



PISMO URZĘDOWE WROCŁAWSKIEJ
KURII METROPOLITALNEJ

WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

NR 4/2010

ROK LXIII PAŹDZIERNIK-GRUDZIEŃ 2010 r.

Redakcja
ks. Krzysztof Kanton

Projekt graficzny i przygotowanie do druku
Andrzej Duliba

Wydawca
Kuria Metropolitalna Wrocławska
50-328 Wrocław, ul. Katedralna 13
tel. 71 327 11 11
fax 71 322 82 69
e-mail: kuria@archidiecezja.wroc.pl
www.archidiecezja.wroc.pl

Drukarnia Tumaska, zam. 16/2011

SPIS TREŚCI

Ojciec Święty Benedykt XVI	7
1. Przemówienie Benedykta XVI w Watykanie na sesji plenarnej Zgromadzenia Specjalnego Synodu Biskupów dla Bliskiego Wschodu, 11 października 2010 r.	7
2. List Benedykta XVI do seminarzystów, 18 października 2010 r. . .	11
3. Program wizyty Benedykta XVI w Hiszpanii, 6–7 listopada 2010 r.	17
4. Santiago de Compostela – sanktuarium św. Jakuba	18
5. Przemówienie Benedykta XVI podczas ceremonii powitania na lotnisku w Santiago de Compostela, 6 listopada 2010 r.	23
6. Przemówienie Benedykta XVI w katedrze w Santiago de Compostela, 6 listopada 2010 r.	25
7. Homilia Benedykta XVI wygłoszona podczas Mszy św. w Santiago de Compostela, 6 listopada 2010 r.	27
8. Homilia Benedykta XVI wygłoszona podczas konsekracji kościoła Sagrada Familia w Barcelonie, 7 listopada 2010 r.	31
9. Rozważania Benedykta XVI przed modlitwą Anioł Pański w Barcelonie, 7 listopada 2010 r.	35
10. Przemówienie pożegnalne Benedykta XVI na lotnisku w Barcelonie, 7 listopada 2010 r.	37
11. Posynodalna Adhortacja apostolska <i>Verbum Domini</i>	39
12. Rozważanie Benedykta XVI: Adwent – czas oczekiwania	145
13. Orędzie <i>Urbi et Orbi</i> papieża Benedykta XVI, Watykan, 25 grudnia 2010 r.	146
Episkopat Polski	149
14. Homilia Abp. C. Migliore w Warszawie, 28 września 2010 r. Jezus oczekuje wiarygodności szczególnie od duchownych	149

15. Sylwetka bł. Stanisława Kazimierczyka przed kanonizacją – 17 października 2010 r.	153
16. List pasterski Episkopatu Polski na X Dzień Papieski, 10 października 2010 r. Jan Paweł II – Odwaga Świętości	158
17. Kondolencje przewodniczącego KEP na ręce biskupa radomskiego Henryka Tomasika po tragicznym wypadku nad Pilicą	161
18. Kondolencje Przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia po tragicznym wypadku w Nowym Mieście nad Pilicą	161
19. List biskupów o <i>in vitro</i>	162
20. Komunikat Prezydium Konferencji Episkopatu Polski wzywający do modlitwy o zgodne z prawem Bożym uchwały w sprawie <i>in vitro</i>	164
21. Dekret powołujący nowego dyrektora krajowego PDM w Polsce. .	165
22. Apel Przewodniczącego Komisji ds. Misji Episkopatu Polski z okazji II Dnia Solidarności z Kościołem Prześladowanym	166
23. Gratulacje dla nowego przewodniczącego Biskupów Katolickich Stanów Zjednoczonych	168
24. Informacja Prasowa Rzecznika KEP	169
25. Komunikat z sesji Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski	170
26. Nominacja Bpa Józefa Guzdk na biskupa polowego	171
27. List pasterski Episkopatu Polski, 26 grudnia 2010 r. Życie rodzinne w komunii z Bogiem	172
28. List pasterski Episkopatu Polski w związku z przywróceniem dnia wolnego od pracy w uroczystość Objawienia Pańskiego. „Przybyliśmy oddać Mu pokłon” (Mt 2, 2)	176
Biskup Ordynariusz Jego Ekscelencja Marian Gołębiowski Arcybiskup Metropolita Wrocławski	180
29. Homilia w sanktuarium św. Józefa w Kaliszu. Wspomnienie liturgiczne NMP Różańcowej, Kalisz, 7 października 2010 r. Ku pełni człowieczeństwa. Przygotowanie do Pierwszej Komunii św. w rodzinie i katechezie	180
30. Zaproszenie na posiedzenie Rady Duszpasterskiej	186
31. Homilia w czasie Mszy św. w Narodowe Święto Niepodległości, Wrocław, Bazylika pw. św. Elżbiety, 11 listopada 2010 r.	187

32. List Metropolity Wrocławskiego do Wiernych Dolnego Śląska na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego na szczeblu diecezjalnym śp. Ks. Prałata Aleksandra Zienkiewicza	192
33. List pasterski na Adwent 2010 r. W komunii z Bogiem	196
34. Dekret o ustaleniu tytułu rzymsko-katolickiej parafii w Siemysłowie	200
35. Homilia w czasie pasterki 2010 r., Wrocław, katedra, 25 grudnia 2010 r. Światło świata!	201
36. Dyspensa od obowiązku zachowania pokutnego charakteru w pią- tek, 31 grudnia 2010 r. Komunikat do duchowieństwa i wiernych Archidiecezji Wrocławskiej	207
37. Homilia J.E. Abp. Celestino Migliore, Nuncjusza Apostolskiego w Polsce podczas Mszy św. odprawionej w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu, 22 grudnia 2010 r. . . .	208
Kuria Metropolitalna Wrocławska Komunikaty i Zarządzenia	211
38. Komunikat do Duchowieństwa i Wiernych Archidiecezji Wrocław- skiej w związku z uroczystością św. Jadwigi, 5 października 2010 r.	211
39. Dekanalni duszpasterze młodzieży ustanowieni pismem z 12 paź- dziernika 2010 r.	212
40. Pomoc dla żyjących na terenach za wschodnią granicą Rzeczypo- spolitej	214
41. Homilia wygłoszona podczas Eucharystii z okazji 15-lecia powoła- nia nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej	215
42. Marsz Mężczyzn w Obronie Życia	218
43. Zaproszenie Małżonków przeżywających pierwszą rocznicę ślubu na Uroczystą Eucharystię Dziękczynną	219
44. Zaproszenie do udziału w Dniu Skupienia dla Narzeczonych	220
45. Inauguracja Maratonu Biblijnego	221
46. Rok Biblijny w Archidiecezji Wrocławskiej sugestie duszpasterskie jako realizacja ogólnopolskiego programu duszpasterskiego „We wspól- nocie z Bogiem”	222
47. Wskazania duszpasterskie do sugestii związanych z Rokiem Biblij- nym w Archidiecezji Wrocławskiej	225
48. Informacje dla Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej na rok duszpasterski 2010/2011	227

49. Wzór prośby o przedłużenie misji do pełnienia funkcji nadzwyczajnego szafarza Komunii świętej	228
50. Zmiany personalne w 2010 r. (październik–grudzień)	229
Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu	231
51. List Rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu na Boże Narodzenie 2010 r.	231
Zmarli kapłani pracujący w Archidiecezji Wrocławskiej	232
52. Śp. Ksiądz Ryszard Cyman	234
53. Śp. Ksiądz Stanisław Turkowski	235
54. Śp. Ksiądz Stanisław Pikul	237
55. Śp. Ksiądz Franciszek Skorusa	241

1

PRZEMÓWIENIE BENEDYKTA XVI W WATYKANIE NA SESJI PLENARNEJ ZGROMADZENIA SPECJALNEGO SYNODU BISKUPÓW DLA BLISKIEGO WSCHODU

11 października 2010 r.

Drodzy bracia i siostry!

11 października 1962 r., 38 lat temu, papież Jan XXIII otworzył Sobór Watykański II. Obchodzono wówczas 11 października święto Bożego Macierzyństwa Maryi. Poprzez ten gest i tę datę papież Jan chciał powierzyć cały Sobór w macierzyńskie ręce, macierzyńskiemu sercu Maryi. Również my rozpoczynamy obrady 11 października. Także my powierzamy ten Synod, ze wszystkimi problemami i wyzwaniem, nadziejami macierzyńskiemu sercu Madonny, Matki Bożej.

Święto to wprowadził papież Pius XI w roku 1930, 1600 lat po Soborze w Efezie, który uznał za uprawniony w odniesieniu do Maryi tytułu *Theotókos, Dei Genitrix* (Bożej Rodzicielki). W tym wielkim słowie *Theotókos, Dei Genitrix*, Sobór w Efezie podsumował całą doktrynę o Chrystusie, o Maryi, całą doktrynę o odkupieniu. Warto więc zastanowić się nieco choćby chwilę nad tym, o czym mówi Sobór w Efezie, o czym mówi dzisiejszy dzień.

W rzeczywistości tytuł *Theotókos* jest śmiały. Pewna kobieta jest Matką Boga. Można by powiedzieć: jak to możliwe? Bóg jest wieczny, jest Stwórcą. My jesteśmy stworzeniami, jesteśmy w czasie: w jaki sposób mogłaby osoba ludzka być Matką Boga, Odwiecznego Jahwe, biorąc pod uwagę, że wszyscy jesteśmy w czasie, wszyscy jesteśmy stworzeniami? Dlatego zrozumiałe jest, że częściowo istniał silny sprzeciw w stosunku do tego słowa. Nestorianie mówili: można mówić owszem o *Christotokos* (Matce Chrystusa), ale nie o *Theotókos*: *Theos*, Bóg, jest poza, ponad wydarzeniami historii. Jednak Sobór tak postanowił i właśnie

w ten sposób ukazał wydarzenie Boga, wielkość tego, co dla nas uczynił. Bóg nie pozostał w sobie samym: wyszedł z siebie, tak bardzo, tak radykalnie połączył się z człowiekiem – Jezusem, że ten człowiek Jezus jest Bogiem, i jeśli mówimy o Nim, możemy też zawsze mówić o Bogu. Narodził się nie tylko człowiek, który miał kontakt z Bogiem, ale w Nim narodził się Bóg na ziemi. Bóg wyszedł z siebie. Ale możemy też powiedzieć przeciwnie: Bóg pociągnął nas w siebie, tak że nie jesteśmy już poza Bogiem, ale znajdujemy się w bezpośredniej relacji, w intymności samego Boga.

Jak dobrze wiemy filozofia arystotelesowska mówi nam, że między Bogiem a człowiekiem jest tylko jeden związek, który nie jest odwzajemniony. Człowiek odwołuje się do Boga, ale Odwieczny Bóg jest sam w sobie niezmienny: nie może mieć dzisiaj tej, a jutro innej relacji. Pozostaje w sobie, nie ma relacji *ad extra*. Jest to wyrażenie bardzo logiczne, ale słowo to sprawia, że popadamy w rozpacz: tak więc sam Bóg nie ma względem mnie żadnej relacji. Poprzez Wcielenie, wraz z pojawieniem się Bogurodzicy, uległo to diametralnej zmianie, ponieważ Bóg pociągnął nas do siebie, a Bóg sam w sobie jest relacją i pozwala nam uczestniczyć w swojej relacji wewnętrznej. W ten sposób jesteśmy więc w Jego byciu Ojca, Syna i Ducha Świętego, jesteśmy w obrębie bycia w relacji, jesteśmy w relacji z Nim, a On naprawdę stworzył relację z nami. Wówczas Bóg zechciał narodzić się z kobiety i być wciąż sobą: to właśnie jest wielkim wydarzeniem. W ten sposób możemy zrozumieć głębię aktu papieża Jana, który zawierzył posiedzenia soborowe, synodalne, centralnej tajemnicy: Matce Bożej, która jest pociągnięta przez Pana w Nim samym, a w ten sposób my wszyscy wraz z Nią.

Sobór rozpoczął się ikoną *Theotókos*. Na jego koniec papież Paweł VI uznał w odniesieniu do Maryi tytuł *Mater Ecclesiae*. Te dwie ikony, które rozpoczynają i zamykają Sobór, są ze sobą nierozzerwalnie związane, są w końcu jedną ikoną, ponieważ Chrystus nie rodzi się jako jedna z wielu jednostek. Narodził się, by stworzyć sobie ciało: narodził się – jak mówi św. Jan w dwunastym rozdziale swojej Ewangelii – by przyciągnąć wszystkich do siebie i w sobie. Narodził się – jak mówią listy do Kolosan i do Efezjan – aby zjednoczyć cały świat, narodził się jako pierworodny pośród wielu braci, narodził się, aby w sobie zjednoczyć kosmos, dlatego, że On jest Głową wielkiego Ciała.

Tam, gdzie rodzi się Chrystus, rozpoczyna się ruch zjednoczenia, chwila wezwania, budowania Jego Ciała Kościoła Świętego. Matka Boża jest Matką Kościoła, gdyż jest Matką Tego, który przyszedł, aby zjednoczyć nas w swym zmartwychwstałym Ciele.

Święty Łukasz uzmysławia nam to w paralelizmie między pierwszym rozdziałem swojej Ewangelii a pierwszym rozdziałem Dziejów Apostolskich, które

powtarzają na dwóch poziomach tę samą tajemnicę. W pierwszym rozdziale Ewangelii Duch Święty zstępuje na Maryję i dlatego rodzi Ona i daje nam Syna Bożego. W pierwszym rozdziale Dziejów Apostolskich Maryja znajduje się w centrum modlących się wspólnie uczniów Jezusa, proszących o zesłanie obłoku Ducha Świętego. W ten sposób z wierzącego Kościoła, w którego centrum znajduje się Maryja, rodzi się Kościół Ciało Chrystusa. Te podwójne narodziny to jedyne narodziny *Christus totus*, Chrystusa ogarniającego świat i nas wszystkich.

Narodziny w Betlejem, narodziny w Wieczerniku. Narodziny Dzieciątka Jezus, narodziny Ciała Chrystusa – Kościoła. Czy to dwa wydarzenia, czy też jedno zdarzenie? Ale między tymi dwoma stoją rzeczywiście Krzyż i Zmartwychwstanie. Tylko przez Krzyż prowadzi droga do pełni Chrystusa, do Jego zmartwychwstałego Ciała, w kierunku powszechności Jego istnienia w jedności Kościoła. Tak więc mając na uwadze, że tylko jeśli ziarno pszenicy wpadnie w ziemię, rodzi się wielkie żniwo, z Pana przebitego na Krzyżu wypływa powszechność jego uczniów zjednoczonych w tym Jego Ciele, uśmierconym i zmartwychwstałym.

Biorąc pod uwagę ów związek między *Theotókos* a Matką Kościoła, kierujemy nasz wzrok ku ostatniej księdze Biblii – Apokalipsie – gdzie w dwunastym rozdziale pojawia się właśnie ta synteza. Niewiasta obleczona w słońce, z 12 gwiazdami nad głową i księżyc pod jej stopami, rodzi dziecię. Rodzi z okrzykiem bólu, rodzi z wielkim bólem. Mamy tu do czynienia z tajemnicą Maryi i tajemnicą Betlejem rozszerzonymi do misterium kosmicznego. Chrystus rodzi się zawsze na nowo we wszystkich pokoleniach i w ten sposób podejmuje i jednoczy w sobie samym ludzkość. To kosmiczne narodzenie ma miejsce w krzyku Krzyża, w bólu Męki Pańskiej. Do tego krzyku na Krzyżu należy krew męczenników.

Teraz możemy zwrócić wzrok ku drugiemu psalmowi południowej modlitwy czytań, Psalmowi 81, gdzie widzimy część owego procesu. Bóg przebywa między bogami – jeszcze uznawani są w Izraelu jako bogowie. W tym psalmie – w dużym stężeniu, w prorockiej wizji – widzimy pozbawienie mocy bogów. Ci, którzy zdawali się bogami, nimi nie są i tracą boski charakter, upadają na ziemię. *Dii estis et moriemini sicut nomine* (por. 81, 6-7): osłabienie, upadek bogów.

Proces ten, który dokonuje się w długiej drodze wiary Izraela, tutaj jest streszczony w jednej wizji. Jest prawdziwym procesem historii religii: upadek bogów. W ten sposób przemiana świata, poznanie prawdziwego Boga, osłabienie mocy rządzących ziemią to proces bólu. Widzimy w historii Izraela, jak to uwolnienie się od politeizmu, owo uznanie – „Tylko On jest Bogiem” – dokonuje się w tak wielu bólach, poczynawszy od drogi Abrahama, wyjścia, Machabeuszów, aż do

Chrystusa. Ten proces pozbawiania mocy bogów, o którym mówi w rozdziale dwunastym Apokalipsa, toczy się dalej w historii. Mówi on o upadku aniołów, którzy nimi nie są, nie są bogami na ziemi. Dokonuje się on naprawdę właśnie w czasie rodzącego się Kościoła, gdzie widzimy, jak wraz z krwią męczenników bożki tracą moc, poczynając od „boskiego cesarza”. To krew męczenników, ból, krzyk Matki Kościoła sprawia, że upadają i w ten sposób przemienia świat.

Ów upadek, to nie tylko poznanie, że nie są Bogiem, to proces transformacji świata za cenę krwi, za cenę cierpienia świadków Chrystusa. Jeśli dobrze się przyjrzymy, dostrzeżemy, że ten proces nie ma końca. Dokonuje się w różnych okresach historii w nieustannie nowy sposób. Także dziś, w tej chwili, kiedy Chrystus, jedyny Syn Boga, powinien zrodzić się dla świata wraz z upadkiem bogów, wraz z bólem i męczeństwem świadków. Pomyślimy o wielkich mocarstwach współczesności, pomyślimy o anonimowych kapitałach, które zniewalają człowieka, które nie są już sprawą człowieka, ale anonimowymi siłami, którym służą ludzie, dręczącymi, a nawet mordującymi ludzi. Są one siłą niszczycielską zagrażającą światu. Także moc ideologii terroryzmu. Pozornie w imię Boga dokonywana jest przemoc. Nie jest ona jednak Bogiem; są to fałszywe bożki, które należy zdemaskować, ponieważ nie są Bogiem. Także narkotyki, owa moc, która jak żarłoczne zwierzę wyciąga ręce na wszystkie strony świata i niszczy: to bogowie, lecz bogowie fałszywi, którzy muszą upaść. Czy też styl życia propagowany przez opinię społeczną: dzisiaj małżeństwo nie ma już znaczenia, czystość nie jest cnotą i tak dalej.

Owe panujące ideologie, także narzucające się siłą, są bożkami. W bólu świętych, w bólu wierzących, Matki Kościoła, którego jesteśmy częścią, muszą upaść owe bożki, powinno dokonać się to, o czym mówią Listy do Kolosan i Efezjan: wszelkie panowania i moce upadają i poddane są władzy jedynego Pana, Jezusa Chrystusa. O tej toczonej przez nas walce, o owym osłabieniu bożków, upadku fałszywych bogów, upadających, ponieważ nie są bogami, lecz mocami niszczącymi świat, mówi dwunasty rozdział Apokalipsy, także postępujący się tajemniczym obrazem, który – jak mi się zdaje – ma różne piękne interpretacje. Powiada się, że smok wyrzucił wielką rzekę wody na uciekającą kobietę, aby ją pochwycić. Wydaje się nieuniknione, że kobieta utonie w rzece. Ale dobra ziemia pochłania tę rzekę i nie może ona zaszkodzić. Myślę, że łatwo zinterpretować tę rzekę: to te nurty, które wszystkich zdominowały i które pragną, aby zanikła wiara Kościoła, która zdaje się już nie mieć miejsca w obliczu mocy owych nurtów narzucających się jako jedyny racjonalnym, jako jedyny sposób na życie. Ziemią zaś, która wchłania te nurty, jest wiara prostych ludzi, która nie pozwala się zrujnować tym rzekom, i ratuje Matkę, i ratuje Syna.

Dlatego też pierwszy psalm godziny południowej mówi: wiara prostaczków jest prawdziwą mądrością (por. Ps 118, 130). Ta prawdziwa mądrość prostej wiary, która nie pozwala się poznać wodom, jest siłą Kościoła. W ten sposób powróciliśmy do tajemnicy Maryi.

I jeszcze ostatnie słowo w Psalmie 81, „*movebuntur omnia fundamenta terrae*” (Ps 81, 5) – „cała ziemia w posadach się chwieje”. Widzimy to dzisiaj w problemach klimatycznych, jak bardzo zagrożone są podstawy ziemi. Są zagrożone poprzez nasze zachowania. Chwieją się podstawy zewnętrzne, aby zachwiały się podstawy wewnętrzne, podstawy moralne i religijne, wiara, za którą idzie właściwy styl życia. Wiemy, że wiara jest podstawą i że ostatecznie podstawy Ziemi nie mogą się zachwiać, jeśli mocną pozostaje wiara, prawdziwa mądrość.

Dalej psalm mówi: „powstań Boże, odbądź sąd nad ziemią” (Ps 81, 8). Tak też mówimy do Pana: „Powstań w tej chwili, weź w swoje ręce ziemię, chroń swój Kościół, chroń ludzkość, chroń ziemię”. Zawierzmy się ponownie Matce Bożej, Maryi i módlmy się: „Ty, wielka wierząca, która otworzyłaś ziemię dla nieba, pomóż nam, otwórz także dziś bramy, by zwyciężyła prawda, woła Boża, która jest prawdziwym dobrem, prawdziwym zbawieniem świata”. Amen.

tłum. o. Stanisław Tasiemski OP / Watykan

2

LIST BENEDYKTA XVI DO SEMINARZYSTÓW

18 października 2010 r.

Drodzy Seminarzyści,

w grudniu 1944 r., kiedy zostałem powołany do służby wojskowej, dowódca kompanii pytał każdego z nas, jaki zawód chciałby mieć w przyszłości. Odpowiedziałem, że chciałbym zostać kapłanem katolickim. Podporucznik odparł: A więc musi Pan poszukać sobie czegoś innego. W nowych Niemczech już nie potrzeba księży. Wiedziałem, że te „nowe Niemcy” były u schyłku i że wobec niezmiernych zniszczeń, jakie to szaleństwo spowodowało w kraju, bardziej niż kiedykolwiek potrzeba było kapłanów. Dziś sytuacja jest całkowicie odmienna.

Jednakże na różne sposoby również dziś wielu myśli, że kapłaństwo katolickie nie jest „zawodem” na przyszłość, lecz raczej należy do przeszłości. Wy, drodzy Przyjaciele, wbrew tym zastrzeżeniom i opiniom zdecydowaliście się wstąpić do seminarium, to znaczy weszliście na drogę ku posłudze kapłańskiej w Kościele katolickim. I dobrze zrobiliście. Ludzie bowiem zawsze będą potrzebowali Boga, również w epoce dominacji techniki w świecie i globalizacji: Boga, który objawił się nam w Jezusie Chrystusie i gromadzi nas w Kościele powszechnym, abyśmy z Nim i przez Niego uczyli się prawdziwego życia, byśmy mieli na uwadze i stosowali kryteria prawdziwego człowieczeństwa. Tam, gdzie człowiek nie dostrzega już Boga, życie staje się puste; wszystko jest niewystarczające. Człowiek szuka ucieczki w pijaństwie albo w przemocy, która coraz bardziej zagraża młodzieży. Bóg żyje. Stworzył każdego z nas, więc zna wszystkich. Jest tak wielki, że znajduje czas dla naszych małych rzeczy: „U was nawet włosy na głowie wszystkie są policzone” (Mt 10, 30). Bóg żyje i potrzebuje ludzi, którzy istnieją dla Niego i którzy zaniosą Go innym. Tak, zostać kapłanem ma sens: świat potrzebuje kapłanów, pasterzy, dziś, jutro i zawsze, dopóki istnieje.

Seminarium jest wspólnotą w drodze ku posłudze kapłańskiej. Już przez samo to powiedziałem coś bardzo ważnego: nie można stawać się kapłanem w pojedynkę. Potrzeba „wspólnoty uczniów”, jedności tych, którzy pragną służyć wspólnemu Kościołowi. W tym liście chciałbym podkreślić – także spoglądając wstecz na moje czasy seminaryjne – niektóre elementy ważne dla tych lat waszego bycia w drodze.

1. Kto chce zostać kapłanem, przede wszystkim musi być „Bożym człowiekiem”, jak go określa św. Paweł (1 Tm 6, 11). Dla nas Bóg nie jest odległą hipotezą, nie jest nieznanym, który wycofał się po Wielkim Wybuchu. Bóg objawił się w Jezusie Chrystusie. W Jego obliczu widzimy oblicze Boga. W Jego słowach słyszymy samego Boga, który do nas mówi. Dlatego najważniejszą rzeczą w drodze do kapłaństwa i w całym życiu kapłańskim jest osobista relacja z Bogiem w Jezusie Chrystusie. Kapłan nie jest administratorem jakiegoś stowarzyszenia, usiłującym utrzymać i zwiększyć liczbę jego członków. Jest heroldem Boga pomiędzy ludźmi. Pragnie prowadzić do Boga, a w ten sposób budować również prawdziwą komunie pomiędzy ludźmi. Dlatego, drodzy Przyjaciele, tak bardzo ważne jest, abyście nauczyli się żyć w stałym kontakcie z Bogiem. Kiedy Pan mówi: „Módlcie się nieustannie”, naturalnie nie prosi nas, by wymawiać bez ustanku słowa modlitwy, ale by nigdy nie tracić wewnętrznego kontaktu z Bogiem. Ćwiczenie się w podtrzymywaniu tego kontaktu jest sensem naszej modlitwy. Dlatego ważne jest, aby dzień rozpoczynał się i kończył modlitwą; abyśmy słuchali Boga czytając Pismo Święte; abyśmy mówili Mu o naszych pragnieniach i nadziejach, o naszych radościach i cierpieniach, o naszych błędach i o wdzięcz-

ności za wszystko, co piękne i dobre, a w ten sposób byśmy Go mieli zawsze przed oczami jako punkt odniesienia dla całego naszego życia. Tak stajemy się uważni na nasze błędy i nauczymy się pracować nad naszą poprawą; stajemy się jednak wrażliwi również na całe piękno i dobro, jakie otrzymujemy każdego dnia jako coś oczywistego, a w ten sposób rośnie wdzięczność. Z wdzięcznością rośnie radość z faktu, że Bóg jest blisko nas i że możemy Mu służyć.

2. Bóg nie jest jedynie słowem dla nas. On daje się nam osobiście w sakramentach, poprzez rzeczy materialne. Centrum naszego odniesienia do Boga i ukształtowania naszego życia jest Eucharystia. Sprawowanie jej z wewnętrznym zaangażowaniem, a przez to osobiste spotkanie z Chrystusem, powinno stanowić centrum naszego dnia. Święty Cyprian komentował ewangelijną prośbę: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”, mówiąc między innymi, że „nasz” chleb, który możemy otrzymać jako chrześcijanie w Kościele, to sam Pan eucharystyczny. W prośbie z *Ojciec nasz* modlimy się więc, aby On dawał nam każdego dnia „nasz” chleb; aby On był zawsze pokarmem naszego życia. Oby zmartwychwstały Chrystus, który daje nam siebie w Eucharystii, kształtował całe nasze życie blaskiem swojej Bożej miłości. Aby celebracja eucharystyczna była właściwa, konieczne jest także, byśmy uczyli się znać, rozumieć i kochać liturgię Kościoła w jej konkretnej formie. W liturgii modlimy się wraz z wiernymi wszystkich wieków – przeszłość, teraźniejszość i przyszłość łączą się w jeden wielki chór modlitwy. Jak mogę stwierdzić na podstawie mojej osobistej drogi, jest rzeczą zachwycającą uczenie się krok po kroku rozumienia, jak to wszystko rozwijało się, jak wielkie doświadczenie wiary zawarte jest w strukturze liturgii mszalnej, ile pokoleń tworzyło ją modląc się.

3. Również sakrament pokuty jest ważny. Uczy mnie patrzeć na siebie z Bożego punktu widzenia, zmusza mnie do uczciwości w odniesieniu do samego siebie. Prowadzi mnie do pokory. Proboszcz z Ars powiedział kiedyś: „Myślicie, że nie ma sensu otrzymanie dziś rozgrzeszenia, skoro jutro znów popełnicie te same grzechy. Jednak – tak mówi – sam Bóg zapomina w tym momencie o naszych jutrzejszych grzechach, aby dać wam łaskę dziś”. Chociaż musimy nieustannie walczyć z tymi samymi błędami, ważne jest, aby przeciwstawiać się zszpeceniu duszy, obojętności, która każe nam poddać się faktowi, że właśnie tacy jesteśmy. To ważne, by pozostawać w drodze, bez niepotrzebnych skrupułów, z wdzięczną świadomością, że Bóg wciąż na nowo mi przebacza. Jednakże również bez obojętności, która odciąga od walki o świętość i o poprawę. A pozwalając, aby mi zostało wybaczone, uczę się także przebaczać innym. Uznając moją biedę, staję się bardziej tolerancyjny i wyrozumiały dla słabości bliźniego.

4. Podtrzymujcie też w sobie wrażliwość na pobożność ludową, która jest różna we wszystkich kulturach, ale równocześnie jest zawsze podobna, bo osta-

tecnie to samo jest ludzkie serce. Oczywiście pobożność ludowa kieruje się ku irracjonalności, czasem może nawet ku powierzchowności. Jednak wykluczenie jej jest całkowicie błędne. Przez nią wiara zagościła w sercach ludzi, stała się częścią ich uczuć, ich zwyczajów, ich wspólnego odczuwania i życia. Dlatego pobożność ludowa jest wielkim skarbem Kościoła. Wiara stała się Ciałem i Krwią. Oczywiście pobożność ludowa musi zawsze być oczyszczana, ukierunkowana ku centrum, ale zasługuje na naszą miłość, bo sprawia, że my sami stajemy się w sposób całkowicie rzeczywisty „Ludem Bożym”.

5. Czas seminarium jest też przede wszystkim czasem studiów. Wiara chrześcijańska posiada wymiar racjonalny i intelektualny, który należy do jej istoty. Bez niego wiara nie byłaby sobą. Święty Paweł mówi o pewnej „formie nauczania”, której zostaliśmy oddani w Chrście (por. Rz 6, 17). Wszyscy znacie słowo św. Piotra uważane przez średniowiecznych teologów za uzasadnienie dla teologii racjonalnej i opracowanej naukowo: „zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest” (1 P 3, 15). Nauczyć się zdolności dawania takich odpowiedzi to jedno z podstawowych zadań w latach seminarium. Mogę jedynie Was prosić: studiujcie z zapałem! Wykorzystajcie lata studiów! Nie będziecie żałowali. Pewnie, często przedmioty studiów wydają się bardzo dalekie od praktyki chrześcijańskiego życia i posługi duszpasterskiej. Jednakże zupełnym błędem jest stawianie zawsze od razu kwestii pragmatycznej: Czy to mi posłuży w przyszłości? Będzie użyteczne praktycznie, w duszpasterstwie? Nie chodzi bowiem tylko o uczenie się rzeczy ewidentnie użytecznych, ale o poznanie i zrozumienie wewnętrznej struktury wiary w jej całości, tak aby stała się odpowiedzią na pytania ludzi, którzy z punktu widzenia zewnętrznego zmieniają się z pokolenia na pokolenie, a jednak w głębi pozostają tacy sami. Dlatego to ważne, aby wyrastać ponad zmienne pytania chwili, aby zrozumieć pytania prawdziwe i pojąć również odpowiedzi jako odpowiedzi prawdziwe. Jest ważne, by dogłębnie znać całe Pismo Święte, w jego jedności Starego i Nowego Testamentu: kształtowanie się tekstów, ich rodzaj literacki, ich stopniową kompozycję aż do utworzenia kanonu Ksiąg Świętych, ich wewnętrzną, dynamiczną jedność, która nie jest powierzchowna, i która nadaje poszczególnym tekstom ich pełne znaczenie. Ważne jest, by znać Ojców Kościoła i wielkie Sobory, podczas których Kościół przyjął, rozważając i wierząc, istotne stwierdzenia Pisma. Mógłbym tak dalej kontynuować: to, co nazywamy dogmatyką, jest rozumieniem poszczególnych treści wiary w ich jedności, więcej, w ich ostatecznej prostocie: każdy pojedynczy szczegół w gruncie rzeczy jest tylko elementem wiary w jedyne Boga, który nam się objawił i objawia. Nie ma potrzeby, abym mówił wprost o tym, jak ważne jest, by znać istotne kwestie teologii moralnej i katolickiej nauki społecznej. To oczywiście,

jak ważna jest dziś teologia ekumeniczna, poznawanie różnych wspólnot chrześcijańskich; podobnie konieczność podstawowej znajomości wielkich religii, a także filozofii: zrozumienie dla ludzkich poszukiwań i stawiania pytań, na które wiara chce dawać odpowiedzi. Uczcie się także rozumieć i – ośmielam się powiedzieć – kochać prawo kanoniczne, biorąc pod uwagę jego istotną konieczność i formy praktycznego zastosowania: społeczeństwo bez prawa byłoby społecznością pozbawioną praw. Prawo jest warunkiem miłości. Nie chcę już dalej wymieniać, ale pragnę raz jeszcze powiedzieć: Kochajcie studium teologii i idźcie za nim z uważną wrażliwością, aby zakotwiczyć teologię w żywej wspólnocie Kościoła, która wraz z jej autorytetem nie jest ludem przeciwnym nauce teologicznej, ale jej założeniem. Bez Kościoła, który wierzy, teologia przestaje być sobą i staje się zbiorem różnych dyscyplin bez wewnętrznej jedności.

6. Seminaryjne lata muszą być także czasem dojrzewania ludzkiego. Dla kapłana, który będzie musiał towarzyszyć innym podczas długiej drogi życia, aż do bram śmierci, ważne jest, aby on sam zachował słuszną równowagę serca i intelektu, rozumowania i uczuć, ciała i duszy, i aby był po ludzku „zintegrowany”. Dlatego tradycja chrześcijańska łączyła zawsze z „cnotami teologicznymi” także „cnoty kardynalne”, wynikające z ludzkiego doświadczenia i z filozofii, a generalnie zdrową tradycję etyczną ludzkości. Święty Paweł mówi to do Filipian w sposób bardzo jasny: „W końcu, bracia, wszystko, co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie: jeżeli jest jakąś cnota i czynem chwalebny – to miejcie na myśli!” (4, 8). W ten kontekst wpisuje się również integralność seksualności w całej osobowości. Seksualność jest darem Stwórcy, ale także zadaniem odnoszącym się do rozwoju własnego, ludzkiego istnienia. Gdy seksualność nie jest zintegrowana w osobie, staje się banalna i równocześnie niszcząca. Dziś widzimy to na wielu przykładach w naszym społeczeństwie. Ostatnio musieliśmy stwierdzić z wielką przykrością, że kapłani wypaczyli swą postugę przez nadużycia seksualne wobec dzieci i młodzieży. Zamiast prowadzić osoby do dojrzałego człowieczeństwa i być tego przykładem, przez swe nadużycia sprowokowali zniszczenia, wobec których odczuwamy dogłębny ból i żal. Z tego powodu u wielu, może również w Was, może budzić się pytanie: Czy to dobrze zostać księdzem? Czy droga celibatu jest sensowna jako droga ludzkiego życia? Nadużycie jednak, które należy głęboko potępić, nie może zdyskredytować misji kapłańskiej, która pozostaje wielka i czysta. Dzięki Bogu, wszyscy znamy kapłanów przekonujących, utwierdzonych w wierze, którzy świadczą, że w tym stanie, właśnie żyjąc w celibacie, można osiągnąć autentyczne człowieczeństwo, czyste i dojrzałe. To, co się wydarzyło, musi jednak obudzić w nas czujność i uwagę, byśmy w drodze do kapłaństwa rzetelnie, wobec Boga, badali siebie, aby rozeznać, czy to jest Jego wolą dla

mnie. Zadaniem spowiedników i Waszych przełożonych jest towarzyszyć Wam i dopomagać w tym procesie rozeznawania. Istotnym elementem Waszej drogi jest praktyka podstawowych cnót ludzkich, z wejrzeniem zwróconym ku Bogu objawionym w Chrystusie, poddawanie się wciąż na nowo Jego oczyszczeniu.

7. Dziś początki powołania kapłańskiego są bardziej różnorodne niż w minionych latach. Często decyzja o kapłaństwie kształtuje się dziś w doświadczeniach związanych z wykonywaniem już zdobytego zawodu świeckiego. Wyrasta często we wspólnotach, szczególnie w ruchach, które sprzyjają wspólnotowemu spotkaniu z Chrystusem i Jego Kościołem oraz duchowemu doświadczeniu i radości w służbie wiary. Decyzja dojrzewa również w całkowicie osobistych spotkaniach z wielkością i słabością ludzkiego istnienia. Tak więc kandydaci do kapłaństwa żyją często na duchowych kontynentach zupełnie różnych. Może być trudne rozpoznanie wspólnych elementów przyszłego posłania i związanej z nim drogi duchowej. Dlatego właśnie ważne jest seminarium jako wspólnota w drodze, wychodząca ponad różne formy duchowości. Ruchy są rzeczą wspólną. Wiecie jak bardzo je cenię i kocham jako dar Ducha Świętego dla Kościoła. Jednak trzeba je oceniać według tego, na ile są otwarte na wspólną rzeczywistość katolicką, na życie jedynego i wspólnego Kościoła Chrystusa, który przy całej swej różnorodności jest zawsze jeden. Seminarium to okres, w którym uczycie się jeden z drugim i jeden od drugiego. We współżyciu, czasem może trudnym, musicie uczyć się szczodrości i tolerancji, nie tylko wzajemnie się znosząc, ale ubogacając jeden drugiego, tak aby każdy mógł wnieść swoje osobiste talenty do wspólnego skarbcza, bo wszyscy służą temu samemu Kościołowi, temu samemu Chrystusowi. Ta szkoła tolerancji, więcej, akceptacji i zrozumienia w jedności Ciała Chrystusa, jest istotnym elementem lat seminaryjnych.

Drodzy Seminarzyści! W tych zdaniach chciałem ukazać wam, jak bardzo myślę o was właśnie w tych trudnych czasach i jak bardzo jestem blisko was w modlitwie. Módlcie się również za mnie, abym mógł spełniać dobrze moją posługę, dokąd zechce Pan. Zawierzam waszą drogę przygotowania do kapłaństwa matczynej opiece Najświętszej Maryi, której dom był szkołą dobra i ła ski. Niech was wszystkich błogosławi Bóg wszechmogący, Ojciec i Syn, i Duch Święty.

Watykan, 18 października 2010 r., w święto św. Łukasza Ewangelisty

*Oddany w Panu
BENEDICTUS PP XVI*

PROGRAM WIZYTY BENEDYKTA XVI W HISZPANII

6–7 listopada 2010 r.

SOBOTA, 6 listopada

Rzym

8.30 – odlot z lotniska Fiumicino do Santiago de Compostela.

Santiago de Compostela

- 11.30 – ceremonia powitania, przemówienie Ojca Świętego, w jednej z sal terminalu papież spotka się prywatnie z hiszpańskim następcą tronu, księciem Asturii Filipem i jego małżonką Letycją;
- 13.00 – wizyta w katedrze św. Jakuba, przemówienie Ojca Świętego;
- 13.45 – obiad w Pałacu Arcybiskupim w towarzystwie hiszpańskich kardynałów i członków Komitetu Wykonawczego Hiszpańskiej Konferencji Biskupiej;
- 16.30 – Msza św. na placu Obradoiro przed katedrą z okazji Kompostelańskiego Roku Świętego, homilia Ojca Świętego;
- 19.15 – odlot do Barcelony.

NIEDZIELA, 7 listopada

Barcelona

- 9.30 – prywatne spotkanie z królem Hiszpanii Juanem Carlosem i jego małżonką królową Zofią w sali muzealnej kościoła Świętej Rodziny;
- 10.00 – Msza św. połączona z poświęceniem kościoła i ołtarza, homilia papieża, na zakończenie uroczystości Ojciec Święty odmówi modlitwę *Anioł Pański* ze zgromadzonym na placu przed świątynią;
- 13.00 – obiad z kardynałami, arcybiskupami i biskupami w Domu Arcybiskupa Barcelony;
- 17.15 – wizyta w siedzibie dzieła dobroczynno-społecznego *Nen Déu* (Dzieciątka Bożego), przemówienie Ojca Świętego;
- 18.30 – ceremonia pożegnalna na lotnisku El Prat w Barcelonie, przemówienie Ojca Świętego.

Rzym

21.00 – lądowanie na lotnisku Ciampino w Rzymie.

SANTIAGO DE COMPOSTELA – SANKTUARIUM ŚW. JAKUBA

W Santiago de Compostela trwa rok jubileuszowy. Jest on ogłaszany wtedy, gdy obchodzona 25 lipca uroczystość św. Jakuba wypada w niedzielę. Hiszpańskie sanktuarium, gdzie według tradycji znajduje się grób jednego z 12 Apostołów, a zarazem patrona Hiszpanii, spodziewa się w 2010 r. rekordowej liczby miliona pielgrzymów. Jednym z nich będzie 6 listopada papież Benedykt XVI.

Obecny jubileusz jest 119. od czasu ustanowienia tej tradycji w XII w. Pierwszy ogłosił w 1120 r. papież Kalikst II. 31 grudnia 2009 r. abp Julián Barrio symbolicznie uderzył młotkiem w tzw. Święte Drzwi katedry (Drzwi Przebaczenia – *Puerta del Perdón*), których otwarcie zainauguowało Święty Rok Jakubowy – *Xacobeo* 2010. Przebiega on pod hasłem „Pielgrzymi ku światłu”. Poprzedni jubileusz odbył się przed sześciu laty – w 2004 r., a następny będzie dopiero za 11 lat – w 2021 r.

Logo tegorocznych obchodów można zobaczyć nie tylko w kościołach, ale także na stadionach podczas meczów piłkarskich, a nawet na puszkach i butelkach Coca-Coli.

Camino de Santiago

Sanktuarium w Santiago de Compostela jest tłumnie odwiedzanym miejscem pielgrzymkowym od IX w. W średniowieczu kilka tras tam prowadzących pokonywały co roku miliony osób. Pielgrzymkę podejmowano nie tylko z osobistej potrzeby. Dawniej była też ona zadawana jako pokuta i kara za dokonane przestępstwa.

Istniejący już od ponad 1000 lat szlak pielgrzymkowy, nazywany jest *Camino de Santiago* – Drogą św. Jakuba. To jedna z najważniejszych chrześcijańskich dróg pielgrzymkowych, obok szlaków wiodących do Rzymu i Jerozolimy. Tradycja mówi, że ciało apostoła św. Jakuba (Więszego) przewieziono łodzią do północnej Hiszpanii i pochowano w miejscu, w którym dziś leży miasto Santiago de Compostela. Do tego miejsca, znajdującego się w Galicji, w północno-zachodniej Hiszpanii, prowadzi wiele pątniczych dróg oznaczonych „muszlą św. Jakuba”.

Znaczne ożywienie ruchu pielgrzymkowego nastąpiło po wizytach Jana Pawła II, który dwukrotnie przebywał w Santiago (w 1982 i 1989 r.), raz nawet przeszedł niewielki odcinek *Camino Frances* – Drogi francuskiej. Po pierwszej

wizycie papieża Rada Europy uznała *Camino de Santiago* za ważną dla kultury kontynentu i zaapelowała o odtwarzanie i utrzymywanie dawnych szlaków pątniczych. W październiku 1987 r. Drogę św. Jakuba ogłoszono pierwszym Europejskim Szlakiem Kulturowym Rady Europy, a sześć lat później wpisano ją na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO. W odpowiedzi na apel Rady Europy zaczęto odnawiać dawne szlaki pątnicze do Composteli także w Polsce.

Statystyki

Coraz popularniejsze stają się tradycyjne pielgrzymki piesze do hiszpańskiego sanktuarium. O ile w 1970 r. wydano tam zaledwie 68 zaświadczeń o odbyciu takiej pielgrzymki, a w 1978 r. jedynie 13, to od 1986 r. ich liczba nie tylko nie spadała poniżej tysiąca, ale zaczęła gwałtownie rosnąć. W latach 1994–1998 zwiększyła się z 15 do 30 tys., w latach 2000–2003 z 55 do 75 tys., a w latach 2005–2008 z 93 do 125 tys. Aby uzyskać zaświadczenie, trzeba przejść przynajmniej ostatnie 100 km pieszo lub na wózku inwalidzkim albo przejechać 200 km na rowerze lub konno.

W 2009 r. zanotowano niemal 146 tys. pątników, w tym 79 tys. Hiszpanów, prawie 15 tys. Niemców, 10 tys. Włochów, 7,5 tys. Francuzów i niespełna 5 tys. Portugalczyków. Przeważają wśród nich mężczyźni (59%), osoby w wieku 30–60 lat (57%) podejmujące pielgrzymkę z motywów religijnych (43%) lub religijno-kulturowych (48%). Ponad 77% pątników szło do Santiago Drogą francuską. 82,67% przybyło pieszo, 17,06% na rowerze, 0,23% na koniu, a 0,03% na wózku inwalidzkim. W roku bieżącym od stycznia do września wydano już prawie 224 tys. zaświadczeń.

Znacznie więcej pielgrzymów niż zazwyczaj przybywało do grobu św. Jakuba w kolejnych latach jubileuszowych. W 1971 r. było ich 451, w 1976 r. – 243, w 1982 r. – 1868, w 1993 r. już niemal 100 tys., w 1999 r. ponad 155 tys., zaś w 2004 r. prawie 180 tys.

Tylko z katedry we francuskim Le Puy, gdzie znajduje się początek najstarszego francuskiego szlaku na Drodze św. Jakuba, do Santiago wyruszyło w 1998 r. tysiąc pielgrzymów. W 2009 r. było ich już 13 tys. Według rektora świątyni, ks. Emmanuela Gobilliarda, ich liczba wzrasta obecnie o 20% rocznie.

Świecki szlak?

Wobec stałego wzrostu zainteresowania wędrowaniem do grobu św. Jakuba na wszystkich szlakach Kościoła stara się być bardziej widoczny na szlaku. Tym bardziej, że w drogę wyruszają zarówno wierzący, jak i niewierzący, którzy często

idą do Santiago bez motywacji religijnej, ale w poszukiwaniu sensu życia. Aby utrzymywać kontakt z piechurami, Kościół poszukuje nowych form swej obecności na Drodze św. Jakuba.

– Świat świecki zagościł na *Camino* z licznymi schroniskami i skutecznymi stowarzyszeniami. Jeśli nic nie zrobimy, możemy stracić okazję do ewangelizacji – uważa bp Marc Aillet, ordynariusz diecezji Bayonne. Jego pogląd wspierają biskupi francuskich i hiszpańskich diecezji, przez które przechodzą pątnicy. Choć Kościół jest obecny w wielu miejscach Drogi za sprawą sieci schronisk prowadzonych przez wspólnoty zakonne lub stowarzyszenia parafialne, to jednak zwiększająca się oferta świeckiej konkurencji sprawia, że pielgrzymom przemierzającym szlak po raz pierwszy trudno jednoznacznie stwierdzić, z czyjej propozycji noclegu korzystają.

Większa liczba pątników zmienia także sposób ich przyjmowania. Bywa, że zamiast jednego czy dwóch, wioskę przemierza osiemdziesięciu w ciągu jednego dnia. Nie sposób każdego z nich ugościć, jak bywało dawniej – tłumaczy o. Jean-Régis Harmel, były przeor norbertanów w Conques. Kiedyś oprócz głoszenia Ewangelii oferowano pielgrzymom nocleg w klasztorze i chleb na drogę, w którą wyruszali następnego dnia o świcie. Dziś jest to już niemożliwe.

Duszpasterstwo pielgrzymkowe

Od dwóch lat biskupi diecezji leżących na *Camino de Santiago* starają się wypracować wspólne duszpasterstwo pielgrzymkowe. Podczas tegorocznego spotkania w lipcu wyznaczyli trzy główne kierunki działania: przygotowanie pątników, aby rozumieli, czym jest pielgrzymka; towarzyszenie im w drodze; przyjmowanie ich na kolejnych etapach wędrówki. – Chodzi o to, by zbliżyć Kościół do pielgrzymów, którzy po drodze doświadczają duchowych emocji – tłumaczy koordynator spotkań, José Maria Ballester.

Wspólne duszpasterstwo miałyby na celu przede wszystkim „pogłębianie znaczenia i aktualności pielgrzymowania do grobu Apostoła Jakuba jako drogi ewangelizacji”. Ponadto opracowałyby zasady opieki nad pielgrzymami i zharmonizowałyby sposoby ich przyjmowania na różnych etapach. Biskupi pragną „zdynamizować wymiar duchowy tych szlaków pielgrzymkowych, które są zakorzenione w samej historii Europy”.

Zastanawiają się także nad relacjami między wiarą i kulturą, które są nierozdzielne na Szlaku św. Jakuba. Jest on jednocześnie drogą pielgrzymowania i drogą cywilizacji. Duszpasterstwo musi mieć to na uwadze. Z jednej strony bowiem pielgrzymowanie do grobu Apostoła zakłada praktykę modlitwy i sakramentów, a także kierowanie się wartościami uniwersalnymi, które od samego początku

są związane z tymi szlakami: solidarnością, wzajemną pomocą, poznaniem i akceptacją bliźniego. Z drugiej zaś strony jest kontynuacją tysiącletniej tradycji, podziwianiem piękna, zabytków i pejzaży, a także bezpośrednim obcowaniem z naturą.

Pielgrzymka, nie wycieczka

W diecezji Cahors uwrażliwianie na religijny wymiar *Camino de Santiago* dokonuje się za sprawą tzw. *Pèlerinades* – inicjatywy łączącej pielgrzymkę ze spacerem. Organizuje je stowarzyszenie „Na drogach do Composteli – Przystanek duchowy w Quercy”, skupiające osoby, które pielgrzymowały do grobu św. Jakuba. Przemierzając 10-kilometrowy odcinek pokazują oni przyszłym pątnikom szlaki przechodzące przez diecezję, opowiadają historię miejsc, dzielą się swoimi doświadczeniami, a przede wszystkim otwierają dla nich kościoły.

Prośba o otwarcie kościołów na Szlaku św. Jakuba bywa często wyrażana przez samych pielgrzymów. Jej spełnienie stało się jednym z priorytetów biskupów. – Nawet jeśli chodziłoby im tylko o chwilę odpoczynku w cieniu, ludzie powinni mieć możliwość wejścia do kościoła – tłumaczy Ballester.

Inną ważną kwestią jest stała obecność kapłana na poszczególnych etapach wędrówki. W katedrze w Le Puy ks. Gobilliard czeka na pielgrzymów w każdy wieczór. – Często wyjawiają mi prawdziwy cel swego pielgrzymowania, o czym przy pierwszym spotkaniu nie powiedzieliby nikomu innemu. Szukają czegoś więcej niż wycieczki: odpowiedzi na nurtujące ich pytania – uważa francuski duszpasterz.

Pielgrzymi, nie klienci

Kościół zamierza też poszerzyć ofertę różnego rodzaju miejsc noclegowych dla pątników. – Nie możemy jedynie zwiększyć liczby łóżek, prysznic czy pościłków w schroniskach chrześcijańskich, choć ten wymiar też jest istotny. Trzeba przede wszystkim uczynić z nich miejsca silnych relacji międzyludzkich, pokazujące, że wiara jest zaczynem – podkreśla bp Henri Brincard z Le Puy.

W Hiszpanii i Francji istnieje już kilka takich miejsc, zwanych *Donativo*. Każdy zostawia tam ofiarę, której wysokość zależy od jego możliwości. Na tych zasadach działa wspomniany klasztor w Conques. – Nie traktujemy pielgrzymów jak klientów – zapewnia o. Harmel. Od 1994 r. tamtejszym zakonnikom pomagają świeccy wolontariusze, by zawsze był ktoś, z kim pątnicy mogliby porozmawiać. – Tę ideę wprowadzili byli pielgrzymi, którzy spotkali się z nią w Hiszpanii – wyjaśnia były przeor.

Przewodnik pielgrzyma

Z kolei w Limoges bp François Kalist postanowił wydać zbiór wszystkich niezbędnych informacji praktycznych i religijnych związanych z Drogą św. Jakuba. Publikację otrzymuje każdy pielgrzym przybywający do diecezji. Dzięki temu będzie wiedział, gdzie znajduje się najbliższe schronisko chrześcijańskie, o której godzinie odprawiana będzie Msza św. w danej miejscowości itp.

Podobny przewodnik planują wydać biskupi hiszpańscy i francuscy dla całego Szlaku. Zamierzają też uruchomić stronę internetową, mającą być punktem odniesienia dla wędrujących nim pątników. – To nic nowego – komentuje z uśmiechem Jose Maria Ballester. Przypomina, że już piąta księga *Codex Calixtinus*, rękopisu z XII w., przechowywanego w katedrze w Santiago de Compostela opisuje szlaki pielgrzymie z Francji. Znajdują się w niej rady dla pątników, by np. pomodlili się przy grobie św. Marcina w Tours i spróbowali wina w okolicach Bordeaux.

Król, piłkarze i papież

W tegorocznych głównych uroczystościach odpustowych ku czci św. Jakuba wziął udział król Hiszpanii, Juan Carlos I. Zgodnie z tradycją sięgającą 1643 r. podczas roku jubileuszowego składa on Apostołowi hołd w imieniu całego narodu. Monarcha prosił św. Jakuba, aby „oświecił władze polityczne, gospodarcze i społeczne, by hojnie służyły interesowi ogólnemu oraz wspierały jedność i zrozumienie między wszystkimi”. Ponadto prosił, aby Apostoł pomógł wyjść Hiszpanii jak najszybciej z kryzysu ekonomicznego, który przyniósł „poważne konsekwencje dla milionów osób i rodzin”, a zwłaszcza dla młodzieży.

Pielgrzymkę pieszą do grobu św. Jakuba postanowił w tym roku odbyć strzelec zwycięskiej bramki dla Hiszpanii w finale piłkarskich mistrzostw świata w RPA, Andrés Iniesta. Podobną obietnicę złożyli także Fernando Torres, Carlos Marchena i Sergio Busquets.

Natomiast 6 listopada przybędzie do Santiago z jednodniową wizytą papież Benedykt XVI. Po powitaniu na lotnisku Lavacolla uda się do katedry. Jak każdy pielgrzym zatrzyma się przy Portyku Chwały, zobaczy działanie „*botafumeiro*”, czyli potężnej kadzielnicy unoszącej się ponad głowami wiernych, obejmie figurę Apostoła Jakuba i pomodli się przy jego grobie. W katedrze papież spotka się z chorymi, dziećmi i osobami w podeszłym wieku, łącznie z ok. 700 osobami. Po południu Benedykt XVI odprawi Mszę na placu Obradoiro z udziałem ok. 10 tys. osób. Następnie uda się do Barcelony. „Po raz pierwszy w historii Kościoła papież chce odwiedzić Santiago na własne życzenie podczas Świętego Roku Kompostelańskiego” – podkreśla abp Barrio.

Oprac. pb (KAI/RV/LaCroix) / Warszawa

PRZEMÓWIENIE BENEDYKTA XVI PODZAS CEREMONII POWITANIA NA LOTNISKU W SANTIAGO DE COMPOSTELA

6 listopada 2010 r.

Wasze Królewskie Wysokości,
Czcigodni Przedstawiciele Władz Państwowych, Autonomicznych i Lokalnych,
Ekscelencjo Arcybiskupie Santiago de Compostela,
Eminencjo Kardynale Przewodniczący Hiszpańskiej Konferencji Biskupiej,
Eminencje Kardynałowie i Bracia w Biskupstwie,
Drodzy Bracia i Siostry,
Wszyscy Drodzy Przyjaciele!

Dziękuję Waszej Wysokości za uprzejme słowa, skierowane do mnie w imieniu wszystkich i będące poruszającym odbiciem uczuć miłości do Następcy Piotra ze strony synów i córek tej szlachetnej ziemi.

Pozdrawiam serdecznie obecnych tutaj i tych wszystkich, którzy łączą się z nami za pośrednictwem społecznych środków przekazu, dziękując również tym, którzy współpracowali wielkodusznie, na różnych szczeblach kościelnych i cywilnych, aby ta krótka, lecz intensywna podróż do Santiago de Compostela i Barcelony była w pełni owocna.

W samej głębi swego jestestwa człowiek jest zawsze w drodze, szuka prawdy. Kościół uczestniczy w tym głębokim pragnieniu istoty ludzkiej i sam udaje się w drogę, towarzysząc człowiekowi, który gorąco pragnie osiągnąć pełnię własnego istnienia. Jednocześnie Kościół sam kroczy własną drogą wewnętrzną, tą, która prowadzi go przez wiarę, nadzieję i miłość, do tego, aby ukazywał sobą Chrystusa światu. Takie jest jego posłannictwo i taka jest jego droga: stawać się coraz bardziej wśród ludzi obecnością Chrystusa, „który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem” (1 Kor 1, 30). Dlatego ja także wyruszyłem w drogę, aby utwierdzać w wierze swych braci (por. Łk 22, 32).

Przybywam jako pielgrzym w tym Świętym Roku Kompostelańskim i przynoszę w swym sercu tę samą miłość do Chrystusa, która pobudzała Pawła Apostoła do podejmowania jego podróży; pragnął on dotrzeć także do Hiszpanii (por. Rz 15, 22-29). Chcę włączyć się w długi szereg mężczyzn i kobiet, którzy

w ciągu wieków przybywali do Composteli ze wszystkich zakątków Półwyspu i Europy, a nawet z całego świata, aby stanąć u stóp św. Jakuba i dać się przemienić w świadka jego wiary. To oni śladami swych kroków i pełni nadziei tworzyli drogę kultury, modlitwy, miłosierdzia i nawrócenia, która przybierała konkretny kształt w kościołach i szpitalach, w schroniskach, mostach i klasztorach. W ten sposób Hiszpania i Europa rozwijały oblicze duchowe, naznaczone w niezatarty sposób przez Ewangelię.

Właśnie jako orędownik i świadek Ewangelii udam się także do Barcelony, aby ożywić wiarę jej gościnnych i dynamicznych mieszkańców. Wiarę zasianą już u zarania chrześcijaństwa i która przyjęła się i wzrastała w ciepłe niezliczonych wzorców świętości, rodząc tak wiele instytucji dobroczynnych, kulturalnych i oświatowych. Wiarę, która była natchnieniem dla genialnego architekta Antonio Gaudiego do wzniesienia w tym mieście, z zapalem i we współpracy z wieloma ludźmi, tego cudu, jakim jest kościół Świętej Rodziny. Będę miał szczęście poświęcić tę świątynię, w której znajduje odbicie cała wielkość ducha ludzkiego, jaki otwiera się na Boga.

Odczuwam głęboką radość, będąc ponownie w Hiszpanii, która dała światu całą plejadę wielkich świętych, założycieli i poetów, takich jak Ignacy z Loyoli, Teresa od Dzieciątka Jezus, Jan od Krzyża, Franciszek Ksawery, by wymienić niektórych spośród wielu; która w XX w. utworzyła nowe instytucje, grupy i wspólnoty życia chrześcijańskiego i działań apostolskich i która w ostatnich dziesięcioleciach kroczy drogą zgody i jedności, w wolności i pokoju, spoglądając w przyszłość z nadzieją i odpowiedzialnością. Pobudzana swym bogatym dziedzictwem wartości ludzkich i duchowych, próbuje jednocześnie iść naprzód wśród trudności i ofiarować swą solidarność wspólnocie międzynarodowej.

Ten wkład i inicjatywy płynące z waszej przebogatej historii, a także z dnia dzisiejszego, wraz ze znaczeniem tych dwóch miejsc waszej pięknej geografii, które odwiedzę przy tej okazji, składają mnie do objęcia moimi myślami wszystkich narodów Hiszpanii i Europy. Podobnie jak sługa Boży Jan Paweł II, który z Composteli wzywał Stary Kontynent do ożywienia swych korzeni chrześcijańskich, również ja chciałbym zaprosić Hiszpanię i Europę do budowania swej teraźniejszości i planowania swej przyszłości, wychodząc od autentycznej prawdy o człowieku, od wolności, która szanuje tę prawdę i nigdy jej nie rani oraz od sprawiedliwości dla wszystkich, poczynawszy od najuboższych i bezbronnych. Hiszpanię i Europę zatroskane o potrzeby nie tylko materialne ludzi, lecz także o moralne i społeczne, duchowe i religijne, gdyż wszystkie one są prawdziwymi wymogami człowieka jedyne w swoim rodzaju. Tylko w ten sposób działa się skutecznie, całościowo i owocnie dla jego dobra.

[*po galicyjsku:*]

Drodzy przyjaciele, jeszcze raz wyrażam swą wdzięczność za wasze miłe powitanie i za waszą obecność na tym lotnisku. Ponawiam swe uczucia miłości i bliskości z najdroższymi mieszkańcami Galicji, Katalonii i pozostałych ludów Hiszpanii. Powierając wstawiennictwu Apostoła Jakuba mój pobyt wśród was, proszę Boga, aby Jego błogosławieństwo objęło wszystkich. Dziękuję bardzo.

Tłum. kg (KAI) / Santiago de Compostela

6

PRZEMÓWIENIE BENEDYKTA XVI W KATEDRZE W SANTIAGO DE COMPOSTELA

6 listopada 2010 r.

Czcigodni Księża Kardynałowie,
Drodzy bracia w biskupstwie,
Szanowni przedstawiciele władz,
Drodzy kapłani, klerycy, zakonnicy i zakonnice,
Drodzy Bracia i Siostry,
Moi przyjaciele!

[*po galicyjsku:*]

Dziękuję arcybiskupowi Santiago di Compostela, Julianowi Barrio Barrio za uprzejme słowa, które do mnie przed chwilą skierował, i na które z przyjemnością odpowiadam, witając serdecznie wszystkich w Panu i dziękując wam za obecność w tym jakże znaczącym miejscu.

[*po hiszpańsku:*]

Wyruszenie na pielgrzymkę nie oznacza odwiedzenia jakiegokolwiek miejsca, by podziwiać skarby jego przyrody, sztuki czy historii. Wyruszenie na pielgrzymkę oznacza raczej opuszczenie samych siebie, aby wyjść na spotkanie z Bogiem, tam, gdzie On się ukazał, tam, gdzie Boża łaska objawiła się ze szczególnym blaskiem i przyniosła obfite owoce nawrócenia i świętości wśród wiernych. Chrześcijanie udają się na pielgrzymkę przede wszystkim do miejsc

związanych z męką, śmiercią i zmartwychwstaniem Pana Jezusa w Ziemi Świętej. Następnie do Rzymu, miasta męczeństwa Piotra i Pawła, a także do Composteli, która związana z pamięcią o św. Jakubie, przyjęła pielgrzymów z całego świata, chcąc umocnić ich ducha poprzez świadectwo wiary i miłości Apostoła.

W tym Roku Świętym Kompostelańskim, chciałem też i ja, jako Następca Piotra przybyć w pielgrzymce do domu św. Jakuba, który przygotowuje się do obchodów osiemsetnej rocznicy swej konsekracji, aby umocnić waszą wiarę, ożywić waszą nadzieję oraz zawierzyć wstawiennictwu Apostoła wasze pragnienia, trudy i prace dla Ewangelii. Obejmując jego czcigodny wizerunek, modliłem się także za wszystkie dzieci Kościoła, który ma swój początek w tajemnicy komunii, jaką jest Bóg. Przez wiarę jesteśmy wprowadzani w tajemnicę miłości, którą jest Trójca Święta. Jesteśmy w pewnym sensie obejmowani przez Boga, przemieniani Jego miłością. Kościół jest owym uściskiem Boga, w którym ludzie uczą się również obejmować swoich braci, odkrywając w nich obraz i podobieństwo Boga, stanowiące najgłębszą prawdę ich istnienia, będące źródłem prawdziwej wolności.

Istnieje ściśle i konieczne powiązanie prawdy i wolności. Uczciwe poszukiwanie prawdy, dążenie do niej jest warunkiem autentycznej wolności. Nie można żyć jedną bez drugiej. Kościół, który chce służyć ze wszystkich swych sił osobie ludzkiej i jej godności, służy obydwu, prawdzie i wolności. Nie może ich się wyrzec, ponieważ w grę wchodzi istota ludzka, ponieważ pobudza go miłość do człowieka, który jest „jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego” (*Gaudium et spes*, 24), i ponieważ bez takiego dążenia do prawdy, sprawiedliwości i wolności, człowiek sam by się zagubił.

Pozwólcie, że z Composteli, duchowego serca Galicji, a jednocześnie szkoły powszechności bez granic zachęcę wszystkich wiernych tej drogiej archidiecezji oraz wszystkich wiernych Kościoła w Hiszpanii do życia w świetle prawdy Chrystusa, wyznawania wiary z radością, konsekwentnie i z prostotą, w domu, pracy i zaangażowaniu obywatelskim.

Niech radość poczucia się umiłowanymi dziećmi Boga pobudza was również do coraz głębszej miłości Kościoła i współpracy z nim w dziele niesienia Chrystusa wszystkim ludziom. Modłę się do Pana żniwa, aby wielu młodych poświęciło się tej misji w posłudze kapłańskiej i w życiu konsekrowanym: dziś, tak jak zawsze, warto poświęcić swoje życie, aby proponować nowość Ewangelii.

Zanim zakończę, chciałbym wyrazić gratulacje i podziękowania dla wszystkich katolików w Hiszpanii za hojne wsparcie tak wielu instytucji miłosierdzia i ludzkiego rozwoju. Niestrudzenie wspierajcie te dzieła przynoszące korzyść całemu społeczeństwu, a których skuteczność przejawiała się zwłaszcza w dobie obecnego kryzysu gospodarczego, a także przy okazji poważnych klęsk żywiołowych, które dotknęły wielu krajów.

[*po galicyjsku:*]

W tym duchu modłę się do Wszchemogącego, aby dał wszystkim odwagę, jaką miał św. Jakub, by byli świadkami Chrystusa Zmartwychwstałego, i abyście pozostali wierni na drogach świętości i dawali siebie na chwałę Boga i dla dobra braci najbardziej opuszczonych. Dziękuję bardzo.

Tłum. st (KAI)

7

HOMILIA BENEDYKTA XVI WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚW. W SANTIAGO DE COMPOSTELA

6 listopada 2010 r.

[*po galicyjsku:*]

Umiłowani bracia w Jezusie Chrystusie!

Dziękuję Bogu za dar bycia tutaj, na tym wspaniałym placu, pełnym sztuki, kultury i znaczenia duchowego. W tym Roku Świętym przybywam jako pielgrzym wśród pielgrzymów, towarzysząc tak wielu ludziom, którzy przychodzą tutaj spragnieni wiary w Chrystusa Zmartwychwstałego. Wiary głoszonej i wiernie przekazanej przez Apostołów, jak św. Jakub Większy czczony w Composteli od niepamiętnych czasów.

[*po hiszpańsku:*]

Jestem wdzięczny za uprzejme słowa powitania arcybiskupa tego Kościoła partykularnego, Juliana Barrio Barrio, i za serdeczną obecność Ich Królewskich Wysokości Książąt Asturii, księży kardynałów, a także wielu braci w biskupstwie i kapłaństwie. Serdeczne pozdrowienie kieruję do posłów do Parlamentu Europejskiego, członków grupy „Camino de Santiago”, jak również do przedstawicieli władz krajowych, regionalnych i lokalnych, którzy zechcieli być obecni na tej uroczystości. Wszystko to jest znakiem szacunku dla Następcy Piotra, a także głębokiej sympatii, jaką Santiago de Compostela cieszy się w Galicji i w innych miejscach w Hiszpanii, która uznaje Apostoła za swego patrona i opiekuna. Go-

rażo pozdrawiam również osoby konsekrowane, seminarzystów i wiernych, którzy uczestniczą w tej Eucharystii, zwłaszcza zaś pielgrzymów – budowniczych prawdziwego ducha św. Jakuba, bez którego niewiele lub nic nie zrozumiano by z tego, co się tutaj dzieje.

Zdanie z pierwszego czytania mówi z podziwu godną prostotą: „Apostołowie z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa” (Dz 4, 33). Rzeczywiście punktem wyjścia tego wszystkiego, czym było i nadal jest chrześcijaństwo, jest nie ludzka inicjatywa czy plan, lecz Bóg, który głosi, że Jezus jest sprawiedliwym i świętym w obliczu wyroku trybunału ludzkiego, który Go skazał jako bluźniercę i wyrotowca; Bóg, który wyrwał Jezusa Chrystusa od śmierci; Bóg, który uczyni zadość sprawiedliwości wobec wszystkich, których historia niesłusznie upokorzyła.

„Dajemy temu świadectwo my właśnie oraz Duch Święty, którego Bóg udzielił tym, którzy Mu są posłuszni” (Dz 5, 32) – mówią Apostołowie. W ten sposób dali oni świadectwo o życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa, którego poznali, kiedy nauczał i dokonywał cudów. Naszym zadaniem jest dziś, drodzy bracia, naśladowanie przykładu apostołów, z każdym dniem coraz lepiej poznając Pana i dając jasne i odważne świadectwo o Jego Ewangelii. Nie ma większego skarbu, jaki możemy ofiarować naszym współczesnym. W ten sposób będziemy też naśladować św. Pawła, który pośród wielu ucisków, katastrof statków i samotności, głosił z radością: „Przechowujemy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas” (2 Kor 4, 7).

Z tymi słowami Apostoła Narodów łączą się słowa Ewangelii, których przed chwilą wysłuchaliśmy, zachęcające do życia zgodnie z pokorą Chrystusa, który wypełniając we wszystkim wolę Ojca, przyszedł, aby służyć i „dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20, 28). Dla uczniów, którzy pragną pójść za Chrystusem i naśladować Go, służba braciom nie jest już jedynie opcją, ale istotną częścią ich bytu. Służbę tę mierzy się nie na podstawie świeckich kryteriów tego, co natychmiastowe, materialne i widzialne, ale tym, że uobecnia ona miłość Boga do wszystkich ludzi i we wszystkich ich wymiarach, świadcząc o Nim, nawet przez najprostsze gesty. Proponując ten nowy sposób wzajemnych więzi we wspólnocie, oparty na logice miłości i służby, Jezus zwraca się również do „przywódców narodów”, ponieważ tam, gdzie nie ma zaangażowania na rzecz innych, powstają formy despotyzmu i wyzysku, które nie pozostawiają miejsca na prawdziwą i całościową promocję człowieka. I chciałbym, żeby to przesłanie dotarło przede wszystkim do ludzi młodych: właśnie wam ta istotna treść Ewangelii wskazuje drogę, abyście odrzucając egoistyczny sposób myślenia, na krótką

metę, jak częstokroć wam się proponuje, a przyjmując sposób myślenia Jezusa, mogli osiągnąć pełną samorealizację i być ziarnem nadziei.

Przypominają nam o tym również obchody Roku Świętego Kompostelańskiego. I to właśnie przeżywają w tajemnicy swego serca, wiedząc o tym wyraźnie lub przeczuwając, choć nie potrafiąc wyrazić słowami, tak liczni pielgrzymi, przybywający do Santiago de Compostela, by objąć Apostoła. Zmęczenie marszem, różnorodność krajobrazów, spotkania z ludźmi innych narodowości otwierają na to, co najgłębsze i wspólne, na to, co nas łączy z ludźmi: istotami poszukującymi, istotami potrzebującymi prawdy i piękna, doświadczenia łaski, miłości i pokoju, przebaczenia i odkupienia. A w tym, co najbardziej ukryte we wszystkich tych ludziach, ujawnia się obecność Boga i działanie Ducha Świętego. Tak, każdego człowieka, który zaprowadza ciszę w swym wnętrzu i odcina się od żądz, pragnień i natychmiastowych zajęć; człowieka, który się modli, Bóg oświeca, aby spotkał się z Nim i rozpoznał Chrystusa. Ten, kto podejmuje pielgrzymkę do Santiago, czyni to w istocie, aby spotkać się przede wszystkim z Bogiem, który odzwierciedlony w majestacie Chrystusa, przyjmuje go i mu błogosławi po przybyciu do Portyku Chwały.

Z tego miejsca, jako posłaniec Ewangelii, którą Piotr i Jakub przypieczętownali własną krwią, pragnę skierować spojrzenie ku Europie, która udała się z pielgrzymką do Composteli. Jakie są jej wielkie potrzeby, obawy i nadzieje? Jaki jest specyficzny i podstawowy wkład Kościoła do tej Europy, która w ciągu ostatniego półwiecza przebyła drogę ku nowym układom i projektom? Jego wkład skupia się na tym, co jest tak proste i rozstrzygające, jak to: że Bóg istnieje i że to On dał nam życie. Tylko On jest absolutem, miłością wierną i niezachwianą, nieskończonym celem, który przebija ze wszystkich wspaniałych dóbr, prawd i cudownego piękna tego świata; cudownych, lecz niewystarczających dla ludzkiego serca. Dobrze to rozumiała św. Teresa od Jezusa, gdy pisała: „Bóg sam wystarczy”.

To tragedia, że w Europie, zwłaszcza w XIX w., utrwaliło się i upowszechniło przekonanie, że Bóg jest rywalem człowieka i wrogiem jego wolności. W ten sposób chciano przyćmić prawdziwą biblijną wiarę w Boga, który posłał na świat swego Syna Jezusa Chrystusa, aby nikt nie zginął, ale miał życie wieczne (por. J 3, 16).

W obliczu pogaństwa, dla którego Bóg jest zazdrosny o człowieka lub nim gardzi, autor natchniony stanowczo stwierdza: jakże Bóg mógłby stworzyć wszystkie rzeczy, gdyby ich nie miłował, On który w swojej nieskończonej pełni niczego nie potrzebuje? (por. Mdr 11, 24-26). Jak mógłby się objawić ludziom, gdyby nie chciał ich chronić? Bóg jest źródłem naszego bytu oraz podstawą i szczytem naszej wolności, a nie jej przeciwnikiem. Jakże śmiertelny człowiek

może wspierać się na samym sobie i jakże grzeszny człowiek może pojednać się z samym sobą? Jak to możliwe, że zapadła publiczna cisza wokół pierwszej i zasadniczej rzeczywistości życia ludzkiego? Jakże to, co jest w niej najbardziej determinujące, może być zamknięte jedynie w prywatności lub odsunięte w cień? My, ludzie, nie możemy żyć w ciemnościach, nie widząc światła słonecznego. Jak więc jest to możliwe, że odmawia się Bogu, słońcu inteligencji, sile woli i magnesowi naszych serc, prawa do proponowania tego światła, które rozprasza wszelkie mroki? Zatem konieczne jest, aby Bóg na nowo radośnie rozbrzmiewał pod niebem Europy; aby to święte słowo nigdy nie było wymawiane nadaremno; aby nie było zakłócone i wykorzystywane do celów jemu niewłaściwych. Musi być ono wypowiedane w sposób święty. Trzeba, abyśmy tak je postrzegali w życiu codziennym, w ciszy pracy, w miłości braterskiej i w trudnościach, jakie przynoszą ze sobą kolejne lata życia.

Europa musi otworzyć się na Boga, wyjść Mu na spotkanie bez lęku, współpracować z Jego łaską na rzecz tej godności człowieka, jaką odkryły najlepsze tradycje: obok biblijnej, mającej pod tym względem znaczenie podstawowe, również tradycje czasów klasycznych, średniowiecznych i nowożytnych, z których zrodziły się wielkie dzieła filozoficzne i literackie, kulturalne i społeczne Europy.

Ów Bóg i ów człowiek objawili się konkretnie i historycznie w Chrystusie. Tego Chrystusa możemy odnaleźć na drogach prowadzących do Composteli, bo na nich znajduje się krzyż, który przyjmuje i wskazuje drogę na skrzyżowaniach. Ten krzyż – najwyższy znak miłości aż do końca – i dlatego będący zarazem darem i przebaczeniem, powinien być naszą gwiazdą przewodnią w nocy czasów. Krzyż i miłość, krzyż i światło stały się w naszej historii synonimami, Chrystus bowiem pozwolił się do niego przybić, aby dać nam najwyższe świadectwo swojej miłości, aby nas zachęcić do przebaczenia i pojednania, aby nauczyć nas zwyciężania zła dobrem. Nie przestawajcie uczyć się od tego Chrystusa ze skrzyżowań i dróg życia. W Nim bowiem wychodzi nam na spotkanie Bóg jako przyjaciel, ojciec i przewodnik. Błogosławiony krzyżu, zawsze świeć na ziemiach Europy!

Pozwólcie, by stąd głosił on chwałę człowieka, by przestrzegał przed zagrożeniami dla jego godności z powodu utraty jego pierwotnych wartości i bogactw, wykluczenia lub śmierci zadawanej najstarszym i najuboższym. Nie można czcić Boga, nie chroniąc człowieka, Jego dziecka i nie służy się człowiekowi bez zastanowienia się, kto jest jego Ojcem i bez odpowiedzi na pytanie o Niego. Europa nauki i technologii, Europa cywilizacji i kultury musi być jednocześnie Europą otwartą na transcendentę i na braterstwo z innymi kontynentami, na Boga żywego i prawdziwego, poczynając od człowieka żywego i prawdziwego. Właśnie to Kościół pragnie przynieść Europie: troskę o Boga i troskę o czło-

wieka, począwszy od zrozumienia, że zarówno jedna, jak i druga jest nam dana w Jezusie Chrystusie.

Drodzy przyjaciele, wnieśmy nasze spojrzenie pełne nadziei na to wszystko, co Bóg nam obiecał i nam daje. Niech On da nam siły, wzmocni tę archidiecezję kompostelańską, niech ożywi wiarę swoich dzieci i pomoże im pozostać wiernymi swemu powołaniu szerzenia i ożywiania Ewangelii, także na innych ziemiach.

[*po galicyjsku:*]

Niech św. Jakub, przyjaciel Pana, wyprasza obfite błogosławieństwo dla Galicji, innych ludów Hiszpanii, Europy i tak wielu innych miejsc za morzami, gdzie Apostoł jest znakiem chrześcijańskiej tożsamości i inspiratorem głoszenia Chrystusa.

Tłum. st (KAI)

8

HOMILIA BENEDYKTA XVI WYGŁOSZONA PODCZAS KONSEKRACJI KOŚCIOŁA SAGRADA FAMILIA W BARCELONIE

7 listopada 2010 r.

Czcigodni bracia i siostry w Panu,

„Ten dzień jest poświęcony Panu, Bogu waszemu. Nie bądźcie smutni i nie płaczcie! [...] Radość w Panu jest waszą ostoją” (Ne 8, 9-11). Tymi słowami z pierwszego czytania, które wygłosiliśmy, chcę pozdrowić was wszystkich tu obecnych, uczestniczących w tej celebrze. Kieruję pełne miłości pozdrowienia do Ich Wysokości Królów Hiszpanii, którzy zechcieli nam serdecznie towarzyszyć. Moje wdzięczne pozdrowienie niech dotrze do kardynała Lluísa Martinezza Sistacha, arcybiskupa Barcelony, za jego słowa powitania i za jego zaproszenie do poświęcenia tego kościoła Świętej Rodziny – cudownej sumy techniki, sztuki i wiary. Pozdrawiam też kardynała Ricarda Marię Carlesa Gordó – emerytowanego arcybiskupa Barcelony, innych Kardynałów i Braci w biskupstwie,

zwłaszcza biskupa pomocniczego tego Kościoła lokalnego, jak również licznych kapłanów, diakonów, seminarzystów, osoby zakonne i wiernych, którzy biorą udział w tym uroczystym obrzędzie. Uprzejme pozdrowienia kieruję także do wszystkich władz krajowych, autonomicznych i miejscowych oraz członków innych wspólnot chrześcijańskich, którzy łączą się z nami w naszej radości i pełnym wdzięczności wychwalaniu Boga.

Ten dzień jest znaczącym punktem w długiej historii dążeń, pracy i wielko-duszości, trwającej ponad wiek. W takich chwilach chciałbym przypomnieć wszystkim i każdego z osobna spośród tych, którzy umożliwili radość, jaka wszystkim nas dziś ogarnia, począwszy od promotorów aż po wykonawców tego dzieła; od jego architektów i murarzy do tych wszystkich, którzy wnieśli, w takiej czy innej formie, swój nieoceniony wkład, aby umożliwić stopniowe budowanie tego gmachu. I pamiętamy przede wszystkim o tym, który był duszą i wykonawcą tego projektu: o Antonim Gaudim – genialnym architekcie i konsekwentnym chrześcijaninie, płonącym pochodnią wiary aż do końca swego życia, które przeżywał z godnością i bezwzględną surowością. Uroczystość ta jest również w pewnym stopniu szczytowym punktem i uwieńczeniem dziejów tej ziemi katalońskiej, która – zwłaszcza od końca XIX w. – wydała całą plejadę świętych i założycieli, męczenników i poetów chrześcijańskich. Dziejów świętości, twórczości artystycznej i poetyckiej, zrodzonych z wiary, które dziś przyjmujemy i składamy jako ofiarę Bogu w czasie tej Eucharystii.

Radość, którą odczuwam, mogąc przewodniczyć tej ceremonii, stała się jeszcze większa, gdy dowiedziałem się, że świątynia ta od samego początku była blisko związana z postacią św. Józefa. Poruszyła mnie szczególnie pewność, z jaką Gaudí, w obliczu niezliczonych trudności, którym musiał stawiać czoła, wołał pełen ufności w Opatrzność Bożą: „Święty Józef dokończy świątynię”. Dlatego obecnie nie bez znaczenia jest fakt, że święci ją papież, którego imieniem chrzestnym jest Józef.

Co czynimy, święcąc tę świątynię? W sercu świata, pod spojrzeniem Boga i ludzi, w pokornym i radosnym akcie wiary podnieśliśmy wielką masę materii, owoc przyrody i niezmiernego wysiłku inteligencji ludzkiej, która zbudowała to dzieło sztuki. Jest ona widzialnym znakiem niewidzialnego Boga, którego chwałę głoszą te wieże, strzały, wskazujące absolut światła i Tego, który sam jest Światłem, Wysokością i Pięknem.

W tej przestrzeni Gaudí zechciał zjednoczyć inspirację, jaka dotarła do niego z trzech wielkich ksiąg, z których czerpał pokarm jako człowiek, jako wierzący i jako architekt: z księgi przyrody, księgi Pisma Świętego i księgi Liturgii. W ten sposób połączył rzeczywistość świata i dzieje zbawienia, takie jak nam je opisuje

Biblia i jak je aktualizuje Liturgia. Wprowadził kamienie, drzewa i życie ludzkie do środka świątyni, aby całe stworzenie zjednoczyło się w chwale Bożej, zarazem jednak wyciągnął na zewnątrz elementy ołtarzowe, aby postawić przed ludźmi tajemnicę Boga objawionego w narodzeniu, męce, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. W ten sposób współpracował genialnie przy budowie sumienia ludzkiego zakorzenionego w świetle, otwartego na Boga, rozświetlanego i uświęcanego przez Chrystusa. I zrobił coś, co jest jednym z najważniejszych zadań dnia dzisiejszego: przewyciężył rozdźwięk między świadomością ludzką a świadomością chrześcijańską, między istnieniem na tym świecie doczesnym a otwarciem na życie wieczne, między pięknem rzeczy a Bogiem jako Piękno. Antoni Gaudí uczynił to nie słowami, ale za pomocą kamieni, linii, planów i szczytów. I w istocie to piękno jest wielką potrzebą człowieka, jest korzeniem, z którego wyrasta pień naszego pokoju i owoce naszej nadziei. Piękno jest również objawieniem Boga, gdyż – tak jak On – piękne dzieło jest czystą bezinteresownością, zaprasza do wolności i wykorzenia egoizm.

Poświęciliśmy tę uświęconą przestrzeń Bogu, który nam się objawił i oddał w Chrystusie, aby być ostatecznie Bogiem z ludźmi. Słowo objawione, człowieczeństwo Chrystusa i Jego Kościół są trzema najwyższymi wyrazami Jego przejawu i oddania się ludziom. „Niech każdy jednak baczy na to, jak buduje. Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus” (1 Kor 3, 10-11) – mówi św. Paweł w drugim czytaniu. Pan Jezus jest kamieniem, który dźwiga ciężar świata, który utrzymuje spójność Kościoła i który przyjmuje w ostateczną jedność wszystkie zdobycze ludzkości. W Nim mamy Słowo i obecność Boga i od Niego Kościół otrzymuje swe życie, swą naukę i swą misję. Kościół nie zawiera w sobie treści sam z siebie; jest powołany do bycia znakiem i narzędziem Chrystusa, w czystym posłuszeństwie Jego władzy i w całkowitej służbie Jego nakazom. Jedyne Chrystus zakłada jedyny Kościół; to On jest skałą, na której wznosi się nasza wiara. Wspierani w tej wierze próbujemy razem pokazywać światu oblicze Boga, który jest miłością i jako jedyny może odpowiedzieć na pragnienie pełni człowieka. Jest to wielkie zadanie pokazania wszystkim, że Bóg jest Bogiem pokoju, a nie przemocy, wolności, a nie przymusu, zgody, a nie niezgody. Pod tym względem myślę, że poświęcenie tej świątyni Świętej Rodziny w czasie, gdy człowiek usiłuje budować swe życie poza Bogiem, jak gdyby nie miał Mu nic do powiedzenia, jest faktem o wielkim znaczeniu. Gaudí pokazuje nam swym dziełem, że Bóg jest prawdziwą miarą człowieka. Że tajemnica prawdziwej oryginalności polega, jak mawiał, na powrocie do początku, którym jest Bóg. On sam, otwierając w ten sposób swego ducha na Boga, był w stanie stworzyć w tym mieście przestrzeń

piękna, wiary i nadziei, która prowadzi człowieka na spotkanie z Tym, który jest samą prawdą i pięknem. Tak oto architekt wyrażał swe uczucia: „Świątynia jest jedyną rzeczą, godną przedstawiania uczucia narodu, jako że religia jest najbardziej wzniosłą sprawą w człowieku”.

To potwierdzenie Boga niesie z sobą najwyższe potwierdzenie i troskę o godność każdego człowieka i wszystkich ludzi: „Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Boga? [...] Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście” (1 Kor 3, 16-17). Tak oto zjednoczone są prawda i godność Boga z prawdą i godnością człowieka. Poświęcając ołtarz tej świątyni, uważając Chrystusa za jego fundament, przedstawiamy światu Boga, który jest przyjacielem ludzi i wzywamy ludzi, aby byli przyjaciółmi Boga. Jak poucza nas przykład Zacheusza, o którym mówi dzisiejsza Ewangelia (por. Łk 19, 1-10), jeśli człowiek pozwala Bogu wejść w swoje życie i w swój świat, pozwala, aby Chrystus żył w jego sercu, nie będzie tego żałował, ale doświadczy radości dzielenia swego własnego życia, będąc przedmiotem Jego nieskończonej miłości.

Z inicjatywą budowy tej świątyni wystąpiło Stowarzyszenie Przyjaciół Świętego Józefa, którzy chcieli poświęcić ją Świętej Rodzinie z Nazaretu. Od samego początku ognisko domowe tworzone przez Jezusa, Maryję i Józefa, było uważane za szkołę miłości, modlitwy i pracy. Zleceniodawcy tej świątyni chcieli pokazać światu miłość, pracę i służbę, przeżywane przed Bogiem tak, jak żyła tym Święta Rodzina z Nazaretu. Warunki życia bardzo się zmieniły, a wraz z nimi dokonał się ogromny postęp w dziedzinie techniki, na płaszczyźnie społecznej i kulturalnej. Nie możemy zadowalać się tym postępem. Razem z nim winien dokonywać się zawsze postęp moralny, jak uwaga, ochrona i pomoc okazywane rodzinie, gdyż wielkoduszna i nierozzerwalna miłość mężczyzny i kobiety jest skuteczną ramą i podstawą życia ludzkiego w okresie jego ciąży, narodzin, wzrostu i naturalnego kresu. Tylko tam, gdzie istnieją miłość i wierność, rodzi się i trwa prawdziwa wolność. Dlatego też Kościół opowiada się za odpowiednimi środkami gospodarczymi i społecznymi, aby kobieta znajdowała w ognisku domowym i w pracy swe pełne urzeczywistnienie; aby mężczyzna i kobieta, zawierający małżeństwo i tworzący rodzinę, byli zdecydowanie wspierani przez państwo; aby bronić życia dzieci jako świętego i nienaruszalnego od chwili jego poczęcia; aby rozrodczość cieszyła się godnością, była doceniana i wspierana prawnie, społecznie i ustawodawczo. Dlatego Kościół sprzeciwia się wszelkim formom odrzucania życia ludzkiego i popiera to wszystko, co wspiera porządek naturalny w środowisku instytucji rodzinnej.

Kontemplując z podziwem tę cudowną świętą przestrzeń zachwycającego piękna, o tak bogatej historii wiary, proszę Boga, aby na tej katalońskiej ziemi

mnożyły się i umacniały nowe świadectwa świętości, które proponują światu wielką służbę, jaką Kościół może i powinien świadczyć ludzkości: być ikoną boskiego piękna, płonąącym płomieniem miłości, kanałem, przez który świat uwierzy w Tego, którego Bóg posłał (por. J 6, 29).

Drodzy bracia, konsekrując tę wspaniałą świątynię, proszę jednocześnie Pana naszego życia, aby z tego ołtarza, który teraz zostanie namaszczonej olejem świętym i na którym wypełni się ofiara miłości Chrystusa, spłynęła nieustanna rzeka łaski i miłości na to miasto Barcelonę i jej ludzi oraz na cały świat. Niech te płodne wody wypełnią wiarą i żywotnością apostołską ten Kościół archidiecezjalny, jego pasterzy i wiernych.

[*po katalońsku:*]

Pragnę wreszcie powierzyć pełnej miłości opiece Matki Bożej, Maryi Przenajświętszej, „Róży Kwietniowej”, Matki Miłosierdzia, wszystkich tu obecnych i tych wszystkich, którzy słowem i czynami, milczeniem i modlitwą, umożliwili ten cud architektoniczny. Niech Ona przedstawi również swemu boskiemu Synowi radości i smutki tych wszystkich, którzy przybędą na to święte miejsce w przyszłości, aby – jak modli się Kościół w czasie konsekracji świątyni – biedni mogli znaleźć miłosierdzie, uciskani osiągnąć prawdziwą wolność i aby wszyscy ludzie mogli na nowo przyoblec się w godność dzieci Bożych. Amen.

Thum. kg (KAI)

9

ROZWAŻANIA BENEDYKTA XVI PRZED MODLITWĄ ANIOŁ PAŃSKI W BARCELONIE

7 listopada 2010 r.

Bracia i Siostry w naszym Panu, Jezusie Chrystusie!

Wczoraj w Porto Alegre w Brazylii odbyła się uroczystość beatyfikacji służebnicy Bożej, Marii Barbary od Trójcy Przenajświętszej, założycielki Zgroma-

dzenia Niepokalanego Serca Maryi. Głęboka wiara i żarliwa miłość, z jakimi naśladowała ona Chrystusa budzą w wielu ludziach pragnienie całkowitego poświęcenia swego życia na większą chwałę Boga i wielkoduszną służbę braciom, zwłaszcza najuboższym i najbardziej potrzebującym.

Dzisiaj z największą radością poświęciłem ten kościół Temu, który będąc Synem Najwyższego ogołocił samego siebie stawszy się człowiekiem i ochraniający przez Józefa i Maryję, w zaciszu domu w Nazarecie, bez słów nauczył nas godności oraz pierwotnej wartości małżeństwa i rodziny, nadziei ludzkości, w której przyjmowane jest życie, od poczęcia aż do swego naturalnego kresu. Nauczył On nas także, że cały Kościół, słuchając i wprowadzając w życie Jego słowo przemienia się w Jego rodzinę. Jeszcze więcej – przekazał nam misję, byśmy byli zaczynem braterstwa, który zasiany we wszystkie serca podsyca nadzieję.

Przesycony nabożeństwem do Najświętszej Rodziny z Nazaretu, które upowszechnił wśród ludu katalońskiego św. Józef Manyanet, geniusz Antonio Gaudiego, zainspirowany żarliwością jego chrześcijańskiej wiary potrafił przekształcić ten kościół w chwałę Boga uczynioną z kamieni. Chwałę Boga, którą – podobnie jak było przy narodzeniu Chrystusa – oddali ludzie najbardziej pokorni i prości. Rzeczywiście, Gaudí pragnął poprzez swe dzieło nieść Ewangelię wszystkim ludziom. Dlatego wymyślił trzy portyki zewnętrzne, jako swego rodzaju katechezę o Jezusie Chrystusie, jako wielki różaniec, który jest modlitwą ludzi prostych, gdzie można kontemplować tajemnice radosne, bolesne i chwalebne naszego Pana. Nie tylko: współpracując z proboszczem, ks. Gilem Parésem, zaprojektował i sfinansował z własnych oszczędności utworzenie szkoły dla dzieci pracowników budowlanych i dzieci z najbiedniejszych rodzin tej dzielnicy, która w tym czasie była mało znaczącym przedmieściem Barcelony. W ten sposób urzeczywistnił swoje przekonanie, wyrażone słowami: „Ubdzy powinni zawsze znajdować w kościele przyjęcie, które jest chrześcijańskim miłosierdziem”.

Dzisiaj rano z radością ogłosiłem ten kościół bazyliką mniejszą. Ludzie z całego świata podziwiają w niej fasadę Narodzenia. W tej chwili rozważamy tajemnicę Wcielenia i wznosimy naszą modlitwę do Matki Bożej słowami Anioła, zawierając jej nasze życie i życie całego Kościoła, prosząc zarazem o dar pokoju dla wszystkich ludzi dobrej woli.

Tłum. st (KAI)

PRZEMÓWIENIE POŻEGNALNE BENEDYKTA XVI NA LOTNISKU W BARCELONIE

7 listopada 2010 r.

Wasza Królewska Mość,
Eminencjo, Księżę Kardynale, arcybiskupie Barcelony,
Eminencjo, Księżę Kardynale, przewodniczący Hiszpańskiej Konferencji
Episkopatu,
Księża kardynałowie i bracia w biskupstwie,
Panie premierze,
Szanowni przedstawiciele władz ogólnokrajowych, regionalnych
i lokalnych,
Drodzy bracia i siostry,
Przyjaciele!

Bardzo dziękuję. Pragnąłbym, aby w tych kilku słowach można było ująć uczucia wdzięczności, jakie noszę w moim sercu kończąc wizytę w Santiago de Compostela i Barcelonie. Bardzo dziękuję Waszej Królewskiej Mości, że zechciał być tu obecny. Jestem wdzięczny za miłe słowa, jakie Wasza Królewska Mość był uprzejmy do mnie skierować. Są one wyrazem uczuć tego szlachetnego ludu wobec Następcy Piotra. Równocześnie pragnę wyrazić serdeczną wdzięczność towarzyszącym nam przedstawicielom władz, arcybiskupom Santiago de Compostela i Barcelony, episkopatowi Hiszpanii i wielu osobom, które ofiarnie współpracowały, aby ta wizyta miała szczęśliwy przebieg. Ogromnie dziękuję za nieustanną i delikatną troskę, jaką otoczyliście w tych dniach papieża, ukazującą gościnność i serdeczność mieszkańców tych ziem, tak bliskich memu sercu.

W Compostela chciałem dołączyć, jako jeden z pielgrzymów do tyłu osób z Hiszpanii, Europy i innych stron świata, którzy przybywają do grobu Apostoła, aby umocnić swą wiarę i uzyskać przebaczenie i pokój. Jako Następca Piotra, przybyłem między innymi, aby umocnić moich braci w wierze. W tej wierze, która w początkach chrześcijaństwa dotarła na te ziemie i zakorzeniła się tak głęboko, że ukształtowała ducha, zwyczaj, sztukę i charakter mieszkających tam ludzi. Zachowanie i pomnażanie tego bogatego dziedzictwa duchowego,

jest nie tylko znakiem umiłowania przez kraj swej historii i kultury, ale jest również najlepszym sposobem przekazywania młodemu pokoleniu tych podstawowych wartości, tak potrzebnych do budowy przyszłości zgodnego i solidarnego współistnienia.

Drogi prowadzące z całej Europy do Santiago znacznie różniły się między sobą, każda z własnym językiem i swoją specyfiką, ale wiara była taka sama. Istniał wspólny język – Ewangelia Chrystusa. W dowolnym miejscu pielgrzym mógł się poczuć jak we własnym domu, ponad różnicami narodowymi, był on świadom, że jest członkiem wielkiej rodziny, do której należeli inni pielgrzymi oraz mieszkańcy, których spotykał na swojej drodze. Niech ta wiara odnajdzie nową siłę na tym kontynencie i stanie się źródłem inspiracji, powiększając solidarność i ducha służby względem wszystkich, zwłaszcza najbardziej potrzebujących społeczności i narodów.

[*po katalońsku:*]

W Barcelonie miałem ogromną radość poświęcenia bazyliki Świętej Rodziny, którą Gaudí wymyślił jako chwałę Bogu w kamieniu. Odwiedziłem również ważną instytucję kościelną o charakterze dobroczynnym i społecznym. Są one jakby dwoma symbolami współczesnej Barcelony, płodności tej samej wiary, która naznaczyła również głębię tego narodu i która poprzez miłosierdzie i piękno tajemnicy Boga przyczynia się do tworzenia społeczeństwa bardziej godnego człowieka. Rzeczywiście, piękno, świętość i miłość Boga prowadzą człowieka do życia w świecie z nadzieją.

[*po hiszpańsku:*]

Powracam do Rzymu odwiedzając jedynie dwa miejsca waszego pięknego kraju. Mimo to pragnąłem objąć modlitwą i myślą wszystkich Hiszpanów – nikogo nie wykluczając – i tak wiele osób, które mieszkają między wami, choć się tutaj nie urodziły. Wszystkich niosę w swym sercu i modłę się za wszystkich, zwłaszcza za cierpiących i powierzam ich macierzyńskiej opiece Najświętszej Maryi Panny, tak bardzo czczonej i przyzywanej w Galicji, Katalonii i innych regionach Hiszpanii. Proszę Ją również, aby wypraszała Wam u Wszechmogącego Boga obfite dary niebieskie, które pomogą wam żyć jak jedna rodzina prowadzona światłem wiary. Błogosławię was w imię Pana. Z Jego pomocą spotkamy się ponownie w Madrycie w przyszłym roku, by obchodzić Świątowy Dzień Młodzieży. Do zobaczenia.

Tłum. st (KAI)

POSYNODALNA ADHORTACJA APOSTOLSKA
VERBUM DOMINI
 OJCA ŚWIĘTEGO BENEDYKTA XVI
 DO BISKUPÓW I DUCHOWIEŃSTWA
 DO OSÓB KONSEKROWANYCH
 I WIERNYCH ŚWIECKICH
 O SŁOWIE BOŻYM
 W ŻYCIU I MISJI KOŚCIOŁA

WPROWADZENIE

1. „SŁOWO PANA trwa na wieki. Właśnie to słowo ogłoszono wam jako Dobrą Nowinę” (1 P 1, 25; por. Iz 40, 8). To stwierdzenie z Pierwszego Listu św. Piotra, nawiązujące do słów proroka Izajasza, ukazuje nam tajemnicę Boga objawiającego się przez dar swojego Słowa. Słowo to, trwające na wieki, weszło w czas. Bóg wypowiedział swoje odwieczne Słowo w sposób ludzki; Jego Słowo „stało się ciałem” (J 1, 14). Oto dobra nowina. Oto wieść, która poprzez stulecia dociera do nas dzisiaj. XII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów, które odbywało się w Watykanie w dniach 5–26 października 2008 r., obradowało na temat: *Słowo Boże w życiu i misji Kościoła*. Było to głębokie doświadczenie spotkania z Chrystusem, Słowem Ojca, który jest tam, gdzie są dwaj albo trzej zebrani w Jego imię (por. Mt 18, 20). Ta posynodalna Adhortacja apostolska jest moją odpowiedzią na prośbę ojców synodalnych, by udostępnić całemu ludowi Bożemu bogactwo refleksji watykańskiego spotkania oraz wskazania będące owocem wspólnej pracy¹. W tej perspektywie pragnę nawiązać do tego, co wypracował Synod, mając na uwadze przedstawione dokumenty: *Lineamenta*, *Instrumentum laboris*, relacje *ante* i *post disceptationem* oraz teksty wypowiedzi zarówno odczytanych w auli, jak i przekazanych *in scriptis*, sprawozdania z prac w małych grupach i ich dyskusje, końcowe Orędzie do ludu Bożego, a zwłaszcza niektóre specyficzne propozycje (*Propositiones*), które ojcowie uznali za szczególnie znaczące. Pragnę w ten sposób dać pewne podstawowe

¹ Por. *Propositio* 1.

wytyczne do odkrywania na nowo w życiu Kościoła słowa Bożego, będącego źródłem nieustannej odnowy, wyrażając jednocześnie życzenie, by stawało się ono coraz bardziej sercem wszelkiej działalności kościelnej.

Aby nasza radość była pełna

2. Chciałbym przede wszystkim przypomnieć, jak piękne i fascynujące było ponowne spotkanie z Panem Jezusem w czasie zgromadzenia synodalnego. Dlatego też, odpowiadając na życzenie ojców, zwracam się do wszystkich wiernych słowami św. Jana z jego Pierwszego Listu: „Oznajmiamy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione – cośmy ujrzeli i usłyszeli, oznajmiamy także wam, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami. A mieć z nami współuczestnictwo, znaczy: mieć je z Ojcem i z Jego Synem, Jezusem Chrystusem” (1, 2-3). Apostoł mówi nam o *śluchaniu, oglądaniu, dotykaniu i kontemplowaniu* (por. 1, 1) Słowa Życia, ponieważ Życie objawiło się w Chrystusie. A my, powołani do komunii z Bogiem i między nami, powinniśmy być zwiastunami tego daru. W tej kerygmatycznej perspektywie zgromadzenie synodalne było dla Kościoła i świata świadectwem o tym, jak piękne jest spotkanie ze słowem Bożym w komunii kościelnej. Dlatego zachęcam wszystkich wiernych, by odkrywali na nowo osobiste i wspólnotowe spotkanie z Chrystusem, Słowem Życia, które stało się widzialne, i by stawali się Jego zwiastunami, aby dar życia Bożego – komunია – rozprzestrzenił się coraz bardziej w całym świecie. Uczestniczenie bowiem w życiu Boga, Trójcy Miłości, daje „pełną radość” (por. 1 J 1, 4). Nieodwołalnym darem i zadaniem Kościoła jest dzielenie się radością rodzącą się ze spotkania z Osobą Chrystusa, Słowem Bożym obecnym pośród nas. W świecie, który często uważa Boga za zbyt dalekiego lub obcego, my – podobnie jak św. Piotr – wyznajemy, że tylko On ma „słowa życia wiecznego” (J 6, 68). Nie ma rzeczy ważniejszej od tego, by umożliwić na nowo dzisiejszemu człowiekowi dostęp do Boga – do Boga, który przemawia i przekazuje nam swoją miłość, abyśmy mieli życie w obfitości (por. J 10, 10).

Od *Dei verbum* do Synodu poświęconego słowu Bożemu

3. Jesteśmy świadomi, że poświęcając XII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów słowu Bożemu, dotknęliśmy tematu stanowiącego w pewnym sensie *istotę* życia chrześcijańskiego, nawiązując do poprzedniego zgromadzenia synodalnego, które obradowało na temat: *Eucharystia źródłem i szczytem życia oraz misji Kościoła*. Kościół bowiem ma za fundament słowo Boże, rodzi się z niego i nim żyje² Lud Boży przez kolejne stulecia swoich dziejów w nim

² Por. XII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów, *Instrumentum laboris*, 27.

zawsze znajdował swoją siłę, i również dzisiaj wspólnota kościelna wzrasta przez słuchanie, celebrację i studium słowa Bożego. Trzeba przyznać, że w ostatnich dziesięcioleciach życia Kościoła wzrosła wrażliwość na tę kwestię, w szczególności w odniesieniu do Objawienia chrześcijańskiego, do żywej Tradycji i do Pisma Świętego. Można powiedzieć, że poczynając od pontyfikatu papieża Leona XIII, mnożyły się wystąpienia mające na celu pogłębienie świadomości, jak ważne jest słowo Boże oraz studia biblijne w życiu Kościoła³, a kulminacją tego był Sobór Watykański II, czego szczególnym wyrazem było promulgowanie Konstytucji dogmatycznej o Objawieniu Bożym *Dei verbum*. Jest ona kamieniem milowym na drodze Kościoła: „Ojcowie synodalni [...] wdzięcznym sercem uznają wielkie korzyści, jakie przyniósł dla życia Kościoła ten dokument w wymiarze egzegetycznym, teologicznym, duchowym, duszpasterskim i ekumenicznym”⁴. W szczególności wzrosła w tych latach świadomość „perspektywy trynitarnej i historyczno-zbawczej Objawienia”⁵, w której Jezusa Chrystusa uznajemy za „Pośrednika i Pełnię całego Objawienia”⁶. Kościół głosi nieustannie każdemu pokoleniu, że On to „samą swoją obecnością i ujawnieniem się, słowami i czynami, znakami i cudami, a zwłaszcza przez swoją śmierć i chwalebne zmartwychwstanie, a wreszcie przez zesłanie Ducha Prawdy wypełniając Objawienie, kończy je”⁷.

Powszechnie wiadomo, jak wielki impuls do odkrywania na nowo słowa Bożego w życiu Kościoła, do refleksji teologicznej na temat Bożego Objawienia oraz do studium Pisma Świętego dała Konstytucja dogmatyczna *Dei verbum*. Liczne były również w ostatnich czterdziestu latach wypowiedzi Magisterium Kościoła w tych kwestiach⁸. Kościół, świadomy, że idzie wciąż tą samą drogą pod

³ Por. Leon XIII, Encyklika *Providentissimus Deus* (18 listopada 1893): *AAS* 26 (1893–1894), 269–292; Benedykt XV, Encyklika *Spiritus Paraclitus* (15 września 1920): *AAS* 12 (1920), 385–422; Pius XII, Encyklika *Divino afflante Spiritu* (30 września 1943): *AAS* 35 (1943), 297–325.

⁴ *Propositio* 2.

⁵ Tamże.

⁶ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 2.

⁷ Tamże, 4.

⁸ Pośród wypowiedzi różnej natury warto wymienić: Paweł VI, List apostolski *Summi Dei Verbum* (4 listopada 1963): *AAS* 55 (1963), 979–995; tenże, *Motu Proprio Sedula cura* (27 czerwca 1971); Jan Paweł II, *Audiencja generalna* (1 maja 1985), „L'Osservatore Romano” 2–3 maja 1985, s. 6; tenże, Przemówienie o interpretacji Biblii w Kościele (23 kwietnia 1993), „L'Osservatore Romano” 25 kwietnia 1993, s. 8–9; tenże, Przemówienie do uczestników międzynarodowego kongresu nt.: „Pismo Święte w życiu Kościoła” (16 września 2005): *AAS* 97 (2005), 957; Benedykt XVI, *Anioł Pański* (6 listopada 2005), „L'Osservatore Romano” 7–8 listopada 2005, s. 5. Należy również wspomnieć o wypowiedziach Papieskiej

przewodnictwem Ducha Świętego, zwołując ten Synod czuł się zobowiązany do dalszego zgłębiania tematu słowa Bożego, zarówno po to, by zweryfikować, czy zostały wprowadzone w życie wskazania soborowe, jak i po to, by podjąć nowe wyzwania, które obecne czasy stawiają przed wierzącymi w Chrystusa.

Synod Biskupów poświęcony słowu Bożemu

4. Podczas XII Zgromadzenia Synodu pasterze pochodzący ze wszystkich stron świata zebrali się wokół słowa Bożego, co symbolizował umieszczony w centrum zgromadzenia tekst Biblii, aby na nowo odkryć to, co w codziennym życiu może się wydawać zbyt oczywiste: „*fakt, że Bóg mówi i że odpowiada na nasze pytania*”⁹. Wspólnie słuchaliśmy słowa Bożego i je celebrowaliśmy. Opowiadaliśmy sobie nawzajem o tym, czego Pan dokonuje w ludzie Bożym, dzieliliśmy się nadziejami i troskami. Wszystko to uświadomiło nam, że możemy pogłębić naszą więź ze słowem Bożym jedynie w obrębie „my” Kościoła, przez słuchanie i wzajemną akceptację. Dlatego jesteśmy wdzięczni za świadectwa o życiu Kościoła w różnych stronach świata, które słyszeliśmy podczas wielu wystąpień w auli. Ze wzruszeniem słuchaliśmy także bratnich delegatów, którzy przyjęli zaproszenie do udziału w synodalnym spotkaniu. Mam na myśli zwłaszcza medytację Jego Świątobliwości Bartłomieja I, Ekumenicznego Patriarchy Konstantynopola, za którą ojcowie synodalni byli głęboko wdzięczni¹⁰. Ponadto po raz pierwszy Synod Biskupów zaprosił również rabina, aby dał nam cenne świadectwo o świętych Pismach żydowskich, które są przecież częścią także naszych świętych Pism¹¹.

I tak mogliśmy stwierdzić z radością i wdzięcznością, że „również dzisiaj w Kościele trwa Pięćdziesiątnica, to znaczy, że mówi on wieloma językami, i to nie tylko w sensie zewnętrznym – takim, że są w nim reprezentowane wszystkie główne języki świata, ale jeszcze bardziej w sensie głębszym: istnieje w nim wiele form doświadczenia Boga i świata, bogactwo kultur, i dopiero w ten sposób ukazuje się wielki wymiar życia ludzkiego i związany z tym rozległy zasięg słowa

Komisji Biblijnej, *De Sacra Scriptura et christologia* (1984); *Jedność i różnorodność w Kościele* (11 kwietnia 1988); *Interpretacja Biblii w Kościele* (15 kwietnia 1993); *Naród żydowski i jego Pisma święte w Biblii chrześcijańskiej* (24 maja 2001); *Biblia i moralność. Biblijne korzenie postępowania chrześcijańskiego* (11 maja 2008).

⁹ Benedykt XVI, Przemówienie do Kurii Rzymskiej (22 grudnia 2008): AAS 101 (2009), 49, „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 2/2009, s. 9.

¹⁰ Por. *Propositio* 37.

¹¹ Por. Papieska Komisja Biblijna, *Naród żydowski i jego Pisma święte w Biblii chrześcijańskiej* (24 maja 2001), *Ench. Vat.*, 20, nn. 733–1150.

Bożego”¹². Ponadto mogliśmy również doświadczyć, że Pięćdziesiątnica wciąż jeszcze dokonuje się; wiele ludów oczekuje jeszcze, aby słowo Boże było głoszone w ich języku i kulturze.

Jakże nie przypomnieć też, że podczas całego Synodu towarzyszyło nam świadectwo apostoła Pawła. Opatrznościowym zbiegiem okoliczności XII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne odbywało się właśnie w roku poświęconym postaci wielkiego Apostoła Narodów, ogłoszonym z okazji dwutysięcznej rocznicy jego narodzin. Jego życie cechowała bezgraniczna gorliwość w szerzeniu słowa Bożego. Czyż możemy nie słyszeć w naszych sercach jego poruszających słów, dotyczących jego misji głosiciela słowa Bożego: „Wszystko [...] czynię dla Ewangelii” (1 Kor 9, 23); „Bo ja – pisze w Liście do Rzymian – nie wstydzę się Ewangelii, jest bowiem ona mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego” (1, 16). Gdy rozważamy słowo Boże w życiu i misji Kościoła, nie możemy nie myśleć o św. Pawle i jego życiu, które poświęcił głoszeniu orędzia zbawienia Chrystusa wszystkim narodom.

Prolog Ewangelii św. Jana jako przewodnik

5. Pragnę, aby dzięki tej Adhortacji apostołskiej owoce Synodu wywarły skuteczny wpływ na życie Kościoła: na osobistą więź ze świętymi Pismami, na ich interpretację w liturgii i katechezie, a także w badaniach naukowych, aby Biblia nie była słowem z przeszłości, lecz słowem żywym i aktualnym. Dlatego zamierzam przedstawić i pogłębić przemyślenia Synodu, nieustannie nawiązując do Prologu Ewangelii św. Jana (1, 1-18), który przekazuje nam to, co jest fundamentem: Słowo, które od początku było u Boga, stało się ciałem i zamieszkało pośród nas (por. J 1, 14). Ten wspaniały tekst zawiera syntezę całej wiary chrześcijańskiej. Osobiste doświadczenie, jakim było spotkanie Chrystusa i pójście za Nim, zrodziło w św. Janie, którego tradycja utożsamia z „ucznikiem, którego Jezus miłował” (por. J 13, 23; 20, 2; 21, 7. 20), głęboką pewność, że „Jezus jest wcieloną Mądrością Boga, jest Jego odwiecznym Słowem, które stało się śmiertelnym człowiekiem”¹³. Niech ten, który „ujrzał i uwierzył” (J 20, 8), również nam pomoże oprzeć głowę na piersi Chrystusa (por. J 13, 25), z której wypłynęły krew i woda (por. J 19, 34), symbole sakramentów Kościoła. Biorąc przykład z apostoła Jana oraz innych natchnionych autorów, pozwólm się prowadzić Duchowi Świętemu, byśmy mogli *coraz bardziej miłować słowo Boże*.

¹² Benedykt XVI, Przemówienie do Kurii Rzymskiej (22 grudnia 2008): AAS 101 (2009), 50, „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 2/2009, s. 10.

¹³ Benedykt XVI, *Aniël Pański* (4 stycznia 2009): *Insegnamenti* V, 1 (2009), 13; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 3/2009, s. 40.

CZEŚĆ PIERWSZA

VERBUM DEI

„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. [...] A Słowo stało się ciałem” (J 1, 1. 14).

BÓG, KTÓRY MÓWI

Bóg w dialogu

6. Nowość Objawienia biblijnego polega na tym, że Bóg daje się poznać w dialogu, który pragnie prowadzić z nami¹⁴. Mówi o tym Konstytucja dogmatyczna *Dei verbum*, stwierdzając, że niewidzialny Bóg „w swojej wielkiej miłości przemawia do ludzi jak do przyjaciół [...] i przestaje z nimi [...], aby zaprosić i przyjąć ich do wspólnoty z sobą”¹⁵. Jednak nie zrozumielibyśmy jeszcze w sposób wystarczający przesłania Prologu św. Jana, gdybyśmy poprzestali na stwierdzeniu, że Bóg mówi do nas w sposób pełen miłości. W rzeczywistości to samo Słowo Boże, przez które „wszystko się stało” (J 1, 3) i które „stało się ciałem” (J 1, 14), jest „na początku” (J 1, 1). Choć dostrzegamy tu aluzję do początku Księgi Rodzaju (por. 1, 1), to w rzeczywistości mowa jest o *początku* o charakterze absolutnym, który nam opowiada o wewnętrznym życiu Boga. Janowy Prolog mówi nam, że *Logos* jest rzeczywiście *od zawsze*, i od zawsze *On jest Bogiem*. Tak więc nigdy nie było w Bogu czasu, w którym nie było *Logosu*. Słowo istniało przed stworzeniem. Dlatego w centrum życia Bożego jest komunია, jest absolutny dar. „*Bóg jest miłością*” (1 J 4, 16) – powie w innym miejscu ten sam Apostoł, wskazując tymi słowami na „chrześcijański obraz Boga, a także wynikający z niego obraz człowieka i jego drogi”¹⁶. Bóg daje się nam poznać jako tajemnica nieskończonej miłości, w której Ojciec wyraża odwiecznie swoje Słowo w Duchu Świętym. Dlatego Słowo, które od początku jest u Boga i jest Bogiem, objawia nam samego Boga w dialogu miłości między Osobami

¹⁴ Por. *Relatio ante disceptationem*, I: „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 12/2008, s. 14–15.

¹⁵ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 2.

¹⁶ Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est* (25 grudnia 2005), 1: *AAS* 98 (2006), 217–218.

Boskimi i zaprasza nas do uczestnictwa w nim. Uczynieni na obraz i podobieństwo Boga miłości, możemy zatem zrozumieć samych siebie jedynie wtedy, gdy przyjmujemy Słowo i z uległością poddajemy się działaniu Ducha Świętego. Tajemnica losu człowieka wyjaśnia się bowiem ostatecznie w świetle Objawienia dokonanego przez słowo Boże.

Analogia słowa Bożego

7. W tych rozważaniach, będących owocem medytacji nad tajemnicą chrześcijańską wyrażoną w Prologu Ewangelii św. Jana, należy teraz wyodrębnić to, co powiedzieli ojcowie synodalni w odniesieniu do różnych sposobów posługiwania się przez nas wyrażeniem „słowo Boże”. Słusznie mówiono o symfonii słowa, jedyne Słowo, wyrażającego się na różne sposoby: o „pieśni na wiele głosów”¹⁷. W związku z tym ojcowie synodalni mówili o analogicznym użyciu języka ludzkiego w odniesieniu do słowa Bożego. Istotnie, jeśli z jednej strony wyrażenie to odnosi się do tego, co Bóg mówi o sobie, to z drugiej strony ma różne znaczenia, które trzeba skrupulatnie rozważać w ich wzajemnych odniesieniach, zarówno z punktu widzenia refleksji teologicznej, jak i praktyki duszpasterskiej. Jak pokazuje nam jasno Prolog św. Jana, *Logos* wskazuje pierwotnie na Słowo odwieczne, czyli na Jednorodzonego Syna, zrodzonego przez Ojca przed wszystkimi wiekami i współistotnego z Nim: *Słowo było u Boga, Słowo było Bogiem*. Ale to samo Słowo, jak twierdzi św. Jan, „stało się ciałem” (J 1, 14), toteż Jezus Chrystus, narodzony z Maryi Panny, jest rzeczywiście Słowem Bożym, które stało się współistotne z nami. Wyrażenie „Słowo Boże” wskazuje tu zatem na osobę Jezusa Chrystusa, odwiecznego Syna Ojca, który stał się człowiekiem.

Ponadto, skoro w centrum Bożego Objawienia jest wydarzenie Chrystusa, to należy uznać również, że samo stworzenie, *liber naturae*, zasadniczo także jest częścią tej symfonii na wiele głosów, w której wyraża się jedyne Słowo. Wyznajemy też, że Bóg przekazywał swoje Słowo w dziejach zbawienia, Jego głos było słyhać; mocą swego Ducha „mówił przez proroków”¹⁸. Słowo Boże wyraża się zatem w ciągu całych dziejów zbawienia, a w pełni w tajemnicy wcielenia, śmierci i zmartwychwstania Syna Bożego. Następnie słowem Bożym jest przepowiadanie Apostołów, posłusznych poleceniu zmartwychwstałego Jezusa: „Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” (Mk 16, 15). A więc słowo Boże jest przekazywane w żywej Tradycji Kościoła. Na koniec, słowem Bożym, poświadczonym i natchnionym przez Boga, są święte Pisma, Stary i Nowy Testament. Wszystko to pozwala nam zrozumieć, dlaczego w Kościele

¹⁷ *Instrumentum laboris*, 9.

¹⁸ *Credo nicejsko-konstantynopolikańskie*: DS 150.

otaczamy wielką ciężą święte Pisma, chociaż wiara chrześcijańska nie jest „religią Księgi”: chrześcijaństwo jest „religią «Słowa» Bożego”, nie „słowa spisane go i milczącego, ale Słowa Wcielonego i żywego”¹⁹. Dlatego Pismo należy głosić, słuchać go, czytać, przyjmować i przeżywać jako słowo Boże, w ślad za Tradycją apostołską, od której jest nieodłączne²⁰.

Jak stwierdzili ojcowie synodalni, rzeczywiście mamy do czynienia z analogicznym użyciem wyrażenia „słowo Boże”, czego powinniśmy być świadomi. Trzeba zatem więcej uczyć wiernych odróżniania jego wielu znaczeń i zrozumienia jego jednolitego sensu. Również z punktu widzenia teologicznego konieczne jest zgłębianie definicji różnych znaczeń tego wyrażenia, aby lepiej uwidoczniła się jedność planu Bożego i centralne w nim miejsce osoby Chrystusa²¹.

Kosmiczny wymiar Słowa

8. Będąc świadomi fundamentalnego znaczenia słowa Bożego w odniesieniu do odwiecznego *Logosu* Boga, który stał się ciałem, jedynego Zbawiciela i Pośrednika między Bogiem i człowiekiem²², i wsłuchując się w to słowo, uznajemy dzięki Objawieniu biblijnemu, że stanowi ono fundament całej rzeczywistości. W Prologu św. Jan stwierdza w odniesieniu do Boskiego *Logosu*, że „wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, [z tego], co się stało” (1, 3); również w Liście do Kolosan mówi się w odniesieniu do Chrystusa, „Pierworodnego wobec każdego stworzenia” (por. 1, 15), że „wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone” (1, 16). Również autor Listu do Hebrajczyków przypomina, że „przez wiarę poznajemy, że słowem Boga wszechświat został tak stworzony, iż to, co widzimy, powstało nie z rzeczy widzialnych” (11, 3).

To przesłanie jest dla nas wyzwalające. Słowa Pisma Świętego wskazują bowiem, że nic nie jest owocem irracjonalnego przypadku, ale wszystko istnieje, bo tak chciał Bóg, należy do Jego planu, którego centrum stanowi zaproszenie do uczestniczenia w życiu Bożym w Chrystusie. Stworzenie rodzi się z *Logosu* i nosi niezatarty ślad *stworczego Rozumu, który wprowadza ład i kieruje*. O tej radosnej pewności mówią Psalmi: „Przez słowo Pana powstały niebiosa i wszystkie ich zastępy przez tchnienie ust Jego” (33 [32], 6); a ponadto: „Bo On przemówił, a wszystko powstało; On rozkazał, i zaczęło istnieć” (33 [32], 9). Cała rzeczywistość wyraża tę tajemnicę: „Niebiosa głoszą chwałę Boga, dzieło

¹⁹ Św. Bernard z Clairvaux, *Homilia super missus est*, IV, 11: PL 183, 86 B.

²⁰ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 10.

²¹ Por. *Propositio* 3.

²² Por. Kongregacja Nauki Wiary, Deklaracja *Dominus Iesus* o jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła (6 sierpnia 2000), 13–15: AAS 92 (2000), 754–756.

rajk Jego nieboskłon obwieszcza” (Ps 19 [18], 2). Dlatego już samo Pismo Święte zachęca nas, byśmy poznawali Stwórcę, patrząc na stworzenie (por. Mdr 13, 5; Rz 1, 19-20). Tradycja myśli chrześcijańskiej potrafiła zgłębić ten zasadniczy element, jakim jest symfonia Słowa, na przykład wtedy, gdy św. Bonawentura, który wraz z wielką tradycją ojców greckich widzi wszelkie możliwości stworzenia w *Logosie*²³, stwierdza, że „każde stworzenie jest słowem Bożym, ponieważ głosi Boga”²⁴. Konstytucja dogmatyczna *Dei verbum* ujęła to w syntetycznym stwierdzeniu, że „Bóg, który przez Słowo wszystko stwarza (por. J 1, 3) i zachowuje, daje ludziom w rzeczach stworzonych wieczne świadectwo o sobie”²⁵.

Stworzenie człowieka

9. Rzeczywistość rodzi się zatem ze Słowa jako *creatura Verbi*, a powołaniem wszystkiego jest służba Słowu. Świat stworzony jest miejscem, w którym rozgrywa się cała historia miłości Boga i Jego stworzenia. Zbawienie człowieka jest więc przyczyną wszystkiego. Spoglądając na wszechświat w perspektywie dziejów zbawienia, odkrywamy, że pozycja człowieka w świecie stworzonym jest niepowtarzalna i szczególna: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27). Pozwala nam to w pełni uznać, jak cenne są dary otrzymane od Stwórcy: wartość własnego ciała, dar rozumu, wolności i sumienia. Znajdujemy tu także to, co tradycja filozoficzna nazywa prawem naturalnym²⁶. Faktycznie, „każdy człowiek obdarzony sumieniem i poczuciem odpowiedzialności odczuwa wewnętrzny impuls, by czynić dobro”²⁷, a więc unikać zła. Jak przypomina św. Tomasz z Akwinu, na tej zasadzie opierają się także wszystkie inne nakazy prawa naturalnego²⁸. Słuchanie słowa Bożego sprawia przede wszystkim, że szanujemy potrzebę życia zgodnie z tym prawem „wypisanym w sercu” (por. Rz 2, 15; 7, 23)²⁹. Jezus

²³ Por. *In Hexaemeron*, XX, 5; *Opera Omnia*, V. Quaracchi 1891, s. 425–426; *Breviloquium*, I, 8; *Opera Omnia*, V. Quaracchi 1891, s. 216–217.

²⁴ *Itinerarium mentis in Deum*, II, 12; *Opera Omnia*, V. Quaracchi 1891, s. 302–303; por. *Commentarius in librum Ecclesiastes*, Cap. 1, vers. 11, *Quaestiones* II, 3; *Opera Omnia*, VI, V. Quaracchi 1891, s. 16.

²⁵ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 3; por. Sobór Watykański I, Konstytucja dogmatyczna o wierze katolickiej *Dei Filius*, rozdz. 2, *De revelatione*: DS 3004.

²⁶ Por. *Propositio* 13.

²⁷ Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *W poszukiwaniu etyki uniwersalnej: nowe spojrzenie na prawo naturalne*, Watykan 2009, n. 39.

²⁸ Por. *Summa Theologiae*, Ia–IIae, q. 94, a. 2.

²⁹ Papieska Komisja Biblijna, *Biblia i moralność. Biblijne korzenie postępowania chrześcijańskiego* (11 maja 2008), Watykan 2008, 13, 32, 109.

Chrystus daje ludziom również nowe Prawo, Prawo Ewangelii, w którym zawiera się i doskonale urzeczywistnia prawo naturalne, wyzwając nas z prawa grzechu, z powodu którego, jak mówi św. Paweł, „łatwo przychodzi mi chcieć tego, co dobre, ale wykonać – nie” (Rz 7, 18), i dając ludziom możliwość, dzięki łasce, uczestniczyć w życiu Bożym i przewycięzać egoizm³⁰.

Realizm Słowa

10. Kto zna słowo Boże, w pełni zna również znaczenie każdego stworzenia. Jeśli bowiem wszystko „ma istnienie” w Tym, który jest „przed wszystkim” (por. Kol 1, 17), to człowiek, budujący swoje życie na Jego słowie, buduje prawdę w sposób solidny i trwały. Słowo Boże faktycznie skłania nas do zmiany naszej koncepcji realizmu: „Realistą jest ten, kto w słowie Bożym rozpoznaje fundament wszystkiego”³¹. Potrzebujemy tego szczególnie w naszych czasach, w których uwidoczniła się nietrwałość wielu rzeczy, na których się opieramy, budując życie, w których jesteśmy skłonni pokładać nadzieję. Prędzej czy później okazuje się, że posiadanie, przyjemność i władza nie są zdolne zaspokoić najgłębszych pragnień serca człowieka. On bowiem do budowy własnego życia potrzebuje solidnych fundamentów, które trwają również wtedy, gdy zabraknie ludzkich pewników. Rzeczywiście „słowo Twe, Panie, trwa na wieki, niezmiennie jak niebios”, a wierność Pana trwa „z pokolenia na pokolenie” (Ps 119 [118], 89-90), i dlatego człowiek, budujący na tym słowie, buduje dom własnego życia na skale (por. Mt 7, 24). Oby nasze serce mogło codziennie mówić Bogu: „Ty jesteś obrońcą moim i moją tarczą, pokładam ufność w Twoim słowie” (Ps 119

³⁰ Por. Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *W poszukiwaniu etyki uniwersalnej: nowe spojrzenie na prawo naturalne*, Watykan 2009, n. 102.

³¹ Por. Benedykt XVI, Homilia podczas modlitwy przedpołudniowej (*Hora tertia*) na rozpoczęcie I kongregacji generalnej XII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów (6 października 2008): *AAS* 100 (2008), 758–761; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 12/2008, s. 11. szczególnie w naszych czasach, w których uwidoczniła się nietrwałość wielu rzeczy, na których się opieramy, budując życie, w których jesteśmy skłonni pokładać nadzieję. Prędzej czy później okazuje się, że posiadanie, przyjemność i władza nie są zdolne zaspokoić najgłębszych pragnień serca człowieka. On bowiem do budowy własnego życia potrzebuje solidnych fundamentów, które trwają również wtedy, gdy zabraknie ludzkich pewników. Rzeczywiście „słowo Twe, Panie, trwa na wieki, niezmiennie jak niebios”, a wierność Pana trwa „z pokolenia na pokolenie” (Ps 119 [118], 89-90), i dlatego człowiek, budujący na tym słowie, buduje dom własnego życia na skale (por. Mt 7, 24). Oby nasze serce mogło codziennie mówić Bogu: „Ty jesteś obrońcą moim i moją tarczą, pokładam ufność w Twoim słowie” (Ps 119 [118], 114), i obyśmy jak św. Piotr mogli w codziennym postępowaniu powierzać siebie Panu Jezusowi: „na Twoje słowo zarzucę sieci” (Łk 5, 5).

[118], 114), i obyśmy jak św. Piotr mogli w codziennym postępowaniu powie-
rzać sobie Panu Jezusowi: „na Twoje słowo zarzucę sieci” (Łk 5, 5).

Chrystologia Słowa

11. Patrząc na rzeczywistość jako na dzieło Trójcy Przenajświętszej, za pośrednictwem słowa Bożego, możemy zrozumieć słowa autora Listu do Hebrajczyków: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców [naszych] przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat” (1, 1-2). Jest to piękne, gdy stwierdzamy, że już cały Stary Testament jawi się nam jako historia, w której Bóg przekazuje swoje słowo, bowiem „przez przymierze z Abrahamem (por. Rdz 15, 18) i z ludem Izraela za pośrednictwem Mojżesza (por. Wj 24, 8) objawił się słowami i czynami ludowi w ten sposób nabytemu, jako jedyny, prawdziwy i żywy Bóg, po to, aby Izrael poznał, jakie są zamiary Boga wobec ludzi, oraz dzięki Bożemu przemawianiu poprzez proroków coraz pełniej i wyraźniej je rozumiał i coraz szerzej ukazywał je narodom (por. Ps 22 [21], 28n; 96 [95], 1-3; Iz 2, 1-4; Jr 3, 17)”³².

Ta ustępliwość Boga urzeczywistnia się w sposób niepowtarzalny we wcieleniu Słowa. Odwieczne Słowo, które wyraża się w stworzeniu i przemawia w dziejach zbawienia, stało się w Chrystusie człowiekiem „zrodzonym z Niewiasty” (por. Ga 4, 4). Słowo nie wyraża się tu przede wszystkim w sposób dyskursywny, poprzez pojęcia lub reguły. Obcujemy tutaj z osobą samego Jezusa. Jego jedyna i szczególna historia jest ostatecznym słowem, jakie Bóg kieruje do ludzkości. W tej perspektywie można zrozumieć, dlaczego „u początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie”³³. Ponawianie tego spotkania oraz odnawianie tej świadomości budzi w sercach wierzących zachwyt nad Bożym zamysłem, którego nigdy nie mogłyby zrodzić zdolności umysłowe i wyobraźnia człowieka. Jest to nowość niesłychana i po ludzku niewyobrażalna: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14a). Nie jest to figura retoryczna, lecz żywe doświadczenie! Opowiada o nim św. Jan, naoczny świadek: „ogłądałiśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy” (J 1, 14b). Wiara apostołska zaświadcza, że odwieczne Słowo stało się jednym z nas. *Słowo Boże* naprawdę wyraża się *ludzkimi słowami*.

³² Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 14.

³³ Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est* (25 grudnia 2005), 1: AAS 98 (2006), 217–218.

12. Kontemplując tę „chrystologię Słowa”, tradycja patrystyczna i średniowieczna ukuła sugestywne wyrażenie: *Słowo stało się krótkie*³⁴. „Ojcowie Kościoła w ich greckim tłumaczeniu Starego Testamentu znajdowali słowa proroka Izajasza, które również św. Paweł przytacza, aby ukazać, w jaki sposób nowe drogi Boże były już zapowiadane w Starym Testamencie. Było tam napisane: «Bóg krótkim uczynił swe słowo, skrócił je» (por. Iz 10, 23; Rz 9, 28). [...] Sam Syn jest Słowem, *Logosem*. Odwieczne Słowo stało się małe – tak małe, że zmieściło się w żłobie. Stało się dzieckiem, aby Słowo było dla nas uchwytnie”³⁵. Słowo jest teraz nie tylko słyszalne, nie tylko posiada *głos*, obecnie Słowo ma widzialne oblicze Jezusa z Nazaretu³⁶.

Zagłębiając się w to, co mówią Ewangelie, zauważamy, że szczególny charakter człowieczeństwa Jezusa ujawnia się w pełni w odniesieniu do słowa Bożego. Urzeczywistnia On bowiem w swoim doskonałym człowieczeństwie wolę Ojca w każdym momencie; Jezus słyszy Jego głos i jest Mu bezgranicznie posłuszny. Zna Ojca i zachowuje Jego słowo (por. J 8, 55). Mówi nam o sprawach Ojca (por. J 12, 50); „słowa [...], które Mi powierzyłeś, im przekazałem” (J 17, 8). Jezus pokazuje zatem, że jest Boskim *Logosem*, który obdarza nas sobą, ale także nowym Adamem, prawdziwym człowiekiem, tym, który w każdym momencie pełni nie swoją wolę, lecz wolę Ojca. On „czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2, 52). W sposób doskonały słucha, urzeczywistnia w sobie i przekazuje nam słowo Boże (por. Łk 5, 1).

Posłannictwo Jezusa znajduje w końcu swoje spełnienie w Misterium Paschalnym: mamy tu „słowo krzyża” (por. 1 Kor 1, 18). Słowo cichnie, staje się śmiertelną ciszą, ponieważ mówiło, aż zamilkło, nie pominąwszy niczego, co miało nam przekazać. Ojcowie Kościoła, którzy kontemplowali tę tajemnicę, wkładają w usta Matki Bożej to sugestywne zdanie: „nie ma słów Słowo Ojca, które uczyniło wszelkie mówiące stworzenie; są bez życia zgasłe oczy Tego, którego słowo i skinienie porusza wszystko, co ma życie”³⁷. Tutaj naprawdę mowa jest o „większej” miłości, która daje życie za przyjaciół swoich (por. J 15, 13).

W tej wielkiej tajemnicy Jezus objawia się jako *Słowo Nowego i Wiecznego Przymierza*: wolność Boża i wolność ludzka spotkały się ostatecznie w Jego

³⁴ *Ho Logos pachynetai* (lub *brachynetai*). Por. Orygenes, *Peri Archon*, I, 2, 8: SC 252, ss. 127–129.

³⁵ Benedykt XVI, Homilia podczas Pasterki (25 grudnia 2006): AAS 99 (2007), 12; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 2/2007 s. 46.

³⁶ Por. XII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów, Orędzie końcowe, II, 4–6, „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 1/2009, s. 24–26.

³⁷ Maksym Wyznawca, *La vita di Maria*, n. 89: *Testi mariani del primo millennio*, 2, Rzym 1989, s. 253.

ukrzyżowanym ciele, w nierozzerwalnej umowie obowiązującej na zawsze. Ustanawiając Eucharystię podczas Ostatniej Wieczerzy, Jezus mówił o „nowym i wiecznym Przymierzu”, zawartym w Jego przelanej Krwi (por. Mt 26, 28; Mk 14, 24; Łk 22, 20), objawiając się jako prawdziwy Baranek złożony w ofierze, w którym dokonuje się definitywne wyzwolenie z niewoli³⁸.

W świetlistej tajemnicy zmartwychwstania odsłania się autentyczne i ostateczne znaczenie milczenia Słowa. Chrystus, wcielone, ukrzyżowane i zmartwychwstałe Słowo Boże, jest Panem wszystkiego. Jest On Zwycięzcą, *Pantokrátorem*, i w Nim wszystko jest zjednoczone na zawsze (por. Ef 1, 10). Tak więc Chrystus jest „światłością świata” (J 8, 12), tą światłością, która „w ciemności świeci” (J 1, 5) i której ciemności nie pokonały (por. tamże). Pojmujemy tu w pełni znaczenie Psalmu 119 [118]: „Twoje słowo jest lampą dla moich kroków i światłem na mojej ścieżce” (w. 105): Słowo, które zmartwychwstaje, jest tym ostatecznym światłem na naszej drodze. Chrześcijanie od początku byli świadomi, że w Chrystusie Słowo Boże jest obecne jako Osoba. Słowo Boże jest prawdziwym światłem, którego potrzebuje człowiek. Tak, Syn Boży zmartwychwstał jako Światłość świata. Obecnie, żyjąc z Nim i dla Niego, możemy żyć w światłości.

13. Teraz, kiedy doszliśmy, że tak powiem, do sedna „chrystologii Słowa”, musimy podkreślić jedność Boskiego zamysłu w Słowie wcielonym: dlatego Nowy Testament ukazuje nam zgodność Misterium Paschalnego ze świętymi Pismami, jako ich wewnętrzne wypełnienie się. Św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian utrzymuje, że Jezus Chrystus umarł za nasze grzechy „zgodnie z Pismem” (15, 3) i że zmartwychwstał trzeciego dnia „zgodnie z Pismem” (15, 4). Tym samym Apostoł wiąże wydarzenie śmierci i zmartwychwstania Pana z historią Starego Przymierza Boga ze swoim ludem. Co więcej, daje nam do zrozumienia, że to ono nadaje tej historii logikę i prawdziwe znaczenie. „W Misterium Paschalnym wypełniają się słowa Pisma, to znaczy ta śmierć, do której dochodzi «zgodnie z Pismem», jest wydarzeniem zawierającym w sobie pewien *logos*, pewną logikę: śmierć Chrystusa świadczy o tym, że Słowo Boże stało się w pełni «ciałem», «dziejami» ludzkimi”³⁹. Również zmartwychwstanie Jezusa ma miejsce „trzeciego dnia, zgodnie z Pismem”; zważywszy, że – w przekonaniu Żydów – rozkład zaczynał się po upływie trzech dni, słowo Pisma spełnia się

³⁸ Por. Benedykt XVI, Posynodalna Adhortacja apostołska *Sacramentum caritatis* (22 lutego 2007), 9–10: *AAS* 99 (2007), 111–112.

³⁹ Por. Benedykt XVI, Audiencja generalna (15 kwietnia 2009), „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 6/2009, s. 32.

w Jezusie, który zmartwychwstaje, zanim zacznie się rozkład. Tym samym św. Paweł, przekazując wiernie naukę Apostołów (por. 1 Kor 15, 3), podkreśla, że zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią następuje dzięki stwórczej mocy słowa Bożego. Ta Boża moc napędza nadzieją i radością: taka jest w ostatecznym rozrachunku wyzwalająca treść Objawienia paschalnego. W wydarzeniu Paschy Bóg objawia samego siebie oraz moc trynitarnej miłości, która unicestwia niszczycielskie siły zła i śmierci.

Przypominając te istotne elementy naszej wiary, możemy kontemplować głęboką jedność stworzenia, nowego stworzenia oraz całych dziejów zbawienia w Chrystusie. Posługując się metaforą, możemy przyrównać „kosmos do «księgi» – mówił to również sam Galileusz – uznając go za dzieło Autora, który wyraża siebie za pośrednictwem «symfonii» stworzenia. W symfonii tej w pewnym momencie pojawia się «motyw solowy», jak powiedzielibyśmy używając słownictwa muzycznego, czyli motyw powierzony pojedynczemu instrumentowi bądź głosowi, który jest tak ważny, że nadaje sens całemu dziełu. Tym «motywem» jest Jezus [...]. Syn Człowieczy łączy w sobie niebo i ziemię, stworzenie i Stwórcę, ciało i Ducha. Jest centrum kosmosu i historii, ponieważ w Nim łączą się, zachowując jednak odrębność, Autor i Jego dzieło”⁴⁰.

Eschatologiczny wymiar słowa Bożego

14. Wszystko to wyraża świadomość Kościoła, że Jezus Chrystus jest ostatecznym Słowem Boga; jest On „Pierwszy i Ostatni” (Ap 1, 17). On nadał stworzeniu i historii ostateczny sens. Dlatego naszym powołaniem jest życie w czasie, mieszkanie w Bożym świecie stworzonym w tym eschatologicznym rytmie Słowa. „Toteż chrześcijańska ekonomia zbawienia, jako nowe i ostateczne przymierze, nigdy nie przeminie i nie należy już więcej oczekiwać żadnego publicznego objawienia przed chwalebny ukazaniem się Pana naszego, Jezusa Chrystusa (por. 1 Tm 6, 14; Tt 2, 13)”⁴¹. Jak bowiem przypomnieli ojcowie podczas Synodu, „specyficzny charakter chrześcijaństwa wyraża się w wydarzeniu, którym jest Jezus Chrystus, szczyt Objawienia, spełnienie obietnic Bożych i pośrednik w spotkaniu człowieka i Boga. On, «który objawił nam Boga» (por. J 1, 18), jest jedynym i ostatecznym Słowem przekazany ludzkości”⁴². Św. Jan od Krzyża wyraził wspaniale tę prawdę: od kiedy Bóg dał nam „swego Syna, który jest Jego jedynym Słowem [...], przez to jedno Słowo powiedział

⁴⁰ Tenże, Homilia podczas Mszy św. w uroczystość Objawienia Pańskiego (6 stycznia 2009): „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 3/2009, s. 19.

⁴¹ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 4.

⁴² *Propositio* 4.

nam wszystko naraz. I nie ma już nic więcej do powiedzenia [...]. To bowiem, o czym częściowo mówił dawniej przez proroków, wypowiedział już całkowicie, dając nam Wszystko, to jest swego Syna. [...] Zatem jeśliby ktoś jeszcze pytał Boga albo pragnął od Niego jakichś widzeń czy objawień, postąpiłby nie tylko błędnie, lecz również obraziłby Boga, nie mając oczu utkwionych w Chrystusa, całkowicie, bez pragnienia jakichś innych nowości⁴³.

Dlatego Synod zalecił „pomaganie wiernym we właściwym rozróżnianiu słowa Bożego i objawień prywatnych⁴⁴, których rolą „nie jest [...] «uzupełnianie» ostatecznego Objawienia Chrystusa, lecz pomaganie w pełniejszym przeżywaniu go w jakiejś epoce historycznej⁴⁵. Wartość objawień prywatnych różni się zasadniczo od jedyne go Objawienia publicznego: to ostatnie wymaga naszej wiary; w nim bowiem ludzkimi słowami i za pośrednictwem żywej wspólnoty Kościoła przemawia do nas sam Bóg. Kryterium prawdziwości objawienia prywatnego jest jego ukierunkowanie ku samemu Chrystusowi. Jeśli oddala nas ono od Niego, z pewnością nie pochodzi od Ducha Świętego, który jest naszym przewodnikiem po Ewangelii, a nie poza nią. Objawienie prywatne wspomaga wiarę i jest wiarygodne właśnie przez to, że odsyła do jedyne go Objawienia publicznego. Stąd kościelna aprobatą objawienia prywatnego zasadniczo mówi, że dane przesłanie nie zawiera treści sprzecznych z wiarą i dobrymi obyczajami; wolno je ogłosić, a wierni mogą przyjąć je w roztropny sposób. Objawienie prywatne może wnieść nowe aspekty, przyczynić się do powstania nowych form pobożności lub do pogłębienia już istniejących. Może mieć ono pewien charakter prorocki (por. 1 Tes 5, 19-21) i skutecznie pomagać w lepszym rozumieniu i przeżywaniu Ewangelii w obecnej epoce; dlatego nie należy go lekceważyć. Jest to pomoc, którą otrzymujemy, ale nie mamy obowiązku z niej korzystać. W każdym razie musi ono być pokarmem dla wiary, nadziei i miłości, które są dla każdego niezmienną drogą zbawienia⁴⁶.

Słowo Boże i Duch Święty

15. Po rozważeniu tematu ostatniego i ostatecznego Słowa Boga do świata, należy teraz zwrócić uwagę na posłannictwo Ducha Świętego w odniesieniu do słowa Bożego. Nie istnieje bowiem żadne autentyczne zrozumienie Objawienia chrześcijańskiego bez działania Pocieszyciela. Wiąże się to z faktem, że

⁴³ *Droga na górę Karmel*, II, 22.

⁴⁴ *Propositio* 47.

⁴⁵ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 67.

⁴⁶ Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Orędzie fatimskie* (26 czerwca 2000): *Ench. Vat.*, 19, nn. 974–1021; „*L'Osservatore Romano*”, wyd. polskie, n. 2/2000, s. 47–48.

Boży przekaz o sobie samym zakłada zawsze relację między Synem i Duchem Świętym, których Ireneusz z Lyonu nazywa „dwoma rękami Ojca”⁴⁷. To zresztą Pismo Święte wskazuje nam na obecność Ducha Świętego w dziejach zbawienia, a w szczególności w życiu Jezusa, który począł się z Dziewicy Maryi za sprawą Ducha Świętego (por. Mt 1, 18; Łk 1, 35); na początku swojej działalności publicznej, nad brzegami Jordanu, widzi, jak zstępuje na Niego w postaci gołębicy (por. Mt 3, 16); w tym też Duchu Jezus działa, przemawia i raduje się (por. Łk 10, 21); i w Duchu ofiaruje samego siebie (por. Hbr 9, 14). Pod koniec swojej misji, zgodnie z przekazem Jana Ewangelisty, Jezus jasno ukazuje związek daru ze swego życia z posłaniem Ducha do uczniów (por. J 16, 7). Następnie Jezus zmartwychwstał, noszący na swoim ciele znaki męki, tchnie Ducha (por. J 20, 22), a uczniowie stają się uczestnikami Jego misji (por. J 20, 21). Duch Święty pouczy uczniów o wszystkim i przypomni im wszystko, co powiedział Chrystus (por. J 14, 26), ponieważ to On, Duch Prawdy (por. J 15, 26), doprowadzi uczniów do całej prawdy (por. J 16, 13). W końcu, jak czytamy w Dziejach Apostolskich, Duch zstępuje na Dwunastu zebranych na modlitwie wraz z Maryją w dniu Pięćdziesiątnicy (por. 2, 1-4) i pobudza ich do misji głoszenia wszystkim ludziom Dobrej Nowiny⁴⁸.

Tak więc słowo Boże wyraża się ludzkimi słowami dzięki działaniu Ducha Świętego. Misja Syna oraz misja Ducha Świętego są nierozłączne i stanowią jedyną ekonomię zbawienia. Ten sam Duch, który działa we wcieleniu Słowa w łonie Dziewicy Maryi, kieruje także Jezusem podczas całej Jego misji i zostaje obiecany uczniom. Ten sam Duch, który mówił przez proroków, wspiera i inspirował Kościół w dziele głoszenia słowa Bożego i w przepowiadaniu Apostołów; ostatecznie to ten sam Duch, który natchnął autorów świętych Pism.

16. Świadomi istnienia tej pneumatologicznej perspektywy ojcowie synodalni pragnęli zwrócić uwagę na znaczenie działania Ducha Świętego w życiu Kościoła oraz w sercu wierzących w odniesieniu do Pisma Świętego⁴⁹. Bez skutecznego działania „Ducha Prawdy” (J 14, 16) nie można bowiem zrozumieć słów Pana. Jak ponadto przypomina św. Ireneusz: „Ci, którzy nie uczestniczą w Duchu, nie żywią się pokarmem swojej matki (Kościół), nie otrzymują ni-

⁴⁷ *Adversus haereses*, IV, 7, 4: PG 7, 992–993; V, 1, 3: PG 7, 1123; V, 6, 1: PG 7, 1200.

⁴⁸ Por. Benedykt XVI, Posynodalna Adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis* (22 lutego 2007), 12: AAS 99 (2007), 113–114.

⁴⁹ Por. *Propositio* 5.

czego z najczystszejgo źródła tryskającego z ciała Chrystusa⁵⁰. Tak jak Słowo Boże przychodzi do nas w ciele Chrystusa, w ciele eucharystycznym oraz w Pismach dzięki działaniu Ducha, może też być ono przyjęte i naprawdę zrozumiane jedynie dzięki owemu Duchowi.

Wielcy pisarze należący do tradycji chrześcijańskiej są jednomyślni w rozważaniach na temat roli Ducha Świętego w więzi, którą wierzący muszą utrzymywać z Pismami. Św. Jan Chryzostom twierdzi, że Pismo „potrzebuje objawienia Ducha, abyśmy odkrywając prawdziwy sens zawartych w nim rzeczy, czerpali z niego obfity zysk⁵¹. Również św. Hieronim jest głęboko przekonany, że „nie możemy dojść do zrozumienia Pisma bez pomocy Ducha Świętego, który je inspirował⁵². Następnie św. Grzegorz Wielki w sugestywny sposób podkreśla, że powstawanie oraz interpretowanie Biblii są dziełem tegoż Ducha: „On sam stworzył słowa świętych Testamentów, On sam je otworzył⁵³. Ryszard ze św. Wiktora przypomina, że trzeba mieć „oczy gołębiczy”, oświecone i pouczone przez Ducha, aby pojąć święty tekst⁵⁴.

Chciałbym także podkreślić, że wymowne świadectwo na temat relacji między Duchem Świętym i Pismem znajdujemy w tekstach liturgicznych, w których słowo Boże jest głoszone, słuchane i wyjaśniane wiernym. Należą do nich starożytne modlitwy, które w formie epiklezy proszą o Ducha przed czytaniem: „Ześlij Twego Świętego Ducha Pocieszyciela do naszych dusz i spraw, byśmy zrozumieli natchnione przez Niego Pismo; i pozwól, bym je odczytał w godziwy sposób, aby zgromadzeni tutaj wierni mieli z tego pożytek”. Znajdujemy też modlitwy, w których na zakończenie homilii ponownie błaga się Boga o dar Ducha dla wiernych: „Boże, Zbawco, [...] modlimy się do Ciebie za ten lud: ześlij na niego Ducha Świętego; niech nawiedzi go Pan Jezus, niech przemówi do umysłów wszystkich i otworzy serca na wiarę, i przyprowadzi do Ciebie nasze dusze, Boże Miłosierdzia⁵⁵. Na tej podstawie możemy jasno pojąć, dlaczego nie można dojść do zrozumienia sensu Słowa, nie biorąc pod uwagę działania Pocieszyciela w Kościele oraz w sercach wierzących.

⁵⁰ *Adversus haereses*, III, 24, 1: PG 7, 966.

⁵¹ *Homiliae in Genesim*, XXII 1: PG 53, 175.

⁵² *Epistula* 120, 10: CSEL 55, s. 500–506.

⁵³ *Homiliae in Ezechielem*, I, VII, 17: CC 142, s. 94.

⁵⁴ „*Oculi ergo devotae animae sunt columbarum quia sensus eius per Spiritum sanctum sunt illuminati et edocti, spiritualia sapientes. [...] Nunc quidem aperitur animae talis sensus, ut intellegat Scripturas*”: Ryszard ze św. Wiktora, *Explicatio in Cantica canticorum*, 15: PL 196, 450 B i D.

⁵⁵ *Sacramentarium Serapionis* II (XX): *Didascalia et Constitutiones apostolorum*, F.X. Funk, II, Paderborn 1906, s. 161.

Tradycja i Pismo

17. Przypomnienie głębokiej więzi istniejącej między Duchem Świętym i słowem Bożym pomaga nam zrozumieć sens oraz decydującą wartość żywej Tradycji i świętych Pism w Kościele. Skoro bowiem Bóg „tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3, 16), to wypowiedziane w czasie Słowo Boże oddało się i „powierzyło” Kościołowi w sposób ostateczny, aby orędzie zbawienia mogło być skutecznie przekazywane w każdym czasie i w każdym miejscu. Jak przypomina Konstytucja dogmatyczna *Dei verbum*, Jezus Chrystus „poleciał Apostołom, aby Ewangelię zapowiedzianą przedtem przez proroków, przez siebie zaś wypełnioną i obwieszczoną, głosili wszystkim ludziom jako źródło wszelkiej zbawiennej prawdy i moralnego porządku [...] oraz przekazywali im dobrodziejstwa Boże. Polecenie to zostało wiernie wypełnione tak przez Apostołów, którzy głoszeniem ustnym, przykładami i zorganizowanym działaniem przekazali to, o czym dowiedzieli się, czy to z samych słów, z zachowania i czynów Chrystusa, czy też dzięki pomocy Ducha Świętego, jak i przez tych Apostołów i mężów apostołskich, którzy pod natchnieniem tegoż Ducha Świętego na piśmie utrwalili orędzie zbawienia”⁵⁶.

Sobór Watykański II przypomina ponadto, że ta Tradycja, zapoczątkowana przez Apostołów, jest żywą i dynamiczną rzeczywistością: „rozwija się w Kościele pod opieką Ducha Świętego”; nie w sensie, że ulega zmianie w swej prawdzie, która jest wieczna. Przede wszystkim „wzrasta [...] zrozumienie zarówno przekazanych spraw, jak i słów”, dzięki kontemplacji i studium, dzięki lepszemu pojmowaniu, które rodzi się z głębszego doświadczenia duchowego i „dzięki przepowiadaniu tych, co wraz z sukcesją biskupią otrzymali niezawodny charyzmat prawdy”⁵⁷.

Żywa Tradycja ma więc zasadnicze znaczenie, aby z upływem czasu mogło się pogłębiać rozumienie przez Kościół prawdy objawionej w Pismach; bowiem „dzięki tej Tradycji Kościół poznaje cały kanon ksiąg świętych, w niej także samo Pismo Święte pełniej jest rozumiane i nieustannie skutecznie oddziałuje”⁵⁸. Ostatecznie więc to żywa Tradycja Kościoła pozwala nam zrozumieć we właściwy sposób Pismo Święte jako słowo Boże. Choć słowo Boże poprzedza i przewyższa Pismo Święte, to jednak, jako na-

⁵⁶ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 7.

⁵⁷ Tamże, 8.

⁵⁸ Tamże.

chnione przez Boga, Pismo zawiera słowo Boże (por. 2 Tm 3, 16) „w sposób absolutnie wyjątkowy”⁵⁹.

18. Wynika z tego, że ważne jest odpowiednie wychowywanie i formowanie ludu Bożego, by podchodził do świętych Pism w powiązaniu z żywą Tradycją Kościoła, uznając je za słowo Boże. Kształtowanie takiego podejścia u wiernych jest bardzo ważne z punktu widzenia życia duchowego. Może tu być pomocne przypomnienie stosowanej przez Ojców Kościoła analogii między Słowem Bożym, „które staje się ciałem”, i słowem, które staje się „księgą”⁶⁰. Konstytucja dogmatyczna *Dei verbum*, nawiązując do starożytnej tradycji, zgodnie z którą „ciałem Syna jest przekazane nam Pismo” – jak twierdzi św. Ambroży⁶¹ – mówi: „Boże bowiem słowa, wyrażone ludzkimi językami, upodobniły się do ludzkiej mowy, podobnie jak niegdyś Słowo Wiekuistego Ojca, przyjąwszy słabe ludzkie ciało, upodobniło się do ludzi”⁶². Tak pojmowane Pismo Święte jawi się nam, mimo różnorodności form i treści, jako rzeczywistość jednolita. „Przez wszystkie słowa Pisma Świętego Bóg wypowiada tylko jedno Słowo, swoje jedyne Słowo, w którym wypowiada się cały (por. Hbr 1, 1-3)”⁶³, jak twierdził wyraźnie już św. Augustyn: „Pamiętajcie, że to samo Słowo Boże rozciąga się na wszystkie księgi, że to samo Słowo rozbrzmiewa na ustach wszystkich świętych pisarzy”⁶⁴.

A zatem za sprawą Ducha Świętego i pod kierunkiem Magisterium Kościół przekazuje wszystkim pokoleniom to, co zostało objawione w Chrystusie. Kościół żyje pewnością, że jego Pan, który mówił w przeszłości, nieustannie przekazuje dzisiaj swoje słowo w żywej Tradycji Kościoła oraz w Piśmie Świętym. Słowo Boże przemawia bowiem do nas w Piśmie Świętym jako natchnione świadectwo Objawienia, które wraz z żywą Tradycją Kościoła stanowi najwyższą regułę wiary⁶⁵.

⁵⁹ Por. *Propositio* 3.

⁶⁰ Por. Orędzie końcowe, II, 5: „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 1/2009, s. 26.

⁶¹ *Expositio Evangelii secundum Lucam* 6, 33: *PL* 15, 1677.

⁶² Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 13.

⁶³ Katechizm Kościoła Katolickiego, 102; por. także: Rupert z Deutz, *De operibus Spiritus Sancti*, I, 6: *SC* 131, s. 72–74.

⁶⁴ *Enarrationes in Psalmos*, 103, IV, 1: *PL* 37, 1378. Analogiczne stwierdzenia w: Orygenes, *In Johannem* V, 5–6: *SC* 120, s. 380–384.

⁶⁵ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 21.

Pismo Święte, natchnienie i prawda

19. W pojmowaniu świętego tekstu jako słowa Bożego w ludzkich słowach kluczowe znaczenie ma niewątpliwie pojęcie *natchnienia*. Również tutaj można zastosować analogię: podobnie jak Słowo Boże stało się ciałem za sprawą Ducha Świętego w łonie Dziewicy Maryi, również Pismo Święte rodzi się z łona Kościoła za sprawą tegoż Ducha. Pismo Święte jest „słowem Boga, dlatego że zostało spisane pod natchnieniem Ducha Bożego”⁶⁶. W ten sposób uznaje się w pełni rolę ludzkiego autora, który napisał natchniony tekst, i jednocześnie Boga samego jako prawdziwego Autora.

Jak stwierdzili ojcowie synodalni, widać tu z całą oczywistością, że temat natchnienia ma decydujące znaczenie dla właściwego podejścia do Pism oraz dla ich poprawnej hermeneutyki⁶⁷, która z kolei powinna odzwierciedlać ducha, w którym została napisana⁶⁸. Osłabienie świadomości natchnienia rodzi ryzyko, że Pismo Święte będzie czytane jako obiekt ciekawości historycznej, a nie jako dzieło Ducha Świętego, w którym możemy usłyszeć głos Pana i poznać Jego obecność w historii.

Ojcowie synodalni słusznie wykazali ponadto, że z tematem natchnienia wiąże się również temat *prawdy Pism*⁶⁹. Dlatego pogłębienie dynamiki natchnienia niewątpliwie doprowadzi również do lepszego zrozumienia prawdy zawartej w świętych Księgach. Jak twierdzi soborowa nauka na ten temat, natchnione Księgi uczą prawdy: „Skoro więc wszystko to, co autorzy natchnieni, czyli hagiografowie, twierdzą, należy uważać za stwierdzone przez Ducha Świętego, to z całą mocą należy też wyznaczyć, że księgi Pisma w sposób pewny, wiernie i bez błędu uczą prawdy, jaka z woli Boga została zapisana w Księgach świętych dla naszego zbawienia. Dlatego: «Wszelkie Pismo jest przez Boga natchnione i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do wychowywania w sprawiedliwości – aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu» (2 Tm 3, 16-17)”⁷⁰.

Niewątpliwie w refleksji teologicznej natchnienie i prawda zawsze były uważane za dwa kluczowe pojęcia kościelnej hermeneutyki świętych Pism.

⁶⁶ Tamże, 9.

⁶⁷ Por. *Propositiones* 5. 12.

⁶⁸ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 12.

⁶⁹ Por. *Propositio* 12.

⁷⁰ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 11.

Jednakże trzeba uznać, że dziś konieczne jest odpowiednie pogłębienie tych rzeczywistości, by lepiej spełnić wymogi dotyczące interpretacji świętych tekstów zgodnie z ich naturą. W związku z tym wyrażam nadzieję, że badania w tej dziedzinie będą postępowały z pożytkiem dla nauk biblijnych oraz życia duchowego wiernych.

Bóg Ojciec, źródło i początek Słowa

20. Ekonomia Objawienia ma zatem swój początek i swe źródło w Bogu Ojcu. Przez Jego słowo „powstały niebiosy i wszystkie ich zastępy przez tchnienie ust Jego” (Ps 33 [32], 6). To On olśniewa nas „jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Jezusa Chrystusa” (2 Kor 4, 6; por. Mt 16, 17; Łk 9, 29).

W Synu, „Logosie, który stał się ciałem” (por. J 1, 14), który przyszedł wypełnić wolę Tego, który Go posłał (por. J 4, 34), Bóg źródło Objawienia jawi się jako Ojciec i doprowadza do pełni Boże wychowanie człowieka, które już wcześniej dokonywało się dzięki słowom proroków i wielkim sprawom dokonany w stworzeniu i w dziejach Jego ludu i wszystkich ludzi. Szczytem objawienia Boga Ojca jest ofiarowany przez Syna dar Parakleta (por. J 14, 16), Ducha Ojca i Syna, który nas „doprowadzi do całej prawdy” (J 16, 13).

W ten sposób wszystkie obietnice Boże stają się „tak” w Jezusie Chrystusie (por. 2 Kor 1, 20), a człowiek zyskuje możliwość wejścia na drogę prowadzącą do Ojca (por. J 14, 6), aby w końcu „Bóg był wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15, 28).

21. Jak pokazuje krzyż Chrystusa, Bóg przemawia również milczeniem. Milczenie Boga, doświadczenie oddalenia Wszechmogącego i Ojca stanowi decydujący etap ziemskiej drogi Syna Bożego, wcielonego Słowa. Przybity do drzewa krzyża, bolał nad owym milczeniem: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mk 15, 34; Mt 27, 46). Trwając w posłuszeństwie aż do ostatniego tchnienia życia, w mrokach śmierci, Jezus przyzywał Ojca. Jemu oddał się w chwili przejścia – przez śmierć – do życia wiecznego: „Ojczy, w Twoje ręce powierzam ducha mego” (Łk 23, 46).

To doświadczenie Jezusa można odnieść do sytuacji człowieka, który usłyszał i rozpoznał Słowo Boga, a potem musi zmierzyć się z Jego milczeniem. To doświadczenie było udziałem wielu świętych i mistyków, a i dzisiaj doświadcza tego wielu wierzących na swej drodze. Milczenie Boga jest przedłużeniem Jego poprzednich słów. W tych mrocznych chwilach przemawia On w misterium swego milczenia. Dlatego w dynamice Objawienia chrześcijańskiego milczenie jawi się jako ważny wyraz Słowa Bożego.

ODPOWIEDŹ DANA PRZEZ CZŁOWIEKA BOGU, KTÓRY PRZEMAWIA

Powołani do Przymierza z Bogiem

22. Uwydatniając różne formy słowa, mogliśmy zobaczyć, na ile sposobów Bóg przemawia i wychodzi naprzeciw człowiekowi, dając się poznać w dialogu. Z pewnością, jak słusznie stwierdzili ojcowie synodalni, „dialog, gdy dotyczy Objawienia, zakłada *prymat* słowa Bożego, skierowanego do człowieka”⁷¹. Tajemnica Przymierza wyraża tę relację między Bogiem, który wzywa swoim słowem, a człowiekiem, który odpowiada, przy pełnej świadomości, że nie chodzi o spotkanie dwóch równorzędnych partnerów; to, co nazywamy Starym i Nowym Przymierzem, nie jest aktem porozumienia między dwiema równymi sobie stronami, lecz czystym darem Bożym. Bóg przez ten dar swojej miłości, pokonując wszelki dystans, czyni nas naprawdę swoimi „partnerami”, by mogło się urzeczywistnić oblubieńcze misterium miłości między Chrystusem i Kościołem. W tej wizji każdy człowiek jawi się jako adresat słowa, zachęcany i wzywany, by włączył się w ten dialog miłości, dając wolną odpowiedź. Tak więc Bóg uczynił każdego z nas zdolnym do *śluchania* słowa Bożego i *odpowiadania* na nie. Człowiek jest stworzony w Słowie i w Nim żyje; nie może zrozumieć samego siebie, jeśli nie otwiera się na ten dialog. Słowo Boże ukazuje synowską i relacyjną naturę naszego życia. Doprawdy mocą łaski jesteśmy powołani, byśmy upodobnili się do Chrystusa, Syna Ojca, i zostali w Nim przemienieni.

Bóg słucha człowieka i odpowiada na jego pytania

23. W tym dialogu z Bogiem rozumiemy samych siebie i znajdujemy odpowiedź na najgłębsze pytania kryjące się w naszym sercu. Słowo Boże nie przeciwstawia się bowiem człowiekowi, nie niszczy jego autentycznych pragnień, co więcej, oświeca je, oczyszczając i doprowadzając do spełnienia. Jakże ważne jest w naszych czasach odkrycie, że *tylko Bóg odpowiada na pragnienie obecne w sercu każdego człowieka!* Niestety, w naszej epoce, zwłaszcza na Zachodzie, rozpowszechniło się przekonanie, że Bóg nie zajmuje się życiem i problemami człowieka i – co więcej – że Jego obecność może stanowić zagrożenie dla ludzkiej autonomii. W rzeczywistości cała ekonomia zbawienia pokazuje nam, że Bóg przemawia oraz działa w historii dla dobra człowieka i jego pełnego zbawienia. Dlatego z duszpasterskiego punktu widzenia decydujące znaczenie ma

⁷¹ *Propositio* 4.

ukazywanie zdolności słowa Bożego do dialogu o problemach, którym człowiek musi stawiać czoło w życiu codziennym. Właśnie Jezus staje przed nami jako Ten, który przyszedł, abyśmy mieli życie w obfitości (por. J 10, 10). Dlatego też musimy podejmować wszelkie wysiłki, by ukazywać słowo Boże jako otwarcie na nasze własne problemy, jako odpowiedź na nasze własne pytania, szersze otwarcie na nasze własne wartości i jednocześnie zaspokojenie naszych własnych dążeń. Duszpasterstwo Kościoła powinno należycie ukazywać, że Bóg wsłuchuje się w potrzeby człowieka i jego wołanie. Św. Bonawentura stwierdza w *Breviloquium*: „Owocem Pisma Świętego nie jest cokolwiek, lecz *pełnia wiecznego szczęścia*. Pismo Święte jest bowiem właśnie księgą, w której zapisane są słowa życia wiecznego, abyśmy nie tylko wierzyli, ale także mieli życie wieczne, w którym będziemy widzieć, będziemy miłować i zrealizowane będą wszystkie nasze pragnienia”⁷².

Prowadzenie dialogu z Bogiem Jego słowami

24. Słowo Boże przygotowuje każdego z nas do rozmowy z Panem: przemawiający Bóg uczy nas, jak możemy z Nim rozmawiać. Przychodzi nam tu na myśl Księga Psalmów, gdzie On podsuwa nam słowa, którymi możemy się do Niego zwracać, przedstawiać Mu w rozmowie nasze życie, przemieniając je tak, żeby stało się drogą do Boga⁷³. W Psalmach wyrażona jest bowiem cała gama uczuć, jakich człowiek może doświadczyć w swoim życiu i które mądrze przedstawia Bogu; znajdują tu swój wyraz radość i ból, udręka i nadzieja, lęk i obawy. Obok Psalmów mamy na myśli także wiele innych tekstów Pisma Świętego, w których człowiek zwraca się do Boga w formie modlitwy wstawienniczej (por. Wj 33, 12-16), pieśni radości z powodu zwycięstwa (por. Wj 15) albo skargi podczas pełnienia misji (por. Jr 20, 7-18). W ten sposób również słowo, które człowiek kieruje do Boga, staje się słowem Bożym, co potwierdza dialogiczny charakter całego Objawienia chrześcijańskiego⁷⁴, a cała egzystencja człowieka staje się dialogiem z Bogiem, który mówi i słucha, który wzywa i porusza nasze życie. Słowo Boże pokazuje tutaj, że całe życie człowieka upływa pod znakiem powołania Bożego⁷⁵.

⁷² *Prol., Opera Omnia*, V. Quaracchi 1891, s. 201–202.

⁷³ Por. Benedykt XVI, Przemówienie do przedstawicieli świata kultury w Kolegium bernardynów w Paryżu (12 września 2008): *AAS* 100 (2008), 721–730; „L’Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 10–11/2008, s. 13.

⁷⁴ Por. *Propositio* 4.

⁷⁵ Por. *Relatio post disceptationem*, 12.

Słowo Boże i wiara

25. „Bogu objawiającemu należy się «postuszeństwo wiary» (por. Rz 1, 5; 16, 26; 2 Kor 10, 5-6). Przez nie człowiek w sposób wolny całkowicie powierza się Bogu, ofiarowując «Bogu objawiającemu pełne poddanie umysłu i woli» oraz ochotnie przyjmując udzielone przez Niego Objawienie»⁷⁶. W tych słowach Konstytucja dogmatyczna *Dei verbum* opisała dokładnie postawę człowieka wobec Boga. *Właściwą odpowiedzią, jaką człowiek daje Bogu, który mówi, jest wiara*. Staje się tu jasne, że „aby przyjąć Objawienie, człowiek musi otworzyć umysł i serce na działanie Ducha Świętego, który pozwala mu pojąć słowo Boże obecne w świętych Pismach»⁷⁷. Istotnie, dzięki głoszeniu słowa Bożego rodzi się wiara, z którą całym sercem przyjmujemy objawioną nam prawdę i powierzamy całych siebie Chrystusowi: „wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa” (Rz 10, 17). Całe dzieje zbawienia pokazują nam stopniowo ten ścisły związek między słowem Bożym i wiarą, który urzeczywistnia się w spotkaniu z Chrystusem. Dzięki Niemu bowiem wiara przybiera kształt spotkania z Osobą, której powierzamy własne życie. Jezus Chrystus jest dziś nadal obecny w historii w swoim ciele, którym jest Kościół, dlatego akt naszej wiary jest zarazem aktem osobistym i kościelnym.

Grzech jako niesłuchanie słowa Bożego

26. Słowo Boże nieuchronnie ujawnia również dramatyczną możliwość, że człowiek w swej wolności nie nawiąże tego dialogu Przymierza z Bogiem, do którego zostaliśmy stworzeni. Słowo Boże mówi bowiem również o grzechu tkwiącym w sercu człowieka. Bardzo często, zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie, spotykamy opis grzechu jako *niesłuchanie słowa*, jako *zerwanie* Przymierza, a więc jako zamknięcie się na Boga, zapraszającego do komunii z Nim⁷⁸. Pismo Święte istotnie pokazuje nam, że grzech człowieka jest zasadniczo nieposuszeństwem i „niesłuchaniem”. Właśnie radykalne posuszeństwo Jezusa aż do śmierci krzyżowej (por. Flp 2, 8) odślania do głębi ten grzech. Dzięki Jego posuszeństwu wypełnia się Nowe Przymierze między Bogiem i człowiekiem oraz jest nam dana możliwość pojednania. Jezus został bowiem posłany przez Ojca jako ofiara przebłagalna za nasze grzechy i za grzechy całego świata (por. 1 J 2, 2; 4, 10; Hbr 7, 27). Tak zostaje nam miłosiernie ofiarowana możliwość odkupienia i początek nowego życia w Chrystusie. Dlatego ważne jest, by wierni potrafili rozpoznawać

⁷⁶ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 5.

⁷⁷ *Propositio* 4.

⁷⁸ Na przykład Pwt 28, 1-2. 15. 45; 32, 1; wśród proroków por. Jr 7, 22-28; Ez 2, 8; 3, 10; 6, 3; 13, 2; aż do ostatnich: Za 3, 8. U św. Pawła por. Rz 10, 14-18; 1 Tes 2, 13.

korzeń grzechu w niesłuchaniu słowa Pańskiego i przyjmować w Jezusie, Słowie Bożym, przebaczenie, otwierające nas na zbawienie.

Maryja *Mater Verbi Dei* i *Mater fidei*

27. Ojcowie synodalni orzekli, że zasadniczym celem XII Zgromadzenia jest „odnowienie wiary Kościoła w słowo Boże”, dlatego trzeba patrzeć na Tę, w której w sposób doskonały zaistniała wzajemność między słowem Bożym i wiarą, czyli na Maryję Dziewicę, „która przez swoje «tak» wobec słowa Przyjmuje i swojego posłannictwa doskonale wypełnia Boże powołanie ludzkości”⁷⁹. Ludzka rzeczywistość, stworzona przez Słowo, znajduje swoją doskonałą postać właśnie w posłusznej wierze Maryi. Ona to od zwiastowania aż po zesłanie Ducha Świętego jawi się nam jako niewiasta w pełni gotowa do pełnienia woli Bożej. Jest Niepokalanym Poczęciem Ta, którą Bóg napełnił łaską (por. Łk 1, 28), uległa w sposób bezwarunkowy słowu Bożemu (por. Łk 1, 38). Jej posłuszna wiara kształtuje w każdej chwili Jej życie w odniesieniu do inicjatywy Boga. Zasłuchana Dziewica żyje w pełnej harmonii ze słowem Bożym; zachowuje w swym sercu wydarzenia z życia swego Syna, niejako układa z nich jedną mozaikę (por. Łk 2, 19. 51)⁸⁰.

Istnieje potrzeba w naszych czasach, aby pomagać wiernym w lepszym poznaniu związku między Maryją z Nazaretu i pełnym wiary słuchaniem słowa Bożego. Zachęcam również naukowców do dalszego zgłębiania relacji między *marialogią* i *teologią słowa*. Może z tego wyniknąć wielka korzyść zarówno dla życia duchowego, jak i dla studiów teologicznych i biblijnych. To bowiem, co mądrości wiary udało się dociec na temat Maryi, mieści się w samym centrum prawdy chrześcijańskiej. W rzeczywistości nie można myśleć o wcieleniu Słowa w oderwaniu od wolności tej młodej kobiety, która przez swoje przyzwolenie przyczynia się w sposób decydujący do tego, by Odwieczny wszedł w czas. Jest Ona figurą Kościoła wsłuchującego się w Słowo Boże, które w Niej staje się ciałem. Maryja jest także symbolem otwarcia się na Boga i na innych; czynnego słuchania, które pozwala na głębokie przyjęcie, przyswojenie, w którym Słowo staje się formą życia.

28. W tym kontekście pragnę zwrócić uwagę na więź Maryi ze słowem Bożym. Jest to szczególnie widoczne w *Magnificat*. Tutaj w pewnym sensie wiadać, jak Ona utożsamia się ze słowem, zgłębia je; w tej wspaniałej pieśni wiary Dziewica sławi Pana Jego słowem: „*Magnificat* – który można określić portre-

⁷⁹ *Propositio* 55.

⁸⁰ Por. Benedykt XVI, Posynodalna Adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis* (22 lutego 2007), 33: *AAS* 99 (2007), 132–133.

tem Jej duszy – jest w całości utkany z wątków Pisma Świętego, z wątków słowa Bożego. W ten sposób objawia się, że w słowie Bożym czuje się Ona jak u siebie w domu, z naturalnością wychodzi i wchodzi z powrotem. Ona mówi i myśli według słowa Bożego; słowo Boże staje się Jej słowem, a Jej słowo rodzi się ze słowa Bożego. W ten sposób objawia się również, że Jej myśli pozostają w syntonii z myślami Bożymi, że Jej wola zjednoczona jest z wolą Boga. Ona, będąc głęboko przeniknięta słowem Bożym, może stać się Matką Słowa Wcielonego⁸¹.

Ponadto odniesienie do Matki Bożej pokazuje nam, że działanie Boga w świecie zawsze ma związek z naszą wolnością, ponieważ w wierze słowo Boże nas przemienia. Również nasza działalność apostolska i duszpasterska nie będzie mogła nigdy być skuteczna, jeśli nie nauczymy się od Maryi godzić się na to, by kształtowało nas dzieło Boga: „pobożne i pełne miłości wpatrywanie się w postać Maryi jako wzoru i archetypu wiary Kościoła ma zasadnicze znaczenie, aby również dzisiaj doszło do rzeczywistej zmiany modelu relacji Kościoła ze Słowem, zarówno w zakresie modlitewnego słuchania, jak i ofiarnego zaangażowania w zakresie misji i głoszenia Słowa”⁸².

Kontemplując w Matce Bożej życie całkowicie uformowane przez Słowo, odkrywamy, że także naszym powołaniem jest wnikanie w tajemnicę wiary, dzięki której Chrystus jest obecny w naszym życiu. Jak przypomina nam św. Ambroży, każdy wierzący chrześcijanin w pewnym sensie poczytna i rodzi w sobie słowo Boże: jest jedna Matka Chrystusa według ciała, natomiast według wiary Chrystus jest owocem wszystkich⁸³. Tak więc to, co przydarzyło się Maryi, codziennie może na nowo dokonywać się w każdym z nas, gdy słuchamy słowa Bożego i sprawujemy sakramenty.

HERMENEUTYKA PISMA ŚWIĘTEGO W KOŚCIELE

Kościół właściwym miejscem hermeneutyki Biblii

29. Innym wielkim tematem, który wyłonił się podczas Synodu, a na którym pragnę obecnie skupić uwagę, jest *interpretacja Pisma Świętego w Kościele*. Właśnie ścisły związek między słowem i wiarą wskazuje, że autentyczna hermeneutyka Biblii jest możliwa tylko w wierze Kościoła, dla której wzorem jest „tak” Maryi. Św. Bonawentura twierdzi że bez wiary nie ma klucza umożliwia-

⁸¹ Tenże, Encyklika *Deus caritas est* (25 grudnia 2005), 41: AAS 98 (2006), 251.

⁸² *Propositio* 55.

⁸³ Por. *Evang. secundum Lucam* 2, 19: PL 15, 1559–1560.

jącego dostęp do świętego tekstu: „To jest poznanie Jezusa Chrystusa, z którego biorą początek, jak ze źródła, pewność i pojmowanie całego Pisma Świętego. Dlatego jest rzeczą niemożliwą, aby ktoś mógł je zgłębiać, by je poznać, jeśli najpierw nie ma wiary w Chrystusa, będącej lampą, bramą i fundamentem całego Pisma Świętego”⁸⁴. A św. Tomasz z Akwinu, wspominając św. Augustyna, podkreśla z naciskiem: „Litera Ewangelii zabijałaby, gdyby wewnątrz nie istniała uzdrawiająca łaska wiary”⁸⁵.

Pozwala nam to przypomnieć podstawowe kryterium hermeneutyki biblijnej: *właściwym miejscem interpretacji Biblii jest życie Kościoła*. Stwierdzenie to nie wskazuje, że odniesienie do Kościoła stanowi zewnętrzne kryterium, któremu egzegeci powinni się podporządkować, ale że jest to wymóg samej natury Pism i tego, w jaki sposób formowały się one w czasie. Istotnie, „tradycje wiary kształtowały środowisko życia, którego częścią stała się działalność pisarska autorów Pisma Świętego. Była ona powiązana również z uczestnictwem w życiu liturgicznym i w działalności zewnętrznej wspólnot, w ich świecie duchowym, w ich kulturze, a także w ich złożonych dziejach historycznych. Dlatego również interpretacja Pisma Świętego wymaga od egzegetów wczuwania się w pełni w życie i wiarę wspólnoty wierzącej ich czasów”⁸⁶. W konsekwencji, ponieważ „Pismo Święte powinno być odczytywane i objaśniane w tym samym duchu, w którym zostało spisane”⁸⁷, trzeba, żeby egzegeci, teologowie i cały lud Boży traktowali je zgodnie z tym, czym jest naprawdę – jako Słowo Boże, które się nam objawia za pośrednictwem ludzkich słów (por. 1 Tes 2, 13). Jest to stała prawda, zakładana również w samej Biblii: „żadne proroctwo Pisma nie jest do prywatnego wyjaśniania. Nie z woli bowiem ludzkiej zostało kiedyś przyniesione proroctwo, ale kierowani Duchem Świętym mówili od Boga święci ludzie” (2 P 1, 20-21). Zresztą, to właśnie wiara Kościoła uznaje Biblię za słowo Boże. Jak mówi wspaniale św. Augustyn, „nie wierzyłbym Ewangelii, gdyby nie skłaniał mnie do tego autorytet Kościoła katolickiego”⁸⁸. To Duch Święty, ożywiający życie Kościoła, uzdalnia do autentycznej interpretacji Pism. Biblia jest księgą Kościoła, a z jej immanencji w życiu kościelnym rodzi się również jej prawdziwa hermeneutyka.

⁸⁴ *Breviloquium, Prolog, Opera Omnia*, V. Quaracchi 1891, s. 201–202.

⁸⁵ *Summa Theologiae*, Ia–IIae, q. 106, art. 2.

⁸⁶ Papiéska Komisja Biblijna, *Interpretacja Biblii w Kościele* (15 kwietnia 1993), III, A, 3: *Ench. Vat.*, 13, n. 3035.

⁸⁷ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 12.

⁸⁸ *Contra epistulam Manichaei quam vocant fundamenti*, V, 6: *PL* 42, 176.

30. Św. Hieronim przypomina, że „nie możemy nigdy sami czytać Pisma Świętego. Spotykamy zbyt wiele zamkniętych drzwi i łatwo błądzimy. Biblia została napisana przez lud Boży i dla ludu Bożego, pod natchnieniem Ducha Świętego. Jedynie w tej komunii z ludem Bożym możemy rzeczywiście dotrzeć z naszym «my» do istoty prawdy, którą Bóg chce nam przekazać”⁸⁹. Wielki uczoney, dla którego „nieznajomość Pisma Świętego to nieznajomość Chrystusa”⁹⁰, twierdzi, że eklezjalność interpretacji biblijnej nie jest wymogiem narzuconym z zewnątrz; Księga jest właśnie głosem pielgrzymującego ludu Bożego, i tylko w wierze tego ludu jesteśmy, jeśli tak można powiedzieć, odpowiednio „nastrojeni”, by zrozumieć Pismo Święte. Autentyczna interpretacja Biblii musi harmonijnie współbrzmieć z wiarą Kościoła katolickiego. Św. Hieronim tymi słowami zwraca się do pewnego kapłana: „Bądź mocno przywiązany do tradycyjnej nauki, która została ci przekazana, byś mógł nauczać zgodnie ze zdrową nauką i odierać argumenty tych, którzy jej się przeciwstawiają”⁹¹.

Badania świętego tekstu abstrahujące od wiary, koncentrując się na strukturze tekstu i jego formach, mogą zwracać uwagę na ciekawe elementy, jednak tego rodzaju próba byłaby niechybnie jedynie wstępna i strukturalnie niepełna. Jak bowiem stwierdziła Papieska Komisja Biblijna, nawiązując do zasady przyjętej we współczesnej hermeneutyce, „tekst biblijny może właściwie zrozumieć tylko ten, kto sam przeżył to, o czym mówi tekst”⁹². Wszystko to uwydatnia związek między życiem duchowym i hermeneutyką Pisma. Istotnie, „w miarę jak umacnia się życie Duchem Świętym czytelnika tekstów natchnionych, pogłębia się też zrozumienie rzeczywistości, o której mówią te teksty”⁹³. Głębia autentycznego doświadczenia eklezjalnego sprzyja lepszemu zrozumieniu autentycznej wiary w odniesieniu do słowa Bożego; i na odwrót, trzeba powiedzieć, że czytanie w wierze Pism prowadzi do wzrostu życia eklezjalnego. Możemy tu w nowy sposób pojąć znane stwierdzenie św. Grzegorza Wielkiego: „Słowa Boże wzrastają z tym, kto je czyta”⁹⁴. W ten sposób słuchanie słowa Bożego wprowadza w komunie kościelną z pielgrzymującymi w wierze i ją pogłębia.

⁸⁹ Por. Benedykt XVI, Audiencja generalna (14 listopada 2007): *Insegnamenti* III, 2 (2007), 586–591; „L’Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 1/2008, s. 52.

⁹⁰ *Commentariorum in Isaiam libri, Prol.: PL* 24, 17.

⁹¹ *Epistula* 52, 7: *CSEL* 54, s. 426.

⁹² Papieska Komisja Biblijna, *Interpretacja Biblii w Kościele* (15 kwietnia 1993), II, A, 2: *Ench. Vat.*, 13, n. 2988.

⁹³ Tamże, II, A, 2: *Ench. Vat.*, 13, n. 2991.

⁹⁴ *Homiliae in Ezechielem* I, VII, 8: *PL* 76, 843 D.

„Dusza świętej teologii”

31. „Niech studium ksiąg świętych stanie się niejako duszą świętej teologii”⁹⁵ – to stwierdzenie z Konstytucji dogmatycznej *Dei verbum* stało się nam w tych latach coraz bliższe. Możemy powiedzieć, że w epoce po Soborze Watykańskim II w dziedzinie studiów teologicznych i egzegetycznych często odwoływano się do tych słów jako znaku nowego zainteresowania Pismem Świętym. Również XII Zgromadzenie Synodu Biskupów często nawiązywało do tego znanego stwierdzenia, aby wskazać na relację między badaniami historycznymi i hermeneutyką wiary w odniesieniu do świętego tekstu. W tej perspektywie ojcowie z radością stwierdzili, że doszło do pogłębienia studiów słowa Bożego w Kościele w ostatnich dziesięcioleciach i wyrazili z przekonaniem żywą wdzięczność licznym egzegetom i teologom, którzy z poświęceniem, zaangażowaniem i kompetencją wnieśli i nadal wnoszą istotny wkład w zgłębianie sensu Pism, zajmując się złożonymi problemami, jakie nasze czasy stawiają przed badaniami biblijnymi⁹⁶. Uczucia *szczerzej wdzięczności wyrazili także członkom Papieskiej Komisji Biblijnej*, którzy pracowali w tych latach i którzy, utrzymując ścisły kontakt z Kongregacją Nauki Wiary, nadal wnoszą swój kompetentny wkład w rozpatrywanie szczegółowych kwestii związanych ze studium Pisma Świętego. Ponadto Synod wyraził potrzebę zastanowienia się nad stanem aktualnych studiów biblijnych i ich znaczeniem dla teologii. Od owocnej bowiem relacji między egzegezą i teologią zależy w znacznym stopniu duszpasterska skuteczność działalności Kościoła oraz życia duchowego wiernych. Dlatego uważam, że ważne jest przypomnienie pewnych refleksji, które się wyłoniły na ten temat podczas prac Synodu.

Rozwój badań biblijnych i Magisterium Kościoła

32. Przede wszystkim trzeba uznać, że egzegeza historyczno-krytyczna oraz inne metody analizy tekstu, które rozwinęły się w ostatnich czasach, miały pozytywny wpływ na życie Kościoła⁹⁷. Dla katolickiej wizji Pisma Świętego stosowanie tych metod jest nieodzowne i wiąże się z realizmem wcielenia: „Owa konieczność jest następstwem chrześcijańskiej prawdy, sformułowanej w Ewangelii według św. Jana 1, 14: *Verbum caro factum est*. Fakt historyczny

⁹⁵ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 24; por. Leon XIII, Encyklika *Providentissimus Deus* (18 listopada 1893), *Pars II, sub fine*: ASS 26 (1893–94), 269–292; Benedykt XV, Encyklika *Spiritus Paraclitus* (15 września 1920), *Pars III*: AAS 12 (1920), 385–422.

⁹⁶ Por. *Propositio* 26.

⁹⁷ Papieska Komisja Biblijna, *Interpretacja Biblii w Kościele* (15 kwietnia 1993), A–B: *Ench. Vat.*, 13, nn. 2846–3150.

jest konstytutywnym wymiarem wiary chrześcijańskiej. Historia zbawienia nie jest mitologią, ale prawdziwą historią, i dlatego do jej badania należy stosować metody poważnych studiów historycznych⁹⁸. A zatem studium Biblii wymaga znajomości i właściwego stosowania tych metod badawczych. To prawda, że ta wrażliwość w świecie naukowym wzrosła intensywniej w epoce współczesnej, chociaż nie wszędzie w tej samej mierze, jednakże do zdrowej tradycji kościelnej zawsze należało umiłowanie studium „literary”. Wystarczy wspomnieć tu kulturę monastyczną, której ostatecznie zawdzięczamy fundament kultury europejskiej, a u której korzeni tkwi fascynacja słowem. „W pragnieniu Boga zawiera się miłość kultury literackiej, umiłowanie słowa, [...] w każdym wymiarze. W słowie biblijnym Bóg idzie do nas, a my do Niego, i dlatego (trzeba) uczyć się zgłębiać tajniki języka, rozumieć jego strukturę i zastosowania. Dlatego właśnie, ze względu choćby na poszukiwanie Boga, nauki świeckie, wskazujące drogę do języka, stały się niezbędne⁹⁹”.

33. Żywy Urząd Nauczycielski Kościoła, któremu zostało powierzone „zadanie autentycznego wyjaśniania słowa Bożego spisane go bądź przekazane go”¹⁰⁰, wypowiedział się w sposób mądry i zrównoważony na temat właściwego stanowiska odnośnie do wprowadzania nowych metod analizy historycznej. Mam na myśli w szczególności Encykliki *Providentissimus Deus* papieża Leona XIII oraz *Divino afflante Spiritu* papieża Piusa XII. Mój czcigodny poprzednik Jan Paweł II przypomniał znaczenie tych dokumentów dla egzegezy i teologii przy okazji obchodów setnej rocznicy opublikowania pierwszego i pięćdziesiątej drugiego¹⁰¹. Zaslugą wystąpienia papieża Leona XIII była obrona katolickiej interpretacji Biblii przed atakami racjonalizmu, lecz nie było ono ucieczką w sens duchowy, oderwany od historii. Nie stroniąc od krytyki naukowej, ostrzegał jedynie przed „stereotypami, które rzekomo opierają się na podstawach naukowych, a w rzeczywistości podstępnie wprowadzają naukę poza właściwy jej zakres”¹⁰². Z ko-

⁹⁸ Benedykt XVI, Wystąpienie podczas XIV kongregacji generalnej Synodu Biskupów (14 października 2008): *Insegnamenti* IV, 2 (2008), 492; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 12/2008, s. 34; por. *Propositio* 25.

⁹⁹ Tenże, Przemówienie do przedstawicieli świata kultury w Kolegium bernardynów w Paryżu (12 września 2008): *AAS* 100 (2008), 722–723; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 10–11/2008, s. 13.

¹⁰⁰ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 10.

¹⁰¹ Por. Jan Paweł II, Przemówienie z okazji 100. rocznicy *Providentissimus Deus* oraz 50. rocznicy *Divino affl ante Spiritu* (23 kwietnia 1993): *AAS* 86 (1994), 232–243.

¹⁰² Tamże, n. 4: *AAS* 86 (1994), 235.

lei papież Pius XII odpierał ataki zwolenników tak zwanej egzegezy mistycznej, odrzucającej jakiegokolwiek podejście naukowe. Encyklika *Divino afflante Spiritu* z wielkim wyczuciem zapobiegła powstaniu idei, że istnieje dychotomia między „egzegezą naukową” na użytek apologetyczny i „interpretacją duchową zarezerwowaną do użytku wewnętrznego”, potwierdziła natomiast zarówno „wartość teologiczną sensu dosłownego metodycznie określonego”, jak i przynależność „określenia sensu duchowego [...] do zakresu nauk egzegetycznych”¹⁰³. Tak więc obydwa dokumenty odrzucają „rozłam między tym, co ludzkie, i tym, co Boże, między badaniami naukowymi i spojrzeniem wiary, między sensem dosłownym i sensem duchowym”¹⁰⁴. O tej równowadze jest mowa również w późniejszym dokumencie Papieskiej Komisji Biblijnej z 1993 roku: „W swojej pracy interpretacyjnej egzegeci katolicy nie powinni nigdy zapominać, że tym, co interpretują, jest słowo Boże. Ich zadanie nie kończy się wraz z rozróżnieniem źródeł, określeniem form lub wyjaśnieniem zabiegów literackich. Cel ich pracy zostaje osiągnięty dopiero wtedy, gdy wyjaśnią sens tekstu biblijnego jako aktualnego słowa Bożego”¹⁰⁵.

Soborowa hermeneutyka biblijna: wskazówka, którą trzeba przyjąć

34. W tej perspektywie można lepiej docenić właściwe egzegezje katolickiej wielkie zasady interpretacji, wyrażone przez Sobór Watykański II, zwłaszcza w Konstytucji dogmatycznej *Dei verbum*: „Ponieważ [...] w Piśmie Świętym Bóg przemówił przez ludzi na sposób ludzki, interpretator Pisma Świętego, chcąc poznać to, co Bóg zechciał nam przekazać, powinien starannie dociekać, co hagiografowie rzeczywiście zamierzali powiedzieć, i co przez ich słowa spodobało się Bogu ujawnić”¹⁰⁶. Z jednej strony jako podstawowe elementy, pozwalające odkryć znaczenie zamierzone przez hagiografa, Sobór podkreśla badanie gatunków literackich i kontekstualizację. Z drugiej, ponieważ Pismo Święte powinno być interpretowane w takim samym duchu, w jakim zostało spisane, Konstytucja dogmatyczna wskazuje trzy podstawowe kryteria, pozwalające uwzględnić Boski wymiar Biblii: 1) należy interpretować tekst, pamiętając, że *Pismo stanowi jedną całość*; dzisiaj nazywamy to egzegezą kanoniczną; 2) trzeba uwzględnić żywą Tradycję całego Kościoła, i w końcu 3) uwzględnić *analogię wiary*. „Tylko wtedy, gdy współlistnieją te dwa nurty metodologiczne, historyczno-krytyczny

¹⁰³ Tamże, n. 5: *AAS* 86 (1994), 235.

¹⁰⁴ Tamże, n. 5: *AAS* 86 (1994), 236.

¹⁰⁵ Papieska Komisja Biblijna, *Interpretacja Biblii w Kościele* (15 kwietnia 1993), III, C, 1: *Ench. Vat.*, 13, n. 3065.

¹⁰⁶ N. 12.

i teologiczny, można mówić o egzegezie teologicznej, o egzegezie odpowiedniej w odniesieniu do tej Księgi¹⁰⁷.

Ojcowie synodalni słusznie stwierdzili, że pozytywne efekty stosowania współczesnych metod historyczno-krytycznych są niezaprzeczalne. Jednakże, podczas gdy egzegeza akademicka, również katolicka, jest obecnie prowadzona na wysokim poziomie w zakresie metodologii historyczno-krytycznej, również dzięki najnowszym przyczynom, konieczne jest wymaganie analogicznego studium wymiaru teologicznego tekstów biblijnych, aby miało miejsce pogłębienie zgodnie z trzema elementami wskazanymi w Konstytucji dogmatycznej *Dei verbum*¹⁰⁸.

Niebezpieczeństwo dualizmu i hermeneutyka zsekularyzowana

35. W tym względzie należy zasygnalizować, że istnieje dziś poważne ryzyko powstania dualizmu w podejściu do świętych Pism. Rozróżnianie dwóch poziomów badania Biblii nie ma bowiem na celu ich rozdzielania ani przeciwstawiania, ani po prostu zestawiania. Występują one jedynie we wzajemnym powiązaniu. Niestety, nierzadko niepotrzebne ich rozdzielanie powoduje oddalenie egzegezy i teologii, do czego „dochodzi również na najwyższych poziomach akademickich”¹⁰⁹. Chciałbym wskazać tu najbardziej niepokojące konsekwencje, których należy unikać.

a) Przede wszystkim, jeśli badania egzegetyczne sprowadzają się tylko do pierwszego poziomu, wówczas Pismo staje się *jedynie tekstem z przeszłości*: „Można z niego czerpać wnioski moralne, można uczyć się historii, ale Księga jako taka mówi tylko o przeszłości, egzegeza przestaje być naprawdę teologiczna, a staje się czystą historiografią, historią literatury”¹¹⁰. Jest rzeczą jasną, że przy tego rodzaju ograniczeniu nie sposób zrozumieć wydarzenia Objawienia Boga za pośrednictwem Jego słowa, które jest nam przekazane w żywej Tradycji i w Piśmie Świętym.

b) Brak hermeneutyki wiary w odniesieniu do Pisma Świętego nie oznacza wyłącznie jej niestosowania; jej miejsce nieuchronnie zajmuje inna hermeneutyka, hermeneutyka zlaicyzowana, pozytywistyczna, której podstawą jest przekonanie, że pierwiastek Boży nie występuje w ludzkich dziejach. Zgodnie z tą

¹⁰⁷ Benedykt XVI, Wystąpienie podczas XIV kongregacji generalnej Synodu Biskupów (14 października 2008): *Insegnamenti* IV, 2 (2008), 493; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 12/2008, s. 34; por. *Propositio* 25.

¹⁰⁸ Por. *Propositio* 26.

¹⁰⁹ *Propositio* 27.

¹¹⁰ Benedykt XVI, Wystąpienie podczas XIV Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów (14 października 2008): *Insegnamenti* IV, 2 (2008), 493; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 12/2008, s. 34–35; por. *Propositio* 26.

hermeneutyką, kiedy zdaje się, że element Boski istnieje, trzeba go wyjaśnić w inny sposób i sprowadzić wszystko do elementu ludzkiego. W konsekwencji „powstają interpretacje negujące historyczność elementów Boskich”¹¹¹.

c) Takie stanowisko może jedynie szkodzić życiu Kościoła, sieje bowiem zwątpienie co do podstawowych tajemnic chrześcijaństwa i ich wartości historycznej, takich jak na przykład ustanowienie Eucharystii i zmartwychwstanie Chrystusa. W ten sposób narzuca się bowiem hermeneutykę filozoficzną, która zaprzecza możliwości wejścia elementu Boskiego w historię i obecności w niej. Przyjęcie tego rodzaju hermeneutyki w obrębie studiów teologicznych wprowadza nieuchronnie ostry dualizm między egzegezą skupiającą się jedynie na pierwszym poziomie, i teologią, która dopuszcza nurt nadający znaczeniu Pisma charakter duchowy bez uwzględniania historycznego charakteru Objawienia.

To wszystko ma niewątpliwie negatywny wpływ na życie duchowe i działalność duszpasterską. „Skutkiem nieobecności drugiego nurtu metodologicznego jest powstanie głębokiego rozdziewu między egzegezą naukową i *lectio divina*. To właśnie rodzi niekiedy swoistą niepewność, również w przygotowywaniu homilii”¹¹². Należy także zaznaczyć, że ów dualizm jest niekiedy przyczyną niepewności i niedostatecznej rzetelności formacji intelektualnej także niektórych kandydatów do posług kościelnych¹¹³. Ostatecznie „tam, gdzie egzegeza nie jest teologią, Pismo Święte nie może być duszą teologii, i na odwrót, tam, gdzie teologia nie jest zasadniczo interpretacją Pisma Świętego w Kościele, teologia pozbawiona zostaje fundamentu”¹¹⁴. Dlatego trzeba zdecydowanie i uważnie rozważyć ponownie wskazania w tym względzie, zawarte w *Dei verbum*.

Wiaira i rozum w podejściu do Pisma Świętego

36. Sądę, że do pełniejszego zrozumienia egzegezy, a więc jej relacji z całą teologią może przyczynić się to, co napisał papież Jan Paweł II w Encyklice *Fides et ratio*. Twierdzi on bowiem, że nie należy lekceważyć „niebezpieczeństwa, na jakie narażeni są ci, którzy próbują odczytywać prawdę Pisma Świętego przy pomocy jednej tylko metodologii, zapominając o potrzebie bardziej wyczerpującej egzegezy, która pozwoliłaby im odkryć wraz z całym Kościołem pełny sens tekstów. Kto zajmuje się badaniem Pism świętych powinien zawsze pamiętać, że różne metodologie hermeneutyczne również opierają się na określonych kon-

¹¹¹ Tamże.

¹¹² Tamże.

¹¹³ Por. *Propositio* 27.

¹¹⁴ Benedykt XVI, Wystąpienie podczas XIV kongregacji generalnej Synodu Biskupów (14 października 2008): *Insegnamenti* IV, 2 (2008), 493–494; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 12/2008, Biskupów, 34–35.

cepcjach filozoficznych, należy je zatem wnikliwie ocenić przed zastosowaniem ich do analizy świętych tekstów¹¹⁵.

Ta dalekowzroczna refleksja pozwala nam zauważyć, że od hermeneutycznego podejścia do Pisma Świętego nieuchronnie uzależniona jest poprawna relacja między wiarą i rozumem. Złaicyzowana hermeneutyka Pisma Świętego stosowana jest bowiem przez rozum, który w sposób strukturalny nie dopuszcza możliwości, by Bóg wkroczył w życie ludzi i przemawiał do nich ludzkimi słowami. Dlatego także w tym przypadku trzeba zachęcać do „poszerzania przestrzeni własnej racjonalności”¹¹⁶. Toteż przy stosowaniu metod analizy historycznej należy unikać akceptowania, jeśli się pojawiają, kryteriów, które z góry odrzucają Objawienie Boże w życiu ludzi. Łączenie dwóch poziomów pracy nad interpretacją Pisma Świętego zakłada ostatecznie *harmonię między wiarą i rozumem*. Z jednej strony potrzebna jest wiara, która zachowując właściwą relację z prawym rozumem, nie przerodzi się nigdy w fideizm, który sprzyjałby fundamentalistycznej lekturze Pisma Świętego. Z drugiej strony, potrzebny jest rozum, który badając obecne w Biblii elementy historyczne, będzie otwarty i nie odrzuci *a priori* wszystkiego, co przekracza jego miarę. Zresztą religia wcielonego *Logosu* musi jawić się jako głęboko rozumna człowiekowi szczerze szukającemu prawdy oraz ostatecznego sensu własnego życia i dziejów.

Sens dosłowny i sens duchowy

37. Jak stwierdzono podczas zgromadzenia synodalnego, do przywrócenia właściwej hermeneutyki Pisma Świętego w znaczący sposób przyczynia się także wsłuchiwanie się na nowo w Ojców Kościoła i przyglądnięcie się ich podejściu egzegetycznemu¹¹⁷. Teologia Ojców Kościoła jeszcze dzisiaj ma bowiem wielką wartość, ponieważ w jej centrum znajduje się całościowe studium Pisma Świętego. Istotnie, są oni przede wszystkim i zasadniczo „komentatorami Pisma Świętego”¹¹⁸. Ich przykład może „uczyć współczesnych egzegetów naprawdę religijnego podejścia do Pisma Świętego, jak również interpretacji, która zawsze spełnia kryterium jedności z doświadczeniem Kościoła, pielgrzymującego przez dzieje pod przewodnictwem Ducha Świętego”¹¹⁹.

¹¹⁵ Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio* (14 września 1998), 55: AAS 91 (1999), 49–50.

¹¹⁶ Por. Benedykt XVI, Przemówienie do uczestników IV Krajowego Kongresu Kościelnego we Włoszech (Werona, 19 października 2006): AAS 98 (2006), 804–815.

¹¹⁷ Por. *Propositio* 6.

¹¹⁸ Por. św. Augustyn, *De libero arbitrio*, III, XXI, 59: PL 32, 1300; *De Trinitate*, II, I, 2: PL 42, 845.

¹¹⁹ Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, Instrukcja *Inspectis diebus* (10 listopada 1989), 26: AAS 82 (1990), 618.

Chociaż oczywiście nie znała dorobku filologicznego i historycznego, którymi dysponuje współczesna egzegeza, tradycja patrystyczna i średniowieczna, umiała rozpoznawać różne sensy Pisma, poczynawszy od dosłownego, czyli tego, który jest „oznaczany przez słowa Pisma Świętego i odkrywany przez egzegezę, która opiera się na zasadach poprawnej interpretacji”¹²⁰. Na przykład św. Tomasz z Akwinu twierdził: „wszystkie rodzaje sensu Pisma Świętego powinny się opierać na sensie dosłownym”¹²¹. Należy jednak pamiętać, że w czasach Ojców Kościoła i średniowiecznych każda forma egzegezy, również dosłowna, miała za podstawę wiarę i niekoniecznie rozróżniała *sens dosłowny* i *sens duchowy*. Przypomnijmy w związku z tym klasyczny dwuwiersz przedstawiający relację między różnymi sensami Pisma:

*„Littera gesta docet, quid credas allegoria,
Moralis quid agas, quo tendas anagogia.*

Sens dosłowny przekazuje wydarzenia,
alegoria prowadzi do wiary,
Sens moralny mówi, co należy czynić,
anagogia – dokąd dążyć”¹²².

Zauważamy tu jedność i powiązanie *sensu dosłownego* i *sensu duchowego*, w którym z kolei wyróżnia się trzy sensy służące opisowi kwestii wiary, moralności i eschatologicznego celu.

Ostatecznie więc, uznając wartość i konieczność – pomimo jej ograniczeń – metody historyczno-krytycznej, uczymy się od egzegezy patrystycznej, że „pozostajemy wierni intencjom zawartym w tekstach biblijnych tylko w takiej mierze, w jakiej staramy się odkryć w ich sformułowaniach rzeczywistość wiary, którą one wyrażają, i jeśli łączymy tę rzeczywistość z doświadczeniami ludzi wierzących naszych czasów”¹²³. Jedynie w tej perspektywie można uznać, że słowo Boże jest żywe i mówi do każdego w teraźniejszości naszego życia. W tym sensie zachowuje w pełni ważność stwierdzenie Papieskiej Komisji Biblijnej, definiujące sens duchowy według wiary chrześcijańskiej jako „sens wyrażany przez teksty biblijne, odczytywane pod natchnieniem Ducha Świętego w kontekście tajemnicy

¹²⁰ Katechizm Kościoła Katolickiego, 116.

¹²¹ *Summa Theologiae*, I, q. 1, art. 10, ad 1.

¹²² Katechizm Kościoła Katolickiego, 118.

¹²³ Papieska Komisja Biblijna, *Interpretacja Biblii w Kościele* (15 kwietnia 1993), II, A, 2: *Ench. Vat.*, 13, n. 2987.

paschalnej Chrystusa i nowego życia, któremu ta tajemnica daje początek. Taki kontekst rzeczywiście istnieje. Nowy Testament właśnie w nim widzi wypełnienie się Pisma. Jest więc rzeczą normalną odczytywać Pismo Święte w świetle tego nowego kontekstu, którym jest życie w Duchu Świętym¹²⁴.

Konieczność wznoszenia się ponad „literę”

38. W odtwarzaniu związków między różnymi sensami Pisma decydujące znaczenie ma uchwycenie *przejścia od litery do ducha*. Nie jest to przejście automatyczne i spontaniczne; konieczne jest raczej wzniesienie się ponad literę: „Słowo Boże nie jest bowiem nigdy po prostu obecne w samej literackiej warstwie tekstu. Aby do niego dotrzeć, potrzebne jest wzniesienie się wyżej i proces zrozumienia kierowany przez wewnętrzną dynamikę całego zbioru tekstów, a zatem musi to być proces żywy”¹²⁵. I tak odkrywamy, dlaczego autentyczny proces interpretacji nie jest nigdy procesem jedynie intelektualnym, ale również życiowym, w którym wymagane jest pełne włączenie się w życie kościelne, jako życie „według ducha” (Ga 5, 16). W ten sposób stają się jaśniejsze kryteria ukazane w numerze 12. Konstytucji dogmatycznej *Dei verbum*: to wznoszenie się nie może dotyczyć poszczególnego fragmentu literackiego, lecz musi odbywać się w odniesieniu do całości Pisma. Jedno jest bowiem Słowo, ku któremu mamy się wznosić. W tym procesie wznoszenia się jest głęboki dramatyzm, ponieważ przejście, które w mocy Ducha dokonuje się w nim, nieuchronnie wiąże się także z wolnością każdego. Św. Paweł w pełni doświadczył w swoim życiu, czym jest to przejście. Co znaczy wnieść się ponad literę i zrozumieć ją jedynie przy uwzględnieniu całości, wyraził on w sposób radykalny w zdaniu: „litera bowiem zabija, Duch zaś ożywia” (2 Kor 3, 6). Św. Paweł dokonuje odkrycia, że „wyzwalający Duch ma imię, a zatem, że wolność ma głęboką miarę: „Pan zaś – to Duch, a gdzie jest Duch Pański – tam wolność” (2 Kor 3, 17). Wyzwalający Duch nie jest po prostu ideą, osobistą wizją interpretującego. Duch to Chrystus, a Chrystus jest Panem, wskazującym nam drogę”¹²⁶. Wiemy, że również dla św. Augustyna to przejście było jednocześnie dramatyczne i wyzwalające; uwierzył w Pisma, które na początku wydawały mu się bardzo wewnętrznie zróżnicowane, a czasem pełne prostactw, właśnie dzięki wznoszeniu się na inny poziom poprzez interpretację typologiczną, której nauczył się od św. Ambro-

¹²⁴ Tamże, II, B, 2: *Ench. Vat.*, 13, n. 3003.

¹²⁵ Benedykt XVI, Przemówienie do przedstawicieli świata kultury w Kolegium bernardynów w Paryżu (12 września 2008): *AAS* 100 (2008), 726; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 10–11/2008, s. 15.

¹²⁶ Tamże.

żego, według której cały Stary Testament jest drogą ku Jezusowi Chrystusowi. W przypadku św. Augustyna wzniesienie się ponad literę uwiarygodniło samą literę i pozwoliło mu wreszcie znaleźć odpowiedź na głęboki niepokój jego duszy spragnionej prawdy¹²⁷.

Wewnętrzna jedność Biblii

39. Wielka Tradycja Kościoła uczy nas dostrzegać w przejściu od litery do ducha także jedność całego Pisma Świętego, ponieważ jedno jest słowo Boże, które apeluje do naszego życia, wzywając je nieustannie do nawrócenia¹²⁸. W tym zakresie są dla nas bezpiecznym przewodnikiem słowa Hugona ze św. Wiktora: „Całe Pismo Święte jest jedną księgą, a tą jedną księgą jest Chrystus, ponieważ całe Pismo Święte mówi o Chrystusie i wypełnia się w Chrystusie”¹²⁹. Z pewnością Biblia, rozpatrywana z czysto historycznego lub literackiego punktu widzenia, nie jest po prostu księgą, lecz zbiorem tekstów literackich, których redagowanie trwało ponad tysiąc lat i której poszczególnych ksiąg nie da się łatwo wyodrębnić jako wewnętrznych całości; istnieją natomiast widoczne powiązania między nimi. Odnosi się to już do zawartości Biblii Izraela, którą my, chrześcijanie, nazywamy Starym Testamentem. Jest tak tym bardziej, kiedy my, chrześcijanie, łączymy Nowy Testament i jego pisma – niczym klucz hermeneutyczny – z Biblią Izraela, interpretując ją jako drogę ku Chrystusowi. W Nowym Testamencie na ogół nie używa się określenia „Pismo” (por. Rz 4, 3; 1 P 2, 6), lecz „Pisma” (por. Mt 21, 43; J 5, 39; Rz 1, 2; 2 P 3, 16), „które jednakowoż jako całość będą następnie traktowane jako jedyne słowo Boga skierowane do nas”¹³⁰. To pokazuje jasno, że właśnie osoba Chrystusa nadaje jedność wszystkim „Pismom” w powiązaniu z jedynym „Słowem”. W ten sposób możemy zrozumieć, co mówi Konstytucja dogmatyczna *Dei verbum* w n. 12, gdy wskazuje na wewnętrzną jedność całej Biblii jako decydujące kryterium dla poprawnej hermeneutyki wiary.

Relacja między Starym i Nowym Testamentem

40. Odnośnie do jedności Pism w Chrystusie jest rzeczą konieczną, by zarówno teologowie, jak i duszpasterze byli świadomi relacji między Starym i Nowym Testamentem. Przede wszystkim jest oczywiste, że sam *Nowy Testament*

¹²⁷ Por. tenże, Audiencja generalna (9 stycznia 2008): *Insegnamenti* IV, 1 (2008), 41–45; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 3/2008, s. 51.

¹²⁸ Por. *Propositio* 29.

¹²⁹ *De arca Noe*, 2, 8: PL 176, 642 C–D.

¹³⁰ Por. Benedykt XVI, Przemówienie do przedstawicieli świata kultury w Kolegium bernardynów w Paryżu (12 września 2008): *AAS* 100 (2008), 725; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 10–11/2008, s. 14.

uznaje Stary Testament za słowo Boże i dlatego przyjmuje autorytet świętych Pism narodu żydowskiego¹³¹. Uznaje je *implicite*, posługując się tym samym językiem i nawiązując często do fragmentów owych Pism. Uznaje je w sposób wyraźny, przytacza bowiem wiele jego fragmentów i posługuje się nimi w argumentacji. Tak więc argumentacja opierająca się na tekstach Starego Testamentu stanowi w Nowym Testamencie decydującą wartość, przewyższającą rozumowanie czysto ludzkie. W czwartej Ewangelii Jezus stwierdza, że „Pisma nie można odrzucić” (J 10, 35), a św. Paweł precyzuje w szczególności, że Objawienie Starego Testamentu jest nadal aktualne dla nas chrześcijan (por. Rz 15, 4; 1 Kor 10, 11)¹³². Ponadto stwierdzamy, że „Jezus z Nazaretu był Żydem, a Ziemia Święta jest macierzystą ziemią Kościoła”¹³³; korzenie chrześcijaństwa znajdują się w Starym Testamencie i chrześcijaństwo zawsze czerpie pokarm z tych korzeni. Dlatego zdrowa nauka chrześcijańska zawsze odrzucała wszelkie odradzające się formy marcjonizmu, który na różne sposoby przeciwstawia Stary Testament Nowemu¹³⁴.

Ponadto sam Nowy Testament mówi o swojej zgodności ze Starym i głosi, że w tajemnicy życia, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa święte Pisma narodu żydowskiego znalazły swoje doskonałe wypełnienie. Należy jednak zauważyć, że pojęcie wypełnienia się Pism jest złożone, ponieważ zawiera trzy wymiary: podstawowy aspekt *ciągłości* w stosunku do Objawienia Starego Testamentu, aspekt *zerwania* oraz aspekt *spełnienia i przewyższania*. Co do zamysłu tajemnica Chrystusa jest kontynuacją ofiarniczego kultu Starego Testamentu; dokonała się jednak w sposób bardzo odmienny, odpowiadający wielu przepowiedniom proroków, i w ten sposób osiągnęła doskonałość, która nigdy wcześniej nie została osiągnięta. W Starym Testamencie istnieją bowiem liczne napięcia między aspektami instytucjonalnymi i aspektami prorockimi. Misterium Paschalne Chrystusa jest w pełni zgodne – jednakże w sposób, który był nie do przewidzenia – z prorocत्वami i aspektem prefiguratywnym Pism; jednakże zawiera wyraźne aspekty braku ciągłości względem instytucji Starego Testamentu.

41. Powyższe rozważania ukazują niezastąpioną wartość Starego Testamentu dla chrześcijan, a jednocześnie uwydatniają *oryginalność lektury chrystologicznej*. Kościół już w czasach apostołskich, a później w żywej Tradycji ukazywał ja-

¹³¹ Por. *Propositio* 10; Papieska Komisja Biblijna, *Naród żydowski i jego Pisma święte w Biblii chrześcijańskiej* (24 maja 2001), 3–5; *Ench. Vat.*, 20, nn. 748–755.

¹³² Por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 121–122.

¹³³ *Propositio* 52.

¹³⁴ Por. Papieska Komisja Biblijna, *Naród żydowski i jego Pisma święte w Biblii chrześcijańskiej* (24 maja 2001), 19; *Ench. Vat.* 20, nn. 799–801; Orygenes, *Homilia do Księgi Liczb* 9, 4: SC 415, 238–242.

sno jedność planu Bożego w obydwu Testamentach za pośrednictwem typologii, która nie ma charakteru arbitralnego, lecz wpisana jest w wydarzenia opisywane przez święty tekst, a zatem odnosi się do całego Pisma. Typologia „rozpoznaje w dziełach Bożych Starego Testamentu figury tego, czego Bóg dokonał w pełni czasów w Osobie swego wcielonego Syna”¹³⁵. Tak więc chrześcijanie czytają Stary Testament w świetle Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał. Lektura typologiczna odsłania niewyczerpaną treść Starego Testamentu w odniesieniu do Nowego, nie należy jednak zapominać, że zachowuje on swoją wartość Objawienia, potwierzonego przez samego naszego Pana (por. Mk 12, 29-31). Dlatego „także Nowy Testament wymaga, by był czytany w świetle Starego. Czyniła to nieustannie pierwotna katecheza chrześcijańska (por. 1 Kor 5, 6-8; 10, 1-11)”¹³⁶. Z tego względu ojcowie synodalni stwierdzili, że „żydowskie rozumienie Biblii może pomóc w rozumieniu i badaniu Pism przez chrześcijan”¹³⁷.

„Nowy Testament jest ukryty w Starym, natomiast Stary znajduje wyjaśnienie w Nowym”¹³⁸ – tak mówił o tym z przenikliwą mądrością św. Augustyn. Jest więc ważne, aby zarówno w duszpasterstwie, jak i w kręgach akademickich ukazywać właściwie głęboką relację między dwoma Testamentami, przypominając za św. Grzegorzem, że „to, co Stary Testament obiecał, Nowy Testament ukazał; co tamten głosi skrycie, ten wyznaje otwarcie jako już obecne. Dlatego Stary Testament jest prorocstwem Nowego Testamentu; a najlepszym komentarzem do Starego Testamentu jest Nowy Testament”¹³⁹.

„Mroczne” karty Biblii

42. W kontekście relacji między Starym i Nowym Testamentem Synod zajął się również kwestią tych stron Biblii, które wydają się mroczne i trudne ze względu na opisywaną w nich niekiedy przemoc i niemoralność. W odniesieniu do tego trzeba przede wszystkim pamiętać, że *Objawienie biblijne jest głęboko zakorzenione w historii*. Zamyśl Boży odsłania się w niej *stopniowo* i urzeczywistnia się powoli na *kolejnych etapach* pomimo oporu ludzi. Bóg wybiera lud i cierpliwie go wychowuje. Objawienie jest dostosowane do kulturowego i moralnego poziomu odległych epok, a zatem relacjonuje fakty i zwyczaje, jak na przykład podstępne zabiegi, przemoc, rzezie ludności, nie mówiąc wyraźnie, że są one niemoralne; wyjaśnieniem tego jest kontekst historyczny, ale może to za-

¹³⁵ Katechizm Kościoła Katolickiego, 128.

¹³⁶ Tamże, 129.

¹³⁷ *Propositio* 52.

¹³⁸ *Quaestiones in Heptateuchum*, 2, 73: PL 34, 623.

¹³⁹ *Homiliae in Ezechielem*, I, VI, 15: PL 76, 836 B.

skakiwać dzisiejszego czytelnika, zwłaszcza gdy zapomina się o licznych „mrocznych” zachowaniach ludzi, których nigdy nie brakowało na przestrzeni wieków i nie brak również w naszych czasach. W Starym Testamencie przepowiadanie proroków atakuje wszelkiego rodzaju niesprawiedliwość i przemoc, zbiorową lub indywidualną, i w ten sposób staje się narzędziem wychowawczym, które Bóg daje swojemu ludowi jako przygotowanie do Ewangelii. Dlatego byłoby błędem nie brać pod uwagę tych fragmentów Pisma, które wydają się nam problematyczne. Raczej trzeba być świadomym, że lektura tych stron wymaga zdobycia odpowiedniej wiedzy poprzez formację, która odczytuje teksty w ich kontekście historyczno-literackim i w perspektywie chrześcijańskiej, dla której ostatecznym kluczem hermeneutycznym jest „Ewangelia oraz nowe przykazanie Jezusa Chrystusa, urzeczywistnione w Misterium Paschalnym”¹⁴⁰. Dlatego zachęcam uczonych i duszpasterzy, by pomagali wszystkim wiernym w poznawaniu także tych stron dzięki lekturze, która pozwoli odkryć ich znaczenie w świetle misterium Chrystusa.

Chrześcijaństwo i żydzi wobec Pism świętych

43. Gdy rozważamy ściśle powiązania Nowego Testamentu ze Starym, w sposób naturalny uwaga kieruje się teraz na szczególną więź między chrześcijanami i żydami, jaka z tego się rodzi, więź, o której nigdy nie powinno się zapominać. Jan Paweł II powiedział do żydów: jesteście „naszymi «umiłowanymi braćmi» w wierze Abrahama, naszego patriarchy”¹⁴¹. Oczywiście stwierdzenia te nie oznaczają lekceważenia zerwania, potwierdzonego w Nowym Testamencie, z instytucjami Starego Testamentu, a tym bardziej wypełnienia się Pism w misterium Jezusa Chrystusa, uznanego za Mesjasza i Syna Bożego. Jednak ta głębocka i radykalna różnica bynajmniej nie musi powodować wzajemnej wrogości. Przykład św. Pawła (por. Rz 9-11) pokazuje, że – przeciwnie – „postawa respektu, szacunku i miłości do narodu żydowskiego jest jedyną postawą naprawdę chrześcijańską w tej sytuacji, która w sposób tajemniczy stanowi część całkowicie pozytywnego planu Bożego”¹⁴². Św. Paweł bowiem stwierdza, że żydzi „gdy [...] chodzi o wybranie, są [...] – ze względu na praojców – umiłowani. Bo dary łaski i wezwanie Boże są nieodwołalne” (Rz 11 28-29).

¹⁴⁰ *Propositio* 29.

¹⁴¹ Przesłanie do Głównego Rabina Rzymu (22 maja 2004): *Insegnamenti*, XXVII, 1 (2004), 655; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 7–8/2004, s. 5.

¹⁴² Papieska Komisja Biblijna, *Naród żydowski i jego Pisma święte w Biblii chrześcijańskiej* (24 maja 2001), 87: *Ench. Vat.*, 20, n. 1150.

Ponadto św. Paweł opisuje bardzo ściśle relacje między chrześcijanami i żydami, posługując się pięknym obrazem drzewa oliwnego: porównuje Kościół pogan do dziczki oliwnej wszczepionej w szlachetne drzewo oliwne, którym jest lud Przymierza (por. Rz 11, 17-24). Czerpiemy więc pokarm z tych samych korzeni duchowych. „Spotykamy się jako bracia – bracia, których stosunki w pewnych okresach historii były napięte, teraz jednak są mocno zaangażowani w budowanie mostów trwałej przyjaźni”¹⁴³. Papież Jan Paweł II powiedział również: „Wiele nas łączy. Bardzo wiele możemy wspólnie uczynić dla pokoju i sprawiedliwości, aby zbudować świat bardziej ludzki i braterski”¹⁴⁴.

Pragnę jeszcze raz potwierdzić, że bardzo cenny dla Kościoła jest *dialog z żydami*. Byłoby dobrze, by tam, gdzie dostrzega się tego sposobność, stwarzać możliwości, również publiczne, spotkania i konfrontacji, które sprzyjałyby pogłębieniu wzajemnego poznania, obopólnego szacunku oraz współpracy, także w studium Pism świętych.

Fundamentalistyczna interpretacja Pisma Świętego

44. Rozważania na temat hermeneutyki biblijnej w jej różnych aspektach, które prowadziliśmy do tej pory, pozwalają nam zająć się problemem fundamentalistycznej interpretacji Pisma Świętego¹⁴⁵, który wielokrotnie pojawiał się podczas debaty synodalnej. Papieska Komisja Biblijna w dokumencie *Interpretacja Biblii w Kościele* sformułowała odnośnie do tego tematu ważne wskazania. W tym kontekście chciałbym zwrócić uwagę zwłaszcza na te sposoby odczytywania, które nie szanują autentycznej natury świętego tekstu, dając początek *subiektywistycznym i arbitralnym interpretacjom*. Broniony przez lekturę fundamentalistyczną „liberalizm” w rzeczywistości stanowi zdradę zarówno sensu dosłownego, jak i duchowego, otwierając drogę różnego rodzaju instrumentalizacjom, na przykład szerząc antykościelne interpretacje Pism. Problematicznym aspektem lektury fundamentalistycznej jest to, że „nieuwzględnianie historycznego charakteru Objawienia biblijnego powoduje niezdolność do przyjęcia w pełni prawdy o Wcieleniu. Fundamentalizm pomija ściśłą relację tego, co Boże, z tym, co ludzkie, w stosunkach z Bogiem. [...] Z tego powodu skłania się do traktowania tekstu biblijnego, jak gdyby

¹⁴³ Benedykt XVI, Przemówienie pożegnalne na międzynarodowym lotnisku Ben Gurion w Tel Awiwie (Izrael, 15 maja 2009): *Insegnamenti* V, 1 (2009), 847–849; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 7–8/2009, s. 47.

¹⁴⁴ Przemówienie do Naczelnych Rabinów Izraela (23 marca 2000): *Insegnamenti* XXIII, 1 (2000), 434; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 5/2000, s. 26.

¹⁴⁵ Por. *Propositiones* 46. 47.

został podyktowany przez Ducha słowo po słowie, i nie uznaje, że słowo Boże zostało sformułowane w języku i frazeologii uwarunkowanych przez daną epokę”¹⁴⁶. Przeciwnie, „chrześcijaństwo widzi w słowach *jedyne* Słowo, sam *Logos*, który odkrywa swoją tajemnicę poprzez ową wielość i realia ludzkiej historii”¹⁴⁷. Prawdziwą odpowiedzią na interpretację fundamentalistyczną jest „lektura Pisma Świętego przeniknięta wiarą”. Praktykowana od czasów starożytnych w Tradycji Kościoła, szuka ona zbawczej prawdy dla życia poszczególnych wiernych i dla Kościoła. Lektura ta uznaje wartość historyczną tradycji biblijnej. Właśnie ze względu na tę wartość historycznego świadectwa pragnie ona „odkryć na nowo żywe znaczenie Pism świętych odnoszących się także do życia dzisiejszego wierzącego”¹⁴⁸, nie zapominając zatem o ludzkim wymiarze tekstu natchnionego i o jego rodzajach literackich.

Dialog między pasterzami, teologami i egzegetami

45. Autentyczna hermeneutyka wiary pociąga za sobą pewne ważne następstwa w dziedzinie duszpasterskiej działalności Kościoła. Właśnie w tym zakresie ojcowie synodalni zalecili na przykład częstsze kontakty między pasterzami, egzegetami i teologami. Byłoby rzeczą pożądaną, aby Konferencje Episkopatów ułatwiały te spotkania „w celu pogłębiania komunii w służbie słowu Bożemu”¹⁴⁹. Tego rodzaju współpraca pomoże wszystkim w lepszym wykonywaniu swej pracy dla dobra całego Kościoła. W istocie patrzenie z perspektywy pracy duszpasterskiej oznacza, również dla uczonych, podejście do świętego tekstu jako mającego charakter przesłania, z jakim Pan zwraca się do ludzi dla ich zbawienia. Dlatego, jak mówi Konstytucja dogmatyczna *Dei verbum*, zaleca się, by „egzegetycy katoliccy i inni uprawiający świętą teologię nie szczędzili wspólnych wysiłków, aby pod opieką świętego Urzędu Nauczycielskiego i przy zastosowaniu odpowiednich pomocy, w ten sposób zgłębiać Pisma Boga i wyjaśniać, żeby jak najliczniejsi głosiciele Bożego słowa mogli z pożytkiem podawać wiernym pokarm Bożych Pism dla oświecenia umysłu, umocnienia woli i rozpalenia serc miłością Boga”¹⁵⁰.

¹⁴⁶ Papieska Komisja Biblijna, *Interpretacja Biblii w Kościele* (15 kwietnia 1993), I, F: *Ench. Vat.*, 13, n. 2974.

¹⁴⁷ Benedykt XVI, Przemówienie do przedstawicieli świata kultury w Kolegium bernardynów w Paryżu (12 września 2008): *AAS* 100 (2008), 726; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 10–11/2008, s. 15.

¹⁴⁸ *Propositio* 46.

¹⁴⁹ *Propositio* 28.

¹⁵⁰ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 23.

46. Synod, mając świadomość tego, że fundamentem Kościoła jest Chrystus, Słowo Boże, które stało się ciałem, zwrócił uwagę na zasadniczą rolę studiów biblijnych w dialogu ekumenicznym mającym na celu pełne wyrażenie jedności wszystkich wierzących w Chrystusa¹⁵¹. W samym Piśmie Świętym znajdujemy bowiem żarliwą modlitwę Jezusa do Ojca, aby Jego uczniowie stanowili jedno, by świat uwierzył (por. J 17, 21). Wszystko to umacnia nas w przekonaniu, że wspólne słuchanie i rozważanie Pism pozwala nam żyć w rzeczywistej komunii, choć jeszcze nie jest ona pełna¹⁵²; „dlatego wspólne słuchanie Pism zachęca do dialogu miłości i przyczynia się do pogłębienia dialogu prawdy”¹⁵³. Bowiem wspólne słuchanie słowa Bożego, praktykowanie *lectio divina* Biblii, zdumiewanie się nowością słowa Bożego, które nigdy się nie starzeje i nie wyczerpuje, przezwyciężenie naszej głuchoty na te słowa, które nie zgadzają się z naszymi opiniami lub uprzedzeniami, słuchanie i studiowanie we wspólnocie wierzących wszystkich czasów – to wszystko stanowi drogę, którą trzeba przemierzyć, by osiągnąć jedność wiary jako odpowiedź na słuchanie Słowa¹⁵⁴. Z tego punktu widzenia naprawdę światłe były słowa Soboru Watykańskiego II: „Pismo Święte jest w owym dialogu [ekumenicznym] w potężnym ręku Boga znakomitym narzędziem do osiągnięcia tej jedności, którą Zbawca ukazuje wszystkim ludziom”¹⁵⁵. Dlatego jest rzeczą słuszną poświęcanie więcej czasu studium, wymianie opinii i ekumenicznym nabożeństwom słowa Bożego, z poszanowaniem istniejących reguł i różnych tradycji¹⁵⁶. Nabożeństwa te służą sprawie ekumenizmu, a gdy są przeżywane zgodnie z ich prawdziwym znaczeniem, są ważnymi chwilami autentycznej modlitwy, w której można prosić Boga o przyspieszenie nadejścia upragnionego dnia, w którym wszyscy będziemy mogli przystąpić do tego samego stołu i pić z jednego kielicha. Choć jednak organizowanie tych spotkań jest słuszne i godne pochwały, to trzeba dbać, by nie były one proponowane wiernym zamiast uczestnictwa we Mszy św. w nakazane dni świąteczne.

¹⁵¹ Przypominamy jednak, że jeżeli chodzi o tak zwane Księgi Deuterokanoniczne Starego Testamentu oraz ich natchnienie, katolicy i prawosławni nie mają dokładnie tego samego kanonu biblijnego, co anglikanie i protestanci.

¹⁵² Por. *Relatio post disceptationem*, 36.

¹⁵³ *Propositio* 36.

¹⁵⁴ Por. Benedykt XVI, Przemówienie do XI Rady Zwyczajnej Sekretariatu Generalnego Synodu Biskupów (25 stycznia 2007): *AAS* 99 (2007), 85–86; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 5/2007, s. 30–31.

¹⁵⁵ Dekret o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, 21.

¹⁵⁶ Por. *Propositio* 36.

W studium i modlitwie dostrzegamy wyraźnie również te aspekty, które należy pogłębić i które nas jeszcze oddalają, jak na przykład zrozumienie autorytatywnego podmiotu interpretacji w Kościele oraz decydująca rola Urzędu Nauczycielskiego¹⁵⁷.

Ponadto chciałbym podkreślić to, co powiedzieli ojcowie synodalni o znaczeniu *tłumaczeń Biblii na różne języki* w tej pracy ekumenicznej. Wiemy bowiem, że tłumaczenie tekstu nie jest zabiegiem czysto mechanicznym, ale w pewnym sensie jest częścią procesu interpretacji. Odnośnie do tego czcigodny Jan Paweł II stwierdził: „Kto pamięta, że dysputy wokół Pisma Świętego bardzo przyczyniły się do podziałów, zwłaszcza na Zachodzie, potrafi zrozumieć, jak ważny krok naprzód stanowią te wspólne przekłady”¹⁵⁸. Dlatego wspieranie wspólnych przekładów Biblii należy do działalności ekumenicznej. Pragnę tu podziękować wszystkim, którzy angażują się w tę ważną działalność i zachęcić ich do kontynuowania dzieła.

Następstwa w zakresie programu studiów teologicznych

47. Innym następstwem właściwej hermeneutyki wiary jest konieczność ukazania jej implikacji w zakresie formacji egzegetycznej i teologicznej, w szczególności tych, którzy są kandydatami do kapłaństwa. Należy zadbać o to, aby studium Pisma Świętego stanowiło naprawdę duszę teologii, ponieważ w nim rozpoznaje się słowo Boże, mówiące dzisiaj do świata, do Kościoła i do każdego osobieście. Jest rzeczą ważną, aby wskazane w numerze 12. Konstytucji dogmatycznej *Dei verbum* kryteria były rzeczywiście brane pod uwagę i zgłębiane. Należy wystrzegać się kultywowania koncepcji badań naukowych uważających się za neutralne wobec Pisma Świętego. Dlatego oprócz studiowania języków, w których została napisana Biblia, oraz odpowiednich metod interpretacyjnych, studenci muszą rozwijać głębokie życie duchowe, co pozwoli im uświadomić sobie, że Pismo można zrozumieć tylko wtedy, kiedy się nim żyje. W tej perspektywie zalecam, aby studium słowa Bożego, przekazanego i spisane, przebiegało zawsze w głębokim duchu kościelnym, w należyty sposób uwzględniając w formacji akademickiej wypowiedzi na ten temat Urzędu Nauczycielskiego, który „nie jest ponad słowem Bożym, lecz jemu służy, nauczając jedynie tego, co zostało przekazane. Z nakazu Bożego i przy pomocy Ducha Świętego pobożnie słucha on Bożego słowa, święcie strzeże i wiernie wyklada”¹⁵⁹. Dlatego

¹⁵⁷ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 10.

¹⁵⁸ Encyklika *Ut unum sint* (25 maja 1995), 44: *AAS* 87 (1995), 947.

¹⁵⁹ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 10.

trzeba się troszczyć o to, żeby studiom towarzyszyła świadomość, że „święta Tradycja, Pismo Święte i Urząd Nauczycielski Kościoła według mądrego Bożego postanowienia tak ściśle łączą się ze sobą i zespalają, że jedno bez pozostałych nie może istnieć”¹⁶⁰. Wyrażam zatem życzenie, aby zgodnie z nauczaniem Soboru Watykańskiego II, studium Pisma Świętego, czytane w komunii Kościoła powszechnego, naprawdę stało się niejako duszą studium teologicznego¹⁶¹.

Święci i interpretacja Pisma

48. Interpretacja Pisma Świętego nie byłaby pełna, gdybyśmy nie wysłuchali również tych, *którzy naprawdę żyli słowem Bożym, czyli świętych*¹⁶². Istotnie, „*viva lectio est vita bonorum*”¹⁶³. Najgłębsza interpretacja Pisma pochodzi bowiem od tych, którzy pozwolili się kształtować słowu Bożemu przez słuchanie go, czytanie i wytrwałe rozważanie.

Z pewnością nieprzypadkowo wielkie duchowości, które naznaczyły dzieje Kościoła, zrodziły się dzięki wyraźnemu odniesieniu do Pisma. Myślę na przykład o św. Antonim Opacie, którego poruszyły słowa Chrystusa: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!” (Mt 19, 21)¹⁶⁴. Nie mniej sugestywny jest św. Bazyl Wielki, który w dziele *Moralia* zapytuje się: „Co jest właściwością wiary? Całkowita i niewątpliwa pewność prawdy słów natchnionych przez Boga. [...] Co jest właściwością wiernego? Kształtowanie się z tą całkowitą pewnością według znaczenia słów Pisma i nieodważenie się, by coś ująć lub dodać”¹⁶⁵. Św. Benedykt w swojej *Regule* wskazuje na Pismo Święte jako „najprostszą normę życia człowieka”¹⁶⁶. Św. Franciszek z Asyżu – pisze Tomasz z Celano – „słyszając, że uczniowie Chrystusa nie powinni posiadać ani złota, ani srebra, ani pieniędzy, ani nie zabierać w drogę torby, chleba i laski, ani nie mieć sandałów, ani dwóch sukien... zaraz wykrzyknął, radując się w Duchu Świętym: Tęgo chcę, o to proszę, to pragnę gorąco czynić całym sercem!”¹⁶⁷. Św. Klara z Asyżu dokładnie naśladowała życie Franciszka: „Oto jest reguła zakonu sióstr ubogich: zachowywać świętą Ewangelię Pana naszego Jezusa Chrystusa”¹⁶⁸. A św. Dominik Guzmán „wszędzie

¹⁶⁰ Tamże.

¹⁶¹ Por. tamże, 24.

¹⁶² Por. *Propositio* 22.

¹⁶³ Św. Grzegorz Wielki, *Moralia in Job* XXIV, VIII, 16: PL 76, 295.

¹⁶⁴ Por. św. Atanazy, *Vita Antonii*, II, 4: PL 73, 127.

¹⁶⁵ *Moralia, Regula* LXXX, XXII: PG 31, 867.

¹⁶⁶ *Regula*, 73.3: SC 182, 672.

¹⁶⁷ *Vita prima Sancti Francisci*, IX.22: FF 670. 672.

¹⁶⁸ *Regula*, I, 1–2: FF 2750.

w słowach i czynach okazywał się mężem ewangelicznym¹⁶⁹ i chciał, żeby takimi byli również jego bracia kaznodzieje, „ludźmi ewangelicznymi”¹⁷⁰. Św. Teresa od Jezusa, karmelitanka, która w swoich pismach nieustannie nawiązuje do obrazów biblijnych, by objaśnić swoje doświadczenie mistyczne, wspomina, że sam Jezus jej objawia, iż „całe zło świata bierze się z braku jasnego poznania prawdy Pisma Świętego”¹⁷¹. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus odkrywa w Miłości swoje osobiste powołanie podczas rozważania Pism, w szczególności rozdziałów 12. i 13. Pierwszego Listu do Koryntian¹⁷². Ta święta karmelitanka opisuje zafascynowanie Pismem Świętym: „Zaledwie skieruję spojrzenie na Ewangelię świętą, natychmiast oddycham wonią życia Jezusa i wiem, w którą biec stronę”¹⁷³. Każdy święty jest jakby promieniem światła wychodzącym ze słowa Bożego. Mamy tu na myśli również św. Ignacego Loyolę i jego poszukiwanie prawdy oraz rozeznanie duchowe; św. Jana Bosko i jego pasję do wychowywania młodzieży; św. Jana Marię Vianneya i jego świadomość wielkości kapłaństwa jako daru i zadania; św. Pio z Pietrelciny, który był narzędziem Bożego miłosierdzia; św. Józefa Marię Escrivá i jego przepowiadanie o powszechnym powołaniu do świętości; bł. Teresę z Kalkuty, misjonarkę miłości Bożej do najmniejszych; a także męczenników nazizmu i komunizmu, reprezentowanych z jednej strony przez św. Teresę Benedyktę od Krzyża (Edytę Stein), mniszkę karmelitankę, a z drugiej przez bł. Alojzego Stepinaca, kardynała, arcybiskupa Zagrzebia.

49. W pewien sposób świętość związana ze słowem Bożym wpisuje się zatem w tradycję prorocką, w której słowo Boże posługuje się życiem proroka. W tym sensie świętość w Kościele jest hermeneutyką Pisma, od której nikt nie może abstrahować. Ten sam Duch Święty, który natchnął świętych autorów, pobudza świętych, by oddali życie dla Ewangelii. Uczenie się od nich jest niezawodną drogą do żywej i skutecznej hermeneutyki słowa Bożego.

Bezpośrednie świadectwo tego związku między słowem Bożym i świętością mieliśmy podczas XII Zgromadzenia Synodu, gdy 12 października 2008 roku na Placu św. Piotra odbywała się kanonizacja czterech nowych świętych: kapłana Kajetana Errica, założyciela Zgromadzenia Misjonarzy Najświętszych Serc Jezusa i Maryi; matki Marii Bernardy Bütler, urodzonej w Szwajcarii, misjonar-

¹⁶⁹ Bł. Jordan z Saksonii, *Libellus de principiis Ordinis Praedicatorum*, 104; *Monumenta Fratrum Praedicatorum Historica*, Roma 1935, 16, s. 75.

¹⁷⁰ Zakon Braci Kaznodziejów, *Pierwotne Konstytucje lub Consuetudines*, II, XXXI.

¹⁷¹ *Vita* 40, 1.

¹⁷² Por. *Dzieje duszy*, Ms B 3r°.

¹⁷³ Tamże, Ms C 35v°.

ki w Ekwadorze i Kolumbii; siostry Alfonsy od Niepokalanego Poczęcia, pierwszej świętej kanonizowanej urodzonej w Indiach; młodej świeckiej Ekwadorki, Narcyzy od Jezusa Martillo Morán. Swoim życiem dali oni świadectwo światu i Kościołowi o nieustannej płodności Ewangelii Chrystusa. Prośmy Pana, aby przez wstawiennictwo tych świętych, kanonizowanych właśnie w dniach zgromadzenia synodalnego poświęconego słowu Bożemu, nasze życie stało się tą „ziemią żyzną”, na której Boski Siewca może siać słowo, by wydało w nas owoc świętości „trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny i stokrotny” (Mk 4, 20).

CZEŚĆ DRUGA

VERBUM IN ECCLESIA

„Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi” (J 1, 12)

SŁOWO BOŻE I KOŚCIÓŁ

Kościół przyjmuje Słowo

50. Pan wypowiada swoje Słowo, aby przyjęli Je ci, którzy zostali stworzeni właśnie „przez” to samo Słowo. „Przyszło do swojej własności” (J 1, 11); od początku Słowo nie jest nam obce, a stworzenie i życie Boże miały być w zażytych stosunkach. Prolog czwartej Ewangelii mówi o odrzuceniu Słowa Bożego przez „swoich”, którzy „Go nie przyjęli” (J 1, 11). Nie przyjąć Go znaczy nie słuchać Jego głosu, nie podporządkować się *Logosowi*. Natomiast tam, gdzie człowiek, choć ułomny i grzeszny, otwiera się szczerze na spotkanie z Chrystusem, rozpoczyna się radykalna przemiana: „Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi” (J 1, 12). Przyjąć Słowo znaczy pozwolić, by nas kształtowało, ażebyśmy mocą Ducha Świętego upodobnili się do Chrystusa, do „Jednorodzonego Syna przychodzącego od Ojca” (por. J 1, 14). Jest to początek nowego stworzenia, rodzi się nowe stworzenie, nowy lud. Ci, którzy wierzą, czyli ci, którzy są posłuszni wierze, „z Boga się narodzili” (J 1, 13), stają

się uczestnikami Boskiego życia: „synami w Synu” (por. Ga 4, 5-6; Rz 8, 14-17). Św. Augustyn, komentując ten *passus* Janowej Ewangelii, mówi obrazowo: „stałeś się przez Słowo, ale jest konieczne, abyś przez Słowo stał się na nowo”¹⁷⁴. Zarysowuje się tu oblicze Kościoła jako rzeczywistości określonej przez przyjęcie Słowa Bożego, które stając się ciałem, przyszło *zamieszkać wśród nas* (por. J 1, 14). To zamieszkanie Boga wśród ludzi, to *shekinah* zapowiedziane w Starym Testamencie (por. Wj 26, 1), dokonuje się teraz przez definitywne przebywanie Boga z ludźmi w Chrystusie.

Stała obecność Chrystusa w życiu Kościoła

51. Relacji między Chrystusem, Słowem Ojca, i Kościołem nie można pojmować w kategoriach zwykłego wydarzenia z przeszłości, lecz jest to żywna relacja, do której nawiązania powołany jest z osobna każdy wierny. Mówimy bowiem o obecności Słowa Bożego wśród nas dzisiaj: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20). Papież Jan Paweł II stwierdził: „Stała obecność Chrystusa przy człowieku każdej epoki urzeczywistnia się w Jego ciele, którym jest Kościół. Dlatego Chrystus obiecał swoim uczniom Ducha Świętego, który miał im «przypomnieć» i wyjaśnić Jego przykazania (por. J 14, 26), i stać się źródłem nowego życia w świecie (por. J 3, 5-8; Rz 8, 1-13)”¹⁷⁵. Konstytucja dogmatyczna *Dei verbum* wyraża tę tajemnicę, posługując się biblijnym obrazem dialogu oblubieńców: „Bóg, który niegdyś przemówił, bezustannie rozmawia z Oblubienicą swego umiłowanego Syna, a Duch Święty, dzięki któremu żywy głos Ewangelii rozbrzmiewa w Kościele, a przez Kościół w świecie, doprowadza wierzących do całej prawdy i sprawia, że słowo Chrystusa przebywa w nich obficie (por. Kol 3, 16)”¹⁷⁶.

Oblubienica Chrystusa, nauczycielka słuchania, również dzisiaj powtarza z wiarą: „mów, o Panie, Twój Kościół Cię słucha”¹⁷⁷. Dlatego Konstytucja dogmatyczna *Dei verbum* zaczyna się od słów: „Sobór Święty ze czcią słuchając słowa Bożego i ufnie je głosząc...”¹⁷⁸. Faktycznie jest to dynamiczna definicja życia Kościoła: „Tymi słowami Sobór wskazuje cechę wyróżniającą Kościół: jest on wspólnotą, która słucha słowa Bożego i je głosi. Kościół nie żyje samym sobą, lecz Ewangelią, z której zawsze i wciąż na nowo czerpie wskazania na dalszą drogę. Tylko ten, kto przede wszystkim słucha słowa Bożego, może stać się później

¹⁷⁴ *In Iohannis Evangelium Tractatus*, I, 12: PL 35, 1385.

¹⁷⁵ Encyklika *Veritatis splendor* (6 sierpnia 1993), 25: AAS 85 (1993), 1153.

¹⁷⁶ N. 8.

¹⁷⁷ *Relatio post disceptationem*, 11.

¹⁷⁸ N. 1.

jego głosicielem – te słowa powinien wziąć sobie do serca i odnieść do siebie każdy chrześcijanin¹⁷⁹. W słowie Bożym, głoszonym i słuchanym, oraz w sakramentach Jezus mówi dzisiaj, tu i teraz, do każdego z nas: „Ja jestem twój, daję się tobie”, aby człowiek mógł Go przyjąć i odpowiedzieć, mówiąc: „ja jestem Twój”¹⁸⁰. Tym samym Kościół jawi się jako środowisko, w którym dzięki łasce możemy doświadczyć tego, o czym mówi Prolog św. Jana: „Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi” (J 1, 12).

LITURGIA UPRIWILEJOWANĄ PRZESTRZENIĄ SŁOWA BOŻEGO

Słowo Boże w świętej liturgii

52. Patrząc na Kościół jako „dom Słowa”¹⁸¹, trzeba przede wszystkim skupić uwagę na świętej liturgii. Jest to bowiem uprzywilejowane środowisko, w którym Bóg przemawia do nas w teraźniejszości naszego życia; przemawia dziś do swego ludu, który słucha i odpowiada. Każda czynność liturgiczna jest ze swej natury przesycona Pismem Świętym. Jak stwierdza Konstytucja *Sacrosanctum Concilium*, „Pismo Święte ma doniosłe znaczenie w sprawowaniu liturgii. Z niego bowiem pochodzą czytania, które wyjaśnia się w homilii, oraz psalmy przeznaczone do śpiewu. Z niego czerpią natchnienie i ducha prośby, modlitwy i pieśni liturgiczne. W nim też trzeba szukać sensu czynności i znaków”¹⁸². Co więcej, należy powiedzieć, że sam Chrystus „jest obecny w swoim słowie, bo gdy w Kościele czyta się Pismo Święte, On sam przemawia”¹⁸³. Istotnie, „sprawowanie liturgii staje się ciągłym, pełnym i skutecznym głoszeniem słowa Bożego. Słowo Boże nieustannie głoszone w liturgii jest ciągle żywe i skuteczne dzięki mocy Ducha Świętego oraz objawia czynną miłość Ojca w jej niesłabnącej skuteczności w stosunku do ludzi”¹⁸⁴. Kościół zawsze dawał bowiem wyraz świadomości, że w czynności liturgicznej słowo Boże łączy się z wewnętrznym działaniem Ducha Świętego, który sprawia, że działa ono w sercu wiernych. W rzeczywistości to dzięki Parakletowi „słowo Boże staje się fundamentem czynności liturgicznej,

¹⁷⁹ Benedykt XVI, Przemówienie do uczestników międzynarodowego kongresu nt.: „Pismo Święte w życiu Kościoła” (16 września 2005): AAS 97 (2005), 956; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 11–12/2005, s. 25.

¹⁸⁰ Por. *Relatio post disceptationem*, 10.

¹⁸¹ Orędzie końcowe, III: „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 1/2009, s. 26 n.

¹⁸² Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, 24.

¹⁸³ Tamże, 7.

¹⁸⁴ *Wprowadzenie teologiczno-pastoralne do Lekcjonarza mszalnego*, 4.

normą i wsparciem dla całego życia. Działanie Ducha Świętego [...] zaszczepia w serce każdego z uczestników to, co podczas proklamacji słowa Bożego jest głoszone całemu zgromadzeniu wiernych, umacnia jedność wszystkich, podtrzymuje różnorodnie dary łaski i dodaje siły do wypełnienia wielorakich zadań¹⁸⁵.

Dlatego należy pojąć i wykorzystać zasadniczą wartość, jaką czynność liturgiczna ma dla zrozumienia słowa Bożego. W pewnym sensie *punktem odniesienia hermeneutyki wiary dotyczącej Pisma Świętego powinna być zawsze liturgia*, w której słowo Boże jest celebrowane jako aktualne i żywe słowo: „Kościół w liturgii zachowuje wiernie ten sposób odczytywania i tłumaczenia Pisma Świętego, jaki stosował sam Chrystus, który wzywał do badania całego Pisma Świętego z punktu widzenia «dzisiaj» tego wydarzenia, jakim był On sam¹⁸⁶.

Widać to również w mądrej pedagogii Kościoła, który głosi Pismo Święte i słucha go w rytmie roku liturgicznego. To głoszenie i słuchanie słowa Bożego w czasie ma miejsce w szczególności w Eucharystii oraz w Liturgii Godzin. W centrum wszystkiego jaśnieje Misterium Paschalne, z którym są powiązane wszystkie tajemnice Chrystusa oraz dziejów zbawienia, urzeczywistniające się sakramentalnie: „W ten sposób obchodząc misteria odkupienia, Kościół otwiera bogactwo zbawczych czynów i zasług swojego Pana, tak że one uobecniają się niejako w każdym czasie, aby wierni zetknęli się z nimi i dostąpili łaski zbawienia¹⁸⁷. Wzywam więc pasterzy Kościoła i współpracowników duszpasterskich do takiego formowania wszystkich wiernych, by potrafili rozsmakowywać się w głębokim sensie słowa Bożego, przedstawianego w liturgii podczas całego roku i ukazującego podstawowe tajemnice naszej wiary. Od tego uzależnione jest również właściwe podejście do Pisma Świętego.

Pismo Święte i sakramenty

53. Poruszając temat wartości liturgii dla zrozumienia słowa Bożego, Synod Biskupów chciał również podkreślić związek między Pismem Świętym i działaniem sakramentalnym. Nader stosowne jest zgłębienie więzi między słowem i sakramentem, zarówno w działalności duszpasterskiej Kościoła, jak w badaniach teologicznych¹⁸⁸. Z pewnością „liturgia Słowa jest decydującym elementem w sprawowaniu każdego sakramentu Kościoła¹⁸⁹; jednakże w prak-

¹⁸⁵ Tamże, 9.

¹⁸⁶ Tamże, 3; por. Łk 4, 16-21; 24, 25-35. 44-49.

¹⁸⁷ Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, 102.

¹⁸⁸ Por. Benedykt XVI, Posynodalna Adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis* (22 lutego 2007), 44–45: *AAS* 99 (2007), 139–141.

¹⁸⁹ Papieska Komisja Biblijna, *Interpretacja Biblii w Kościele* (15 kwietnia 1993), IV, C, 1: *Ench. Vat.*, 13, n. 3123.

tyce duszpasterskiej wierni nie są zawsze świadomi tej więzi ani nie dostrzegają jedności gestu i słowa. Jest „zadaniem kapłanów i diakonów, zwłaszcza gdy sprawują sakramenty, ukazać jedność, jaką tworzą słowo i sakrament w posłudze Kościoła”¹⁹⁰. W relacji między słowem i gestem sakramentalnym uwidocznia się bowiem w formie liturgicznej działanie Boga w historii poprzez *sprawczy charakter* samego słowa. W historii zbawienia nie ma bowiem rozdziału między tym, co Bóg *mówi*, i tym, czego *dokonuje*; Jego słowo jest żywe i skuteczne (por. Hbr 4, 12), na co zresztą wskazuje znaczenie hebrajskiego wyrażenia *dabar*. Podobnie w czynności liturgicznej mamy do czynienia z Jego słowem urzeczywistniającym to, co mówi. Wychowując lud Boży do odkrycia sprawczego charakteru słowa Bożego w liturgii, pomaga się mu również w zrozumieniu działania Boga w historii zbawienia i w osobistych dziejach każdego, kto do niego przynależy.

Słowo Boże i Eucharystia

54. To, co mówimy ogólnie o relacji między słowem i sakramentami, ma głębsze znaczenie w odniesieniu do celebracji eucharystycznej. Wewnętrzna jedność słowa Bożego i Eucharystii zakorzeniona jest zresztą w świadectwie Pisma Świętego (por. J 6; Łk 24), poświadczona przez Ojców Kościoła i potwierdzona przez Sobór Watykański II¹⁹¹. Pomyślmy tu o wielkiej mowie Jezusa o chlebie życia, wygłoszonej w synagodze w Kafarnaum (por. J 6, 22-69), zawierającej w tle porównanie Mojżesza z Jezusem – tego, który rozmawiał twarzą w twarz z Bogiem (por. Wj 3, 11), z Tym, który objawił Boga (por. J 1, 18). Mowa o chlebie nawiązuje bowiem do Bożego daru, jaki Mojżesz otrzymał dla swojego ludu, w postaci manny na pustyni, a którym w rzeczywistości jest *Torah* – słowo Boże, które pozwala żyć (por. Ps 119 [118]; Prz 9, 5). Jezus urzeczywistnia prastarą figurę w sobie: „chlebem Bożym jest

¹⁹⁰ Tamże, III, B, 3: *Ench. Vat.*, 13, n. 3056.

¹⁹¹ Por. Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, 48. 51. 56; Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 21. 26; Dekret o misyjnej działalności Kościoła *Ad gentes*, 6. 15; Dekret o posłudze i życiu prezbiterów *Presbyterorum ordinis*, 18; Dekret o przystosowanej do współczesności odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis*, 6. W wielkiej Tradycji Kościoła znajdujemy tak wymowne wyrażenia, jak: „*Corpus Christi intelligitur etiam [...] Scriptura Dei*” („również Pismo Boże uważa się za Ciało Chrystusa): Waltramus: *De unitate Ecclesiae conservanda*, 1,14, Schwenkenbecher, Hannoverae 1883, s. 33; „Ciało Pana jest prawdziwym pokarmem i Jego krew prawdziwym napojem; oto prawdziwe dobro, zapewnione nam w życiu obecnym, karmić się Jego ciałem i pić Jego krew, nie tylko w Eucharystii, ale także przy czytaniu Pisma Świętego. Istotnie, prawdziwym pokarmem i prawdziwym napojem jest Słowo Boże, które się czerpie z poznania Pism”: św. Hieronim, *Commentarius in Ecclesiasten*, III: PL 23, 1092 A.

Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu. [...] Ja jestem chlebem życia” (J 6, 33-35). Tutaj „Prawo stało się Osobą. W spotkaniu z Jezusem karmimy się, można by powiedzieć, samym żywym Bogiem, rzeczywiście pożywamy «chleb z nieba»”¹⁹². W mowie w Kafarnaum Janowy Prolog zostaje pogłębiony: jeśli w nim Boży *Logos* staje się ciałem, tutaj ciało to staje się „chlebem” danym za życie świata (por. J 6, 51), co stanowi nawiązanie do daru, który Jezus uczyni z siebie w tajemnicy krzyża, a co potwierdzają słowa o Jego krwi danej do „picia” (por. J 6, 53). I tak w tajemnicy Eucharystii zostaje ukazane, co jest prawdziwą mianą, prawdziwym chlebem z nieba: jest nim Boży *Logos*, który stał się ciałem, który dał samego siebie za nas w Tajemnicy Paschalnej.

Opowiadanie św. Łukasza o uczniach z Emaus pozwala nam posunąć się jeszcze dalej w refleksji na temat związku między słuchaniem słowa i łamaniem chleba (por. Łk 24, 13-35). Jezus podszedł do nich nazajutrz po szabacie, słu-chał, jak mówili o swojej zawiedzionej nadziei; idąc z nimi, „wykładał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego” (Łk 24, 27). Obaj uczniowie zaczynają patrzeć w nowy sposób na Pisma wraz z Wędrowcem, który wykazuje niezwykłą znajomość ich życia. To, co wydarzyło się w tamtych dniach, nie jawi się już jako porażka, ale jako spełnienie i nowy początek. Jednak nawet te słowa nie wydają się jeszcze wystarczać dwom uczniom. Ewangelia Łukasza mówi nam, że „otworzyły się im oczy i poznali Go” (Łk 24, 31) dopiero wtedy, gdy Jezus wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dał im, wcześniej natomiast „oczy ich były jakby przesłonięte, tak że Go nie poznali” (Łk 24, 16). Obecność Jezusa, najpierw Jego słowa, a potem gest łamania chleba pozwoliły uczniom rozpoznać Go; mogą jeszcze raz i na nowo poczuć to, co już wcześniej z Nim przeżyli: „Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?” (Łk 24, 32).

55. Z tych przekazów widzimy, że samo Pismo daje nam wskazówki, pozwalające dostrzec jego nierozzerwalny związek z Eucharystią. „Dlatego zawsze trzeba mieć na uwadze to, że słowo Boże, odczytywane i głoszone przez Kościół w liturgii, prowadzi do ofiary przymierza i uczy łaski, to jest do Eucharystii”¹⁹³. Słowo i Eucharystia tak ściśle przynależą do siebie, że nie można zrozumieć pierwszego bez drugiej: słowo Boże staje się sakramentalnym ciałem w wydarzeniu eucharystycznym. Eucharystia otwiera nas na zrozumienie Pisma Świętego, tak jak Pismo Święte oświeca i wyjaśnia tajemnicę eucharystyczną. Faktycznie,

¹⁹² J. Ratzinger (Benedykt XVI), *Jezus z Nazaretu*, Kraków 2007, s. 225, tłum. Wiesław Szymona OP.

¹⁹³ *Wprowadzenie teologiczno-pastoralne do Lekcjonarza mszalnego*, 10.

jeśli nie uzna się, że Pan jest realnie obecny w Eucharystii, rozumienie Pisma pozostaje niepełne. Dlatego „Kościół zawsze otaczał i pragnie otaczać słowo Boże i misterium eucharystyczne tą samą czcią, choć nie tymi samymi oznakami kultu. Idąc za przykładem swego Założyciela, nigdy nie zaprzestał sprawowania Paschalnego Misterium, lecz gromadził się, aby czytać to, «co było o Nim we wszystkich pismach» (Łk 24, 27), oraz urzeczywistniać dzieło zbawienia przez sprawowanie pamiętki Pańskiej i sakramentów”¹⁹⁴.

Sakramentalność słowa

56. Ponowne odkrycie sprawczego charakteru słowa Bożego w działaniu sakramentalnym i pogłębienie związku Słowa z Eucharystią wiodą nas do znaczącego tematu, który wyłonił się podczas Zgromadzenia Synodu, a dotyczy *sakramentalności słowa*¹⁹⁵. Warto w tym kontekście przypomnieć, że papież Jan Paweł II mówił o „*sakramentalnym* horyzoncie Objawienia, a w szczególny sposób o znaku eucharystycznym, w którym nierozzerwalna jedność między rzeczywistością a jej znaczeniem pozwala uzmysłwić sobie głębię tajemnicy”¹⁹⁶. Rozumiemy zatem, że źródłem sakramentalności słowa Bożego jest właśnie tajemnica wcielenia: „Słowo stało się ciałem” (J 1, 14), rzeczywistość objawionej tajemnicy staje się dla nas dostępna w „ciele” Syna. W ten sposób słowo Boże może być postrzegane przez wiarę za pośrednictwem „znaku”, którym są słowa i ludzkie gesty. Wiara więc rozpoznaje słowo Boże, przyjmując gesty i słowa, w których On sam się nam ukazuje. Sakramentalny horyzont Objawienia wskazuje zatem na okoliczności historyczno-zbawcze, w których Słowo Boże wkracza w czas i przestrzeń, stając się interlokutorem człowieka wezwanego do przyjęcia w wierze Jego daru.

Sakramentalność słowa staje się zatem zrozumiała przez analogię do rzeczywistej obecności Chrystusa pod konsekrowanymi postaciami chleba i wina¹⁹⁷. Przystępując do ołtarza i uczestnicząc w Uczcie Eucharystycznej, rzeczywiście przyjmujemy w Komunii ciało i krew Chrystusa. Głoszenie słowa Bożego podczas celebracji pociąga za sobą uznanie, że sam Chrystus jest obecny i mówi do nas¹⁹⁸, abyśmy Go przyjęli. Na temat sposobu, w jaki należy odnosić się zarówno do Eucharystii, jak i słowa Bożego, św. Hieronim pisze: „Czytamy Pisma święte. Myślę, że Ewangelia jest ciałem Chrystusa; myślę, że Pisma święte to Jego nauczanie. A kiedy On mówi: «Jeżeli nie będziecie jedli Ciała Syna

¹⁹⁴ Tamże.

¹⁹⁵ Por. *Propositio* 7.

¹⁹⁶ Encyklika *Fides et ratio* (14 września 1998), 13; *AAS* 91 (1999), 16.

¹⁹⁷ Por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 1373–1374.

¹⁹⁸ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, 7.

Człowieczego ani pili Krwi Jego» (J 6, 53), to chociaż te słowa można rozumieć w odniesieniu do Tajemnicy [eucharystycznej], niemniej jednak ciało Chrystusa i Jego krew są prawdziwie słowem Pisma, są nauczaniem Bożym. Kiedy obcujemy z Tajemnicą [eucharystyczną], i upada okruszyna, czujemy się zagubieni. Kiedy zaś słuchamy słowa Bożego i do naszych uszu przenika słowo Boże oraz ciało Chrystusa i Jego krew, a my myślimy o czym innym, na jakież wielkie niebezpieczeństwo się narażamy?¹⁹⁹ Chrystus, rzeczywiście obecny pod postaciami chleba i wina, w analogiczny sposób jest obecny w Słowie głoszonym w liturgii. Zgłębianie sensu sakramentalności słowa Bożego może więc sprzyjać lepszemu zrozumieniu jednolitości tajemnicy Objawienia w „czynach i słowach wewnętrznie ze sobą połączonych”²⁰⁰, przynosząc pożytek życiu duchowemu wiernych i działalności duszpasterskiej Kościoła.

Pismo Święte i Lekcjonarz

57. Uwydatniając związek Słowa z Eucharystią, Synod słusznie przypominał także o niektórych aspektach celebracji, ściśle związanych z posługą słowa. Chciałbym przede wszystkim zwrócić uwagę na to, jak ważny jest Lekcjonarz. Reforma postulowana przez Sobór Watykański II²⁰¹ przyniosła owoce, udostępniając w szerszym zakresie Pismo Święte, które jest czytane wielokrotnie zwłaszcza w liturgii niedzielnej. Obecna struktura często prezentuje najważniejsze teksty Pisma, a także sprzyja zrozumieniu jedności planu Bożego, wskazując powiązania między czytaniem Starego i Nowego Testamentu, „ześrodkowane na Chrystusie i Jego Misterium Paschalnym”²⁰². Pewne wciąż istniejące trudności w uchwyceniu związków między czytaniem z obydwu Testamentów trzeba rozpatrywać w świetle lektury kanonicznej, czyli wewnętrznej jedności całej Biblii. Tam gdzie występuje taka potrzeba, właściwe urzędy powinny zająć się opublikowaniem materiałów pomocniczych, ułatwiających zrozumienie powiązania proponowanych przez Lekcjonarz czytań, które w całości muszą być proklamowane w zgromadzeniu liturgicznym, tak jak przewiduje liturgia dnia. Inne ewentualne problemy i trudności należy zgłaszać Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów.

Nie powinniśmy również zapominać, że aktualny Lekcjonarz obrządku łacińskiego ma też znaczenie ekumeniczne, ponieważ posługują się nim i cenią go sobie także wyznania nie będące jeszcze w pełnej komunii z Kościołem ka-

¹⁹⁹ *In Psalmum* 147: CCL 78, 337–338.

²⁰⁰ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 2.

²⁰¹ Por. Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, 107–108.

²⁰² *Wprowadzenie teologiczno-pastoralne do Lekcjonarza mszalnego*, 66.

tolickim. Inaczej przedstawia się problem Lekcjonarza w liturgiach katolickich Kościołów Wschodnich, a Synod prosi o jego „autorytatywną analizę”²⁰³, zgodnie z tradycją i kompetencjami Kościołów *sui iuris* i z uwzględnieniem również w tym przypadku kontekstu ekumenicznego.

Proklamacja słowa Bożego i posługa lektoratu

58. Już podczas zgromadzenia synodalnego poświęconego Eucharystii proszono o większą dbałość o czytanie słowa Bożego²⁰⁴. Jak wiadomo, o ile Ewangelia czytana jest przez kapłana lub diakona, o tyle czytanie pierwszego i drugiego fragmentu Pisma Świętego w tradycji łacińskiej zlecane jest lektorowi, mężczyźnie lub kobiecie. W tej kwestii pragnę być rzecznikiem ojców synodalnych, którzy także przy tej okazji podkreślili, że potrzebne jest przygotowanie – przez odpowiednią formację²⁰⁵ – do pełnienia *munus* lektora podczas celebracji liturgicznej²⁰⁶, a szczególnie do lektoratu, który w rycie łacińskim jest *ministerium* świeckich. Konieczne jest, aby lektorzy pełniący tę posługę, nawet jeśli nie zostali dla niej ustanowieni, byli naprawdę odpowiednio i starannie przygotowani. Powinno być to zarówno przygotowanie biblijne i liturgiczne, jak i techniczne: „Formacja biblijna zmierza do tego, aby lektorzy potrafili zrozumieć czytania w ich własnym kontekście oraz w świetle wiary pojmować istotną treść orędzia Objawienia. Formacja liturgiczna winna lektorom zapewnić pewną znajomość sensu struktury liturgii słowa oraz związków między liturgią słowa i liturgią eucharystyczną. Przygotowanie techniczne ma na celu przyswojenie lektorom umiejętności publicznego czytania zarówno żywym głosem, jak i za pomocą współczesnych urządzeń nagłaśniających”²⁰⁷.

Znaczenie homilii

59. „W odniesieniu do słowa Bożego poszczególnym członkom przysługują różne obowiązki i funkcje: wierni słuchają słowa i nad nim rozmyślają, ale tylko ci je wyjaśniają, do których należy posługa nauczania wynikająca ze święceń, albo którym ta posługa została specjalnie powierzona”²⁰⁸, to znaczy biskupi, prezbiterzy i diakoni. Jest zatem zrozumiałe, dlaczego Synod poświęcił tematowi homilii tak wiele uwagi. Już w posynodalnej Adhortacji apostołskiej *Sacramentum carita-*

²⁰³ *Propositio* 16.

²⁰⁴ Por. Benedykt XVI, Posynodalna Adhortacja apostołska *Sacramentum caritatis* (22 lutego 2007), 45: *AAS* 99 (2007), 140–141.

²⁰⁵ Por. *Propositio* 14.

²⁰⁶ Por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 230, § 2; 204, § 1.

²⁰⁷ *Wprowadzenie teologiczno-pastoralne do Lekcjonarza mszalnego*, 55.

²⁰⁸ Tamże, 8.

tis przypomniałem, że „ze względu na wagę słowa Bożego, rodzi się konieczność poprawienia jakości homilii. Jest ona bowiem «częścią czynności liturgicznej»; ma za zadanie dopomagać pełnemu zrozumieniu oraz oddziaływaniu słowa Bożego na życie wiernych”²⁰⁹. Homilia uaktualnia przesłanie Pisma Świętego, ażeby wierni mogli odkryć obecność i skuteczność słowa Bożego w swoim codziennym życiu. Powinna ona ułatwić zrozumienie sprawowanej tajemnicy, zachęcić do misji, przygotowując zgromadzenie do wyznania wiary, modlitwy powszechnej i liturgii eucharystycznej. Niech więc to zadanie naprawdę wezmą sobie do serca ci, których specyficzną posługą jest głoszenie Słowa. Trzeba unikać homilii ogólnych i abstrakcyjnych, przysłaniających prostotę słowa Bożego, jak również bezużytecznych dywagacji, które mogą prowadzić do skupienia uwagi bardziej na kaznodziei niż na istocie ewangelicznego orędzia. Dla wiernych musi być jasne, że kaznodziei zależy na ukazaniu Chrystusa, który powinien być w centrum każdej homilii. Dlatego trzeba, aby kaznodzieje „pozostawali w zażyłości” i często obcowali ze świętym tekstem²¹⁰; powinni przygotowywać się do homilii na medytacji i modlitwie, aby przepowiadali z przekonaniem i pasją. Zgromadzenie synodalne zachęcało, aby zadawać sobie zawsze następujące pytania: „Co mówią czytane teksty? Co mówią mnie samemu? Co mam powiedzieć wspólnocie w odniesieniu do jej konkretnej sytuacji?”²¹¹. Kaznodzieja powinien „jako pierwszy odnieść do siebie słowo Boże, które głosi”²¹², ponieważ – jak mówi św. Augustyn – „niewątpliwie bezowocne jest działanie tego, kto przepowiada na zewnątrz słowo Boże, a nie słucha go w swoim wnętrzu”²¹³. Trzeba ze szczególną dbałością przygotowywać homilię niedzielną i świąteczną; ale nie należy też zapominać o tym, by w ciągu tygodnia podczas Mszy świętej *cum populo*, jeżeli to możliwe, przedstawiać krótkie refleksje, dostosowane do sytuacji, aby wierni mogli przyjąć usłyszane słowo i by wydało ono owoce.

Potrzeba Dyrektorium homiletycznego

60. Przepowiadanie słowa Bożego z właściwym odniesieniem do Lekcjonarza jest naprawdę sztuką, którą należy kultywować. Zatem nawiązując do tego, o co prosił poprzedni Synod²¹⁴ w odniesieniu do Kompendium eucharysty-

²⁰⁹ N. 46: AAS 99 (2007), 141.

²¹⁰ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 25.

²¹¹ *Propositio* 15.

²¹² Tamże.

²¹³ *Sermo* 179, 1: PL 38, 966.

²¹⁴ Por. Benedykt XVI, Posynodalna Adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis* (22 lutego 2007), 93: AAS 99 (2007), 177.

stycznego²¹⁵, zwracam się z prośbą do kompetentnych władz, aby pomyślano również o odpowiednich narzędziach i materiałach, które pomogą kapłanom w jak najlepszym wypełnianiu ich zadania, takich jak na przykład Dyrektorium homiletyczne, w którym kaznodzieje będą mogli znaleźć pomoc przydatną w przygotowywaniu się do pełnienia swojej posługi. Jak nam przypomina św. Hieronim, przepowiadaniu powinno towarzyszyć świadectwo własnego życia: „Twoje czyny niech nie zadają kłamu twym słowom, aby nie zdarzyło się tak, że kiedy głosisz nauki w kościele, ktoś skomentuje w duchu: «Dlaczego więc ty sam tak nie postępujesz?» [...] W wypadku kapłana Chrystusowego umysł i słowo muszą się zgadzać»²¹⁶.

Słowo Boże, pojednanie i namaszczenie chorych

61. Choć w centrum relacji między słowem Bożym i sakramentami znajduje się niewątpliwie Eucharystia, to należy jednak podkreślić znaczenie Pisma Świętego także w innych sakramentach, w szczególności w tych, które wiążą się z uzdrowieniem, czyli w sakramencie pojednania albo pokuty oraz w sakramencie namaszczenia chorych. Często w sprawowaniu tych sakramentów zaniedbuje się odniesienie do Pisma Świętego. Trzeba natomiast zapewnić mu należne miejsce. Nie należy bowiem nigdy zapominać, że „słowo Boże jest słowem pojednania, ponieważ w nim Bóg pojednał ze sobą wszystko (por. 2 Kor 5, 18-20; Ef 1, 10). Miłosierne przebaczenie Boże, którego wcieleniem jest Jezus, podnosi grzesznika²¹⁷. Słowo Boże „oświeca wiernego do poznania swoich grzechów, wzywa go do nawrócenia i napełnia go ufnością w miłosierdzie Boże²¹⁸. Dla pogłębienia pojednawczej mocy słowa Bożego zaleca się, aby każdy penitent przygotował się do spowiedzi rozważając odpowiedni fragment Pisma Świętego, i miał możliwość rozpoczęcia spowiedzi od czytania lub wysłuchania przestrogi biblijnej, w zależności od tego, co przewiduje jego własny obrządek. Dobrze jest też, żeby wyrażając skruchę, penitent użył „formuły złożonej ze słów Pisma Świętego²¹⁹, przewidzianej przez obrządy. Kiedy to możliwe, dobrze jest, by w szczególnych momentach roku albo gdy wydaje się to stosowne, indywidualna spowiedź większej liczby penitentów odbywała się w ramach nabożeństwa pokutnego, jak przewiduje rytuał, z poszanowaniem różnych tradycji liturgicznych, podczas którego można poświęcić więcej czasu na liturgię Słowa z użyciem odpowiednich czytań.

²¹⁵ Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Kompedium eucharystyczne* (25 marca 2009), Watykan 2009.

²¹⁶ *Epistula* 52, 7: CSEL 54, 426–427.

²¹⁷ *Propositio* 8.

²¹⁸ *Obrzędy pokuty, Wprowadzenie teologiczne i pastoralne*, 17.

²¹⁹ Tamże, 19.

Również jeżeli chodzi o sakrament namaszczenia chorych, nie należy zapominać, że „moc uzdrawiająca słowa Bożego jest dla tego, kto słucha, żywym wezwaniem do osobistego nawrócenia”²²⁰. Liczne stronicy Pisma Świętego opisują pociechę, umocnienie i uzdrowienie, będące efektem działania Boga. Zwłaszcza trzeba pamiętać, że Jezusowi bliscy byli cierpiący i że On sam, wcielone Słowo Boże, wziął na siebie nasze bóle i cierpiął z miłości do człowieka, nadając tym samym sens chorobie i śmierci. Byłoby dobrze, gdyby w parafiach, a zwłaszcza w szpitalach, w zależności od okoliczności, udzielano sakramentu chorych w formie wspólnotowej. Przy tych okazjach należy poświęcić więcej czasu na celebrację Słowa i pomoc chorym wiernym w przeżywaniu z wiarą swojego cierpienia, w jedności z odkupieńczą ofiarą Chrystusa, który wyzwala nas od zła.

Słowo Boże i Liturgia Godzin

62. Jedną z form modlitwy, w których Pismo Święte odgrywa główną rolę, jest niewątpliwie Liturgia Godzin. Ojcowie synodalni stwierdzili, że stanowi ona „uprzywilejowaną formę słuchania słowa Bożego, ponieważ w niej wierni stykają się z Pismem Świętym oraz z żywą Tradycją Kościoła”²²¹. Trzeba przede wszystkim przypomnieć wielką godność teologiczną i kościelną tej modlitwy. Bowiem „w Liturgii Godzin Kościół spełnia kapłański urząd Chrystusa, składając Bogu «nieustannie» (1 Tes 5, 17) ofiarę czci, to znaczy owoc warg, które wyznają Jego imię. Ta modlitwa jest głosem Oblubienicy przemawiającej do Oblubieńca. Nawet więcej, jest ona modlitwą Chrystusa i Jego Ciała skierowaną do Ojca”²²². Na ten temat Sobór Watykański II powiedział: „Wszyscy poświęcający się tej modlitwie wypełniają zadanie Kościoła i zarazem uczestniczą w najwyższym zaszczyście Oblubienicy Chrystusa, ponieważ oddając Bogu chwałę, stają przed Bożym tronem w imieniu Matki Kościoła”²²³. Liturgia Godzin jako publiczna modlitwa Kościoła ukazuje chrześcijański ideał uświęcenia całego dnia, w rytmie wyznaczonym przez słuchanie słowa Bożego oraz modlitwę Psalmami, aby punktem odniesienia wszelkiej działalności było uwielbienie Boga.

Niech ci, którzy ze względu na swój stan życia są zobowiązani do odmawiania Liturgii Godzin, wiernie wypełniają ten obowiązek dla dobra całego Kościoła. Biskupi, kapłani i diakoni przygotowujący się do kapłaństwa, którym Kościół polecił jej sprawowanie, mają obowiązek codziennie odmawiać wszystkie godziny²²⁴. Jeżeli chodzi o obowiązek sprawowania tej liturgii w katolickich Kościołach Wschodnich

²²⁰ *Propositio* 8.

²²¹ *Propositio* 19.

²²² *Ogólne wprowadzenie do Liturgii Godzin*, III, 15.

²²³ Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, 85.

²²⁴ Por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 276, § 3; 1174, § 1.

sui iuris, należy stosować się do tego, co przewiduje ich prawo²²⁵. Ponadto zachęcam wspólnoty życia konsekrowanego, by wzorowo sprawowały Liturgię Godzin, ażeby mogły być punktem odniesienia i natchnieniem w życiu duchowym i duszpasterskim całego Kościoła.

Synod wyraził pragnienie, by bardziej upowszechnił się wśród ludu Bożego ten typ modlitwy, zwłaszcza odmawianie Jutrznii i Nieszporów. To rozpowszechnienie z pewnością pogłębi znajomość słowa Bożego wśród wiernych. Trzeba uwydatnić również znaczenie Liturgii Godzin przewidzianej na pierwsze Nieszpory niedzieli i uroczystości, w szczególności w przypadku katolickich Kościołów Wschodnich. W tym celu zalecam, aby tam, gdzie to jest możliwe, w parafiach i wspólnotach życia zakonnego ta modlitwa była odmawiana z udziałem wiernych.

Słowo Boże i Benedykcjonal

63. Również wtedy, gdy używa się Benedykcjonau, trzeba pamiętać o przewidzianym głoszeniu, słuchaniu i wyjaśnianiu słowa Bożego za pomocą krótkich uwag. Gestu błogosławieństwa, w przypadkach przewidzianych przez Kościół i gdy proszą o nie wierni, nie należy bowiem izolować, ale winno się włączać go w odpowiednim stopniu w życie liturgiczne ludu Bożego. W tym sensie błogosławieństwo, jako prawdziwy znak święty, „nabiera sensu i skuteczności przez głoszenie słowa Bożego”²²⁶. Ważne jest zatem korzystanie również z tych okazji, by wzbudzać w wiernych głód i pragnienie wszelkiego słowa, które pochodzi z ust Bożych (por. Mt 4, 4).

Sugestie i konkretne propozycje dotyczące animacji liturgicznej

64. Po przypomnieniu niektórych podstawowych elementów, składających się na relację między liturgią i słowem Bożym, pragnę teraz streścić i omówić pewne propozycje i sugestie wysunięte przez ojców synodalnych, aby ułatwić ludowi Bożemu coraz częstsze obcowanie ze słowem Bożym w ramach czynności liturgicznych lub w związku z nimi.

a) Celebracja słowa Bożego

65. Ojcowie synodalni wezwali wszystkich duszpasterzy do sprawowania w powierzonych im wspólnotach *nabożeństw Słowa*²²⁷. Są to uprzywilejowane

²²⁵ Por. Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich, kan. 377; 473, § 1 i 2, 1°; 538, § 1; 881, § 1. 114.

²²⁶ *Obrzędy błogosławieństwa, Wprowadzenie teologiczne i pastoralne*, 21.

²²⁷ Por. *Propositio* 18; Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, 35.

okazje do spotkania z Panem. Dlatego praktyka ta przynosi wiernym wielki pożytek i należy ją uważać za ważny element duszpasterstwa liturgicznego. Owe celebracje mają istotne znaczenie w przygotowaniu niedzielnej Eucharystii, dają bowiem wiernym możliwość lepszego zaznajomienia się z bogactwem Lekcjonarza, by rozważać Pismo Święte i modlić się nim, zwłaszcza w szczególnych okresach roku liturgicznego – podczas Adwentu i Bożego Narodzenia, Wielkiego Postu i Wielkanocy. Celebrację słowa Bożego zaleca się bardzo w tych wspólnotach, w których z powodu braku kapłanów nie można sprawować Ofiary eucharystycznej w nakazane dni świąteczne. Biorąc pod uwagę wskazania dotyczące niedzielnych zgromadzeń w oczekiwaniu na kapłana²²⁸, sformułowane już w posynodalnej Adhortacji apostolskiej *Sacramentum caritatis*, zalecam, aby kompetentne władze opracowały dyrektoria obrzędowe, uwzględniające doświadczenie Kościołów partykularnych. Będzie to w tych sytuacjach ułatwiać celebracje Słowa, umacniające wiarę wierzących, a zarazem uniknie się mylenia ich z celebracjami eucharystycznymi; „mają one dostarczać raczej uprzywilejowanych okazji do modlitwy, by Bóg zesłał kapłanów według swego Serca”²²⁹.

Ojcowie synodalni zachęcali ponadto do celebracji słowa Bożego również przy okazji pielgrzymek, szczególnych świąt, misji ludowych, dni skupienia i specjalnych dni pokuty, wynagrodzenia i przebaczenia. Co do różnych form pobożności ludowej, to chociaż nie są aktami liturgicznymi i nie należy ich mylić z celebracjami liturgii, dobrze jest, by na nich się wzorowały, a zwłaszcza by zawierały momenty przeznaczone na głoszenie i słuchanie słowa Bożego; istotnie, „w słowie biblijnym pobożność ludowa znajdzie niewyczerpane źródło natchnienia, niedościgłe wzorce modlitwy oraz owocne propozycje tematyczne”²³⁰.

b) Słowo i milczenie

66. Ojcowie synodalni w licznych wystąpieniach podkreślali wartość milczenia w odniesieniu do słowa Bożego i jego recepcji w życiu wiernych²³¹. Słowo może być bowiem wypowiedziane i usłyszane jedynie w ciszy, zewnętrznej i wewnętrznej. Nasze czasy nie sprzyjają skupieniu i niekiedy ma się wrażenie, że oderwanie się choćby na chwilę od środków masowego przekazu budzi niemal lęk. Dlatego jest dzisiaj rzeczą konieczną wpajanie ludowi Bożemu, że milczenie jest wartością. Odkrycie na nowo, że słowo Boże odgrywa centralną rolę w ży-

²²⁸ Por. Benedykt XVI, Posynodalna Adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis* (22 lutego 2007), 75: AAS 99 (2007), 162–163.

²²⁹ Tamże.

²³⁰ Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii, Zasady i wskazania* (17 grudnia 2001), 87; *Ench. Vat.*, 20, n. 2461.

²³¹ Por. *Propositio* 14.

ciu Kościoła, oznacza również odkrycie sensu skupienia i wewnętrznego spokoju. Wielka tradycja patrystyczna poucza nas, że tajemnice Chrystusa wiążą się z milczeniem²³² i tylko w ciszy Słowo może w nas zagościć, jak w przypadku Maryi, niewiasty, w której Słowo było nieodłącznie związane z milczeniem. Nasze liturgie powinny sprzyjać temu autentycznemu słuchaniu: *Verbo crescente, verba deficiunt*²³³.

Niech tę wartość uwidocznią w szczególności w *liturgii Słowa*, którą „należy sprawować tak, aby sprzyjała medytacji”²³⁴. Milczenie, kiedy jest przewidziane, należy traktować „jako część celebracji”²³⁵. Dlatego wzywam pasterzy, by zachęcali do znajdowania czasu na skupienie, dzięki któremu z pomocą Ducha Świętego słowo Boże jest przyjmowane w sercu.

c) Uroczyste głoszenie słowa Bożego

67. Inną propozycją wysuniętą przez Synod było nadawanie, zwłaszcza przy okazji ważnych celebracji liturgicznych, uroczystej formy czytaniu Słowa, szczególnie Ewangelii, poprzez posługiwanie się Ewangeliarzem, niesionym procesyjnie podczas wstępnych obrzędów, a następnie wnoszonym na ambonę przez diakona lub kapłana. W ten sposób pomaga się ludowi Bożemu w zrozumieniu, że „czytanie Ewangelii stanowi szczyt liturgii Słowa”²³⁶. Idąc za wskazaniami zawartymi we *Wprowadzeniu teologiczno-pastoralnym do Lekcjonarza*, dobrze jest wzbogacać głoszenie słowa Bożego śpiewem, zwłaszcza Ewangelii, szczególnie przy okazji określonych uroczystości. Dobrze jest śpiewać pozdrowienie, zapowiedź początkową: „Słowa Ewangelii...”, oraz końcową: „Oto słowo Pańskie”, by podkreślić wagę tego, co jest czytane²³⁷.

d) Słowo Boże w świątyni chrześcijańskiej

68. By ułatwić słuchanie słowa Bożego, trzeba pamiętać też o tych środkach, które mogą pomóc wiernym w lepszym skupieniu uwagi. Dlatego konieczne jest dbanie o akustykę budynków sakralnych, z poszanowaniem norm liturgicznych i architektonicznych. „Biskupi, właściwie wspomagani, winni dbać o to, by budowane kościoły były odpowiednimi miejscami do głoszenia

²³² Por. św. Ignazy Antiocheński, *Ad Ephesios*, 15, 2; F.X. Funk, *Patres Apostolici*, vol. I, Tübingen 1901, 224.

²³³ Por. św. Augustyn, *Sermo* 288,5: *PL* 38, 1307; *Sermo* 120,2: *PL* 38, 677.

²³⁴ *Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego*, 56.

²³⁵ Tamże, 45; por. Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, 30.

²³⁶ *Wprowadzenie teologiczno-pastoralne do Lekcjonarza mszalnego*, 13.

²³⁷ Por. tamże, 17.

Słowa, medytacji i celebracji eucharystycznej. Niech również wtedy, gdy nie odbywają się czynności liturgiczne, przestrzenie sakralne będą wymowne, ukazując tajemnicę chrześcijańską w relacji do słowa Bożego²³⁸.

Szczególną uwagę należy zwrócić na *ambonę* jako liturgiczne miejsce, z którego głoszone jest słowo Boże. Powinna być ona umieszczona w dobrze widocznym miejscu, w naturalny sposób przyciągającym uwagę wiernych podczas liturgii Słowa. Ważne jest, by miejsce to było stałe i jako element rzeźbiarski estetycznie spójne z *oltarzem*, by również w widzialny sposób wskazywać teologiczny sens *podwójnego stołu* – *Słowa i Eucharystii*. Ambona służy jedynie czytaniu tekstów mszalnych, Psalmu responsoryjnego oraz orędzia wielkanocnego; można też wygłaszać tam homilię i odczytywać intencje modlitwy wiernych²³⁹.

Ojcowie synodalni sugerują ponadto, by w kościołach było również stosowne miejsce, gdzie Pismo Święte będzie przechowywane *między celebracjami*²⁴⁰. Słuszne jest bowiem, aby księga zawierająca słowo Boże miała widoczne i poczesne miejsce w świątyni chrześcijańskiej, w taki jednak sposób, by centralnym miejscem było tabernakulum, w którym przechowywany jest Najświętszy Sakrament²⁴¹.

e) Stosowanie w liturgii wyłącznie tekstów biblijnych

69. Synod ponadto żywo potwierdził to, co zresztą już postanawia norma liturgiczna Kościoła²⁴², a więc, że *czytanie fragmentów Pisma Świętego nigdy nie może być zastępowane innymi tekstami*, niezależnie od ich znaczenia z punktu widzenia duszpasterskiego i duchowego: „żaden tekst z zakresu duchowości czy literatury nie może równać się co do wartości i bogactwa z Pismem Świętym, które jest słowem Bożym”²⁴³. Jest to bardzo stare rozporządzenie Kościoła, którego należy przestrzegać²⁴⁴. Już papież Jan Paweł II w związku z pewnymi nadużyciami zwrócił uwagę na to, jak ważne jest, by nie zastępować nigdy Pisma Świętego innymi czytaniem²⁴⁵.

²³⁸ *Propositio* 40.

²³⁹ *Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego*, 309.

²⁴⁰ Por. *Propositio* 14.

²⁴¹ Por. Benedykt XVI, Posynodalna Adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis* (22 lutego 2007), 69: *AAS* 99 (2007), 157.

²⁴² Por. *Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego*, 57.

²⁴³ *Propositio* 14.

²⁴⁴ Por. Kanon 36 *Synodu w Hipponie w 393 roku*, *DS*, 186.

²⁴⁵ Por. List apostolski *Vicesimus quintus annus* (4 grudnia 1988), 13: *AAS* 81 (1989), 910; Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Redemptionis sacramentum*. Instrukcja o tym, co należy zachowywać, a czego unikać w związku z Najświętszą Eucharystią (25 marca 2004), 62: *Ench. Vat.*, 22, n. 2248.

Przypominamy, że również *Psalm responsoryjny* jest słowem Bożym, którym odpowiadamy na głos Pana, i dlatego nie powinien być zastępowany innymi tekstami; wskazane jest natomiast modlenie się nim w formie śpiewanej.

f) *Śpiew liturgiczny inspirowany przez Biblię*

70. Gdy mówimy o dowartościowaniu słowa Bożego podczas celebracji liturgicznej należy pamiętać również o śpiewie w momentach przewidzianych przez dany obrządek i wybierać pieśni o wyraźnej inspiracji biblijnej, które dzięki harmonijnemu współbrzmieniu słów i muzyki potrafią wyrazić piękno słowa Bożego. Dlatego słuszne jest wykorzystywanie tych pieśni, które przekazała nam tradycja Kościoła i które odpowiadają temu kryterium. Myślę w szczególności o znaczeniu śpiewu gregoriańskiego²⁴⁶.

g) *Szczególna troska o niewidomych i niesłyszących*

71. W tym kontekście chciałbym również przypomnieć, że Synod zalecił szczególną troskę o tych, którym ze względów zdrowotnych trudno jest czynnie uczestniczyć w liturgii, jak na przykład niewidomi i niesłyszący. Zachęcam wspólnoty chrześcijańskie, by w miarę możliwości starały się przy pomocy odpowiednich narzędzi wychodzić naprzeciw braciom i siostram doświadczającym tych trudności, aby również i oni mieli możliwość żywego kontaktu ze słowem Pana²⁴⁷.

SŁOWO BOŻE W ŻYCIU KOŚCIOŁA

Spotkać Słowo Boże w Piśmie Świętym

72. Jeśli jest prawdą, że liturgia jest uprzywilejowanym miejscem dla głoszenia, słuchania i celebrowania słowa Bożego, jest również prawdą, że to spotkanie powinno być przygotowane w sercach wiernych, a przede wszystkim pogłębione i przyswojone. Życie chrześcijańskie cechuje bowiem w sposób zasadniczy spotkanie z Jezusem Chrystusem, który nas wzywa, byśmy za Nim poszli. Dlatego Synod Biskupów wielokrotnie podkreślał wagę duszpasterstwa we wspólnotach chrześcijańskich jako właściwym środowisku, w którym można iść drogą – indywidualnie i we wspólnocie – poznawania słowa Bożego, aby stało

²⁴⁶ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, 116; *Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego*, 41.

²⁴⁷ Por. *Propositio* 14.

się ono rzeczywiście fundamentem życia duchowego. Wraz z ojcami synodalnymi wyrażam żywe pragnienie, aby nastąpiła „nowa epoka większego umiłowania Pisma Świętego przez wszystkich członków ludu Bożego, tak aby dzięki ich modlitewnej i wytrwałej lekturze pogłębiała się więź z osobą Jezusa”²⁴⁸.

Na przestrzeni dziejów Kościoła święci wielokrotnie mówili o konieczności poznania Pisma Świętego, by wzrastać w miłości Chrystusa. Jest to szczególnie widoczne u Ojców Kościoła. Św. Hieronim, wielki „miłośnik” słowa Bożego, zapytywał: „Czyż można żyć bez znajomości Pisma Świętego, za którego pośrednictwem uczymy się poznawać samego Chrystusa, będącego życiem ludzi wierzących?”²⁴⁹ Św. Hieronim był w pełni świadomy, że Biblia jest narzędziem, „za którego pomocą Bóg codziennie przemawia do wiernych”²⁵⁰. I tak dawał on rzymskiej matronie Lecie następujące rady co do wychowania córki: „Upewnij się, że codziennie czyta się jakiegos fragmentu Pisma Świętego. [...] Po modlitwie niech oddaje się czytaniu, a po czytaniu modlitwie. [...] Niech zamiast klejnotów i szat jedwabnych umiłuje Boże Księgi”²⁵¹. Do nas odnosi się to, co św. Hieronim pisał do kapłana Nepocjana: „Czytaj często Boskie Pisma; co więcej, nie wypuszczaj nigdy świętej Księgi z twoich rąk. Naucz się tutaj tego, czego powinienes nauczać”²⁵². Biorąc przykład z wielkiego świętego, który poświęcił życie studiowaniu Biblii i dał Kościołowi jej przekład łaciński zwany *Wulgatą* oraz z wszystkich świętych, których życie duchowe było skupione wokół spotkania z Chrystusem, na nowo starajmy się zgłębiać Słowo, które Bóg dał Kościołowi.

W ten sposób będziemy mogli dążyć do „wysokiej miary zwyczajnego życia chrześcijańskiego”²⁵³, do czego zachęcał papież Jan Paweł II na początku trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa, które karmi się nieustannie słuchaniem słowa Bożego.

Animacja biblijna duszpasterstwa

73. W tym duchu Synod zachęcał do szczególnego zaangażowania duszpasterskiego, by ukazywać centralne miejsce słowa Bożego w życiu Kościoła, zalecając „intensywniejsze „duszpasterstwo biblijne” nie jako jedną z form duszpasterstwa, lecz jako *biblijną animację całego duszpasterstwa*”²⁵⁴. Nie cho-

²⁴⁸ *Propositio* 9.

²⁴⁹ *Epistula* 30, 7: CSEL 54, s. 246.

²⁵⁰ Tenże, *Epistula* 133, 13: CSEL 56, s. 260.

²⁵¹ Tenże, *Epistula* 107, 9, 12: CSEL 55, ss. 300. 302.

²⁵² Tenże, *Epistula* 52, 7: CSEL 54, s. 426.

²⁵³ Jan Paweł II, List apostołski *Novo millennio ineunte* (6 stycznia 2001), 31: AAS 93 (2001), 287–288.

²⁵⁴ *Propositio* 30; por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 24.

dzi więc o zorganizowanie paru dodatkowych spotkań w parafii lub diecezji, ale o zweryfikowanie, czy zwyczajna działalność naszych wspólnot chrześcijańskich, w parafiach, w stowarzyszeniach i ruchach rzeczywiście ma na celu osobiste spotkanie z Chrystusem, objawiającym się nam w swoim słowie. W tym sensie, jako że „nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa”²⁵⁵, biblijna animacja całego duszpasterstwa zwyczajnego i nadzwyczajnego przyczyni się do lepszego poznania osoby Chrystusa, Objawiciela Ojca i pełni Objawienia Bożego. Dlatego zachęcam pasterzy i wiernych, by pamiętali o znaczeniu tej animacji: będzie to również najlepszy sposób zmierzenia się z niektórymi problemami duszpasterskimi, jakie wyłoniły się podczas zgromadzenia synodalnego, związanymi na przykład z *mnożeniem się sekt*, które propagują wypaczone i instrumentalne czytanie Pisma Świętego. Tam, gdzie nie wdraża się wiernych do poznawania Biblii zgodnie z wiarą Kościoła, w nurcie jego żywej Tradycji, faktycznie pozostawia się duszpasterską pustkę, w której takie rzeczywistości jak sekty mogą łatwo zapuszczać korzenie. Dlatego trzeba również zadbać o odpowiednie przygotowanie kapłanów i świeckich, by mogli uczyć lud Boży autentycznego obcowania z Pismem Świętym.

Ponadto, jak podkreślono podczas prac synodalnych, byłoby dobrze, by działalność duszpasterska sprzyjała również powstawaniu licznych *małych wspólnot* „składających się z rodzin, zakorzenionych w parafiach albo związanych z różnymi ruchami kościelnymi i nowymi wspólnotami”²⁵⁶, które szerzyłyby formację, modlitwę i poznawanie Biblii według wiary Kościoła.

Biblijny wymiar katechezy

74. Ważną dziedziną duszpasterstwa Kościoła, dającą możliwość mądrego odkrywania na nowo centralnego miejsca słowa Bożego, jest katecheza, która w swoich różnych formach i fazach zawsze powinna towarzyszyć ludowi Bożemu. Opisane przez Ewangelistę Łukasza spotkanie uczniów z Emaus z Jezusem (por. Łk 24, 13-35) ukazuje w pewnym sensie wzór katechezy, w której centrum jest „wyjaśnienie Pism”, jakie potrafi dać jedynie Chrystus (por. Łk 24, 27-28), ukazując w sobie samym ich spełnienie²⁵⁷. I tak rodzi się na nowo nadzieja silniejsza od wszelkiej porażki, czyniąca z tych uczniów przekonanych i wiarygodnych świadków Zmartwychwstałego.

²⁵⁵ Św. Hieronim, *Commentariorum in Isaiam libri.*, Prol.; PL 24, 17B.

²⁵⁶ *Propositio* 21.

²⁵⁷ Por. *Propositio* 23.

W *Dyrektorium ogólnym o katechizacji* znajdujemy ważne wskazania odnośnie do biblijnej animacji katechezy, do których warto wracać²⁵⁸. Przy tej okazji pragnę przede wszystkim podkreślić, że katecheza powinna być „przepelniona i przeniknięta myślą, duchem i podstawami biblijnymi i ewangelicznymi przez stały kontakt z samymi tekstami, ale także przypomnieć, że katecheza będzie o tyle bogatsza i skuteczniejsza, o ile odczytywać będzie słowa według myśli i ducha Kościoła; powinna się inspirować myślą i życiem dwóch tysięcy lat Kościoła”²⁵⁹. A zatem trzeba zachęcać do poznawania postaci, zdarzeń i podstawowych wypowiedzi świętego tekstu; w tym może również pomagać inteligentne *zapamiętywanie* niektórych szczególnie wymownych fragmentów biblijnych, dotyczących tajemnic chrześcijańskich. Działalność katechetyczna zakłada zawsze poznawanie Pism w wierze i Tradycji Kościoła, by te słowa odbierane były jako żywe, jak żywy jest dzisiaj Chrystus, gdzie dwaj albo trzej zebrani są w Jego imię (por. Mt 18, 20). Powinna ona przekazywać w pełen życia sposób historię zbawienia i treści wiary Kościoła, aby każdy wierny uznał, że również jego egzystencja należy do tej historii.

W tej perspektywie ważne jest zwrócenie uwagi na relację między Pismem Świętym i Katechizmem Kościoła Katolickiego, co potwierdziło *Dyrektorium ogólne o katechizacji*: „Pismo Święte bowiem, jako «słowo Boże, zapisane pod natchnieniem Ducha Świętego», i Katechizm Kościoła Katolickiego, jako ważne aktualne wyrażenie żywej Tradycji Kościoła i pewna norma dla nauczania wiary, mają za zadanie, każde we właściwy sobie sposób i odpowiednio do swojego autorytetu, ożywiać katechezę w Kościele współczesnym”²⁶⁰.

Biblijna formacja chrześcijan

75. By osiągnąć postulowany przez Synod cel, jakim jest nadanie bardziej biblijnego charakteru całemu duszpasterstwu Kościoła, potrzebna jest odpowiednia formacja chrześcijan, a w szczególności katechistów. W związku z tym należy zwrócić uwagę na *apostolat biblijny*, będący skuteczną metodą osiągnięcia tego celu, jak pokazuje doświadczenie kościelne. Ponadto ojcowie synodalni zalecali, aby w miarę możliwości – wykorzystując istniejące już struktury akademickie – tworzyć ośrodki formacji dla świeckich i misjonarzy, w których można się uczyć rozumieć słowo Boże, żyć nim i je głosić, a tam, gdzie wydaje się to konieczne, „otwierać wy-

²⁵⁸ Por. Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium ogólne o katechizacji* (15 sierpnia 1997), 94–96: *Ench. Vat.*, 16, nn. 875–878; Jan Paweł II, Posynodalna Adhortacja apostołska *Catechesi tradendae* (16 października 1979), 27: *AAS* 71 (1979), 1298–1299.

²⁵⁹ Tamże, 127: *Ench. Vat.*, 16, n. 935; por. Jan Paweł II, Posynodalna Adhortacja apostołska *Catechesi tradendae* (16 października 1979), 27: *AAS* 71 (1979), 1299.

²⁶⁰ Tamże, 128: *Ench. Vat.*, 16, n. 936.

specjalizowane instytuty studiów biblijnych, aby egzegeci mogli zdobywać solidną wiedzę teologiczną i byli uwrażliwiani na kontekst swojej misji²⁶¹.

Pismo Święte podczas wielkich spotkań kościelnych

76. Pośród licznych inicjatyw, jakie można podejmować, Synod sugeruje, aby w czasie zgromadzeń zarówno na szczeblu diecezjalnym, jak i krajowym czy międzynarodowym bardziej uwydatniać wagę słowa Bożego, jego słuchania oraz czytania Biblii w duchu wiary i modlitwy. Dlatego podczas krajowych i międzynarodowych kongresów eucharystycznych, światowych dni młodzieży i innych spotkań można będzie z pożytkiem przeznaczyć więcej miejsca na celebrację Słowa i formację o charakterze biblijnym²⁶².

Słowo Boże i powołania

77. Przez podkreślenie, że nieodłącznym wymogiem wiary jest pogłębianie więzi z Chrystusem, Słowem Bożym pośród nas, Synod chciał również wypunktować fakt, że to Słowo wzywa każdego osobiście, ukazując w ten sposób, że samo życie jest powołaniem w odniesieniu do Boga. Oznacza to, że im bardziej pogłębiamy naszą osobistą więź z Panem Jezusem, tym bardziej zdajemy sobie sprawę, że On powołuje nas do świętości, domagając się definitywnych wyborów, którymi nasze życie odpowiada na Jego miłość, oddając się zadaniom i posługom mającym na celu budowanie Kościoła. W tej perspektywie można zrozumieć wezwania, które Synod kieruje do wszystkich chrześcijan, by pogłębiali więź ze słowem Bożym jako ochrzczeni, ale także jako powołani do życia zgodnie z różnymi stanami. Tu dotykamy jednego z zasadniczych punktów nauki Soboru Watykańskiego II, który uwydatnił powołanie do świętości wszystkich wiernych, każdego zgodnie z własnym stanem życia²⁶³. Właśnie w Piśmie Świętym znajdujemy objawienie naszego powołania do świętości: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty!” (Kpł 11, 44; 19, 2; 20, 7). Św. Paweł ukazuje następnie podstawy chrystologiczne tego powołania: Ojciec w Chrystusie „wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości [...]” (Ef 1, 4). I tak możemy odbierać, jako skierowane do każdego z nas, jego pozdrowienie braci i siostr ze wspólnoty rzymskiej: „Do wszystkich przez Boga umiłowanych, powołanych świętych [...]: łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa!” (Rz 1, 7).

²⁶¹ Por. *Propositio* 33.

²⁶² Por. *Propositio* 45.

²⁶³ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 39–42.

a) *Słowo Boże i wyświęceni szafarze*

78. Zwracając się teraz do szafarzy w Kościele, którzy otrzymali sakrament święceń, przede wszystkim przypominam im to, co stwierdził Synod: „Słowo Boże jest nieodzowne do ukształtowania serca dobrego pasterza, szafarza Słowa”²⁶⁴. Biskupi, prezbiterzy i diakoni nie mogą absolutnie myśleć o przeżywaniu swojego powołania i misji bez zdecydowanego i wciąż odnawianego wysiłku uświęcania się, którego jednym z filarów jest kontakt z Biblią.

79. Powołanym do *biskupstwa*, będącym pierwszymi i najbardziej autorytatywnymi głosicielami Słowa, pragnę przypomnieć to, co stwierdził papież Jan Paweł II w posynodalnej Adhortacji apostolskiej *Pastores gregis*. By podtrzymywać i pogłębiać życie duchowe, biskup powinien zawsze stawiać „na pierwszym miejscu czytanie i medytację słowa Bożego. Każdy biskup powinien zawsze powierzać się i czuć się powierzony «Bogu i słowu Jego łaski, własnemu zbudować i dać dziedzictwo ze wszystkimi świętymi» (Dz 20, 32). Dlatego zanim sam będzie przekazywał Słowo, biskup wraz ze swoimi kapłanami i jak każdy wierny, a właściwie jak cały Kościół, musi słuchać Słowa. Powinien być niejako «zanurzony» w Słowie, aby ono strzegło go i karmiło niczym matczyne łono”²⁶⁵. Zalecam wszystkim braciom w biskupstwie częstą osobistą lekturę i pilne studium Pisma Świętego na wzór Maryi, *Virgo audiens* i Królowej Apostołów.

80. Również w odniesieniu do *kapłanów* chciałbym nawiązać do słów papieża Jana Pawła II, który w posynodalnej Adhortacji apostolskiej *Pastores dabo vobis* przypomniał, że „kapłan jest przede wszystkim szafarzem słowa Bożego, jest konsekrowany i posłany, by głosić wszystkim Ewangelię o Królestwie, wzywając każdego człowieka do posłuszeństwa wiary i prowadząc wierzących ku coraz głębszemu poznaniu i uczestniczeniu w tajemnicy Boga, objawionej i przekazanej nam w Chrystusie”. Dlatego sam kapłan powinien często przestawać ze słowem Bożym. „Nie może poprzestać na poznaniu aspektów językowych czy egzegetycznych, chociaż jest to konieczne; z sercem uległym i rozmodlonym musi zbliżać się do Słowa, aby ono przeniknęło do głębi jego myśli i uczucia i zrodziło w nim nową mentalność – «zamyśl Chrystusowy» (1 Kor 2, 16)”²⁶⁶. W konsekwencji jego słowa, jego decyzje i postawy winny być coraz bardziej

²⁶⁴ *Propositio* 31.

²⁶⁵ N. 15: *AAS* 96 (2004), 846–847.

²⁶⁶ N. 26: *AAS* 84 (1992), 698.

wyrazistym głosem i świadectwem Ewangelii. „Jedynie «trwając» w Słowie, kapłan stanie się doskonałym uczniem Jezusa, pozna prawdę i będzie rzeczywiście wolny”²⁶⁷.

Ostatecznie powołanie do kapłaństwa wymaga rzeczywistego *uświęcenia „w prawdzie”*. Sam Jezus wyraża ten wymóg w odniesieniu do swoich uczniów: „Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą. Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem” (J 17, 17-18). Uczniowie zostają w pewnym sensie „wprowadzeni w bliskie obcowanie z Bogiem poprzez zanurzenie w słowie Bożym. Słowo Boga jest, by tak powiedzieć, obmyciem, które ich oczyszcza, twórczą mocą, przemieniającą ich w istoty Boże”²⁶⁸. A ponieważ sam Chrystus jest Słowem Boga, które stało się ciałem (J 1, 14), jest „Prawdą” (J 14, 6), to modlitwa Jezusa do Ojca: „Uświęć ich w prawdzie”, znaczy w głębszym sensie: „uczyni ich jedno ze Mną, z Chrystusem. Zwiąż ich ze Mną. Przyciągnij do Mnie. Faktycznie istnieje tylko jeden Kapłan Nowego Przymierza – jest nim Jezus Chrystus”²⁶⁹. Trzeba więc, by kapłani odnawiali i pogłębiali świadomość tej rzeczywistości.

81. Chciałbym wspomnieć o miejscu słowa Bożego także w życiu powołanych do *diakonu*, nie tylko jako stopnia poprzedzającego święcenia kapłańskie, ale jako stałej posługi. *Dyrektorium o posłudze i życiu diakonów stałych* stwierdza, że „w teologicznej tożsamości diakona są wyraźnie widoczne rysy jego specyficznej duchowości, która jawi się zasadniczo jako duchowość służby. Najdoskonalszym wzorem jest Chrystus sługa, który żył całkowicie oddany służbie Bogu, dla dobra ludzi”²⁷⁰. W tej perspektywie staje się zrozumiałe, dlaczego w różnych wymiarach posługi diakańskiej „elementem charakteryzującym duchowość diakona jest słowo Boże, którego ma być autorytatywnym głosem, wierząc w to, co głosi, nauczając tego, w co wierzy, żyjąc tym, czego uczy”²⁷¹. Dlatego zalecam, aby diakoni przez studium i modlitwę wzbogacali w swoim życiu pełną wiary lekturę Pisma Świętego. Niech będą wprowadzani do poznawania Pisma Świętego i jego poprawnej interpretacji; do wzajemnych powiązań między Pismem i Tradycją; w szczególności do po-

²⁶⁷ Tamże.

²⁶⁸ Benedykt XVI, Homilia podczas Mszy św. Krzyżma (9 kwietnia 2009): *AAS* 101 (2009), 355; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 6/2009, s. 19–20.

²⁶⁹ Tamże, 356.

²⁷⁰ Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Podstawowe normy formacji diakonów stałych* (22 lutego 1998), 11: *Ench. Vat.*, 17, nn. 174–175.

²⁷¹ Tamże, 74: *Ench. Vat.*, 17, n. 263.

sługiwania się Pismem Świętym w przepowiadaniu, w katechezie i ogólnie w działalności duszpasterskiej²⁷².

b) Słowo Boże i kandydaci do święceń

82. Synod szczególnie zaznaczył decydującą rolę słowa Bożego w życiu duchowym kandydatów do kapłaństwa służebnego: „kandydaci do kapłaństwa powinni uczyć się miłować słowo Boże. Niech więc Pismo Święte będzie duszą ich formacji teologicznej, przy czym trzeba zwrócić uwagę na nieodzowne wzajemne powiązania między egzegezą, teologią, duchowością i misją”²⁷³. Przygotowujący się do kapłaństwa służebnego winni pogłębiać osobistą więź ze słowem Bożym, szczególnie w *lectio divina*, ponieważ przez taką więź umacnia się samo powołanie: w świetle i w mocy słowa Bożego można bowiem odkryć, zrozumieć i pokochać własne powołanie, pójść za nim i wypełnić swoją misję, wzbudzając w sercu myśli Boże, tak by wiara, jako odpowiedź na Słowo, stała się nowym kryterium osądu i oceny ludzi i rzeczy, wydarzeń i problemów²⁷⁴.

To pielęgnowanie modlitewnego czytania Pisma Świętego nie powinno w żadnym wypadku być oddzielane od wymaganego w czasie formacji studium egzegetycznego. Synod zalecił, aby konkretnie pomagano seminarzystom w dostrzeganiu *związku między studium biblijnym i modlitwą za pomocą Pisma Świętego*. Studiowanie Pisma powinno pogłębiać świadomość tajemnicy Objawienia Bożego i pobudzać do dawania modlitewnej odpowiedzi Panu, który mówi. Z drugiej strony również autentyczne życie modlitewne sprawia, że w duszy kandydata wzrasta pragnienie coraz głębszego poznawania Boga, który objawił się w swoim Słowie jako nieskończona miłość. Dlatego należy dołożyć wielkich starań, aby w życiu seminarzystów rozwijała się ta *wzajemna relacja między studium i modlitwą*. Aby osiągnąć ten cel należy wdrażać kandydatów do studium Pisma Świętego metodami sprzyjającymi integralnemu podejściu.

c) Słowo Boże i życie konsekrowane

83. Odnośnie do życia konsekrowanego Synod przypomniał przede wszystkim, że „rodzi się ono ze słuchania słowa Bożego i przyjmuje Ewangelię jako swoją normę życia”²⁷⁵. Życie będące naśladowaniem Chrystusa czystego, ubogiego i po-

²⁷² Por. tamże, 81: *Ench. Vat.*, 17, n. 271.

²⁷³ *Propositio* 32.

²⁷⁴ Por. Jan Paweł II, Posynodalna Adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis* (25 marca 1992), 47: *AAS* 84 (1992), 740–742.

²⁷⁵ *Propositio* 24.

słusznego staje się w ten sposób „żywą egzegezą słowa Bożego”²⁷⁶. Duch Święty, w którego mocy została napisana Biblia, jest tym samym, który oświeca „nowym światłem słowo Boże, skierowane do założycieli i założycielek. Z niego wziął początek każdy charyzmat, a każda Reguła chce być tego wyrazem”²⁷⁷, dając początek formom życia chrześcijańskiego, które cechuje ewangeliczny radykalizm.

Chciałbym przypomnieć, że wielka tradycja monastyczna zawsze uważała za konstytutywny element swojej duchowości medytację nad Pismem Świętym, zwłaszcza w formie *lectio divina*. Również dzisiaj dawne i nowe formy specjalnej konsekracji mają być prawdziwymi szkołami życia duchowego, w których czyta się Pismo według Ducha Świętego w Kościele, tak by cały lud Boży mógł z tego odnieść korzyść. Dlatego Synod zaleca, aby we wspólnotach życia konsekrowanego nigdy nie zabrakło solidnej formacji do pełnego wiary czytania Biblii²⁷⁸.

Chciałbym również przypomnieć o trosce i wdzięczności, jaką Synod wyraził członkom *zgrupowań kontemplacyjnych*, które ze względu na swój specyficzny charyzmat poświęcają w ciągu dnia wiele czasu naśladowaniu Matki Bożej, która rozważała pilnie słowa i czyny swojego Syna (por. Łk 2, 19. 51), oraz Marii z Betanii, która siedząc u stóp Pana, słuchała Jego słowa (por. Łk 10, 39). Myślę zwłaszcza o mnichach i mniszkach z zakonów klauzurowych, którzy przez tego rodzaju oddzielenie się od świata stają się głębiej zjednoczeni z Chrystusem, sercem świata. Kościół dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, potrzebuje świadectwa tych, którzy zobowiązują się „niczego nie przedkładać nad miłość Chrystusa”²⁷⁹. Dzisiejszy świat jest często zbyt pochłonięty zewnętrzną działalnością i grozi mu zagubienie w niej. Bracia i siostry z zakonów kontemplacyjnych swoim życiem modlitwy, słuchania i rozważania słowa Bożego przypominają nam, że nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych (Mt 4, 4). Dlatego wszyscy wierni winni pamiętać, że ta forma życia „ukazuje współczesnemu światu rzecz najważniejszą, co więcej, decydującą: istnieje ostateczna racja, dla której warto żyć, to znaczy Bóg i Jego niezgłębiona miłość”²⁸⁰.

²⁷⁶ Benedykt XVI, Homilia na Światowy Dzień Życia Konsekrowanego (2 lutego 2008); AAS 100 (2008), 133; por. Jan Paweł II, Posynodalna Adhortacja apostolska *Vita consecrata* (25 marca 1996), 82; AAS 88 (1996), 458–460.

²⁷⁷ Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Instrukcja: *Rozpocząć na nowo od Chrystusa. Odnowione zaangażowanie życia konsekrowanego w trzecim tysiącleciu* (19 maja 2002), 24; *Ench. Vat.*, 21, n. 447.

²⁷⁸ Por. *Propositio* 24.

²⁷⁹ Św. Benedykt, *Reguła*, IV, 21; SC 181, s. 456–458.

²⁸⁰ Benedykt XVI, Przemówienie w opactwie cystersów w Heiligenkreuz (9 września 2007); AAS 99 (2007), 856; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 10–11/2007, s. 29.

d) *Słowo Boże i wierni świeccy*

84. Synod wielokrotnie wypowiadał się na temat wiernych świeckich, dziękując im za wielkoduszne zaangażowanie w szerzenie Ewangelii w różnych środowiskach życia codziennego, w pracy, w szkole, w rodzinie i na polu wychowania²⁸¹. To zadanie, wynikające z chrztu, powinno być wykonywane poprzez coraz bardziej świadome życie chrześcijańskie, pozwalające „uzasadnić nadzieję”, która jest w nas (por. 1 P 3, 15). W Mateuszowej Ewangelii Jezus wskazuje, że „rolą jest świat, dobrym nasieniem są synowie królestwa” (13, 38). Słowa te odnoszą się szczególnie do świeckich chrześcijan, którzy realizują swoje powołanie do świętości, prowadząc życie według Ducha, które wyraża się w szczególności we „*włączeniu w rzeczywistość doczesną i w uczestnictwie w działalności ziemskiej*”²⁸². Powinni być oni formowani do rozeznawania woli Bożej przez zażyłe obcowanie ze słowem Bożym, czytany i studiowany w Kościele pod kierunkiem prawowitych pasterzy. Niech zdobywają tę formację w szkołach wielkiej duchowości Kościoła, u których podstaw jest zawsze Pismo Święte. Niech diecezje w miarę możliwości stwarzają sposobność formacji w tym zakresie świeckim, pełniącym szczególnie odpowiedzialne funkcje w Kościele²⁸³.

e) *Słowo Boże, małżeństwo i rodzina*

85. Synod uznał za konieczne zwrócenie uwagi również na związek między słowem Bożym, małżeństwem i rodziną chrześcijańską. Istotnie, „głosząc słowo Boże, Kościół objawia rodzinie chrześcijańskiej jej prawdziwą tożsamość, to, czym ona jest, i czym powinna być wedle zamysłu Pana”²⁸⁴. Dlatego nie można nigdy zapominać, że *słowo Boże jest u początków małżeństwa* (por. Rdz 2, 24) i że sam Jezus włączył małżeństwo do instytucji swojego królestwa (por. Mt 19, 4-8), wynosząc do rangi sakramentu to, co pierwotnie wpisane było w ludzką naturę. „W celebracji sakramentu mężczyzna i kobieta wypowiadają prorocze słowa o wzajemnym oddaniu, byciu «jednym ciałem», na znak tajemnicy jedności Chrystusa i Kościoła (por. Ef 5, 31-32)”²⁸⁵. Wierni słowu Bożemu musimy również podkreślić, że dzisiaj pod wieloma względami instytucja ta jest atakowana przez współczesną mentalność. Na rozpowszechniony nieład w sferze uczuć i pojawianie się sposobów myślenia banalizujących ludzkie ciało

²⁸¹ Por. *Propositio* 30.

²⁸² Jan Paweł II, Posynodalna Adhortacja apostolska *Christifideles laici* (30 grudnia 1988), 17: *AAS* 81 (1989), 418.

²⁸³ Por. *Propositio* 33.

²⁸⁴ Jan Paweł II, Posynodalna Adhortacja apostolska *Familiaris consortio* (22 listopada 1981), 49: *AAS* 74 (1982), 140-141.

²⁸⁵ *Propositio* 20.

i różnice seksualne, słowo Boże odpowiada, potwierdzając pierwotną dobroć człowieka, stworzonego jako mężczyzna i kobieta i powołanego do wiernej, wzajemnej i płodnej miłości.

Z wielkiej tajemnicy oblubieńczej wywodzi się niezbywalna *odpowiedzialność rodziców za własne dzieci*. Do autentycznego ojcostwa i macierzyństwa należy bowiem ukazywanie sensu życia w Chrystusie i świadczenie o nim: przez wierność i jedność życia rodzinnego małżonkowie są dla swoich dzieci pierwszymi zwiastunami słowa Bożego. Wspólnota kościelna powinna ich wspierać i im pomagać we wdrażaniu modlitwy w rodzinie, słuchania słowa i znajomości Biblii. Dlatego Synod wyraża pragnienie, aby w *każdym domu była Biblia* i by była przechowywana w sposób godny, by można ją było czytać i posługiwać się nią w modlitwie. W razie potrzeby pomocą mogą służyć kapłani, diakoni lub odpowiednio przygotowani świeccy. Synod zalecił także tworzenie małych wspólnot, złożonych z rodzin, aby modlić się i rozważać wspólnie odpowiednie fragmenty Pisma²⁸⁶. Małżonkowie niech też pamiętają, że „słowo Boże stanowi cenne wsparcie także w trudnościach życia małżeńskiego i rodzinnego”²⁸⁷.

W tym kontekście pragnę przedstawić to, co Synod przypomniał na temat zadania kobiet w odniesieniu do *słowa Bożego*. Wkład „kobiecego geniuszu” – jak nazwał go papież Jan Paweł II²⁸⁸ – w poznanie Pisma Świętego i w całe życie Kościoła jest dzisiaj większy niż w przeszłości i dotyczy również samych studiów biblijnych. Synod poświęcił szczególną uwagę nieodzownej roli kobiet w rodzinie, wychowaniu, katechezie i w przekazywaniu wartości. Istotnie, „potrafią one pobudzić do słuchania Słowa, osobistej relacji z Bogiem i ukazywać sens przebaczenia i ewangelicznego dzielenia się”²⁸⁹, a także nieść miłość, być nauczycielkami miłosierdzia i budowniczymi pokoju, wnoszącymi ciepło i człowieczeństwo w świat, który zbyt często ocenia osoby, chłodno na nie patrząc przez pryzmat korzyści.

Modlitewne czytanie Pisma Świętego i *lectio divina*

86. Synod wielokrotnie kładł nacisk na potrzebę modlitewnego podejścia do świętego tekstu jako podstawowego elementu życia duchowego wszystkich wierzących w różnych posługach i stanach życia, ze szczególnym uwzględnieniem *lectio divina*²⁹⁰. Słowo Boże leży bowiem u podstaw każdej autentycznej

²⁸⁶ Por. *Propositio* 21.

²⁸⁷ *Propositio* 20.

²⁸⁸ Por. List apostolski *Mulieris dignitatem* (15 sierpnia 1988), 31: *AAS* 80 (1988), 1727–1729.

²⁸⁹ *Propositio* 17.

²⁹⁰ Por. *Propositiones* 9. 22.

duchowości chrześcijańskiej. W tych słowach ojcowie synodalni nawiązali do stwierdzenia z Konstytucji dogmatycznej *Dei verbum*: „Wszyscy wierni niech więc ochotnie przystępują do świętego tekstu, czy to za pośrednictwem świętej liturgii obfitującej w Boże słowa, czy też poprzez pobożne czytanie, czy wreszcie przez odpowiednie instytucje i inne pomoce, które za przyzwoleniem i pod opieką pasterzy Kościoła chwalebnie upowszechniają się w naszych czasach. Niech jednak pamiętają, że czytaniu Pisma Świętego powinna towarzyszyć modlitwa”²⁹¹. Refleksja soborowa nawiązywała do wielkiej tradycji patrystycznej, która zawsze zalecała lekturę Pisma Świętego w dialogu z Bogiem. Jak mówi św. Augustyn: „Twoja modlitwa jest twoim słowem skierowanym do Boga. Kiedy czytasz [...], Bóg mówi do ciebie; kiedy się modlisz, to ty mówisz do Boga”²⁹². Orygenes, jeden z mistrzów takiej lektury Biblii, uważa, „że zrozumienie Pism, bardziej niż studiowania, wymaga zażyłości z Chrystusem i modlitwy”. Jest on w istocie przekonany, że „najlepszą drogą do poznania Boga jest miłość oraz że nie ma autentycznej *scientia Christi* bez zakochania się w Nim”. W *Liście do Grzegorza*, wielkiego teologa aleksandryjskiego, zalecał: „Oddaj się *lectio* Bożych Pism; przykładaj się do tego wytrwale. Podejmuj się *lectio* z zamiarem uwierzenia Bogu i przypodobania się Mu. Jeśli podczas *lectio* staniesz przed zamkniętymi drzwiami, zakołataj, a otworzy ci stróż, o którym Jezus powiedział: «Dozorca mu je otworzy». Oddając się w taki sposób *lectio divina*, szukaj uczciwie i z niezachwianą ufnością w Bogu sensu Bożych Pism, jaki w nich się kryje w wielkiej mierze. Nie powinienes jednak poprzestawać na kołataniu i szukaniu: do zrozumienia spraw Bożych jest ci absolutnie potrzebna *oratio*. Właśnie po to, aby nas do niej zachęcić, Zbawiciel powiedział nie tylko: «Szukajcie, a znajdziecie», oraz: «Kończcie, a zostanie wam otworzone», lecz dodał: «Proście, a będzie wam dane»»²⁹³.

Jednakże w tym zakresie należy *wystrzec się ryzyka podejścia indywidualistycznego*, mając na uwadze, że słowo Boże zostało nam dane właśnie po to, by budować wspólnotę, by jednoczyć nas w Prawdzie w naszej drodze do Boga. Słowo to zwraca się do każdego osobście, ale jest to również Słowo budujące wspólnotę, budujące Kościół. Dlatego powinniśmy *odczytywać święty tekst zawsze w komunii Kościoła*. Istotnie, „bardzo ważna jest lektura wspólnotowa, bo żywym podmiotem Pisma Świętego jest lud Boży, jest Kościół. [...] Pismo nie należy do przeszłości, gdyż jego podmiot, lud Boży inspirowany przez samego

²⁹¹ N. 25.

²⁹² *Enarrationes in Psalmos* 85, 7: PL 37, 1086.

²⁹³ Orygenes, *Epistula ad Gregorium*, 3: PG 11, 92.

Boga, jest zawsze ten sam, a zatem słowo jest zawsze żywe w żywym podmiocie. Dlatego ważne jest, by czytać Pismo Święte i słuchać Pisma Świętego we wspólnocie Kościoła, czyli z wszystkimi wielkimi świadkami tego słowa, poczynając od pierwszych Ojców aż do świętych dzisiejszych, aż do dzisiejszego Magisterium²⁹⁴.

Dlatego *uprzywilejowanym miejscem* modlitewnego czytania Pisma Świętego jest *liturgia*, a zwłaszcza *Eucharystia*, w której gdy celebruje się ciało i krew Chrystusa w sakramencie, staje się obecne pośród nas samo Słowo. W pewnym sensie modlitewna lektura, osobista i wspólnotowa, powinna zawsze mieć odniesienie do celebracji eucharystycznej. Podobnie jak adoracja eucharystyczna przygotowuje liturgię eucharystyczną, towarzyszy jej i ją pogłębia²⁹⁵, tak i modlitewna lektura osobista i wspólnotowa przygotowuje do tego, co Kościół celebrował, głosząc słowo Boże podczas liturgii, towarzyszy temu i to pogłębia. Rozpatrując w tak ścisłym związku *lectio* i liturgię, można lepiej dostrzec kryteria, którymi należy się kierować w tej lekturze w kontekście duszpasterstwa i życia duchowego ludu Bożego.

87. W dokumentach przygotowujących do Synodu i towarzyszących mu była mowa o różnych metodach czytania Pisma Świętego z pożytkiem i w duchu wiary. Jednak najwięcej uwagi poświęcono *lectio divina*, która doprawdy „może otworzyć przed wiernym skarb słowa Bożego, a także doprowadzić do spotkania z Chrystusem, żywym Słowem Bożym”²⁹⁶. Chciałbym pokrótce przypomnieć tutaj jej podstawowe etapy: rozpoczyna się ona czytaniem (*lectio*) tekstu, które rodzi pragnienie autentycznego poznania jego treści: *co mówi tekst biblijny sam w sobie?* Bez tego etapu istnieje ryzyko, że tekst stanie się tylko pretekstem, by nigdy nie wyjść poza własne myśli. Następuje później rozważanie (*meditatio*), w którym stawiamy sobie pytanie: *co mówi tekst biblijny nam?* Tutaj każdy osobiście, ale także wspólnota powinna otworzyć się na nie i z nim skonfrontować, ponieważ nie chodzi o rozważanie słów wypowiedzianych w przeszłości, ale w chwili obecnej. Dochodzi się następnie do etapu modlitwy (*oratio*), która zakłada pytanie: *co my mówimy Panu w odpowiedzi na Jego Słowo?* Modlitwa jako prośba, wstawiennictwo, dziękczynienie

²⁹⁴ Benedykt XVI, Przemówienie do alumnów Rzymskiego Wyższego Seminarium Duchownego (17 lutego 2007): *AAS* 99 (2007), 253–254; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 5/2007, s. 39.

²⁹⁵ Por. tenże, Posynodalna Adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis* (22 lutego 2007), 66: *AAS* 99 (2007), 155–156.

²⁹⁶ Orędzie końcowe, III, 9: „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 1/2009, s. 28.

i oddawanie chwały jest pierwszym sposobem, przez który Słowo nas zmienia. Wreszcie *lectio divina* kończy się kontemplacją (*contemplatio*), podczas której przyjmujemy – jako dar Boga – Jego spojrzenie przy ocenie rzeczywistości i zapytujemy się: *jakiego nawrócenia umysłu, serca i życia domaga się od nas Pan?* Św. Paweł pisze w Liście do Rzymian: „Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu miłe i co doskonałe” (12, 2). Kontemplacja ma bowiem wyrobić w nas mądrościową wizję rzeczywistości, według Boga, i uformować w nas „zamyśl Chrystusowy” (1 Kor 2, 16). Słowo Boże jawi się tutaj jako kryterium rozeznania: jest ono „żywe, [...] skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4, 12). Warto też przypomnieć, że *lectio divina* w swojej dynamice nie kończy się, dopóki nie doprowadzi do działania (*actio*), sprawiającego, że życie wierzącego staje się darem dla innych w miłości.

Wydoskonaloną formą syntezy i zbiorem tych elementów jest postać Matki Bożej, będąca dla każdego wiernego wzorem uległego przyjęcia słowa Bożego. Ona „zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2, 19; por. 2, 51), umiała dostrzec „w wielkim planie Bożym głęboką myśl łączącą wydarzenia, czyny i rzeczy, pozornie ze sobą niepowiązane”²⁹⁷.

Chciałbym również przypomnieć to, co powiedziano podczas Synodu na temat znaczenia *osobistej lektury Pisma Świętego także jako praktyki pokutnej*, z którą związana jest możliwość uzyskania, zgodnie ze zwyczajnymi rozporządzeniami Kościoła, odpustu dla siebie lub dla zmarłych²⁹⁸. Praktyka odpustu²⁹⁹ zakłada naukę o nieskończonych zasługach Chrystusa, które Kościół rozdziela i stosuje jako szafarz odkupienia, ale zakłada też naukę o obcowaniu świętych i mówi nam, „jak bardzo w Chrystusie jesteśmy wzajemnie, wewnętrznie zjednoczeni i jak bardzo życie nadprzyrodzone każdego może wpływać na innych”³⁰⁰. W tej perspektywie czytanie słowa Bożego wspomaga nas na drodze pokuty i nawrócenia, pozwala nam pogłębić poczucie przynależności do Ko-

²⁹⁷ Por. tamże.

²⁹⁸ „*Plenaria indulgentia conceditur christifideli qui Sacram Scripturam, iuxta textum a competenti auctoritate adprobaturum, cum veneratione divino eloquio debita et ad modum lectionis spiritalis, per dimidiam saltem horam legerit; si per minus tempus id egerit indulgentia erit partialis*”: Penitencjaria Apostolska, *Enchiridion Indulgentiarum. Normae et concessionones* (16 lipca 1999), 30, § 1.

²⁹⁹ Por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 1471–1479.

³⁰⁰ Paweł VI, Konstytucja apostostolska *Indulgentiarum doctrina* (1 stycznia 1967): *AAS* 59 (1967), 18–19.

ścioła i utrzymuje nas w głębszej zażyłości z Bogiem. Jak twierdził św. Ambroży: Gdy człowiek bierze do ręki z wiarą Pismo Święte i je czyta, znów przechadza się z Bogiem w raju³⁰¹.

Słowo Boże i modlitwa maryjna

88. Mając na uwadze nierozzerwalną więź między słowem Bożym i Maryją z Nazaretu, wraz z ojcami synodalnymi zachęcam do propagowania wśród wiernych, zwłaszcza w życiu rodzinnym, modlitw maryjnych jako pomocy w rozważaniu świętych tajemnic, o których opowiada Pismo Święte. Bardzo pożytecznym narzędziem jest na przykład indywidualny lub wspólnotowy Różaniec święty³⁰², w którym rozważa się wraz z Maryją tajemnice życia Chrystusa³⁰³, wzbogacone przez papieża Jana Pawła II o tajemnice światła³⁰⁴. Jest wskazane, aby zapowiedziom poszczególnych tajemnic towarzyszyły krótkie fragmenty Biblii, związane z daną tajemnicą, co ułatwi zapamiętanie niektórych znaczących sformułowań Pisma w odniesieniu do tajemnic życia Chrystusa.

Ponadto Synod zalecił propagowanie wśród wszystkich wiernych odmawiania modlitwy *Anioł Pański*. Jest to prosta i głęboka modlitwa, która pozwala nam „wspominać codziennie Wcielone Słowo”³⁰⁵. Byłoby dobrze, aby lud Boży, rodziny i wspólnoty osób konsekrowanych byli wierni tej modlitwie maryjnej, do której odmawiania o świcie, w południe i przy zachodzie słońca zachęca nas tradycja. W modlitwie *Anioł Pański* prosimy Boga, aby za wstawiennictwem Maryi również nam było dane wypełniać, tak jak Ona, wolę Boga i przyjąć do swego wnętrza Jego Słowo. Praktyka ta może nam pomóc w umacnianiu prawdziwej miłości do tajemnicy wcielenia.

Zasługują na poznanie, docenienie i rozpowszechnianie także niektóre starożytne modlitwy chrześcijańskiego Wschodu, które odnosząc się do *Theotókos*, do Matki Bożej, ogarniają całą historię zbawienia. Mamy na myśli zwłaszcza *Akatyst* oraz *Paraklezę*. Są to hymny pochwalne śpiewane w formie litanijnej, przeniknięte wiarą Kościoła i pełne odniesień biblijnych, pomagające wiernym w rozważaniu wraz z Maryją tajemnic Chrystusa. W szczególności wspaniały hymn ku czci Matki Bożej, zwany *Akastysem* – co znaczy śpiewany na stojąco – stanowi jedną z najwznioślejszych

³⁰¹ Por. *Epistula* 49, 3: PL 16, 1204 A.

³⁰² Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wskazania* (9 kwietnia 2002), 197–202.

³⁰³ Por. *Propositio* 55.

³⁰⁴ Por. List apostolski *Rosarium Virginis Mariae* (6 października 2002): AAS 95 (2003), 5–36.

³⁰⁵ *Propositio* 55.

form wyrazu pobożności maryjnej w tradycji bizantyjskiej³⁰⁶. Modlenie się tymi słowami otwiera szeroko duszę i przygotowuje ją do przyjęcia pokoju pochodzącego z góry, od Boga, tego pokoju, którym jest sam Chrystus, narodzony z Maryi dla naszego zbawienia.

Słowo Boże i Ziemia Święta

89. Gdy rozpamiętujemy Słowo Boże, które stało się ciałem w łonie Maryi z Nazaretu, nasze serce zwraca się teraz ku tej ziemi, na której dokonana się tajemnica naszego odkupienia i z której słowo Boże rozprzestrzeniło się aż po krańce świata. Za sprawą bowiem Ducha Świętego Słowo wcieliło się w konkretnym momencie i w określonym miejscu, na skrawku ziemi położonym na obrzeżach imperium rzymskiego. Dlatego im bardziej dostrzegamy powszechność i wyjątkowość osoby Chrystusa, z tym większą wdzięcznością patrzmy na tę ziemię, na której Jezus się narodził, żył i oddał samego siebie za nas wszystkich. Kamienie, po których stapał nasz Odkupiciel, są pełne wspomnień i wciąż „głośno mówią” nam o Dobrej Nowinie. Dlatego też ojcowie synodalni przypomnieli trafne określenie Ziemi Świętej jako „piątej Ewangelii”³⁰⁷. Jakże ważne jest, aby w tych miejscach istniały wspólnoty chrześcijańskie, pomimo tylu trudności! Synod Biskupów zapewnia, że jest z wszystkimi chrześcijanami, którzy żyją na ziemi Jezusa, dając świadectwo wiary w Zmartwychwstałego. Chrześcijanie mieszkający w tym miejscu powinni być „dla Kościoła powszechnego nie tylko światłem wiary, lecz także zacznym zgody, mądrości i równowagi w życiu społeczeństwa, które tradycyjnie było i nadal jest pluralistyczne, wieloetniczne i wieloreligijne”³⁰⁸.

Ziemia Święta również dzisiaj jest celem pielgrzymowania ludu chrześcijańskiego, będącego aktem modlitwy i pokuty, o czym zaświadczają autorzy już w starożytności, jak św. Hieronim³⁰⁹. Im bardziej kierujemy spojrzenie i serce ku Jerozolimie ziemskiej, tym bardziej rozpala się w nas pragnienie niebieskiego Jeruzalem, prawdziwej mety wszelkiego pielgrzymowania, oraz gorliwa troska o to, aby imię Jezus, w którym jako jedynym jest nadzieja, było uznane przez wszystkich (por. Dz 4, 12).

³⁰⁶ Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wskazania (9 kwietnia 2002), 207.

³⁰⁷ Por. *Propositio* 51.

³⁰⁸ Benedykt XVI, Homilia podczas Mszy św. w Dolinie Jozafata w Jerozolimie (12 maja 2009): *AAS* 101 (2009), 473; „*L'Osservatore Romano*”, wyd. polskie, n. 7–8/2009, s. 31.

³⁰⁹ Por. *Epistula* 108, 14: *CSEL* 55, s. 324–325.

CZEŚĆ TRZECIA VERBUM MUNDO

„Boga nikt nigdy nie widział; ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył” (J 1, 18).

POŚLANNICTWO KOŚCIOŁA: GŁOSZENIE SŁOWA BOŻEGO ŚWIATU

Słowo od Ojca i do Ojca

90. Św. Jan podkreśla dobitnie zasadniczy paradoks wiary chrześcijańskiej: z jednej strony mówi, że „Boga nikt nigdy nie widział” (J 1, 18; por. 1 J 4, 12). W żaden sposób nasza wyobraźnia, pojęcia lub słowa nie mogą opisać lub zmierzyć nieskończonej rzeczywistości Najwyższego. Pozostaje On *Deus semper maior*. Z drugiej strony stwierdza, że Słowo rzeczywiście „stało się ciałem” (J 1, 14). Jednorodzony Syn, wpatrzony w Ojca, objawił Boga, którego „nikt nigdy nie widział” (J 1, 18). Jezus Chrystus przychodzi do nas „pełen łaski i prawdy” (J 1, 14), które przez Niego zostały nam dane (por. J 1, 17); bowiem „z Jego pełni wszyscy otrzymaliśmy – łaskę po łasce” (J 1, 16). W taki sposób Ewangelista Jan w Prologu patrzy na Słowo, które najpierw jest u Boga, potem staje się ciałem, a następnie wraca do Ojca, niosąc ze sobą nasze człowieczeństwo, które przyjął na zawsze. Jako Ten, który wychodzi od Ojca i do Niego wraca (por. J 13, 3; 16, 28; 17, 8. 10), poucza nas o Bogu (por. J 1, 18). Syn bowiem, jak stwierdza św. Ireneusz z Lyonu, „jest Objawicielem Ojca”³¹⁰. Można powiedzieć, że Jezus z Nazaretu jest „egzegetą” Boga, którego „nikt nigdy nie widział”. „On jest obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1, 15). Spełnia się tutaj proroctwo Izajasza o skuteczności słowa Pańskiego: podobnie jak ulewa i śnieg spadają z nieba, aby nawodnić ziemię i zapewnić urodzaj, tak słowo Boże „nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpierw nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa” (Iz 55, 10-11). Jezus Chrystus jest tym ostatecznym i skutecznym Słowem, które wyszło od Ojca i powróciło do Niego, doskonale wypełniając w świecie Jego wolę.

³¹⁰ *Adversus haereses*, IV, 20, 7: SC 100, 646.

Głosić światu *Logos nadziei*

91. Słowo Boże przekazało nam życie Boże, które przemienia oblicze ziemi, czyniąc wszystko nowe (por. Ap 21, 5). Jego słowo sprawia, że jesteśmy nie tylko *adresatami* Objawienia Bożego, ale także jego *zwiastunami*. On to, wysłany przez Ojca, by wypełnić Jego wolę (por. J 5, 36-38; 6, 38-40; 7, 16-18), przyciąga nas do siebie i włącza w swoje życie i misję. W ten sposób Duch Zmartwychwstałego uzdalnia nasze życie do skutecznego głoszenia Słowa na całym świecie. Jest to doświadczenie pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej, która szerzyła Słowo przez przepowiadanie i świadectwo (por. Dz 6, 7). Chciał bym tutaj nawiązać w szczególności do życia apostoła Pawła, człowieka, który został całkowicie zdobyty przez Pana (por. Flp 3, 12) – „już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20) – i Jego misję: „Biada mi bowiem, gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9, 16), i był świadomy, że to, co jest objawione w Chrystusie, rzeczywiście jest zbawieniem wszystkich narodów, wyzwoleniem z niewoli grzechu, by zyskać wolność dzieci Bożych.

Tym, co Kościół głosi światu, jest bowiem *Logos nadziei* (por. 1 P 3, 15); człowiek potrzebuje „wielkiej nadziei”, by żyć w swojej terażniejszości, wielkiej nadziei, którą jest „ten Bóg, który ma ludzkie oblicze i umiłował nas aż do końca”³¹¹. Dlatego Kościół w swej istocie jest misyjny. Nie możemy zatrzymać dla siebie słów życia wiecznego, które daje nam Jezus Chrystus, gdy Go spotykamy: one są dla wszystkich, dla każdego człowieka. Każdy człowiek w naszych czasach, czy wie o tym, czy też nie, potrzebuje tego orędzia. Niech Pan, podobnie jak w czasach proroka Amosa, wzbudzi w ludziach nowy głód i nowe pragnienie słów Pańskich (por. Am 8, 11). My zaś jesteśmy odpowiedzialni za przekazanie tego, co sami dzięki łasce otrzymaliśmy.

Ze słowa Bożego rodzi się misja Kościoła

92. Synod Biskupów potwierdził z mocą, że konieczne jest ożywienie w Kościele świadomości misyjnej, obecnej w ludzie Bożym od samych jego początków. Dla pierwszych chrześcijan przepowiadanie misyjne było koniecznością wynikającą z samej natury wiary: Bóg, w którego wierzyli, jest Bogiem wszystkich, jedynym i prawdziwym Bogiem, który się objawił w dziejach Izraela i w końcu w swoim Synu, dając tym samym odpowiedź, której wszyscy ludzie w głębi swego serca oczekują. Pierwsze wspólnoty chrześcijańskie czuły, że ich wiara nie jest częścią szczególnego obyczaju kulturowego, innego w każdym narodzie, ale należy do sfery prawdy, dotyczącej w równym stopniu wszystkich ludzi.

³¹¹ Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi* (30 listopada 2007), 31: AAS 99 (2007), 2010.

Również w tym przypadku św. Paweł ukazuje nam swoim życiem sens misji chrześcijańskiej i jej pierwotną powszechność. Pomyślmy o opowiedzianym w Dziejach Apostolskich epizodzie, który miał miejsce na ateńskim Areopagu (por. 17, 16-34). Apostoł Narodów nawiązuje dialog z ludźmi różnych kultur, będąc świadomy, że misterium Boga, Nieznanego-Znanego, o którym każdy człowiek ma pewne – chociaż niejasne – pojęcie, rzeczywiście objawiło się w dziejach: „ja wam głoszę to, co czcicie, nie znając” (Dz 17, 23). Nowość chrześcijańskiego orędzia polega bowiem na tym, że można mówić wszystkim narodom: „On się objawił, On sam. I obecnie droga wiodąca do Niego jest otwarta. Nowość chrześcijańskiego orędzia nie zawiera się w myśli, lecz w fakcie: Bóg się nam objawił”³¹².

Słowo i królestwo Boże

93. A zatem misji Kościoła nie można traktować jako nieobowiązkowej albo dodatkowej części życia kościelnego. Należy pozwolić Duchowi Świętemu, by ukształtował nas na wzór samego Chrystusa jako uczestników Jego misji: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20, 21), abyśmy przekazywali Słowo całym życiem. To właśnie Słowo sprawia, że idziemy do braci: to Słowo oświeca, oczyszcza i nawraca; my jesteśmy jedynie sługami.

Trzeba więc coraz bardziej odkrywać konieczność i piękno głoszenia Słowa, aby mogło zapanować królestwo Boże, o którym nauczał sam Chrystus. W tym sensie odnawiamy świadomość, tak bliską Ojcom Kościoła, że kiedy głosi się Słowo, mówi się o Królestwie Bożym (por. Mk 1, 14-15), którym – jak w przekonujący sposób przypomina Orygenes³¹³ – *jest sama osoba Jezusa (Autobasileia)*. Pan daje zbawienie wszystkim ludziom w każdej epoce. Wszyscy dostrzegamy, jak ważne jest, by światło Chrystusa oświecało każde środowisko człowieka: rodzinę, szkołę, kulturę, pracę, czas wolny i inne dziedziny życia społecznego³¹⁴. Trzeba głosić nie jakieś słowo pociechy, lecz słowo, które porusza, wzywa do nawrócenia, umożliwia spotkanie z Nim, dzięki któremu rozkwita nowa ludzkość.

³¹² Benedykt XVI, Przemówienie do przedstawicieli świata kultury w Kolegium bernardynów w Paryżu (12 września 2008): *AAS* 100 (2008), 730; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 10–11/2008, s. 16.

³¹³ Por. *In Evangelium secundum Matthaeum* 17, 7: PG 13, 1197B; św. Hieronim, *Translatio homiliarum Origenis in Lucam*, 36, PL 324–325.

³¹⁴ Por. Benedykt XVI, Homilia podczas Liturgii eucharystycznej inaugurującej XII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów (5 października 2008): *AAS* 100 (2008), 757; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 12/2008, s. 9.

Wszyscy ochrzczeni są odpowiedzialni za przepowiadanie

94. Skoro cały lud Boży jest ludem „posłanym”, to jak potwierdził Synod, „misja głoszenia słowa Bożego jest zadaniem wszystkich uczniów Jezusa Chrystusa wynikającym z ich chrztu”³¹⁵. Nikt z wierzących w Chrystusa nie może czuć się zwolniony z tej odpowiedzialności, która wynika z sakramentalnej przynależności do Ciała Chrystusa. Świadomość ta powinna być rozbudzana w każdej rodzinie, parafi i, wspólnocie, stowarzyszeniu i ruchu kościelnym. Cały Kościół jako tajemnica komunii jest zatem misyjny i każdy, zgodnie ze swoim stanem życia, jest powołany do tego, by wnieść znaczący wkład w głoszenie chrześcijańskiego orędzia.

Biskupi oraz *kapłani*, zgodnie ze swoją misją, są wezwani jako pierwsi do tego, by ich życie było całkowicie oddane służbie Słowu, do głoszenia Ewangelii, sprawowania sakramentów i takiego formowania wiernych, by mogli autentycznie poznawać Pisma. Niech również *diakoni* czują się powołani do współpracy, zgodnie ze swoją misją, w tym zadaniu ewangelizacji.

Życie konsekrowane w całych dziejach Kościoła pokazało jasno i wyraźnie, że potrafi podjąć się zadania głoszenia słowa Bożego i kaznodziejstwa w *missio ad gentes* oraz w najtrudniejszych sytuacjach dostosować się także do nowych warunków ewangelizacji, wchodzić odważnie i śmiało na nowe drogi i podejmować nowe wyzwania, by skutecznie głosić słowo Boże³¹⁶.

Świeccy są powołani do tego, by wykonywali swoje prorockie zadanie, wynikające bezpośrednio z chrztu, i świadczyli o Ewangelii w życiu codziennym, wszędzie, gdzie są. W związku z tym ojcowie synodalni wyrazili „najgłębszy szacunek i wdzięczność, a także zachęcali do posługi ewangelizacji, którą tak wielu świeckich, a zwłaszcza kobiet pełni wielkodusznie i z zaangażowaniem we wspólnotach rozsianych po całym świecie, na wzór Marii z Magdali, pierwszego świadka paschalnej radości”³¹⁷. Ponadto Synod uznaje z wdzięcznością, że ruchy kościelne oraz nowe wspólnoty stanowią w Kościele wielką siłę w dziele ewangelizacji w naszych czasach i pobudzają Kościół do szukania nowych form głoszenia Ewangelii³¹⁸.

Potrzeba *missio ad gentes*

95. Wzywając wszystkich wiernych do głoszenia słowa Bożego, ojcowie synodalni potwierdzili, że również w naszych czasach potrzebne jest zdecydowane zaangażowanie w *missio ad gentes*. W żadnym wypadku Kościół nie może

³¹⁵ *Propositio* 38.

³¹⁶ Por. Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Instrukcja: *Rozpocząć na nowo od Chrystusa. Odnowione zaangażowanie życia konsekrowanego w trzecim tysiącleciu* (19 maja 2002), 36: *Ench. Vat.*, 21, n. 488–491.

³¹⁷ *Propositio* 30.

³¹⁸ Por. *Propositio* 38.

się ograniczyć do duszpasterstwa „zachowawczego”, przeznaczony dla tych, którzy już znają Ewangelię Chrystusa. Misyjny zapał jest wyraźną oznaką dojrzałości wspólnoty kościelnej. Ojcowie zdecydowanie dali ponadto wyraz świadomości, że słowo Boże jest zbawczą prawdą, której potrzebuje każdy człowiek we wszystkich czasach. Dlatego orędzie musi być wyraźne. Kościół musi iść do wszystkich w mocy Ducha (por. 1 Kor 2, 5) i w profetyczny sposób dalej bronić prawa i wolności człowieka do słuchania słowa Bożego, szukając najskuteczniejszych środków, aby je głosić, nawet kosztem prześladowań³¹⁹. Kościół czuje się w obowiązku wszystkim głosić Słowo, które zbawia (por. Rz 1, 14).

Przepowiadanie i nowa ewangelizacja

96. Papież Jan Paweł II, nawiązując do tego, co wyraził już papież Paweł VI w Adhortacji apostołskiej *Evangellii nuntiandi*, na różne sposoby napominał wiernych, że konieczna jest nowa epoka misyjna, angażująca cały lud Boży³²⁰.

U progu trzeciego tysiąclecia nie tylko istnieją liczne ludy, które jeszcze nie poznały Dobrej Nowiny, ale wielu chrześcijan potrzebuje, aby na nowo głoszono im z przekonaniem słowo Boże, by mogli konkretnie doświadczyć mocy Ewangelii. Tyle jest braci „ochrzczonych, ale niewystarczająco zewangelizowanych”³²¹. Często kraje niegdyś bogate w wiarę i powołania tracą swoją tożsamość pod wpływem kultury zeświecczonej³²². O potrzebie nowej ewangelizacji, tak bardzo odczuwanej przez mojego czcigodnego poprzednika, o skuteczności słowa Bożego należy mówić na nowo bez lęku, z przekonaniem. Kościół, pewny wierności swego Pana, niezmordowanie głosi dobrą nowinę Ewangelii i zachęca wszystkich chrześcijan do ponownego odkrycia, jak fascynujące jest naśladowanie Chrystusa.

Słowo Boże i chrześcijańskie świadectwo

97. Ze względu na bezkresne horyzonty misji Kościoła i złożony charakter obecnej sytuacji potrzebne są nowe formy skutecznego przekazywania słowa Bożego. Duch Święty, pierwszy autor ewangelizacji, zawsze będzie kierował działalnością Kościoła Chrystusowego.

³¹⁹ Por. *Propositio* 49.

³²⁰ Por. Encyklika *Redemptoris missio* (7 grudnia 1990): *AAS* 83 (1991), 149–340; oraz tenże, List apostołski *Novo millennio ineunte* (6 stycznia 2001), 40: *AAS* 93 (2001), 294–295.

³²¹ *Propositio* 38.

³²² Por. Benedykt XVI, Homilia podczas liturgii eucharystycznej inaugurującej XII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów (5 października 2008): *AAS* 100 (2008), 753–757; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 12/2008, s. 8.

Ważne jest jednak, by w każdej formie przepowiadania pamiętano przede wszystkim o wewnętrznym związku między *przekazywaniem Słowa i świadectwem chrześcijańskim*. Od tego uzależniona jest sama wiarygodność tego, co się głosi. Z jednej strony konieczne jest słowo, które przekazuje to, co sam Pan nam powiedział. Z drugiej nieodzowne jest nadanie temu słowu wiarygodności, by nie jawiło się jako piękna filozofia lub utopia, ale jako rzeczywistość, którą można żyć i dzięki której można żyć. Ta wzajemna zależność słowa i świadectwa nawiązuje do sposobu, w który Bóg przemówił przez wcielenie swego Słowa. Słowo Boże dociera do ludzi „przez spotkanie ze świadkami, dzięki którym staje się obecne i żywe”³²³. Każdemu człowiekowi, szczególnie nowym pokoleniom, potrzebne jest bowiem wprowadzenie w słowo Boże „dzięki spotkaniu z dorosłym i jego autentycznemu świadectwu, pozytywnemu wpływowi przyjaciół i towarzyszeniu wielkiej wspólnoty kościelnej”^{324, 324}.

Istnieje ścisły związek między świadectwem Pisma jako zapisem tego, co Słowo Boże mówi o sobie, a świadectwem życia wierzących. Jedno zakłada drugie i do niego prowadzi. Świadectwo chrześcijańskie przekazuje Słowo, o którym mówią Pisma. Pisma z kolei objaśniają świadectwo, które, dawane własnym życiem, stanowi powołanie chrześcijan. W ten sposób ci, którzy spotykają wiarygodnych świadków Ewangelii, przekonują się o skuteczności słowa Bożego w tych, którzy je przyjmują.

98. Ta wzajemna zależność świadectwa i Słowa pozwala zrozumieć to, co papież Paweł VI mówi w Adhortacji apostołskiej *Evangelii nuntiandi*. Nasza odpowiedzialność nie ogranicza się do sugerowania światu wspólnych wartości; trzeba wyraźnie głosić słowo Boże. Tylko wtedy będziemy wierni poleceniu Chrystusa: „Dobra Nowina, obwieszczona przez świadectwo życia, musi być wcześniej czy później obwieszczona także słowem życia. Nie ma prawdziwej ewangelizacji bez głoszenia imienia i nauki, życia i obietnic, Królestwa i tajemnicy Jezusa Nazareńskiego, Syna Bożego”³²⁵.

Przekonanie, że głoszenie słowa Bożego wymaga świadectwa własnego życia, jest bardzo wyraźne w świadomości chrześcijańskiej od samych początków. Sam Chrystus jest świadkiem wiernym i prawdomównym (por. Ap 1, 5; 3, 14), świadkiem Prawdy (por. J 18, 37). W związku z tym chciałbym przypomnieć liczne świadectwa, których mieliśmy sposobność wysłuchać podczas zgromadzenia synodalnego. Głęboko poruszyły nas opowiadania osób, które potrafiły

³²³ *Propositio* 38.

³²⁴ Orędzie końcowe, IV, 12: „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 1/2009, s. 29.

³²⁵ N. 22: *AAS* 68 (1976), 20.

żyć wiarą i dawać jasne świadectwo Ewangelii również w reżymach wrogich chrześcijaństwu lub pośród prześladowań.

Wszystko to nie powinno budzić w nas lęku. Jezus powiedział swoim uczniom: „Sługa nie jest większy od swego pana». Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować” (J 15, 20). Dlatego wraz z całym Kościołem pragnę wznieść do Boga hymn dziękczynny za świadectwo tak wielu braci i sióstr, którzy również w naszych czasach oddali życie, by przekazać prawdę o miłości Bożej, objawionej nam w ukrzyżowanym i zmartwychwstałym Chrystusie. Ponadto wyrażam wdzięczność całego Kościoła za chrześcijan, którzy się nie poddają w obliczu przeszkód i prześladowań z powodu Ewangelii. Jednocześnie z głęboką i solidarną miłością myślimy o wszystkich wiernych ze wspólnot, które zwłaszcza w Azji i Afryce w tych naszych czasach ryzykują życie lub zepchnięcie na margines społeczeństwa z powodu swojej wiary. Widzimy w tym urzeczywistnianie się ducha ewangelicznych błogosławieństw, które mówią o cierpiących prześladowanie ze względu na Pana Jezusa (por. Mt 5, 11). Jednocześnie nie przestajemy apelować do rządów państw, aby gwarantowały wszystkim wolność sumienia i religii, a także możliwość dawania publicznie świadectwa swojej wiary³²⁶.

SŁOWO BOŻE I ZAANGAŻOWANIE W ŚWIECIE

Służyć Jezusowi w Jego „braciach najmniejszych” (Mt 25, 40)

99. Słowo Boże rzuca światło na ludzką egzystencję i mobilizuje sumienia do głębszego zastanowienia się nad własnym życiem, ponieważ całe dzieje ludzkości podlegają sądowi Bożemu: „Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale, a z Nim wszyscy aniołowie, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody” (Mt 25, 31-32). W naszych czasach często traktujemy powierzchownie wartość przemijającej chwili obecnej, tak jakby była mało znacząca dla przyszłości. Ewangelia natomiast przypomina nam, że wszyscy muszą zdać sprawę ze swego życia. W 25. rozdziale Ewangelii Mateuszowej Syn Człowieczy mówi, że to Jemu zrobiliśmy lub nie to, co zrobiliśmy lub czego nie zrobiliśmy jednemu z Jego „braci najmniejszych” (por. 25, 40. 45): „Byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do

³²⁶ Por. Sobór Watykański II, Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 2. 7.

Mnie” (25, 35-36). Tak więc samo słowo Boże przypomina o konieczności naszego angażowania się w świecie i o naszej odpowiedzialności wobec Chrystusa, Pana dziejów. Głosząc Ewangelię, zachęcajmy się nawzajem do czynienia dobra i działania na rzecz sprawiedliwości, pojednania i pokoju.

Słowo Boże i zaangażowanie w społeczeństwie na rzecz sprawiedliwości

100. Słowo Boże skłania człowieka do kierowania się w relacjach prawością i sprawiedliwością, zaświadcza o cennej wartości w oczach Boga wszystkich ludzkich wysiłków, aby uczynić świat bardziej sprawiedliwym i bardziej nadającym się do zamieszkania³²⁷. Słowo Boże ujawnia bez dwuznaczności niesprawiedliwość oraz propaguje solidarność i równość³²⁸. Tak więc w świetle słów Pana rozpoznajemy „znaki czasów” obecne w dziejach, nie uchylamy się od zaangażowania na rzecz cierpiących i ofiar egoizmu. Synod przypomniiał, że zaangażowanie się na rzecz sprawiedliwości i przemiany świata jest zasadnicze dla ewangelizacji. Jak mawiał papież Paweł VI, chodzi o to, aby „mocą Ewangelii dosięgać i jakby przewracać kryteria oceny, hierarchię dóbr, postawy i nawyki myślowe, bodźce postępowania i modele życiowe rodzaju ludzkiego, które stoją w sprzeczności ze słowem Bożym i planem zbawczym”³²⁹.

Dlatego ojcowie synodalni poświęcili szczególną uwagę tym, którzy są zaangażowani w życie polityczne i społeczne. Ewangelizacja i szerzenie słowa Bożego powinny inspirować ich działalność w świecie zmierzającą do prawdziwego dobra wszystkich, przy poszanowaniu i promowaniu godności każdej osoby. Oczywiście nie jest bezpośrednim zadaniem Kościoła budowanie bardziej sprawiedliwego społeczeństwa, chociaż ma on prawo i obowiązek zabierania głosu w kwestiach etycznych i moralnych, dotyczących dobra osób i narodów. Bezpośrednie zaangażowanie się w działalność społeczną i polityczną jest przede wszystkim zadaniem wiernych świeckich, uformowanych w szkole Ewangelii. Dlatego Synod zaleca odpowiednią edukację w zakresie zasad nauki społecznej Kościoła³³⁰.

101. Ponadto chciałbym zwrócić uwagę wszystkich na znaczenie obrony i promocji *praw ludzkich każdej osoby*, które jako takie są „powszechne, niena-

³²⁷ Por. *Propositio* 39.

³²⁸ Por. Benedykt XVI, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2009 (8 grudnia 2008): *Insegnamenti* IV, 2 (2008), 792–802; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 1/ 2009, s. 3–8.

³²⁹ Adhortacja apostołska *Ewangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975), 19; *AAS* 68 (1976), 18.

³³⁰ Por. *Propositio* 39.

ruszalne i niezbywalne³³¹. Kościół dostrzega, że nasze czasy stwarzają nadzwyczajną okazję, by dzięki głoszeniu tych praw godność ludzka była skuteczniej uznawana i powszechnie promowana jako cecha, którą Bóg odcisnął na swoim stworzeniu³³², a Jezus Chrystus przyjął i odkupił za sprawą swego wcielenia, śmierci i zmartwychwstania. Dlatego szerzenie słowa Bożego służy umacnianiu uznania i poszanowania praw ludzkich każdej osoby³³³.

Głoszenie słowa Bożego, pojednanie i pokój między narodami

102. Pośród wielu dziedzin zaangażowania Synod gorąco zalecał krzewienie pojednania i pokoju. W dzisiejszej sytuacji bardziej niż kiedykolwiek trzeba na nowo odkryć słowo Boże jako źródło pojednania i pokoju, ponieważ w nim Bóg jedna ze sobą wszystko (por. 2 Kor 5, 18-20; Ef 1, 10): Chrystus „jest naszym pokojem” (Ef 2, 14), Tym, który burzy rozdzielające mury. Podczas Synodu wiele świadectw mówiło o poważnych i krwawych konfliktach oraz napięciach utrzymujących się na naszej planecie. Niekiedy walki te zdają się mieć charakter konfliktów międzyreligijnych. Jeszcze raz pragnę powtórzyć, że religia nigdy nie może usprawiedliwiać nietolerancji lub wojen. Nie można zabijać w imię Boga!³³⁴ Wszystkie religie powinny nakłaniać do właściwego używania rozumu i propagować wartości etyczne, kształtujące współzycie społeczne.

Wierni dziełu pojednania dokonanemu przez Boga w Jezusie Chrystusie, ukrzyżowanym i zmartwychwstałym, katolicy i wszyscy ludzie dobrej woli winni starać się dawać przykłady pojednania, by budować społeczeństwo sprawiedliwe i pokojowe³³⁵. Nie zapominajmy nigdy, że „tam, gdzie ludzkie słowa stają się bezsilne, bo dominuje dramatyczna przemoc i szcęk oręża, nie słabnie proroczka moc słowa Bożego, które powtarza nam, że pokój jest możliwy, i że to my powinniśmy być narzędziami pojednania i pokoju”³³⁶.

³³¹ Por. Jan XXIII, Encyklika *Pacem in terris* (11 kwietnia 1963), 145: *AAS* 55 (1963), 259.

³³² Por. Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus* (1 maja 1991), 47: *AAS* 83 (1991), 851–852; tenże, Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych (2 października 1979), 13: *AAS* 71 (1979), 1152–1153; Papieska Rada „IUSTITIA ET PAX”, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, 152.

³³³ Por. *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, 152–159.

³³⁴ Por. Benedykt XVI, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2007 (8 grudnia 2006), 10: *Insegnamenti* II, 2 (2006), 780; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 2/ 2007, s. 6.

³³⁵ Por. *Propositio* 8.

³³⁶ Benedykt XVI, Homilia (25 stycznia 2009): *Insegnamenti* V,1 (2009), 141; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 3/2009, s. 31.

Słowo Boże a miłość czynna

103. Zaangażowanie na rzecz sprawiedliwości, pojednania i pokoju ma ostatecznie swoje źródło i swoje spełnienie w miłości objawionej nam w Chrystusie. Wsłuchując się w świadectwa przedstawiane na Synodzie, lepiej uświadomiliśmy sobie związek istniejący między pełnym miłości słuchaniem słowa Bożego a bezinteresowną służbą braciom; oby wszyscy wierni zrozumieli, że konieczne jest „przekładanie wysłuchanego słowa na uczynki miłości, gdyż tylko w ten sposób głoszenie Ewangelii, pomimo typowych dla człowieka niedoskonałości, staje się wiarygodne”³³⁷. Jezus przeszedł przez ten świat, dobrze czyniąc (por. Dz 10, 38). Słuchanie z otwartością słowa Bożego w Kościele budzi „miłość i sprawiedliwość wobec wszystkich, zwłaszcza wobec ubogich”³³⁸. Nie można zapominać, że „miłość – *caritas* – zawsze będzie konieczna, również w najbardziej sprawiedliwej społeczności. [...] Kto usiłuje uwolnić się od miłości, będzie gotowy uwolnić się od człowieka jako człowieka”³³⁹. Zachęcam przeto wszystkich wiernych do częstego medytowania nad hymnem o miłości, napisanym przez apostoła Pawła, i do czerpania z niego natchnienia: „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą; nie jest bezwstydna, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. Miłość nigdy nie ustaje” (1 Kor 13, 4-8).

Tak więc miłość bliźniego, zakorzeniona w miłości Boga, wymaga od nas nieustannego zaangażowania, każdego indywidualnie i jako wspólnoty kościelnej, lokalnej i powszechnej. Św. Augustyn mówi: rzeczą zasadniczą „jest, byśmy zrozumieli, że celem i pełnią Prawa, jak też wszystkich ksiąg świętych, jest miłość. [...] Zatem komu wydaje się, że zrozumiał Pismo Święte lub jego część, a nie rozwija owej podwójnej miłości Boga i bliźniego, ten jeszcze niczego nie pojął”³⁴⁰.

Głoszenie słowa Bożego a młodzież

104. Synod poświęcił szczególną uwagę głoszeniu słowa Bożego nowym pokoleniom. Młodzi ludzie są już teraz aktywnymi członkami Kościoła i są jego

³³⁷ Tenże, Homilia na zakończenie XII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów (26 października 2008): AAS 100 (2008), 779; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 1/2009, s. 33.

³³⁸ *Propositio* 11.

³³⁹ Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est* (25 grudnia 2005), 28: AAS 98 (2006), 240.

³⁴⁰ *De doctrina christiana*, I, 35, 39 – 36, 40: PL 34, 34; *O nauce chrześcijańskiej*, ATK 1979, tłum. Jan Sułowski.

przyszłością. Często widzimy u nich spontaniczne otwarcie się na słuchanie słowa Bożego oraz *szczerze pragnienie poznania Jezusa*. W młodości bowiem pojawiają się nieodparte i *szczerze pytania* na temat sensu własnego życia i tego, jaki kierunek nadać swojej egzystencji. Na te pytania tylko Bóg potrafi dać prawdziwą odpowiedź. To uwrażliwienie na świat młodych zakłada odwagę jasnego głoszenia; powinniśmy pomóc młodym ludziom w poznawaniu Pisma Świętego i bliskim obcowaniu z nim, aby było niczym kompas wskazujący drogę, którą należy iść³⁴¹. Dlatego potrzebują oni świadków i mistrzów, którzy będą iść razem z nimi i prowadzić ich do miłości oraz do tego, aby oni ze swej strony przekazywali Ewangelię, zwłaszcza swoim rówieśnikom, stając się w ten sposób autentycznymi i wiarygodnymi głosicielami Słowa³⁴².

Trzeba, aby słowo Boże było przekazywane również z myślą o powołaniach, by pomóc młodym ludziom i ich ukierunkować w podejmowaniu wyborów życiowych, także by decydowali się na całkowitą konsekrację³⁴³. Autentycznym powołaniem do życia konsekrowanego i do kapłaństwa sprzyja wierny kontakt ze słowem Bożym. Jeszcze raz powtarzam dzisiaj wezwanie, z jakim zwróciłem się na początku mojego pontyfikatu, aby otworzyć na oścież drzwi Chrystusowi: „Kto pozwala wejść Chrystusowi, nie traci niczego, niczego – absolutnie niczego z tych rzeczy, dzięki którym życie jest wolne, piękne i wielkie. Nie! – tylko dzięki tej przyjaźni otwierają się na oścież bramy życia. Tylko dzięki tej przyjaźni wyzwała się naprawdę wielki potencjał człowieczeństwa. [...] młodzi przyjaciele: nie lękajcie się Chrystusa! On niczego nie odbiera, a daje wszystko. Kto oddaje się Jemu, otrzymuje stokroć więcej. Tak – otwórzcie, na oścież otwórzcie drzwi Chrystusowi – a znajdziecie prawdziwe życie”³⁴⁴.

Głoszenie słowa Bożego a migranci

105. Słowo Boże uwrażliwia nas na historię i to, co nowego w niej się rodzi. Dlatego w związku z misją ewangelizacyjną Kościoła Synod poświęcił uwagę także złożonemu zjawisku migracji, przybierającemu w tych latach niespotykane rozmiary. Pojawiają się tutaj delikatne kwestie, dotyczące *bezpieczeństwa* narodów i konieczności *przyjęcia* tych, którzy szukają schronienia, lepszych warunków życia, zdrowia i pracy. Wielka liczba osób nieznających Chrystusa lub mających Jego zniekształcony obraz osiedla się w krajach o tradycji chrześcijańskiej. Jedno-

³⁴¹ Por. Benedykt XVI, Orędzie na XXI Światowy Dzień Młodzieży: *AAS* 98 (2006), 282–286; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 4/2006, s. 7.

³⁴² Por. *Propositio* 34.

³⁴³ Por. *tamże*.

³⁴⁴ Homilia (24 kwietnia 2005): *AAS* 97 (2005), 712; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 6/2005, s. 12.

częściej osoby należące do narodów głęboko naznaczonych wiarą chrześcijańską emigrują do krajów, którym trzeba nieść orędzie Chrystusa. Te nowe sytuacje stwarzają nowe możliwości szerzenia słowa Bożego. W związku z tym ojcowie synodalni stwierdzili, że migranci mają prawo słuchać *kerygmy*, która jest im proponowana, a nie narzucana. Jeśli są chrześcijanami, potrzebują stosownej opieki duszpasterskiej, by umocnili wiarę i sami stali się zwiastunami ewangelicznego orędzia. Wszystkie diecezje, świadome złożoności zjawiska, w których ono występuje, winny się zmobilizować, by ruchy migracyjne potraktować również jako okazję do odkrycia nowych form obecności i głoszenia oraz by odpowiednio do własnych możliwości zadbać o należyte przyjęcie i zainspirowanie tych naszych braci, tak aby usłyszawszy Dobrą Nowinę, stali się sami zwiastunami słowa Bożego i świadkami zmartwychwstałego Jezusa, nadziei świata³⁴⁵.

Głoszenie słowa Bożego a cierpiący

106. Podczas prac synodalnych ojcowie zwrócili uwagę także na potrzebę głoszenia słowa Bożego wszystkim cierpiącym fizycznie, psychicznie lub duchowo. Bowiem w momentach bólu wyraźniej dochodzą do głosu w sercu człowieka ostateczne pytania dotyczące sensu własnego życia. Jeśli słowo człowieka wydaje się milknąć wobec tajemnicy zła i cierpienia, a nasze społeczeństwo wydaje się przyznawać wartość życiu jedynie wtedy, gdy odpowiada pewnemu poziomowi skuteczności i dobrobytu, słowo Boże objawia nam, że również te okoliczności w tajemniczy sposób „objęte” są czułością Bożą. Wiara, która rodzi się ze spotkania ze słowem Bożym, pomaga nam uznać, że życie ludzkie jest godne tego, by w pełni je przeżyć, także wtedy, gdy jest osłabione cierpieniem. Bóg stworzył człowieka do szczęścia i życia, ale wskutek grzechu pojawiły się na świecie choroza i śmierć (por. Mdr 2, 23-24). Jednak Ojciec życia jest lekarzem człowieka w całym tego słowa znaczeniu i nieustannie pochyła się z miłością nad ludzkością, która cierpi. Najwyższy przejaw bliskości Boga w cierpieniu człowieka widzimy w Jezusie, który jest „Słowem wcielonym. Cierpiał z nami, umarł. Przez swoją mękę i śmierć wziął na siebie i do głębi przemienił naszą słabość”³⁴⁶.

Jezus nieprzerwanie jest z cierpiącymi, Jego bliskość trwa w czasie dzięki działaniu Ducha Świętego w misji Kościoła, w Słowie i sakramentach, w ludziach dobrej woli, w dziełach opieki, podejmowanych przez wspólnoty z braterską miłością, co ukazuje prawdziwe oblicze Boga i Jego miłość. Synod dziękuje Bogu za jasne, a często ukryte świadectwo tak licznych chrześcijan – kapłanów,

³⁴⁵ Por. *Propositio* 38.

³⁴⁶ Benedykt XVI, Przemówienie z okazji XVII Światowego Dnia Chorego (11 lutego 2009): *Insegnamenti* V,1 (2009), 232; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 4/2009, s. 22.

osób zakonnych i świeckich – którzy swych rąk, oczu oraz serc użycjali i nadal użyczają Chrystusowi, prawdziwemu lekarzowi ciał i dusz! Zachęca też, by dalej opiekowali się osobami chorymi i dawali im odczuć – w Słowie i Eucharystii – ożywiająca obecność Pana Jezusa. Należy im pomagać czytać Pismo Święte i odkrywać, że właśnie ich kondycja pozwala im w szczególny sposób uczestniczyć w odkupieńczym cierpieniu Chrystusa za zbawienie świata (por. 2 Kor 4, 8-11. 14)³⁴⁷.

Głoszenie słowa Bożego a ubodzy

107. Pismo Święte ukazuje szczególną miłość Boga do ubogich i znajdujących się w potrzebie (por. Mt 25, 31-46). Ojcowie synodalni podkreślali często, że orędzie ewangeliczne, działalność duszpasterzy i wspólnot powinny być ukierunkowane na tych naszych braci. Istotnie, „w pierwszej kolejności mają prawo do orędzia Ewangelii właśnie ubodzy, potrzebujący nie tylko chleba, ale również Słowa życia”³⁴⁸. Posługa miłości, której nie może nigdy zabraknąć w naszych Kościołach, powinna być zawsze związana z głoszeniem Słowa i sprawowaniem świętych tajemnic³⁴⁹. Jednocześnie należy uznać i docenić fakt, że również sami ubodzy biorą udział w ewangelizacji. W Biblii prawdziwymi ubogimi są ci, którzy całkowicie powierzają się Bogu, a sam Jezus nazywa ich w Ewangelii *błogosławionymi*, bowiem do nich „należy królestwo niebieskie” (Mt 5, 3; por. Łk 6, 20). Pan wychwala prostotę serca człowieka, który Boga uznaje za prawdziwe bogactwo, w Nim pokłada nadzieję, a nie w dobrach tego świata. Kościół nie może zawieść ubogich: „Duszpasterze winni ich słuchać, uczyć się od nich, prowadzić ich w wierze i motywować do tego, by byli czynnymi twórcami własnej historii”³⁵⁰.

Kościół jest świadomy, że istnieje także *ubóstwo* będące cnotą, którą należy pielęgnować i wybierać w sposób dobrowolny, jak czyniło to bardzo wielu świętych, i istnieje *nędra* będąca często wynikiem niesprawiedliwości i powodowana przez egoizm, która prowadzi do biedy i głodu oraz budzi konflikty. Kościół głosząc słowo Boże zdaje sobie sprawę, że trzeba „starać się znaleźć „korzystną równowagę” między ubóstwem, „które należy wybrać”, i ubóstwem, „które trzeba zwalczać”, odkrywając „na nowo umiar i solidarność jako wartości ewangeliczne a jednocześnie uniwersalne. [...] Oznacza to konieczność wyboru sprawiedliwości i umiaru”³⁵¹.

³⁴⁷ Por. *Propositio* 35.

³⁴⁸ *Propositio* 11.

³⁴⁹ Por. Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est* (25 grudnia 2005), 25: *AAS* 98 (2006), 236–237.

³⁵⁰ *Propositio* 11.

³⁵¹ Benedykt XVI, Homilia (1 stycznia 2009): *Insegnamenti* V, 1 (2009), 5; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 2/2009, s. 42.

Słowo Boże a ochrona stworzenia

108. Zaangażowanie w świecie, jakiego domaga się słowo Boże, zmusza nas do spojrzenia w nowy sposób na cały wszechświat stworzony przez Boga i zawierający już w sobie ślady Słowa, przez które wszystko się stało (por. J 1, 2). Bowiem jako wierzący i głoszący Ewangelię jesteśmy w pewnym sensie odpowiedzialni także za stworzenie. Objawienie, odsłaniając przed nami Boży plan wobec wszechświata, skłania nas również do napiętnowania niewłaściwych postaw człowieka, gdy nie uznaje on wszystkich rzeczy za odbłask Stwórcy, lecz za zwykłą materię, którą można manipulować bez skrępułów. Tak więc człowiek nie ma w sobie owej istotnej pokory, pozwalającej mu uznać, że stworzenie jest Bożym darem, który należy przyjąć i korzystać z niego zgodnie z Jego zamiślem. Przeciwnie, arogancja człowieka, żyjącego „jakby Bóg nie istniał”, prowadzi do wyzysku i oszpeccenia natury, nieuznawania w niej dzieła stwórczego Słowa. W tym kontekście teologicznym chciałbym nawiązać do wypowiedzi ojców synodalnych, którzy przypomnieli, że „przyjęcie słowa Bożego, poświadczonego przez Pismo Święte oraz w żywej Tradycji Kościoła, prowadzi do nowego spojrzenia na rzeczy i przyczynia się do tworzenia autentycznej ekologii, mającej swoje najgłębsze korzenie w posłuszeństwie wiary, rozwijając nowe spojrzenie teologiczne na dobroć wszystkich rzeczy stworzonych w Chrystusie”³⁵². Człowieka trzeba na nowo nauczyć zachwytu i dostrzegania autentycznego piękna, objawiającego się w rzeczach stworzonych³⁵³.

SŁOWO BOŻE A KULTURY

Wartość kultury dla życia człowieka

109. To, co Jan mówi o wcieleniu Słowa, ukazuje nierozzerwalny związek między *Słowem Bożym* i *słowami ludzkimi*, przez które nam się Ono objawia. Rozważając tę właśnie kwestię, Synod Biskupów zatrzymał się nad relacją między słowem Bożym i kulturą. Bóg bowiem nie objawia się człowiekowi abstrakcyjnie, lecz posługując się językami, obrazami i wyrażeniami związanymi z różnymi kulturami. Jest to owocna relacja, o czym świadczą dzieje Kościoła. Dzisiaj ta relacja wchodzi w nową fazę dzięki rozprzestrzenianiu się i zakorzenianiu ewangelizacji w obrębie różnych kultur oraz współczesnemu rozwojowi

³⁵² *Propositio* 54.

³⁵³ Por. Benedykt XVI, Posynodalna Adhortacja apostołska *Sacramentum caritatis* (22 lutego 2007), 92: *AAS* 99 (2007), 176–177.

kultury zachodniej. Pociąga to za sobą przede wszystkim uznanie wagi kultury jako takiej dla życia każdego człowieka. Kultura bowiem ze swoimi wielorakimi aspektami jawi się jako element konstytutywny ludzkiego doświadczenia: „Człowiek bytuje zawsze na sposób jakiejś kultury sobie właściwej, która z kolei stwarza pomiędzy ludźmi właściwą im więź, stanowiąc o międzyludzkim i społecznym charakterze ludzkiego bytowania”³⁵⁴.

Słowo Boże na przestrzeni wieków inspirowało różne kultury, czego owocem były podstawowe wartości moralne, znakomite formy sztuki i wzorcowe style życia³⁵⁵. Dlatego w perspektywie nowego spotkania Biblii z kulturami chciałbym powtórzyć wszystkim działającym na polu kultury, że nie powinni się niczego obawiać, otwierając się na słowo Boże, które nigdy nie niszczy prawdziwej kultury, lecz jest nieustannym bodźcem do poszukiwania coraz właściwszych i bardziej znaczących ludzkich form wyrazu. Każda autentyczna kultura, aby była naprawdę dla człowieka, musi być otwarta na transcendencję, w ostatecznym rozrachunku na Boga.

Biblia jako wielki kod kulturowy

110. Ojcowie synodalni zwrócili uwagę na to, jak ważne jest umożliwienie osobom pracującym na polu kultury zyskania należytej znajomości Biblii, również w środowiskach zsekularyzowanych oraz wśród niewierzących³⁵⁶; w Piśmie Świętym zawierają się wartości antropologiczne i filozoficzne, które miały pozytywny wpływ na całą ludzkość³⁵⁷. Trzeba w pełni odnaleźć sens Biblii jako wielkiego kodu kulturowego.

Poznawanie Biblii w szkołach i na uniwersytetach

111. Szczególnym miejscem spotkania słowa Bożego i kultur jest *szkoła* i *uniwersytet*. Pasterze winni szczególnie zatroszczyć się o te środowiska, propagując głębokie poznanie Biblii, by również w dzisiejszym świecie miała ona owocny wpływ na kulturę. Katolickie ośrodki naukowe wnoszą oryginalny wkład – co musi być uznane – w krzewienie kultury i oświaty. Nie powinno się też zaniedbywać *nauczania religii*. Należy starannie kształcić wykładowców tego przedmiotu. W wielu przypadkach jest to dla uczniów jedyna okazja do kontaktu z przesłaniem wiary. To nauczanie winno sprzyjać poznawaniu Pisma

³⁵⁴ Jan Paweł II, Przemówienie w UNESCO (Paryż, 2 czerwca 1980), 6: AAS 72 (1980), 738; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 6/1980, s. 4.

³⁵⁵ Por. *Propositio* 41.

³⁵⁶ Por. tamże.

³⁵⁷ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio* (14 września 1998), 80: AAS 91 (1999), 67–68.

Świętego, przewyżczając dawne i nowe uprzedzenia i starając się przekazać jego prawdę³⁵⁸.

Pismo Święte w różnych formach artystycznego wyrazu

112. Związek między słowem Bożym i kulturą znalazł wyraz w dziełach z różnych dziedzin, a zwłaszcza w świecie sztuki. Dlatego też wielka tradycja Wschodu i Zachodu zawsze ceniła artystyczne formy wyrazu inspirowane Pismem Świętym, jak na przykład sakralne sztuki figuratywne i architektura, literatura i muzyka. Mam na myśli również starożytny język *ikon*, który zrodził się w tradycji wschodniej i szerzy się stopniowo w całym świecie. Cały Kościół wraz z ojcami synodalnymi wyraża uznanie, szacunek i podziw dla artystów „zakochanych w pięknie”, czerpiących natchnienie ze świętych tekstów; wnieśli oni wkład w ozdobienie naszych kościołów, w celebrowanie naszej wiary, w ubogacenie naszej liturgii, i jednocześnie dzięki wielu z nich w czasie i przestrzeni w jakiś sposób stały się wyczuwalne niewidzialne i odwieczne rzeczywistości³⁵⁹. Zachęcam kompetentne instytucje do promowania w Kościele solidnej formacji artystów w dziedzinie Pisma Świętego w świetle żywej Tradycji Kościoła i Magisterium.

Słowo Boże a środki społecznego przekazu

113. Z relacją między słowem Bożym i kulturami wiąże się ważna kwestia uważnego i inteligentnego posługiwania się dawnymi i nowymi środkami społecznego przekazu. Ojcowie synodali zalecili należyte poznanie tych narzędzi i zwrócenie uwagi na ich szybki rozwój oraz różne poziomy wzajemnego oddziaływania, a także dokładanie większych starań, by zdobywać kompetencje w różnych dziedzinach, w szczególności w zakresie tak zwanych *nowych mediów*, jak na przykład *internet*. Kościół jest już w znacznej mierze obecny w świecie masowej komunikacji i również Magisterium Kościoła wypowiadało się wielokrotnie na ten temat, poczynając od Soboru Watykańskiego II³⁶⁰. Wy-

³⁵⁸ Por. *Lineamenta*, 23.

³⁵⁹ Por. *Propositio* 40.

³⁶⁰ Por. Sobór Watykański II, Dekret o środkach społecznego przekazu *Intermirifica*, Papińska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, Instrukcja duszpasterska *Communio et progressio* o środkach społecznego przekazu, ogłoszona z polecenia Soboru Watykańskiego II (23 maja 1991): *AAS* 63 (1971), 593–656; Jan Paweł II, List apostolski *Szybki rozwój* (24 stycznia 2005): *AAS* 97 (2005), 265–274; Papińska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Aetatis novae*, Instrukcja duszpasterska o przekazie społecznym w dwudziestą rocznicę ogłoszenia Instrukcji *Communio et progressio* (22 lutego 1992): *AAS* 84 (1992), 447–468; *Kościół i internet* (22 lutego 2002): *Ench. Vat.*, 21, nn. 66–95; *Etyka w internecie* (22 lutego 2002: *Ench. Vat.*, 21, nn. 96–127.

korzystywanie nowych metod w przekazywaniu orędzia ewangelicznego wiąże się z ewangelizacyjną pasją wierzących, a dzisiaj komunikacja obejmuje zasięgiem swej sieci kulę ziemską i nabiera nowego znaczenia wezwanie Chrystusa: „Co mówię wam w ciemności, powtarzajcie w świetle, a co słyszycie na ucho, rozgłaszajcie na dachach” (Mt 10, 27). Słowo Boże, oprócz tego, że występuje w formie drukowanej, powinno rozbrzmiewać także poprzez inne formy przekazu³⁶¹. Dlatego wraz z ojcami synodalnymi pragnę podziękować katolikom, którzy kompetentnie angażują się w świat mediów, starając się, by ich obecność była znacząca, i zachęcam do jeszcze rozleglejszego i fachowego działania³⁶².

Należy uznać, że obecnie pośród nowych form masowej komunikacji wzrasta rola *internetu*, stanowiącego nowe *forum*, na którym powinna być głoszona Ewangelia, przy zachowaniu jednak świadomości, że świat wirtualny nigdy nie będzie mógł zastąpić świata realnego, oraz że ewangelizacja może korzystać z dróg *wirtualnych*, jakie udostępniają *nowe media*, dla nawiązywania znaczących relacji jedynie pod warunkiem, że to doprowadzi do *osobistego kontaktu*, który jest niezastąpiony. Również w świecie *internetu*, dzięki któremu na milionach monitorów mogą pojawiać się miliardy obrazów na całym świecie, powinno być widoczne *oblicze Chrystusa* i słyszalny Jego głos, „bowiem tam, gdzie nie ma miejsca dla Chrystusa, nie ma go również dla człowieka”³⁶³.

Biblia a inkulturacja

114. Tajemnica wcielenia uświadamia nam, że z jednej strony Bóg objawia się zawsze w konkretnej historii, posługując się zapisanymi w niej kodami kulturowymi, ale z drugiej strony słowo Boże może i powinno być przekazywane w różnych kulturach, by przemieniać je od wewnątrz, w drodze *ewangelizowania kultur*³⁶⁴ jak to określił papież Paweł VI. Tak więc ujawnia się głęboko *międzykulturowy* charakter słowa Bożego, podobnie zresztą jak wiary chrześcijańskiej, zdolnych do spotkania i doprowadzenia do spotkania różnych kultur³⁶⁵.

³⁶¹ Por. Orędzie końcowe, IV, 11: „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 1/2009, s. 29; Benedykt XVI, Orędzie na XLIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu (24 stycznia 2009): *Insegnamenti* V,1 (2009), 123–127; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 3/2009, ss. 5–7.

³⁶² Por. *Propositio* 44.

³⁶³ Jan Paweł II, Orędzie na XXXVI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu (24 stycznia 2002): *Insegnamenti* XXV, 1 (2002), 94–95; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 4/2002, s. 7.

³⁶⁴ Adhortacja apostołska *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975), 20: *AAS* 68 (1976), 18–19.

³⁶⁵ Por. Benedykt XVI, Posynodalna Adhortacja apostołska *Sacramentum caritatis* (22 lutego 2007), 78: *AAS* 99 (2007), 165.

W tym kontekście można zrozumieć również wartość *inkulturacji* Ewangelii³⁶⁶. Kościół jest głęboko przekonany o tym, że słowo Boże zdolne jest dotrzeć do wszystkich ludzi w kontekście kulturowym, w jakim żyją: „to przekonanie wynika z samej Biblii, która poczynając od Księgi Rodzaju przyjmuje orientację uniwersalną (por. Rdz 1, 27-28), podtrzymuje ją następnie w błogosławieństwie obiecany wszystkim ludom dzięki Abrahamowi i jego potomstwu (por. Rdz 12, 3; 18, 18) i potwierdza ostatecznie, obejmując ewangelizacją „wszystkie narody”³⁶⁷. Dlatego inkulturacji nie należy mylić z powierzchownym przystosowaniem ani też z synkretycznym zamieszanym, rozmywającym oryginalny charakter Ewangelii, aby uczynić ją łatwiejszą do przyjęcia³⁶⁸. Autentycznym wzorem inkulturacji jest samo wcielenie Słowa: «akulturacja» lub «inkulturacja», [...] będzie prawdziwym odbiciem Wcielenia Słowa, zwłaszcza gdy kultura, przekształcona i odrodzona przez Ewangelię, wyda z własnej żywej tradycji oryginalny wyraz życia chrześcijańskiego, obrzędów chrześcijańskich i chrześcijańskiej myśli”³⁶⁹, działając niczym zaczyn w łonie kultury lokalnej, dowartościowując *semina Verbi* i to, co jest w niej pozytywne, oraz otwierając ją na wartości ewangeliczne³⁷⁰.

Tłumaczenia i rozpowszechnianie Biblii

115. Jeśli inkulturacja słowa Bożego stanowi nieodłączną część misji Kościoła w świecie, decydującym elementem tego procesu jest rozpowszechnianie Biblii dzięki cennemu dziełu tłumaczenia jej na różne języki. Odnosnie do tego trzeba zawsze pamiętać, że tłumaczenia Pism „sięgają początkami czasów Starego Testamentu, gdy hebrajski tekst Biblii został przetłumaczony ustnie na aramejski (Ne 8, 8. 12), a później na piśmie po grecku. Tłumaczenie w istocie jest zawsze czymś więcej niż zwykłą transkrypcją oryginalnego tekstu. Przejście od jednego języka do drugiego pociąga za sobą z konieczności zmianę kontekstu kulturowego: pojęcia nie są identyczne, odmienne

³⁶⁶ Por. *Propositio* 48.

³⁶⁷ Papieska Komisja Biblijna, *Interpretacja Biblii w Kościele* (15 kwietnia 1993), IV, B: *Ench. Vat.*, 13, n. 3112.

³⁶⁸ Por. Sobór Watykański II, Dekret o misyjnej działalności Kościoła *Ad Gentes*, 22; Papieska Komisja Biblijna, *Interpretacja Biblii w Kościele* (15 kwietnia 1993), IV, B: *Ench. Vat.*, 13, nn. 3111–3117.

³⁶⁹ Jan Paweł II, Przemówienie do biskupów Kenii (7 maja 1980), 6: *AAS* 72 (1980), 497; „*L'Osservatore Romano*”, wyd. polskie, n. 6/1980, s. 17.

³⁷⁰ Por. *Instrumentum laboris*, 56.

przesłanie zawiera się w symbolach, ponieważ nawiązują do innych tradycji myśli i innych sposobów życia³⁷¹.

W czasie prac synodalnych stwierdzono, że wiele Kościołów lokalnych nie dysponuje jeszcze pełnym przekładem Biblii na swoje języki. Ilekć ludów odczuwa dziś głód i pragnienie słowa Bożego, ale niestety nie mogą mieć jeszcze „szerokiego dostępu do Pisma Świętego”³⁷², jak postulowano na Soborze Watykańskim II! Dlatego Synod „uważa, że ważna jest przede wszystkim formacja specjalistów, zajmujących się różnymi przekładami Biblii”³⁷³. Zachęcam do inwestowania środków w tej dziedzinie. W szczególności chciałbym prosić o wspieranie w pracach Katolickiej Federacji Biblijnej, aby wzrastała liczba tłumaczeń Pisma Świętego oraz by były szeroko rozpowszechniane³⁷⁴. Ze względu na charakter tej pracy byłoby wskazane, by była ona wykonywana, o ile to możliwe, we współpracy z różnymi Towarzystwami Biblijnymi.

Słowo Boże przekracza granice kultur

116. W dyskusji o relacji między słowem Bożym a kulturami zgromadzenie synodalne uznało za stosowne przypomnieć, czego doświadczyli pierwsi chrześcijanie od dnia Pięćdziesiątnicy (por. Dz 2, 1-13). Słowo Boże jest zdolne przeniknąć w różne kultury i języki i w nich się wyrazić, ale to samo Słowo zmienia granice poszczególnych kultur, tworząc wspólnotę różnych ludów. Słowo Pańskie zachęca nas, byśmy dążyli do szerszej komunii. „Pokonujemy granice naszego doświadczenia i wchodzimy w rzeczywistość, która naprawdę jest uniwersalna. Wchodząc w komunie z Słowem Bożym, wchodzimy w komunie z Kościołem, który żyje Słowem Bożym. [...] Jest ona pokonaniem granic poszczególnych kultur, by znaleźć się w wymiarze uniwersalnym, który łączy wszystkich, jednoczy wszystkich, czyni nas wszystkich braćmi”³⁷⁵. Dlatego głoszenie słowa Bożego wymaga zawsze, abyśmy jako pierwsi dokonali nowego *exodusu*, zrezygnowali z naszych miar i ograniczonych wyobrażeń, by otworzyć się na obecność Chrystusa.

³⁷¹ Papieska Komisja Biblijna, *Interpretacja Biblii w Kościele* (15 kwietnia 1993), IV, B: *Ench. Vat.* 13, n. 3113.

³⁷² Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 22.

³⁷³ *Propositio* 42.

³⁷⁴ Por. *Propositio* 43.

³⁷⁵ Benedykt XVI, Homilia podczas modlitwy przedpołudniowej (*Hora tertia*) na rozpoczęcie I kongregacji generalnej XII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów (6 października 2008): *AAS* 100 (2008), 760; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 12/2008, s. 12–13.

SŁOWO BOŻE A DIALOG MIĘDZYRELIGIJNY

Wartość dialogu międzyreligijnego

117. Mając świadomość, że Bóg Ojciec, Syn i Duch Święty nawiązują dialog z ludzkością, Kościół uważa, że do głoszenia Słowa w sposób zasadniczy należą spotkanie i dialog ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, i dąży dziś do dialogu z osobami należącymi do różnych tradycji religijnych, unikając form synkretyzmu i relatywizmu, kierując się wskazaniem Deklaracji Soboru Watykańskiego II *Nostra aetate*, rozwiniętymi przez Magisterium kolejnych papieży³⁷⁶. Szybki proces globalizacji powoduje, że żyjemy w bliższym kontakcie z osobami różnych kultur i religii. Jest to opatrnościowa okazja do tego, by pokazać, że autentyczny zmysł religijny może umacniać wśród ludzi relacje powszechnego braterstwa. Bardzo ważne jest, by religie w naszych często zsekularyzowanych społeczeństwach kształtowały mentalność dostrzegającą w Bogu Wszchemogącym fundament wszelkiego dobra, niewyczerpane źródło życia moralnego, umocnienie głębokiego poczucia powszechnego braterstwa.

W tradycji żydowsko-chrześcijańskiej na przykład występuje sugestywne świadectwo miłości Boga do wszystkich narodów, którą już w przymierzu zawartym z Noem obejmuje On jednym wielkim uściskiem, symbolizowanym przez „łuk na obłokach” (por. Rdz 9, 13. 14. 16), i którą – zgodnie ze słowami proroków – pragnie zgromadzić w jedną powszechną rodzinę (por. Iz 2, 2 nn.; 42, 6; 66, 18-21; Jr 4, 2; Ps 47 [46]). Istotnie, świadectwa o istnieniu ścisłego związku między relacją z Bogiem i etyką miłości do każdego człowieka spotykamy w wielu wielkich tradycjach religijnych.

Dialog między chrześcijanami i muzułmanami

118. Pośród różnych religii Kościół spogląda z szacunkiem na muzułmanów. Odwołują się oni do Abrahama i oddają cześć Bogu zwłaszcza przez modlitwę, jałmużnę i post. Stwierdzamy, że w tradycji islamu występuje wiele posta-

³⁷⁶ Pośród licznych wystąpień różnego rodzaju wymienimy: Jan Paweł II, Encyklika *Dominum et Vivificantem* (18 maja 1986): *AAS* 78 (1986), 809–900; tenże, Encyklika *Redemptoris missio* (7 grudnia 1990): *AAS* 83 (1991), 249–340; tenże, Przemówienia i homilie w Asyżu z okazji Światowego Dnia Modlitwy o Pokój (27 października 1986): *Insegnamenti* IX, 2, 1986, 1249–1273; Dzień modlitw o pokój na świecie (24 stycznia 2002): *Insegnamenti*, XXV, 1, 2002, 97–108; Kongregacja Nauki Wiary, Deklaracja *Dominus Iesus* o jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła (6 sierpnia 2000): *AAS* 92 (2000), 742–765.

ci, symboli i tematów biblijnych³⁷⁷. Kontynuując doniosłe dzieło czcigodnego Jana Pawła II, bardzo pragnę, aby rozwijane od wielu lat, oparte na zaufaniu relacje między chrześcijanami i muzułmanami trwały i „rozwickały się w duchu szczerego i pełnego szacunku dialogu”³⁷⁸. Synod wyraził ufność, że dzięki temu dialogowi zostanie pogłębiony szacunek dla życia jako podstawowej wartości, umocnione niezbywalne prawa mężczyzny i kobiety oraz ich równa godność. uwzględniając rozróżnienie porządku społeczno-politycznego i porządku religijnego, religie powinny wnosić swój wkład w dobro wspólne. Synod prosi Konferencje Episkopatów, by tam, gdzie to jest stosowne i przydatne, pomagały w organizowaniu spotkań mających na celu wzajemne poznanie chrześcijan i muzułmanów, by krzewić wartości potrzebne społeczeństwu do pokojowego i pozytywnego współżycia³⁷⁹.

Dialog z innymi religiami

119. W tym kontekście pragnę również wyrazić szacunek Kościoła dla starożytnych tradycji duchowych różnych kontynentów, które zawierają wartości poszanowania i współpracy, mogące sprzyjać porozumieniu między ludźmi i narodami³⁸⁰. Często stwierdzamy, że podzielamy wartości wyrażone także w ich księgach religijnych, takie jak na przykład szacunek dla życia, kontemplacja, milczenie i prostota w buddyzmie; poczucie *sacrum*, ofiary i postu w hinduizmie; a także wartości rodzinne i społeczne w konfucjonizmie. Z zadowoleniem obserwujemy, że również w innych religiach szczerze przywiązuje się wagę do transcendencji Boga uznawanego za Stwórcę, a także do szacunku dla życia, małżeństwa i rodziny oraz silnego poczucia solidarności.

Dialog a wolność religijna

120. Dialog nie byłby jednak owocny, gdyby nie zakładał również autentycznego szacunku dla każdej osoby, pozwalającego jej w sposób wolny wyznawać własną religię. Dlatego Synod, zachęcając do rozwijania współpracy między przedstawicielami różnych religii, przypomina jednocześnie o tym, że „wszystkim wierzącym musi być zapewniona skutecznie wolność wyznawania własnej

³⁷⁷ Por. Sobór Watykański II, Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate*, 3.

³⁷⁸ Por. Benedykt XVI, Przemówienie do ambasadorów krajów o większości muzułmańskiej akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej (25 września 2006): *AAS* 98 (2006), 704–706; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 11/2006, s. 39.

³⁷⁹ Por. *Propositio* 53.

³⁸⁰ Por. *Propositio* 50.

religii prywatnie i publicznie, a także wolność sumienia³⁸¹: istotnie, „szacunek i dialog wymagają [...] wzajemności we wszystkich dziedzinach, szczególnie w tym, co dotyczy podstawowych swobód, a zwłaszcza wolności religijnej. One sprzyjają pokojowi i zgodzie między narodami”³⁸².

ZAKOŃCZENIE

Ostateczne słowo Boga

121. Na zakończenie tych refleksji, w których chciałem wyrazić i pogłębić bogactwo XII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów poświęconego słowu Bożemu w życiu i misji Kościoła, pragnę jeszcze raz wezwać cały lud Boży, duszpasterzy, członków Instytutów życia konsekrowanego oraz świeckich, by starali się coraz lepiej poznawać Pismo Święte. Nigdy nie powinniśmy zapominać, że podstawą wszelkiej autentycznej i żywej duchowości chrześcijańskiej jest słowo Boże, głoszone, przyjęte, celebrowane i rozważane w Kościele. To umacnianie więzi ze słowem Bożym będzie miało tym większy rozmach, im bardziej będziemy świadomi, że zarówno w Piśmie Świętym, jak i w żywej Tradycji Kościoła obcujemy z ostatecznym słowem Boga o wszechświecie i dziejach.

Jak pokazuje Janowy Prolog, wszystko, co istnieje, jest pod znakiem Słowa. Słowo wychodzi od Ojca, przychodzi zamieszkać między swoimi i powraca na łono Ojca, by zanieść z sobą całe stworzenie, które w Nim i przez Nie zostało stworzone. Kościół żyje teraz swoją misją w niespokojnym oczekiwaniu na eschatologiczne objawienie się Oblubieńca: „A Duch i Oblubienica mówią: «Przyjdź!»” (Ap 22, 17). Nie jest to nigdy bierne oczekiwanie, lecz misyjna potrzeba głoszenia słowa Bożego, które uzdrowia i odkupia każdego człowieka: również dzisiaj zmartwychwstały Jezus mówi do nas: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15).

Nowa ewangelizacja i nowe słuchanie

122. Dlatego nasze czasy powinny być coraz bardziej czasami słuchania na nowo słowa Bożego oraz nowej ewangelizacji. Ponowne odkrycie, że słowo

³⁸¹ Tamże.

³⁸² Jan Paweł II, Przemówienie podczas spotkania z młodzieżą muzułmańską w Casablance w Maroku (19 sierpnia 1985): *AAS* 78 (1986), 99: „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. nadzw. II/1985, s. 15.

Boże ma centralne znaczenie w życiu chrześcijańskim, pomaga nam odnaleźć na nowo najgłębszy sens tego, co z mocą przypomniał papież Jan Paweł II: nadal prowadzić *missio ad gentes* i poświęcić wszystkie siły *nowej ewangelizacji*, zwłaszcza w tych krajach, gdzie Ewangelia została zapomniana albo spotyka się z rozpowszechnioną obojętnością z powodu szerzącego się sekularyzmu. Niech Duch Święty obudzi w ludziach głód i pragnienie słowa Bożego oraz powoła gorliwych zwiastunów i świadków Ewangelii.

Na wzór wielkiego Apostoła Narodów, który został odmieniony po usłyszeniu głosu Pana (por. Dz 9, 1-30), my także słuchamy słowa Bożego, które mówi zawsze do każdego z nas osobiście tu i teraz. Dzieje Apostolskie opowiadają nam, że Duch Święty wybrał Pawła wraz z Barnabą, by głosili i szerzyli Dobrą Nowinę. Niech również dzisiaj Duch Święty nie przestaje powoływać przekonanych i przekonujących słuchaczy i zwiastunów słowa Pańskiego (por. 13, 2).

Słowo i radość

123. Im bardziej będziemy potrafili oddawać się do dyspozycji słowu Bożemu, tym bardziej będziemy mogli stwierdzić, że również dzisiaj trwa w Kościele Bożym tajemnica Pięćdziesiątnicy. Duch Pański nadal zsyła swoje dary na Kościół, abyśmy zostali doprowadzeni do całej prawdy, odsłaniając przed nami sens Pism i czyniąc nas wiarygodnymi zwiastunami zbawczego Słowa w świecie. I tak powracamy do Pierwszego Listu św. Jana. W słowie Bożym również i my uszyszeliśmy, ujrzeliśmy i dotknęliśmy Słowa życia. Dzięki łasce przyjęliśmy orędzie, że objawiło się życie wieczne, dlatego uznajemy teraz, że jesteśmy zjednoczeni ze sobą nawzajem, z tymi, którzy poprzedzili nas w znaku wiary i z wszystkimi, którzy na całym świecie słuchają słowa Bożego, sprawują Eucharystię i żyją świadectwem miłości. Orędzie to zostało nam przekazane – przypomina apostoł Jan – aby „nasza radość była pełna” (1 J 1, 4).

Zgromadzenie synodalne pozwoliło nam doświadczyć tego, o czym mówi Janowe przesłanie: głoszenie Słowa tworzy *komunię* i prowadzi do *radości*. Radość ta jest głęboka, wypływa z samego życia trynitarnego i jest nam przekazywana w Synu. Ta radość to niewypowiedziany dar, którego świat nie może ofiarować. Można organizować święta, ale nie radość. Według Pisma radość jest darem Ducha Świętego (por. Ga 5, 22), który pozwala nam wniknąć w słowo i sprawić, by Słowo wniknęło w nas, przynosząc owoce na życie wieczne. Głosząc w mocy Ducha Świętego słowo Boże, pragniemy dzielić się źródłem prawdziwej radości, nie powierzchownej i ulotnej radości, ale tej, która rodzi się ze świadomości, że tylko Pan Jezus ma słowa życia wiecznego (por. J 6, 68).

124. Ten głęboki związek między słowem Bożym i radością widoczny jest właśnie w Matce Bożej. Przypomnijmy słowa św. Elżbiety: „Błogosławiona [jest], która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana” (por. Łk 1, 45). Maryja jest błogosławiona, ponieważ ma wiarę, uwierzyła, i w tej wierze przyjęła do swego łona Słowo Boże, by dać Je światu. Ta radość, zrodzona ze Słowa, może teraz ogarnąć wszystkich, którzy w wierze pozwalają się przemienić przez słowo Boże. Ewangelia św. Łukasza ukazuje nam w dwóch fragmentach tę tajemnicę słuchania i radości. Jezus mówi: „Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je” (8, 21). Słyszając wołanie pewnej kobiety z tłumy, wychwalającej łono, które Go nosiło, oraz piersi, które ssała, Jezus wyjawia sekret prawdziwej radości: „błogosławieni są raczej ci, którzy słuchają słowa Bożego i [go] przestrzegają” (por. Łk 11, 28). Jezus ukazuje prawdziwą wielkość Maryi, otwierając także przed każdym z nas drogę do tego błogosławieństwa, które rodzi się ze słowa Bożego przyjętego i zastosowanego w praktyce. Dlatego przypominam wszystkim chrześcijanom, że naszą osobistą i wspólnotową więź z Bogiem pogłębia znajomość słowa Bożego. Na koniec zwracam się do wszystkich ludzi, także do tych, którzy oddalili się od Kościoła, porzucili wiarę albo nigdy nie słyszeli orędzia zbawienia. Do każdego Pan mówi: „Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejść do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną” (Ap 3, 20).

Niech więc każdy nasz dzień będzie kształtowany przez ponowne spotkanie z Chrystusem, Słowem Ojca, które stało się ciałem: On jest na początku i na końcu, i „wszystko w Nim ma istnienie” (Kol 1, 17). Uciszymy się, by słuchać słowa Pańskiego i nad nim medytować, ażeby dzięki skutecznemu działaniu Ducha Świętego nadal mieszkalo i żyło w nas przez wszystkie dni naszego życia i do nas mówiło. Tak właśnie Kościół wciąż się odnawia i odmładza dzięki słowu Pańskiemu, które trwa na wieki (por. 1 P 1, 25; Iz 40, 8). W ten sposób my również będziemy mogli uczestniczyć w wielkim dialogu oblubieńczym, który kończy Pismo Święte: „A Duch i Oblubienica mówią: «Przyjdź!» A kto słyszy, niech powie: «Przyjdź!» [...] Mówi Ten, który o tym zaświadcza: «Zaiste, przyjdę niebawem». Amen. Przyjdź, Panie Jezu!” (Ap 22, 17).

W Rzymie, u Świętego Piotra, dnia 30 września 2010 roku, we wspomnienie Świętego Hieronima, w szóstym roku mego Pontyfikatu.

Benedictus PP XVI

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE [1]	39
Aby nasza radość była pełna [2]	40
Od <i>Dei verbum</i> do Synodu poświęconego słowu Bożemu [3]	40
Synod Biskupów poświęcony słowu Bożemu [4]	42
Prolog Ewangelii św. Jana jako przewodnik [5]	43

CZĘŚĆ PIERWSZA *VERBUM DEI*

BÓG, KTÓRY MÓWI	44
Bóg w dialogu [6]	44
Analogia słowa Bożego [7]	45
Kosmiczny wymiar Słowa [8]	46
Stworzenie człowieka [9]	47
Realizm Słowa [10]	48
Chrystologia Słowa [11–13]	49
Eschatologiczny wymiar słowa Bożego [14]	52
Słowo Boże i Duch Święty [15–16]	53
Tradycja i Pismo [17–18]	56
Pismo Święte, natchnienie i prawda [19]	57
Bóg Ojciec, źródło i początek Słowa [20–21]	59
ODPOWIEDŹ DANA PRZEZ CZŁOWIEKA BOGU, KTÓRY PRZE- MAWIA	60
Powołani do Przymierza z Bogiem [22]	60
Bóg słucha człowieka i odpowiada na jego pytania [23]	60
Prowadzenie dialogu z Bogiem Jego słowami [24]	61
Słowo Boże i wiara [25]	62
Grzech jako niesłuchanie słowa Bożego [26]	62
Maryja <i>Mater Verbi Dei</i> i <i>Mater fidei</i> [27–28]	63
HERMENEUTYKA PISMA ŚWIĘTEGO W KOŚCIELE	64
Kościół właściwym miejscem hermeneutyki Biblii [29–30]	64
„Dusza świętej teologii” [31]	67
Rozwój badań biblijnych i Magisterium Kościoła [32–33]	67

Soborowa hermeneutyka biblijna: wskazówka, którą trzeba przyjąć [34]	69
Niebezpieczeństwo dualizmu i hermeneutyka zsekularyzowana [35]	70
Wiara i rozum w podejściu do Pisma Świętego [36]	71
Sens dosłowny i sens duchowy [37]	72
Konieczność wznoszenia się ponad „literę” [38]	74
Wewnętrzna jedność Biblii [39]	75
Relacja między Starym i Nowym Testamentem [40–41]	75
„Mroczone” karty Biblii [42]	77
Chrześcijananie i żydzi w odniesieniu do Pism świętych [43]	78
Fundamentalistyczna interpretacja Pisma Świętego [44]	79
Dialog między pasterzami, teologami i egzegetami [45]	80
Biblia i ekumenizm [46]	81
Następstwa w zakresie programu studiów teologicznych [47]	82
Święci i interpretacja Pisma [48–49]	83

CZĘŚĆ DRUGA *VERBUM IN ECCLESIA*

SŁOWO BOŻE I KOŚCIÓŁ	85
Kościół przyjmuje Słowo [50]	85
Stała obecność Chrystusa w życiu Kościoła [51]	86
LITURGIA UPRZYWILEJOWANĄ PRZESTRZENIĄ SŁOWA BO- ŻEGO	87
Słowo Boże w świętej liturgii [52]	87
Pismo Święte i sakramenty [53]	88
Słowo Boże i Eucharystia [54–55]	89
Sakramentalność słowa [56]	91
Pismo Święte i Lekcjonarz [57]	92
Proklamacja słowa Bożego i posługa lektoratu [58]	93
Znaczenie homilii [59]	93
Potrzeba Dyrektorium homiletycznego [60]	94
Słowo Boże, pojednanie i namaszczenie chorych [61]	95
Słowo Boże i Liturgia Godzin [62]	96
Słowo Boże i Benedykcyjna [63]	97
Sugestie i konkretne propozycje dotyczące animacji liturgicznej [64]	97
a) Celebracja słowa Bożego [65]	97
b) Słowo i milczenie [66]	98

c) Uroczyste głoszenie słowa Bożego [67]	99
d) Słowo Boże w świątyni chrześcijańskiej [68]	99
e) Stosowanie w liturgii wyłącznie tekstów biblijnych [69]	100
f) Śpiew liturgiczny inspirowany przez Biblię [70]	101
g) Szczególna troska o niewidomych i niesłyszących [71]	101
SŁOWO BOŻE W ŻYCIU KOŚCIOŁA	101
Spotkać Słowo Boże w Piśmie Świętym [72]	101
Animacja biblijna duszpasterstwa [73]	102
Biblijny wymiar katechezy [74]	103
Biblijna formacja chrześcijan [75]	104
Pismo Święte podczas wielkich spotkań kościelnych [76]	105
Słowo Boże i powołania [77]	105
a) Słowo Boże i wyświęceni szafarze [78–81]	106
b) Słowo Boże i kandydaci do święceń [82]	108
c) Słowo Boże i życie konsekrowane [83]	108
d) Słowo Boże i wierni świeccy [84]	110
e) Słowo Boże, małżeństwo i rodzina [85]	110
Modlitwne czytanie Pisma Świętego i <i>lectio divina</i> [86–87]	111
Słowo Boże i modlitwa maryjna [88]	115
Słowo Boże i Ziemia Święta [89]	116

CZEŚĆ TRZECIA *VERBUM MUNDO*

POŚLANNICTWO KOŚCIOŁA: GŁOSZENIE SŁOWA BOŻEGO ŚWIATU	117
Słowo od Ojca i do Ojca [90]	117
Głosić światu <i>Logos</i> nadziei [91]	118
Ze słowa Bożego misja Kościoła [92]	118
Słowo i królestwo Boże [93]	119
Wszyscy ochrzczeni są odpowiedzialni za przepowiadanie [94]	120
Potrzeba <i>missio ad gentes</i> [95]	120
Przepowiadanie i nowa ewangelizacja [96]	121
Słowo Boże i chrześcijańskie świadectwo [97–98]	121
SŁOWO BOŻE I ZAANGAŻOWANIE W ŚWIECIE	123
Służyć Jezusowi w Jego „braciach najmniejszych” (Mt 25, 40) [99] ...	123

Słowo Boże i zaangażowanie w społeczeństwie narzeczonej sprawiedliwości [100–101]	124
Głoszenie słowa Bożego, pojednanie i pokój między narodami [102] .	125
Słowo Boże a miłość czynna [103]	126
Głoszenie słowa Bożego a młodzież [104].....	126
Głoszenie słowa Bożego a migranci [105].....	127
Głoszenie słowa Bożego a cierpiący [106].....	128
Głoszenie słowa Bożego a ubodzy [107]	129
Słowo Boże a ochrona stworzenia [108]	130
SŁOWO BOŻE A KULTURY	130
Wartość kultury dla życia człowieka [109]	130
Biblia jako wielki kod kulturowy [110]	131
Poznanie Biblii w szkołach i na uniwersytetach [111]	131
Pismo Święte w różnych formach artystycznego wyrazu [112]	132
Słowo Boże a środki społecznego przekazu [113]	132
Biblia a inkulturacja [114]	133
Tłumaczenia i rozpowszechnianie Biblii [115]	134
Słowo Boże przekracza granice kultur [116]	135
SŁOWO BOŻE A DIALOG MIĘDZYRELIGIJNY	136
Wartość dialogu międzyreligijnego [117]	136
Dialog między chrześcijanami i muzułmanami [118]	136
Dialog z innymi religiami [119]	137
Dialog a wolność religijna [120]	137
ZAKOŃCZENIE	138
Ostateczne słowo Boga [121]	138
Nowa ewangelizacja i nowe słuchanie [122]	138
Słowo i radość [123]	139
<i>Mater Verbi et Mater laetitiae</i> [124]	140

ROZWAŻANIE BENEDYKTA XVI: ADWENT – CZAS OCZEKIWANIA

Watykan, 28 listopada 2010 r.

Dziś, w pierwszą niedzielę Adwentu, Kościół rozpoczyna nowy rok liturgiczny, nową drogę wiary, która z jednej strony upamiętnia wydarzenie Jezusa Chrystusa, z drugiej zaś otwiera się na jego ostateczne wypełnienie. I właśnie tą podwójną perspektywą żyje czas Adwentu, spoglądając zarówno na pierwsze przybycie Syna Bożego, gdy narodził się z Maryi Panny, jak i na Jego powrót w chwale, gdy przybędzie, aby „sądzić żywych i umarłych”, jak mówimy w *Credo*. Chciałbym się teraz pokrótce zatrzymać nad tym wymownym tematem „oczekiwania”, chodzi bowiem o aspekt głęboko ludzki, w którym wiara staje się, by tak rzec, jedną całością z naszym ciałem i z naszym sercem.

Oczekiwanie, czekanie jest wymiarem, który przekracza całe nasze istnienie osobiste, rodzinne i społeczne. Oczekiwanie jest obecne w tysiącu sytuacji, począwszy od tych najmniejszych i najbardziej banalnych, aż po najważniejsze, które angażują nas całkowicie i do głębi. Mamy na myśli między innymi oczekiwanie dwojga małżonków na dziecko, oczekiwanie na rodzica lub przyjaciela, który przybywa z daleka, aby nas odwiedzić; myślimy o młodym człowieku, czekającym na wynik końcowego egzaminu lub rozmowy w pracy; w stosunkach uczuciowych – o czekaniu na spotkanie z ukochaną osobą, na odpowiedź na list lub na przyjęcie przebaczenia... Można by powiedzieć, że człowiek żyje, dopóki czeka, dopóki w jego sercu żyje nadzieja. I po jego oczekiwaniach rozpoznaje się człowieka: naszą „postawę” moralną i duchową można zmierzyć tym, na co czekamy, w czym pokładamy nadzieję.

A zatem każdy z nas może zadać sobie pytanie, zwłaszcza w tym okresie, który przygotowuje nas do Bożego Narodzenia: a ja na co czekam? Na co, w tym okresie swego życia, czeka moje serce? A pytanie to można stawiać na szczeblu rodziny, wspólnoty czy narodu. Na co czekamy razem? Co łączy nasze dążenia, co czyni je wspólnymi? W okresie poprzedzającym narodziny Jezusa w Izraelu silne było oczekiwanie na Mesjasza, to znaczy na Poświęconego, pochodzącego od króla Dawida, który wyzwoliłby ostatecznie lud od wszelkiego zniewolenia moralnego i politycznego i przywróciłby Królestwo Boże. Nikt jednak nigdy nie

wyobrażał sobie, że Mesjasz mógłby narodzić się z pokornej dziewczyny, małżonki przyobiecanej sprawiedliwemu Józefowi. Nawet ona sama nigdy o tym nie myślała, a jednak w jej sercu oczekiwanie na Zbawiciela było tak wielkie, jej wiara i jej nadzieja były tak płomienne, że mógł On znaleźć w Niej godną matkę. Sam Bóg Ją zresztą przygotował jeszcze przed wiekami. Jest to tajemnicza współzależność między oczekiwaniem Boga a oczekiwaniem Maryi – stworzenia „pełnego łaski”, całkowicie przejrzystego na plan miłości Najwyższego. Uczmy się od Niej, Niewiasty Adwentu, przeżywania codziennych gestów w nowym duchu, w poczuciu głębokiego oczekiwania, które tylko nadejście Boga może spełnić.

kg (KAI) / Watykan

13

ORĘDZIE *URBI ET ORBI* PAPIEŻA BENEDYKTA XVI

Watykan, 25 grudnia 2010 r.

„Verbum caro factum est” – „Słowo stało się ciałem” (J 1, 14)

Drodzy słuchający mnie bracia i siostry z Rzymu i całego świata. Z radością ogłaszam wam orędzie Bożego Narodzenia: Bóg stał się człowiekiem, przybył, aby zamieszkać pośród nas. Bóg nie jest daleko: jest blisko, co więcej, jest „Emanuelem”, czyli Bogiem z nami. Nie jest kimś nieznanym: posiada oblicze, oblicze Jezusa.

Jest to orędzie zawsze nowe, zawsze zaskakujące, gdyż przewyższa wszelką naszą, najśmielszą nawet nadzieję. Przede wszystkim dlatego, że nie jest to tylko przepowiadanie: jest to wydarzenie, zdarzenie, które wiarygodni świadkowie widzieli, słyszeli, dotknęli w osobie Jezusa z Nazaretu! Przebywając z Nim, widząc Jego czyny i słuchając Jego słów, rozpoznali w Jezusie Mesjasza, a widząc go Zmartwychwstałym po ukrzyżowaniu, mieli pewność, że On, prawdziwy człowiek, był równocześnie prawdziwym Bogiem, Synem Jednorodzoną, który przyszedł od Ojca, pełen łaski i prawdy (por. J 1, 14).

„Słowo stało się ciałem”. Wobec tego objawienia pojawia się w nas po raz kolejny pytanie: Jak to możliwe? Słowo i ciało są rzeczywistościami sobie przeciwnymi; jak może Słowo Odwieczne i Wszechmogące stać się kruchym i śmiertelnym człowiekiem? Jest tylko jedna odpowiedź: Miłość. Ten, kto kocha, pragnie dzielić się z osobą ukochaną, chce się z nią zjednoczyć, a Pismo Święte przedstawia nam właśnie wielkie dzieje miłości Boga do swego ludu, której uwieńczeniem jest Jezus Chrystus.

W rzeczywistości Bóg się nie zmienia: jest wierny samemu sobie. Ten, który stworzył świat, jest tym samym, który powołał Abrahama i który objawił swoje imię Mojżeszowi: Jestem, który jestem... Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba... Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność (por. Wj 3, 14-15; 34, 6). Bóg się nie zmienia, On jest Miłością zawsze i na wieki. Jest sam w sobie komunią, jednością w Trójcy Świętej, a wszystkie jego dzieła i słowa dążą do komunii. Wcielenie jest szczytem stworzenia. Kiedy w łonie Maryi, z woli Ojca i mocą działania Ducha Świętego ukształtował się Jezus, Syn Boży, który stał się człowiekiem, stworzenie osiągnęło swój szczyt. Zasada porządkująca wszechświat – *Logos* – zaczęła istnieć w świecie, w czasie i przestrzeni.

„Słowo stało się ciałem”. Światło tej prawdy objawia się tym, którzy przyjmują ją w wierze, bo jest to tajemnica miłości. Tylko ci, którzy otwierają się na miłość, są spowici światłem Bożego Narodzenia. Tak było w nocy w Betlejem i tak jest też dzisiaj. Wcielenie Syna Bożego jest wydarzeniem, które działo się w historii, ale równocześnie ją przekracza. W nocy świata pali się nowe światło, które pozwala się ujrzeć oczom ludzi prostych w wierze, cichych i pokornego serca, którzy czekają na Zbawiciela. Jeśli prawda byłaby jedynie wzorem matematycznym, w pewnym sensie narzucałaby samą siebie. Jeśli Prawda jest Miłością, wymaga wiary, „tak” naszego serca.

A czego w istocie poszukuje nasze serce, jeśli nie Prawdy, która byłaby Miłością? Poszukuje jej dziecko przez swoje pytania tak bardzo rozbrajające i pobudzające; poszukuje jej człowiek młody, odczuwający potrzebę odnalezienia głębokiego sensu swego życia; poszukują jej dojrzały mężczyźni i kobiety, by ukierunkowywać i wspierać swoje zaangażowanie w rodzinie i pracy; poszukują jej osoby starsze, aby dać spełnienie życia doczesnego.

„Słowo stało się ciałem”. Wieść o Bożym Narodzeniu jest też światłem dla narodów, dla wspólnej drogi ludzkości. Emanuel, Bóg z nami, przyszedł jako Król sprawiedliwości i pokoju. Jego królestwo – jak wiemy – nie jest z tego świata, jednakże jest ono ważniejsze od wszystkich królestw tego świata. Jest jakby zaczynem ludzkości: gdyby go zabrakło, słabsza byłaby siła, która popycha naprzód prawdziwy rozwój: bodziec do współpracy na rzecz wspólnego dobra,

bezinteresownej służby bliźniemu, pokojowej walki o sprawiedliwość. Wiara w Boga, który zechciał uczestniczyć w naszej historii, jest nieustanną zachętą, aby się w nią zaangażować, także pośród jej sprzeczności. Jest powodem nadziei dla tych wszystkich, których godność jest obrażana i łamana, ponieważ Ten, który narodził się w Betlejem, przyszedł, aby uwolnić człowieka od przyczyny wszelkiego zniewolenia.

Niech Światło Bożego Narodzenia na nowo jaśnieje w tej Ziemi, gdzie narodził się Jezus oraz niech natchnie Izraelczyków i Palestyńczyków do poszukiwania sprawiedliwego i pokojowego współżycia. Niech pokrzepiająca wieść o przyjściu Emanuela uśmierzy ból i pocieszy w doświadczeniach drogie wspólnoty chrześcijańskie w Iraku i na całym Bliskim Wschodzie, dając im pociechę i nadzieję na przyszłość oraz pobudzi przywódców narodów do rzeczywistej solidarności wobec nich. Niech obejmie ona także tych, którzy w Haiti nadal odczuwają skutki trzęsienia ziemi i niedawnej epidemii cholery. Niech nie będą zapomniani ci, którzy w Kolumbii i Wenezueli, a także w Gwatemali i Kostaryce doświadczyli niedawnych klęsk żywiołowych.

Niech narodziny Zbawiciela otworzą perspektywy trwałego pokoju i prawdziwego postępu przed ludnością Somalii, Darfuru i Wybrzeża Kości Słoniowej; niech krzewią stabilność polityczną i społeczną na Madagaskarze; niech przyniosą bezpieczeństwo i przestrzeganie praw człowieka w Afganistanie i Pakistanie; niech zachęcą do dialogu między Nikaraguą a Kostaryką; niech sprzyjają pojednaniu na Półwyspie Koreańskim.

Niech uroczystość narodzin Zbawiciela umocni ducha wiary, cierpliwości i odwagi wiernych Kościoła w Chinach kontynentalnych, aby nie tracili ducha z powodu ograniczeń swej wolności religii i sumienia, a trwając w wierności Chrystusowi i Jego Kościołowi niech podtrzymują żywy płomień nadziei. Miłość „Boga z nami” niech obdarzy wytrwałością wszystkie wspólnoty chrześcijańskie, które cierpią dyskryminację i prześladowanie. Niech natchnie przywódców politycznych i religijnych do zaangażowania na rzecz pełnego poszanowania wolności religijnej wszystkich ludzi.

Drodzy bracia i siostry, „Słowo stało się ciałem” i zamieszkało między wśród nas, jest Emanuelem, Bogiem, który stał się nam bliski. Wspólnie rozważajmy tę wielką tajemnicę miłości, pozwólmy, aby nasze serce zajaśniało światłem, które świeci w grocie betlejemskiej! Wszystkim życzę Wesołych Świąt!

tłum. st (KAI) / Warykan

HOMILIA ABPA CELESTINA MIGLIORE
W WARSZAWIE

28 września 2010 r.

**Jezus oczekuje wiarygodności
szczególnie od duchownych**

[Jezus oczekuje wiarygodności szczególnie od biskupów, pasterzy, kapłanów i osób konsekrowanych – powiedział 28 września abp Celestino Migliore podczas Mszy św. w archikatedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie z udziałem Episkopatu Polski. Nuncjusz apostolski dodał, że wszyscy, w tym świeccy, „zaproszeni są do pokazywania jasnego oblicza Kościoła”. W uroczystej Eucharystii uczestniczył prezydent Bronisław Komorowski.]

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Jest godne pochwały, że wspólnota chrześcijańska w Polsce zachowała to pozdrowienie. Jest ono bardzo cenne, bo pomaga spojrzeć na każdą rzecz, sytuację, wydarzenie z odpowiedniej perspektywy, pozwalającej uznać naszą zależność od Boga i oddać chwałę Jezusowi Chrystusowi, który jest racją i radością naszego istnienia.

Takie pozdrowienie stawia we właściwym świetle także tę celebrację, którą Arcybiskup Kazimierz Nycz, Metropolita Warszawski, Arcybiskup Józef Michalik, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski i cały Episkopat Polski zechcieli zorganizować w tej pięknej katedrze, aby zaprezentować nowego Nuncjusza Apostolskiego ludowi Bożemu stolicy i całego kraju. Podstawowe zadanie nuncjusza apostolskiego, jakim jest tworzenie rzeczywistej, serdecznej więzi między Kościołem powszechnym i Kościołami lokalnymi, dokonuje się we wspólnej zależności od Boga, w słuchaniu słowa Bożego i odpowiadaniu na nie. Jest zaś możliwe dzięki naszemu naśladowaniu Jezusa Chrystusa.

Pełne szacunku, serdeczne pozdrowienia kieruję do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, który swoją obecnością na tej uroczystości reprezentuje i w pewien sposób uobecnia wszystkich Polaków.

Pozdrawiam i serdecznie dziękuję rzeszy wiernych, którzy zgromadzili się w tym kościele katedralnym, a także tym, którzy łączą się z nami za pośrednictwem telewizji. Dla Nuncjusza niezbędne jest wsparcie modlitewne, duchowa więź i dialog ze wspólnotą chrześcijańską: wszystko to bowiem świadczy o miłości i wierności względem Ojca Świętego i wspiera osobę jego Przedstawiciela, który przecież także jest osobą obdarzoną sercem, potrzebującą ludzkiego ciepła, wsparcia i dialogu.

Bardzo się cieszę, że tę pierwszą wspólną Mszę świętą mogę odprawić razem z całym Episkopatem zgromadzonym w Warszawie na zebraniu plenarnym. Ponownie serdecznie pozdrawiam Księży Kardynałów, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu, biskupów diecezjalnych, pomocniczych i emerytów tu zgromadzonych. Jeśli pozwolicie, chciałbym wspomnieć szczególnie Księdza Prymasa Józefa Kowalczyka, który w czasie swojej długiej i owocnej posługi Nuncjusza Apostolskiego w tym kraju był także moim mistrzem, kompetentnym i przyjacielskim nauczycielem w pierwszych latach pełnienia swej misji. Wszystkim Dostojnym Kardynałom i Biskupom dziękuję za serdeczne braterskie przyjęcie, którego dziś doznałem, i wyrażam nadzieję, że i w przyszłości w takiej samej atmosferze będziemy wspólnie i z radością nieść nasz *pondus diei et aestus* [ciężar dnia i spiekoty]. W te pozdrowienia i życzenia pragnę włączyć także obecnych tu licznych kapłanów, zakonników i siostry zakonne, którzy wielkodusznie dają świadectwo wielkiej trosce, jaką Bóg otacza każdą kobietę i każdego mężczyznę.

Szczególne podziękowanie kieruję do władz Miasta Warszawy, do przedstawicieli władz państwowych, rządowych i samorządowych Rzeczypospolitej Polskiej oraz do kolegów Ambasadorów i dyplomatów. Choć pełnione przez każdego z nas obowiązki różnią się co do natury i kompetencji, to jednak łączy nas to, że w pewien sposób służymy tym samym osobom, obywatelom polskim. Wspólne spotkanie w domu modlitwy nadaje właściwy wymiar naszej posłudze i naszym relacjom nacechowanym współpracą i życzliwością.

Minęło już dwadzieścia lat od czasu, gdy nauczyłem się podstaw pięknego języka polskiego. Chociaż w posługiwaniu się tym językiem jestem jeszcze nowicjuszem, to zwracam się do was po polsku i – jeśli mogę zacytować wielkiego Papieża Jana Pawła II, którego dała Kościołowi ta wspólnota chrześcijańska – powiem, jak on na początku swojego pontyfikatu: Jeśli się pomyślę, poprawcie mnie!

Fakt, że rozpoczynam moją misję pod patronatem św. Jana Chrzyciela – patrona tej pięknej katedry – jest dla mnie bardzo symboliczny i zarazem zobowiązujący. Tenże Święty konsekwentnie stawiał siebie na drugim planie, aby przygotować drogę Jezusowi Chrystusowi. Dlatego nazywa się go Poprzednikiem, Prekursorem. Słowo „prekursor” było w jego czasach chętnie i często używane. Posługiwali się nim rolnicy, by pokazać pierwsze owoce i pierwsze zbiory zapowiadające okres obfitości i materialnego spokoju. Używali go rybacy na określenie statku, który poprzedzał transporty handlowe, uwalniając morze od piratów i rabusiów. Był on dla nich zapowiedzią dobrobytu i bezpiecznej przyszłości. Używali tego słowa żołnierze, gdy wysyłali mały oddział na zwiad, by zapewnić obronę sobie samym i okolicznej ludności. Był używany także w świecie sportowym, gdy biegacz w maratonie odłączał się od grupy i odnosił zwycięstwo. Prekursor to symbol pełni życia, radości życia i pomyślności dzięki owocom własnej pracy; to symbol spokoju społecznego, zgody i współpracy wspólnoty politycznej, solidarności i braterstwa w wymiarze lokalnym, krajowym i międzynarodowym; to także symbol zwycięstwa nad niebezpieczeństwami, które zagrażają naszej codziennej egzystencji. Symbol ten czerpie swoje znaczenie i swoją siłę od osoby, na którą wskazuje Prekursor: od Jezusa Chrystusa.

Uczucie słusznej dumy i szacunku, jakie Polacy żywią wobec „swojego” Papieża, Sługi Bożego Jana Pawła II, zachęca nas wszystkich do podjęcia zaproszenia, które on skierował na początku swego pontyfikatu: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi”.

W czasie, gdy zaufanie do Kościoła jest podważane przez antyświadectwo niektórych jego członków, otworzyć drzwi Chrystusowi, kochać Chrystusa, oznacza kochać także Jego Kościół i wesprzeć go, żeby się oczyścił i był światłem i solą ziemi, zgodnie z przekonaniem wyrażonym przez Papieża Benedykta XVI w dniu inauguracji jego pontyfikatu: „Kościół jest żywy, Kościół jest młody!”

Nasza gorliwość może nas czasem prowadzić do traktowania świata, który nie akceptuje Chrystusa czy też jest obojętny lub wrogi wobec Kościoła, w taki sam sposób, jak uczniowie z dzisiejszej Ewangelii: Panie, czy chcesz, a powiemy, żeby ogień spadł z nieba i zniszczył ich? Lecz Jezus – stwierdza krótko Ewangelista – zabronił im (Łk 9, 54-55).

Myszę, że możemy spróbować wyobrazić sobie, w jaki sposób Jezus skomentował i wyjaśnił upomnienie skierowane do uczniów.

Podobnie, jak dzisiaj, tak i wtedy wiele było niepokoju i poszukiwań. Współczesny człowiek nie zadowala się już formułami, sloganami, konwen-

cjami społeczno-religijnymi, bo jest bardzo wymagający i szuka prawdziwych i głębokich odpowiedzi na pytania, które nosi w sobie. W każdej kobiecie, w każdym mężczyźnie, jest pewna tajemnica, którą trzeba rozpoznać, ożywić, podtrzymać i sprawić, by rozkwitła.

Także pewna nieufność czy gniew w stosunku do Kościoła często kryje w sobie pragnienie prawdy, autentyczności, piękna, którego nie można gasić uproszczonym sądem czy potępieniem. A tym bardziej nie da się go zaspokoić przeciętnością, kompromisami czy pozbawioną natchnienia rutyną, które czasami są obecne w życiu niektórych wiernych.

Jezus zaprasza nas wszystkich – wiernych i pasterzy, świeckich i konsekrowanych – aby pokazać jasne oblicze Kościoła, przemawiać z głębi serca, uaktywnić moce świętości, podjąć wysiłek spotkania tych, którzy szukają wody żywej, i pomóc im ją znaleźć. W szczególności od nas biskupów, pasterzy, kapłanów, osób konsekrowanych, oczekuje Jezus, że będziemy osobami wiarygodnymi, które mają doświadczenie wiary, którym nieobce są trudności i przeciwności życiowe, i które w pokorze prawdy pochodzącej od Boga, potrafią cierpliwie towarzyszyć tym osobom w ich drodze do Chrystusa i do Jego wspólnoty na ziemi.

W trudnym dla Kościoła momencie Papież Benedykt XVI ukazuje nam wymiary duchowości, które wychodzą poza zwyczajność. Jego nauczanie i przykład koncentrują naszą uwagę na pierwszeństwie Boga, na tym, żeby codziennie wciąż na nowo wybierać Boga. Kilka dni temu, podczas swojej podróży do Wielkiej Brytanii, powiedział z głębi swego serca: Kościół, który stara się być atrakcyjny, jest pomyłką. I dodał: Kościół nie może pracować dla siebie, lecz ma ukazywać Chrystusa. Co w praktyce oznacza, że ma być świadkiem miłości i pojednania, pomagać w dostrzeżeniu drugiego człowieka, być przejrzysty, aby bez zakłóceń przekazywać autentyczne światło Ewangelii.

Uwielbiamy więc Boga w naszej dzisiejszej modlitwie, za to, że przez swojego Ducha nieustannie odnawia swój Kościół, i módlmy się wspólnie, abyśmy radośnie i twórczo odpowiadali na Jego natchnienia.

SYLWETKA BŁ. STANISŁAWA KAZIMIERCZYKA PRZED KANONIZACJĄ

17 października 2010 r.

[17 października został kanonizowany w Rzymie kolejny polski święty, bł. Stanisław Kazimierczyk. Ten zakonnik, żyjący ponad 500 lat temu w Krakowie, propagator kultu eucharystycznego, całe swoje życie poświęcił posłudze ubogim. Za jego wstawiennictwem został uzdrowiony w 1617 r. starosta oświęcimski Piotr Komorowski]

Co sprawia, że ludzie żyjący w XXI w. przychodzą prosić o pomoc średnio-wiecznego zakonnika? Co ich łączy i w jakim języku się porozumiewają? – Historia życia i kultu bł. Stanisława Kazimierczyka, który zostanie kanonizowany 17 października w Rzymie, pokazuje, że zakonnik związany całe życie z kościołem Bożego Ciała na Kazimierzu był osobą, która przemawia do każdego pokolenia. – Dla Boga nie ma czasu – mówi ks. Andrzej Scaber, główny referent ds. kanonizacji archidiecezji krakowskiej. Opowiada jak bł. Stanisław opiekował się ubogimi mieszkańcami Kazimierza. – Proszę popatrzeć na nasze ulice. Czy nie mamy dziś biednych?

Pobożność wyniesiona z domu

Stanisław urodził się w Kazimierzu, mieście leżącym tuż obok królewskiego Krakowa, 27 września 1433 r. Z tym miasteczkiem, a także kościołem parafialnym pw. Bożego Ciała, w którym został ochrzczony i pochowany, był związany do końca swojego pracowitego życia. Jego ojciec, Maciej Sołtys, był rzemieślnikiem – utrzymywał się z tkactwa, był też przez wiele lat przewodniczącym sądów miejskich, co świadczy o szacunku i zaufaniu, jakim darzyła go społeczność lokalna. Jego matka Jadwiga należała do działającego do dziś przy parafii Bractwa Najświętszego Sakramentu. Po latach pobożny lud nadał Stanisławowi zaszczytny tytuł Apostoła Eucharystii. Wiele wskazuje na to, że to matka kształtowała pobożność swojego jedynaka. Od dziecka miał także wielką cześć do Matki Bożej – to do niej z prośbą o potomstwo zwracała się Jadwiga Sołtysowa.

W wieku około 17 lat młody mieszkaniec Kazimierza podjął studia w Akademii Krakowskiej, która przeżywała w tym okresie swój złoty wiek – jej wykładow-

cami byli wybitni uczeni i święci – Paweł Włodkowiec, Stanisław ze Skalbmierza, św. Jan Kanty. Studia Stanisława zostały uwieńczone doktoratem z teologii.

Apostoł Eucharystii

Przed młodym absolwentem Akademii otwierało się wiele możliwości kariery. Jednak z nich nie skorzystał i w wieku 23 lat wstąpił do znanego od dzieciństwa Zakonu Kanoników Regularnych pracujących w jego rodzinnej parafii. Tu zasłynął pobożnością, umiłowaniem dyscypliny zakonnej i ascezy. Choć był doktorem teologii nie wywyższał się nad współbraci, wykonując gorliwie powierzone zadania. Po otrzymaniu święceń przez pięć lat przygotowywał się do pełnienia obowiązków duszpasterskich, po czym został kaznodzieją i spowiednikiem w klasztorze. Pełniąc je zasłynął jako gorliwy kaznodzieja i wnikliwy spowiednik. Jego współbracia powierzyli mu kolejne odpowiedzialne zadanie – został wychowawcą młodych współbraci. W jego posłudze ujawniała się jego wielka cześć dla Eucharystii. – To nie była tylko jego kontemplacja, adoracja – czynności wynikające z faktu, że był księdzem i takie praktyki były oczywiste – podkreśla ks. Scaber. – Ale on codziennie chodził z Najświętszym Sakramentem do chorych, samotnych, którzy nie wychodzili z domu. W tamtych czasach nie było to powszechne. Pamiętajmy, że były to czasy, gdy nie wolno było zbyt często przyjmować Komunii św., w praktyce było to raz czy dwa razy do roku. Praktykę częstej Komunii św. wprowadził dopiero Pius X w XX w. – przypomina ks. Scaber.

Był także Stanisław wielkim czcicielem Matki Bożej. Co piątek szedł na położoną niedaleko Skalkę, by modlić się do Bogurodzicy. To tu pewnego razu „ukazała mu się Najświętsza Maryja Panna z Dzieciątkiem Jezus na rękach i św. Stanisławem, i wielkim zastępem aniołów”, która zapowiedziała mu, że czeka go „sowita nagroda”. Tak też Stanisław jest najczęściej przedstawiany – klęczy przed Matką Bożą i św. Stanisławem.

Intensywna asceza, służba ubogim i wyczerpująca praca w parafii nie pozostały bez śladu – osłabiony organizm tracił siły. Stanisław Kazmierczyk zmarł w wieku 56 lat, 3 maja 1489 r. Ujrzawszy uprzednio, jak pilnie odnotowuje jego biograf Matkę Bożą i Zmartwychwstałego Chrystusa w chwale.

Niezwykły kult

Nieprzerwany, trwający ponad 500 lat kult bł. Stanisława jest niezwykłym fenomenem – mówi obecny proboszcz parafii Bożego Ciała, ks. Piotr Walczak.

Nieprzerwany strumień wiernych, który od chwili śmierci nawiedzał grób opiekuna biedaków, do dziś nie ustaje. Przekonani o jego świętości już za życia,

przychodzili do niego także po śmierci, dlatego jego ciało zostało przeniesione z grobu do pięknego barokowego ołtarza, wystawionego przez przeora zakonu w 1632 r. Pilnie zapisywano też cuda za wstawiennictwem Kazimierczyka – zaledwie rok po śmierci opisano aż 176 nadzwyczajnych wydarzeń. Kościół kanoników regularnych został doszczętnie złupiony podczas szwedzkiego potopu i zapewne tym należy tłumaczyć fakt, że kilkanaście wotywnych obrazów, opisujących łaski, otrzymane za pośrednictwem Błogosławionego są z XVII i XVIII w., były więc fundowane po wielkim rabunku.

Z obrazów, ufundowanych przez wdzięcznych czcicieli kazimierskiego zakonika dowiadujemy się, że podkomorzyna Czartoryska dziękuje za lekki poród i powicie „synaczka”. Adam Bosowski, dworzanin króla Władysława „y Małżonki iego” dziękuje za to, że przestała płynąć krew z oczu jego córki, zaś „uprzednio chory, głuchy i niewidomy” został uzdrowiony. Nieco nieporadne obrazy malarzy przedstawiają opisywane wydarzenia, a nad każdym z nich w barokowym obłoku przedstawiony jest bł. Stanisław ubrany w zakonne szaty – biały habit, mucet i biret, który z niebieskich przestworzy pochyła się nad ludzką biedą. Najbardziej znany jest jednak cud uzdrowienia Piotra Komorowskiego, starosty oświęcimskiego, gdyż na mocy papieskiej dyspensy został on zatwierdzony jako wymagany cud w procesie kanonizacyjnym Kazimierczyka.

„Ciekawy *casus*” – Benedykt XVI udziela dyspensy

– To nie jest standardowe postępowanie – wyjaśnia ks. Scałber, główny referent ds. kanonizacji Archidiecezji Krakowskiej. Przypomina, że beatyfikacja Apostoła Eucharystii odbyła się w 1993 r. Była to beatyfikacja inna niż większość przeprowadzanych postępowań. Stanisław Kazimierczyk został ogłoszony błogosławionym na podstawie dekretu papieża Urbana VIII wydanego w 1634 r., zgodnie z którym Ojciec Święty aprobował kult trwający od „niepamiętnych czasów”, i dotyczył osób zmarłych w opinii świętości sto lat przed wydaniem dekretu i nadal cieszących się taką opinią. Kazimierczyk zmarł w 1489 r., więc spełniał warunki, trzeba było jedynie udowodnić trwanie kultu. Był on oddawany nieprzerwanie od momentu jego śmierci – co było możliwe do udowodnienia dzięki dokumentom, historii świętych i miasta Krakowa – do lat 90. XX w. Na tej podstawie uznano, że przysługuje mu tytuł błogosławionego. Nie trzeba było osobnego postępowania w sprawie cudu, była to beatyfikacja równoznaczna (*beatificatio aequipollens*), która w istocie była legalizacją kultu – i to właśnie zrobił Kościół – zalegalizował istniejący od ponad 500 lat kult. Przez wieki był to kult prywatny, od 1993 r., po orzeczeniu Kościoła, stał się publiczny. W normalnych procedurach cud musi wydarzyć się po śmierci Sługi Bożego

i taki prowadzi do beatyfikacji, kolejny musi zaistnieć po beatyfikacji otwierając drogę Błogosławionemu do kanonizacji.

Z tego powodu Postulacja przedstawiła do kanonizacji cud, który się dokonał za wstawiennictwem Kazimierczyka w 1617 r. Ale aby mógł zostać wykorzystany w postępowaniu procesowym, musiał otrzymać dyspensę papieską co do czasu. I takiej dyspensy udzielił papież Benedykt XVI na prośbę arcybiskupa krakowskiego. Kongregacja ds. Kanonizacji dostarczyła ocenę medyczną – opis choroby – i przeprowadziła postępowanie dowodowe.

Starosta oświęcimski Piotr Komorowski przybył w poniedziałek 1617 r. po Zesłaniu Ducha Świętego do grobu Kazimierczyka. Nie był w stanie wytrzymać bólu, gdyż oko wyszło z orbity, potwornie cierpiał. A drugie oko stracił 17 lat wcześniej w czasie wyprawy wojennej. Tym goręcej prosił o uzdrowienie – groziła mu całkowita ślepotą. Po dwóch dniach wrócił do kościoła i złożył pod przysięgą zeznanie, że nie tylko ból ustąpił, ale nie ma też żadnego problemu ze wzrokiem. W podziękowaniu za doznaną łaskę ufundował kościół w Suchej Beskidzkiej. I ta sytuacja – odzyskanego zdrowia trwała 23 lata – do jego śmierci. – Uzdrowienie było natychmiastowe i trwałe – spełnia więc kryteria cudu – wyjaśnia ks. Scałber. Przypomina sceptycyzm bpa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego, który czekał 17 lat, nim upewnił się, że efekt cudownego uzdrowienia jest trwały. W końcu zatwierdził darowiznę starosty oświęcimskiego i dopiero wówczas erygował parafię w Suchej Beskidzkiej.

Analizując przypadek specjaliści stwierdzili, że Piotr Komorowski najprawdopodobniej chorował na ropień oczodołu. Do dziś jest to choroba bardzo trudna do wyleczenia, a co dopiero w XVII w.

Święci się nie starzeją

Proboszcz kościoła pw. Bożego Ciała, ks. Piotr Walczak, przypomina, że dzień śmierci Błogosławionego był kiedyś na Kazimierzu dniem wolnym od pracy. Mało jest osób tak związanych jak on – od narodzin do śmierci – ze swoją małą ojczyzną. W czasach zarazy organizowano procesje do grobu świętego zakonnika, a jego relikwie umieszczono na wieży ratusza miejskiego w 1784 r. Gdy w 1913 r. otwarto skrzynkę z relikwiami bł. Stanisława był przy tym obecny książę abp Sapieha. Nie ulega wątpliwości, że mieszkańcy obecnej dzielnicy Krakowa nie zapomną o swoim dobroczyńcy, ale kult Kazimierczyka szerzy się w całym kraju, przekracza też jego granice.

– Intencje są takie, jak zawsze – stwierdza ks. Walczak – o zdrowie, z prośbą o rozwiązanie problemów rodzinnych czy zawodowych. Jedną przewija się szczególnie często – prośba o uzdrowienie wzroku, gdyż bł. Stanisław zasłynął

takim cudem. Do grobu przybywają grupy pielgrzymów, seminarzyści, nadzwyczajni szafarze Komunii św., którzy Apostoła Eucharystii uważają za szczególnego patrona. – Niedawno przybyła spora grupa Węgrów. Rodzice z Przemyśla leżąc krzyżem błagali o zdrowie dla syna. – Ludzie modlą się przy grobie Błogosławionego, zamawiają Msze św., wpisują się do księgi modlitewnej.

Ksiądz Walczak ma świadomość, że ludzi średniowiecza dzieli od współczesnych przepaść mentalna i religijna. Ale obecnie obserwuje wielką popularność adoracji Najświętszego Sakramentu. Nawet na nabożeństwa nocne przychodzi sporo ludzi. – To taka nowa – najstarsza forma pobożności – mówi ks. Walczak – A jednym ze wzorów dla nich jest bł. Stanisław, który miał głęboką świadomość, że pochodzi z sanktuarium pw. Bożego Ciała. Kanonicy przysli na Kazimierz 28 lat przed jego narodzeniem, żeby szerzyć kult Eucharystii. I był to ważny rys w jego posłudze. A wiara w moc Eucharystii wzrastała w czasach zarazy, wobec której ówczesni ludzie byli zupełnie bezradni. W relacji człowieka do Eucharystii nie ma przedawnień – Eucharystia się nie przedawnia, adoracja się nie przedawnia. Jest to cześć wciąż żywa – współcześnie i w czasach Kazimierczyka.

Po co nam ten stary święty? – pyta ks. Scaber. I bez wahania wyjaśnia, co przyciąga do grobu bł. Stanisława kolejne pokolenia wiernych – nadprzyrodzona cnota umiłowania bliźniego. Opowiada, że w średniowieczu epidemie były plagą dziesiątkującą ludność Europy. W wypadku wybuchu zarazy zakony żebracze miały obowiązek pozostać z ludźmi w zadżumionym mieście. – Historia jest jak zwykle ta sama – mówi ks. Scaber – najpierw z miasta uciekał król z dworem, arystokracja, najbogatsi mieszczanie, artyści, lekarze, wojskowi. Pozostawała biedota. A zakonnicy mieli dbać o to, żeby ludzie nie umierali bez sakramentów, mieli też grzebać zwłoki ofiar zarazy, żeby epidemia się nie rozprzestrzeniała. Zakonnicy też nie chcieli zostawać w zagrożonym mieście, więc losowali – gdy ktoś wyciągnął czarną kulę, musiał zostać. Reszta współbraci opuszczała miasto.

W czasie epidemii zarazy wszyscy księża uciekli. W klasztorze pozostał tylko Stanisław. Został na pewną śmierć. Ale przeżył i założył później infirmerię na Kazimierzu.

Upłynęło 500 lat, niby tyle się zmieniło. A wystarczy wyjść na ulice Warszawy, Krakowa i zobaczyć, co się dzieje, ile jest biedy. „Ubogich zawsze będziecie mieć u siebie” – obiecał Pan Jezus. Świętość jest zawsze aktualna. Dla Boga nie ma czasu – ks. Scaber dodaje.

Alina Petrowa-Wasilewicz / Kraków KAI

LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKI NA X DZIEŃ PAPIESKI

10 października 2010 r.

Jan Paweł II – Odwaga Świętości

Umiłowani w Chrystusie Panu Bracia i Siostry!

1. Liturgia Słowa często przypomina nam o konieczności wiary w Boga w życiu człowieka. Mówi o tym Chrystus w dzisiejszej Ewangelii stwierdzając, że wiara, nawet gdy jest mała jak ziarnko gorczycy, czyni cuda. Autor Listu do Hebrajczyków dodaje, że „bez wiary nie można podobać się Bogu” (Hbr 11, 6). Człowiek, współpracując z Bogiem w duchu wiary, realizuje swe obowiązki i zdobywa się na odwagę, by kształtując swoje człowieczeństwo sięgać po świętość, do której został powołany.

W najbliższą niedzielę, 10 października, będziemy w całej Polsce obchodzić dziesiąty już **Dzień Papieski**, którego hasłem są słowa: **Jan Paweł II – Odwaga Świętości**. Podpisany przez Papieża Benedykta XVI dekret o heroicznosci cnót Sługi Bożego Jana Pawła II pozwala żywić nadzieję na jego rychłe wyniesienie na ołtarze. Tegoroczny Dzień Papieski wpisuje się więc w duchowe przygotowanie naszego narodu do oczekiwanej beatyfikacji Jana Pawła II. Odwaga dążenia do świętości jest tematem, który pragniemy dziś wspólnie rozważyć.

2. Drodzy w Chrystusie! W ciągu całego pontyfikatu Jana Pawła II byliśmy pod wrażeniem jego dynamicznej działalności apostolskiej. Specyfiką tego pontyfikatu był także fakt wyniesienia na ołtarze wielkiej liczby chrześcijan, którzy z odwagą dążyli do świętości we wszystkich częściach świata, w różnych epokach i w różnych sytuacjach życiowych. Ojciec Święty szukał i znajdował odważnych ludzi w każdym narodzie, języku i powołaniu. Beatyfikował dzieci, którym Matka Boża objawiła się w Fatimie; matkę Teresę z Kalkuty; Joannę Berettę Molla – matkę, która ratując życie dziecka, wybrała własną śmierć; Pier Giorgio Frassatiego – studenta, który na nartach zmierzał do świętości; Maksymiliana Kolbego i Edytę Stein – ofiary zbrodni nazistowskich. I setki innych!

W Liście do Tymoteusza, którego fragment słyszeliśmy w czasie dzisiejszej Mszy świętej, św. Paweł Apostoł pisze: „Nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale

mocy i miłości, i trzeźwego myślenia” (2 Tm 1, 7). Na drodze do świętości potrzebna jest miłość, odwaga i trzeźwe myślenie. Tegoroczny plakat informujący wiernych o Dniu Papieskim zwraca uwagę na trzy dobrze nam wszystkim znane osoby, które Kościół ukazuje jako wzorce świętości: ks. Jerzego Popiełuszkę, ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego i Ojca Świętego Jana Pawła II.

Ksiądz Jerzy został ogłoszony błogosławionym w czasie uroczystości, która odbyła się w Warszawie 6 czerwca br. Czekamy na wyniesienie na ołtarze Ojca Świętego Jana Pawła II i Prymasa Tysiąclecia kard. Stefana Wyszyńskiego. Wielu z nas spotykało ich osobiście w swoim życiu. Działali w niezwykle trudnych czasach. Heroicznie bronili Kościoła i prawa narodu do wolności oraz jego suwerennego bytu. Stali się symbolami, realizując otrzymaną od Chrystusa kapłańską, biskupią i papieską misję. Jednak nade wszystko fascynowała ich odwaga w dążeniu do świętości. Obca im była bojaźń. Natomiast kierowali się – jak mówi św. Paweł Apostoł w Liście do Tymoteusza – mocą, miłością i trzeźwym myśleniem.

3. Ojciec Święty Jan Paweł II dawał niejednokrotnie dowód swej niezwykłej odwagi w trudnych sytuacjach życiowych. Dziś chcemy podkreślić fakt, że wszystkie jego działania wynikały z dążenia do świętości osobistej. Jej źródłem było głębokie zjednoczenie z Bogiem, przez Jezusa Chrystusa, w Duchu Świętym. Wiara nadawała kształt jego osobistej urzekającej świętości, którą dostrzegali wszyscy. Fundamentem tego dążenia było ujmujące człowieczeństwo Jana Pawła II. Wszystko, co czynił, było zwyczajne, proste i konsekwentne. Spontanicznie odnosiło się wrażenie, że pragnienie świętości jest naczelnym motywem jego działania, o którym nie zapominał w żadnej chwili życia.

Opatrznościowe było i to, że również jako papież jawił się w całej swej ludzkiej prawdzie przed światem. Było to widoczne podczas jego modlitwy, pracy, studium, twórczej aktywności, spotkań z ludźmi, uprawiania sportu, zauroczania pięknem przyrody, sprawowania posługi kapłana, biskupa czy papieża. Mogli to dostrzegać wszyscy podczas jego spotkań indywidualnych i podczas wielkich liturgii, w chwili medytacji i w kierowaniu Kościołem oraz kiedy pochylał się z miłością nad biedą człowieka; również wtedy, gdy w trosce o jego dobro obnażał poglądy tych, którzy chcieli wyprowadzić człowieka na błędne drogi. W każdej sytuacji z odwagą stawał w obronie godności osoby ludzkiej i praw rodziny.

Na sercu leżały mu trzy wielkie wartości, które mają istotne znaczenie: życie człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci, wielkość i świętość trwałego związku małżeńskiego mężczyzny i kobiety, którego owocem jest nowy człowiek, i wreszcie rodzina, która otacza opieką człowieka na wszystkich etapach jego życia. Kiedy w Starym Sączu 16 czerwca 1999 r. kanonizował św. Kingę, zapytał: „Co zrobić, aby dom rodzinny, szkoła, zakład pracy, biuro, wioski i miasta,

w końcu cały kraj, stawały się mieszkaniem ludzi świętych, którzy oddziałują dobrocią, wiernością nauce Chrystusa, świadectwem codziennego życia, sprawiając duchowy wzrost każdego człowieka?” I odpowiadała: „Potrzeba świadectwa, potrzeba odwagi, aby nie stawiać pod korcem światła swej wiary. Potrzeba wreszcie, aby w sercach ludzi wierzących zagościło to pragnienie świętości, które kształtuje nie tylko prywatne życie, ale wpływa na kształt całych społeczności”.

4. Siostry i Bracia! Nasze pokolenie długo będzie pamiętać tamto wołanie – *Santo subito!* – na placu św. Piotra w Rzymie, w czasie pogrzebu Jana Pawła II, by szybko wynieść na ołtarze Ojca Świętego, który zafascynował cały świat całkowitym oddaniem się sprawie Boga i człowieka. Pamiętamy, że na uroczystości pogrzebowe obok katolików przybyli także przedstawiciele różnych narodów i religii oraz ludzie poszukujący drogi do Boga.

Wołanie o wyniesienie Jana Pawła II na ołtarze wyrażało podziw dla jego przenikniętego łaską człowieczeństwa, przez które ukazywał Chrystusa i Jego Ewangelię. Sercem nauczania Sługi Bożego było wielkie orędzie do świata o człowieku stworzonym na obraz Boży i odkupionym przez Chrystusa. Wielu zrozumiało, że tylko chrześcijańska prawda o człowieku stoi na straży jego wolności i godności. Dlatego wołali o ukazanie takiego wzoru świętości całemu światu.

Siostry i Bracia! Z przeżywanym w tym roku jubileuszowym Dniem Papieskim – oprócz modlitwy, pogłębionej refleksji nad nauczaniem Jana Pawła II i związanymi z tym wydarzeniami kulturalnymi – łączy się troska o powołaną przez Konferencję Episkopatu Polski Fundację „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Powstała ona przed dziesięciu laty. Dziś obejmuje tysiące młodych, zdolnych Polaków, którzy dzięki niej mogą uczyć się i studiować. Stypendyści są „żywym pomnikiem” budowanym przez Polaków Janowi Pawłowi II. Jest to możliwe dzięki ofiarności ludzi dobrej woli, okazywanej w czasie zbiórki podczas Dnia Papieskiego. Najbliższa zbiórka na stypendia odbędzie się w niedzielę, 10 października. Już dziś wyrażamy serdeczną wdzięczność za hojność na ten szczytny cel.

Niech nasza odwaga w dążeniu do świętości na wzór Jana Pawła II wyzwala duchowe energie, które będą największym bogactwem Ojczyzny, dotkniętej w tym roku tak dramatycznymi doświadczeniami. Wiara i miłość pomogą nam wszystkim przezwyciężyć wszelkie trudności w duchu nadziei, jaką budził w naszych sercach Sługa Boży Jan Paweł II.

Z serca wszystkim błogosławimy.

*Podpisali: Pasterze Kościoła Katolickiego w Polsce
obecni na 352. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski
w Olsztynie–Fromborku, w dniach 18–20 czerwca 2010 r.*

**KONDOLENCJE PRZEWODNICZĄCEGO KEP
NA RĘCE BISKUPA RADOMSKIEGO
HENRYKA TOMASIKA
PO TRAGICZNYM WYPADKU NAD PILICĄ**

Warszawa, 13 października 2010 r.

Ekscelencjo!

Na ręce Księdza Biskupa składam moje szczerze wyrazy współczucia i bliskości dla rodzin i bliskich tragicznie zmarłych osób z parafii Drzewica. Łączę się w ufnej i pokornej modlitwie ze wszystkimi, których dotyczą bolesne doświadczenia niespodziewanej śmierci. Niech miłosierny Bóg, Pan życia i śmierci, ukoi łaską swoją ból i cierpienie pogrążonych w żałobie, a zmarłych przyjmie do grona zbawionych.

*† Józef Michalik
Metropolita Przemyski
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski*

**KONDOLENCJE PRZEWODNICZĄCEGO
PAPIESKIEJ RADY DS. DUSZPASTERSTWA SŁUŻBY
ZDROWIA PO TRAGICZNYM WYPADKU
W NOWYM MIEŚCIE NAD PILICĄ**

Watykan, 13 października 2010 r.

Czcigodny Księżu Biskupie Henryku,

Z ogromnym smutkiem dowiedziałem się o tragicznej śmierci tak wielu osób z diecezji radomskiej, które wybrały się w „drogę za chlebem”. Modlę się o wieczne zbawienie dla Nich przy grobie Papieża Polaka, wpatrzony w Chrystu-

sa, który powiedział „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzyście w Boga? I we Mnie wiercie. W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce” (J 14, 1–2).

Jestem głęboko przekonany, że z tej tragedii Pan Życia wyprowadzi wiele dobra, miłości i solidarności, tak bardzo potrzebnych dla naszej Ojczyzny i Diecezji w tych trudnych chwilach. Moją modlitwą obejmuję również tych, których ta śmierć nappełniła bólem i smutkiem, włączając się duchowo w pogrzebową liturgię.

Z całego serca Wszystkim Diecezjanom błogosławię i powierzam opiece Matki Bożej Świątorodzinnej.

† Zygmunt Zimowski
Arcybiskup

19

LIST BISKUPÓW O *IN VITRO*

Warszawa, 18 października 2010 r.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Pan Bronisław Komorowski

Szanowny Panie Prezydencie,

wobec ponownego podjęcia przez Sejm sprawy regulacji prawnej metody *in vitro*, zabieramy głos w trosce o niepomijanie poważnych racji moralnych oraz o uszanowanie stanowiska ludzi uznających prawo do obrony życia każdego człowieka za normę nadrzędną. Pragniemy przestrzec przed uchwaleniem ustaw dopuszczających rozwiązania prawne, które są nie do pogodzenia zarówno z obiektywnymi racjami naukowymi o początku biologicznego życia człowieka, jak też z jednoznacznymi wskazaniami moralnymi, płynącymi z Dekalogu i Ewangelii, które przypomina Kościół.

1. Metoda *in vitro* powoduje ogromne koszty ludzkie, jakie są z nią związane. Dla urodzenia jednego dziecka dochodzi w każdym przypadku do śmierci, na różnych etapach procedury medycznej, wielu istotnień ludzkich. Jeszcze więcej za-

rodków poddanych jest zamrożeniu. Nauka i wiara podkreślają, że od momentu poczęcia mamy do czynienia z człowiekiem, ludzką osobą w fazie embrionalnej.

2. Procedura zapłodnienia *in vitro* ma wciąż nie do końca zbadane skutki dla dzieci poczętych tą metodą. Coraz liczniejsze badania pokazują, że skutkiem tej procedury jest mniejsza odporność, wcześniactwo, niedowaga, powikłania, a także częstsza zapadalność na rozmaite schorzenia genetyczne. Metoda ta jest więc zwyczajnie niebezpieczna dla dzieci poczętych przy jej pomocy.

3. Zapłodnienie *in vitro* to młodsza siostra eugeniki – rzekomo procedury medycznej – o najgorszych skojarzeniach z nie tak odległej historii. Procedura zapłodnienia pozaustrojowego zakłada bowiem „selekcję” zarodków, która oznacza ich uśmiercenie. Chodzi o eliminację słabszych zarodków ludzkich, zdiagnozowanych jako nieodpowiednie, czyli o „eugenizm selektywny”, piętnowany wielokrotnie przez Jana Pawła II i inne autorytety.

4. Nieobliczalne są również skutki społeczne, jakie wywołać może rozpowszechnienie metody zapłodnienia *in vitro*. Tak poczęte dziecko może mieć trzy matki: genetyczną (dawczynię materiału genetycznego), biologiczną (tę, która je urodziła) i społeczną (tę, która je wychowuje). Ojcostwo w przypadku metody *in vitro* jest jeszcze trudniejsze do określenia. Tak zwani dawcy „materiału genetycznego” bywają anonimowi, ale znane są też precedensy, że pociąga się ich do płacenia alimentów na rzecz dziecka poczętego z ich materiału genetycznego.

Oddzielenie prokreacji od aktu małżeńskiego zawsze niesie ze sobą złe społeczne konsekwencje i jest szczególnie niekorzystne dla dzieci przychodzących na świat wskutek działania osób trzecich. Prawne usankcjonowanie procedury *in vitro* pociąga za sobą nieuchronnie redefinicję ojcostwa, macierzyństwa, wierności małżeńskiej. Wprowadza także zamęt w relacjach rodzinnych i przyczynia się do podkopania fundamentów życia społecznego.

5. Pilną natomiast koniecznością jest uruchomienie programów zapobiegania niepłodności, której przyczyny są znane i uzależnione od ludzkich świadomych działań oraz leczenie niepłodności, którym nie jest technologia *in vitro*. Osoby z niej korzystające nadal pozostają niepłodne i chore.

6. Współczując rodzinom cierpiącym z powodu braku potomstwa, wyrażamy uznanie tym wszystkim, którzy mimo osobistego dramatu starają się zachować wierność zasadom chrześcijańskiej etyki i otwierają się na przyjęcie dzieci przez adopcję.

Wyrażamy nadzieję, że przedstawione racje staną się przedmiotem refleksji i zachęcą do obiektywizmu tych, których Naród obdarzył szacunkiem i zaufaniem na aktualnym etapie polskiej historii.

† Józef Michalik
Przewodniczący KEP

† Kazimierz Górny
Przewodniczący Rady ds. Rodziny KEP

† Henryk Hoser
Przewodniczący Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych

Otrzymują:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Marszałek Sejmu
Marszałek Senatu
Prezes Rady Ministrów
Przewodniczący Klubów Parlamentarnych
Przewodniczący Sejmowej Komisji Zdrowia
Przewodniczący Sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny

20

**KOMUNIKAT PREZYDIUM
KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI WZYWAJĄCY
DO MODLITWY O ZGODNE Z PRAWEM BOŻYM
UCHWAŁY W SPRAWIE *IN VITRO***

Warszawa, 27 października 2010 r.

W związku z rozpoczęciem prac parlamentarnych nad projektami ustaw bioetycznych, dotyczących między innymi zapłodnienia pozaustrojowego *in vitro*, Prezydium Konferencji Episkopatu Polski, w duchu nauczania Kościoła, zwraca się z apelem do wszystkich wierzących w Polsce o gorliwą modlitwę, aby parlamentarzyści i politycy w sprawach dotyczących moralności podejmowali uchwały zgodne z sumieniem uformowanym w świetle Dekalogu.

W najbliższych dniach i tygodniach, kiedy trwać będą prace na posiedzeniach oraz w komisjach Sejmu i Senatu RP, prosimy Boga o łaskę Ducha Świętego dla sumień wszystkich parlamentarzystów i o odwagę dla nich, aby przyjęli najlepsze, zgodne z uniwersalnym prawem do życia rozwiązanie prawne, gwarantujące „godność osoby ludzkiej, wezwanej do realizacji powołania Bożego w darze miłości i w darze życia” (*Dignitas personae* 12). Niech Duch Święty – Światło sumień – uwrażliwi parlamentarzystów na wartość każdego poczętego życia, także tego, które w procedurze *in vitro* jest niszczone i selekcyonowane w sposób zamierzony.

Prosimy, aby w czasie Mszy Świętych i nabożeństw różańcowych, w parafiach, we wspólnotach i domach rodzinnych trwała modlitwa w powyższych intencjach.

† Józef Michalik
Metropolita Przemyski
Przewodniczący KEP

† Stanisław Gądecki
Zastępca Przewodniczącego KEP

† Stanisław Budzik
Sekretarz Generalny KEP

21

DEKRET POWOŁUJĄCY NOWEGO DYREKTORA KRAJOWEGO PDM W POLSCE

CONGREGATIO PRO GENTIUM EVANGELIZATIONE DECRETUM

Cum in Polonia officium Directoris Nationalis Pontificalium Operum Missionarium vacaverit hoc Dicasterium Missionale, auditis quorum interest et omnibus mature perpensis, per praesens Decretum

Rev.dum Dominum
Thomam ATŁAS
e clero dioecetano Tarnoviensi

**Directorem Nationalem
in Polonia**

Pontificalium Operum Missionalium a Fidei Propagatione, a Sancto Petro Apostolo, a Sancta Infantia atque Pontificiae Consociationis Missionalis eligit, nominat et constituit ad quinquennium (MMX–MMXV), cum omnibus iuribus et obligationibus, oneribus et privilegiis huic officio adnexis, iuxta Statuta Pontificalium Operum Missionalium a Summo Pontifice approbata et secundum Instructiones huius Dicasterii.

*Datum Romae, ex Aedibus Congregationis pro Gentium Evangelizatione,
die XXI mensis Octobris, anno Domini MMX.*

*Ivan Card. Dias
Prefectus*

22

**APEL PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI
DS. MISJI EPISKOPATU POLSKI
Z OKAZJI II DNIA SOLIDARNOŚCI
Z KOŚCIOŁEM PRZEŚLADOWANYM**

Tarnów, 10 listopada 2010 r.

**Pamięci o prześladowanych chrześcijanach
nie możemy ograniczyć do jednego dnia solidarności**

Po raz drugi – w II niedzielę listopada – będziemy przeżywali w naszym kraju Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym.

W tym roku w centrum naszej solidarnej modlitwy i działania są nasi Bracia i Siostry chrześcijanie żyjący w Iraku, zagrożeni całkowitą zagładą. Jak wiemy, w niedzielę 31 października br., doszło w Bagdadzie do rzezi katolików zgromadzonych na niedzielnej Mszy św. Najpierw terroryści zastrzelili poli-

cjantów pilnujących świątyni, następnie zamordowali kapłana i wzięli ponad 100 zakładników. Po nieudanych negocjacjach władze wydały rozkaz szturm świątyni. Zginęło dziesięciu policjantów i czterdziestu dwóch chrześcijan-za-kładników.

Ich sytuacja w Iraku, od zakończenia wojny, jest bardzo dramatyczna, na co zwraca uwagę Stowarzyszenie Pomoc Kościołowi w Potrzebie, które do wszystkich parafii na Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym rozesłało materiały do wykorzystania w niedzielnej liturgii i w katechezie. Zachęcam wszystkich duszpasterzy, aby korzystając z przekazanych materiałów, uczynili II niedzielę listopada dniem modlitewnej pamięci i solidarności z irackimi chrześcijanami.

Według obliczeń zabito ich około dwóch tysięcy, a celem nieustannych ataków są duchowni i świątynie, z których wiele zostało doszczętnie zniszczonych. Atmosfera terroru spowodowała, że chrześcijanie opuszczają Bagdad i udają się na północ kraju bądź emigrują z Iraku.

Trzeba też naszej modlitwy o pokój i pojednanie dla wszystkich mieszkańców Iraku, kraju rozdzieranego aktami przemocy i terroru na podłożu politycznym i religijnym.

Drodzy Bracia i Siostry!

Pamięci o prześladowanych chrześcijanach – naszych Braciach i Siostrach we wierze – nie możemy ograniczyć do jednego dnia solidarności. Jego celem jest obudzić nasze sumienia i zachęcić do działania, aby prześladowani otrzymali z Polski – kraju, który jest ojczyzną „Solidarności” – czytelny sygnał, że nie są zapomniani, że ktoś w wolnym świecie upomina się o ich prawa. Tę domaga się zwykłe ludzkie poczucie sprawiedliwości, a jeszcze bardziej przykazanie miłości bliźniego. Ważny, w kwestii prześladowań, byłby głos naszego parlamentu, dlatego zachęcam do zwracania się tej sprawie do posłów i senatorów, jak również posłów do Parlamentu Europejskiego, aby podejmowali intensywniejsze działania w sprawie przestrzegania praw ludzi wierzących i działali na rzecz ich bezpieczeństwa. Takich też działań możemy oczekiwać od naszego Prezydenta, Rządu, zwłaszcza Ministra Spraw Zagranicznych i polskich służb dyplomatycznych. Przykładem niech będzie wystąpienie Prezydenta Niemiec, który 19 października br. w tureckim parlamencie powiedział, że „chrześcijaństwo jest bez wątpienia elementem Turcji” i dlatego oczekuje, że wyznawcy religii chrześcijańskiej w krajach islamskich będą mieli te same prawa do publicznego praktykowania swojej wiary, kształcenia duchownych i budowania kościołów jak muzułmanie w Europie. Stwierdził też, że „wolność religii jest częścią naszego pojmowania Europy jako wspólnoty wartości”.

Drodzy Bracia i Siostry!

Niech prześladowani chrześcijanie nie tylko w Iraku, ale i innych krajach muzułmańskich, a także w Chinach, Laosie, Wietnamie i Korei Północnej, będą objęci duchową opieką i odważnym działaniem katolików żyjących w Polsce, abyśmy okazali się godnymi kontynuatorami wielkiej sprawy solidarności z tymi, którzy nie mogą swobodnie wyznawać wiary, ani uczestniczyć w tworzeniu dobra wspólnego społeczeństwa, do którego należą. Wyrazem solidarności z nimi, obok modlitwy i działań interwencyjnych, niech będzie również post, ofiarowane cierpienie i cierpliwe, w duchu pokuty, znoszenie trudnych doświadczeń.

Naszą modlitwę i nasze działania powierzamy wstawiennictwu bł. ks. Jerzego Popiełuszki, który – jak pamiętamy – w świecie ogarniętym przemocą i nienawiścią uczył, jak żyć Ewangelią i zło zwyciężać dobrem.

Za każdą modlitwę, gest pomocy i solidarności z naszymi prześladowanymi Braćmi i Siostrami składam serdeczne Bóg zapłać!

*† Wiktor Skworc
Przewodniczący Komisji KEP ds. Misji*

23

GRATULACJE DLA NOWEGO PRZEWODNICZĄCEGO BISKUPÓW KATOLICKICH STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Warszawa, 18 listopada 2010 r.

**Ekscelencjo,
Najdostojniejszy Księżu Arcybiskupie,**

w związku z wyborem Jego Ekscelencji na funkcję Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Stanów Zjednoczonych Ameryki pragnę przesłać moje szczere powinszowania i gratulacje oraz życzyć, aby zaufanie, jakim współbracia

w biskupstwie obdarzyli Ekscelencję, owocowało odwagą i entuzjazmem w służbie zarówno Kościołowi w Stanach Zjednoczonych jak i wielkiemu Narodowi Amerykańskiemu.

Świadomy także odpowiedzialności, jaką urząd ów niesie, pragnę wyrazić moją braterską bliskość w modlitwie, niech Boże błogosławieństwo, zyczliwość ludzi i dobre zdrowie towarzyszy Ekscelencji w codziennej posłudze.

Łączę wyrazy szacunku i pozdrowień braterskich w Chrystusie.

*† Józef Michalik
Metropolita Przemyski
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski*

Most Reverend
Archbishop Timothy M. DOLAN
President of the U. S. Conference of Catholic Bishops
1011 First Avenue
New York, NY 10022
USA

24

INFORMACJA PRASOWA RZECZNIKA KEP

Warszawa, 22 listopada 2010 r.

Biurowo Prasowe Konferencji Episkopatu Polski informuje, że w dniu dzisiejszym sekretarz generalny KEP bp Stanisław Budzik przyjął rezygnację mec. Piotra Perończyka z członkostwa w Komisji Majątkowej.

*ks. dr Józef Kloch
rzecznik KEP*

KOMUNIKAT Z SESJI RADY STAŁEJ KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

Zakopane, 25 listopada 2010 r.

1. Po zakończeniu rekolekcji Episkopatu na Jasnej Górze, członkowie Rady Stałej zbrali się 25 listopada 2010 r. w Zakopanem, w Domu Episkopatu „Księżówka”, który w tym roku obchodzi setną rocznicę założenia. Było to ostatnie dzieło życia ks. Piotra Wawrzyniaka, wybitnego kapłana-społecznika, którego setna rocznica śmierci minęła w tym miesiącu. Obrady prowadził przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, abp Józef Michalik. Zebrani mieli okazję złożyć gratulacje i życzenia nowemu polskiemu kardynałowi, metropolicie warszawskiemu Kazimierzowi Nyczowi.

2. W duchu zadań statutowych Rady Stałej biskupi wskazali główne tematy, jakimi zajmować się będzie Konferencja Episkopatu Polski w przyszłym roku. Są wśród nich prace nad dokumentem społecznym, zagadnienia katechezy dzieci i młodzieży oraz katechezy dorosłych, a także sprawy dotyczące duszpasterstwa emigracji. Ważnym zadaniem będzie refleksja nad słowem Bożym w życiu Kościoła w Polsce w świetle posynodalnej adhortacji Ojca Świętego Benedykta XVI *Verbum Domini*.

3. Rada Stała przyjęła hasło Dnia Papieskiego na rok przyszły, który obchodzony będzie w niedzielę, 9 października 2011 r. Brzmi ono: „Jan Paweł II – człowiek modlitwy”. Modlimy się o wyniesienie na ołtarze Sługi Bożego, który jest dla nas wzorem modlitwy i komunii z Bogiem.

4. Rada Stała Konferencji Episkopatu Polski z niepokojem obserwuje wrzawę medialną wokół Komisji Majątkowej. Przypomina, że zadaniem Komisji było częściowe wyrównanie wielkich krzywd, jakich w czasach stalinowskich doznały instytucje kościelne, zwłaszcza te, które prowadziły działalność edukacyjną i charytatywną. Brutalne i bezprawne zagarnięcie ich majątku miało na celu zniszczenie podstaw ekonomicznych do prowadzenia tej pożytecznej

społecznie działalności. Biskupi ponownie apelują o szybkie rozwiązanie spraw pozostałych jeszcze do rozstrzygnięcia w Komisji Majątkowej, umożliwiając tym samym jej definitywne rozwiązanie.

Nadchodzący Adwent jest czasem przygotowania na Święta Narodzenia Chrystusa. Na początku nowego roku liturgicznego i duszpasterskiego Kościoł w Polsce włącza się w troskę papieża Benedykta XVI o uszanowanie świętości ludzkiego życia.

Niech czas adwentowego oczekiwania przyniesie w sercach wszystkich wier-nych owoce miłości, pojednania i pokoju.

*Podpisali: Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
zgrupowani na zebraniu Rady Stałej*

26

NOMINACJA BPA JÓZEFA GUZDKA NA BISKUPA POLOWEGO

Nuncjatura Apostolska w Polsce
N. 242/10
KOMUNIKAT

Ojciec Święty Benedykt XVI mianował dotychczasowego biskupa pomocni-czego archidiecezji krakowskiej Józefa GUZDKA, biskupem polowym Wojska Polskiego.

Warszawa, 4 grudnia 2010 r.

*† Celestino Migliore
Nuncjusz Apostolski*

LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKI NA NIEDZIELĘ ŚWIĘTEJ RODZINY

26 grudnia 2010 r.

Życie rodzinne w komunii z Bogiem

Siostry i Bracia! Umiłowani w Chrystusie Panu!

Niedziela Świętej Rodziny wypada w tym roku w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia. Słowo, które stało się Ciałem i zamieszkało między nami, „objawia nam samego Boga w dialogu miłości między osobami Boskimi i zaprasza nas do uczestnictwa w nim”.

Nawiązując do programu duszpasterskiego, pragniemy zaprosić wszystkich wiernych, aby czynili Kościół domem i szkołą komunii. Warunkiem i początkiem realizacji tego dzieła jest budowanie więzi z Bogiem poprzez przyjęcie Bożego Słowa i kształtowanie w jego świetle życia duchowego i rodzinnego.

1. Od wierności Prawu do wierności Bogu

Przez Wcielenie i Narodzenie Syna Bożego Bóg proponuje nam taką więź, o jakiej ludzkość do chwili narodzin Chrystusa nie odważyła się nawet marzyć. Tę szczególną relację nazywamy komunią z Bogiem. Jest ona najściślejszym zjednoczeniem, jakie można sobie wyobrazić. Nie jest czymś powierzchownym, ale rzeczywistością, która sięga do najgłębszych pokładów w człowieku. Komunia bowiem, co wielokrotnie podkreślał Sługa Boży Jan Paweł II, jest rzeczywistością centralną i podstawową dla życia każdego człowieka i całego Kościoła.

Oczywiście nie może być mowy o komunii i zjednoczeniu w miłości bez życia wiarą na co dzień. Wiara bowiem bez uczynków jest martwa (por. Jk 2, 26). Równocześnie trzeba jednak pamiętać, że samo przestrzeganie nakazów i zakazów – bez doświadczenia głębokiej zażyłości z miłującym Bogiem – dalekie jest od dojrzałego życia wiarą. Uczynki powinny być konsekwencją życia w komunii z Bogiem, zaś komunია z Bogiem wyraża się w uczynkach.

2. Komunia z Bogiem drogą do szczęścia w rodzinie

Wielu z nas stawia pytanie: jak ułożyć szczęśliwe życie małżeńskie i rodzinne? Z pomocą w szukaniu właściwej odpowiedzi przychodzi psychologia małżeństwa i rodziny oraz pedagogika rodziny. Ich wskazania, choć bardzo cenne, są jednak niewystarczające. Życie małżeńskie – jeżeli ma być piękne, prawdziwe i trwałe – nie może się ograniczać do tego, co w danej chwili przyjemne albo wygodne.

Sakrament małżeństwa to o wiele więcej niż zalegalizowanie bycia razem na zasadach tego świata. To wejście małżonków w wyjątkową komunię z Chrystusem. To decyzja, aby całe swoje życie – wszystko, co dzieje się w sercu, umyśle, ciele i w każdej chwili codziennego życia małżonków – uczynić żywym obrazem Boga. Takie życie małżeńskie prowadzi do pełni i do szczęścia, które są możliwe na fundamencie głębokiej, przeżywanej każdego dnia, zażyłości z Bogiem.

Komunia z Bogiem rozwija się i pogłębia przez codzienną modlitwę indywidualną, małżeńską i rodzinną. Karmi się medytacją Słowa Bożego i adoracją Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. Budzi tęsknotę za jak najczęstszym przystępowaniem do Komunii Świętej. Otwiera nasze oczy na potrzebę ciągłego nawracania się, a w konsekwencji na dojrzałe przeżywany sakrament pokuty. Włącza nasze życie w rytm roku liturgicznego.

Zażyłość z Bogiem buduje się przecież analogicznie do zażyłości ze współmałżonkiem: poprzez dialog i kontemplację, poprzez życie w obecności, adorację i serdeczne zaangażowanie w sprawy tego, którego nasze serce kocha (zob. Pnp 1, 7).

3. Niedziela – szczególny czas budowania komunii

Gdy w 304 r. pochwycono w Abitenie (dzisiejsza Tunezja) chrześcijan, którzy uczestniczyli we Mszy Świętej, choć wiedzieli, że za to grozi im śmierć, sędzia pytał, dlaczego tak czynią. Odpowiedzieli wówczas: „*Sine dominico non possumus!*” „Bez daru Pana, bez dnia Pańskiego nie możemy żyć!” W słowie *dominicum* łączą się nierozzerwalnie dwa znaczenia. Po pierwsze: nie możemy żyć bez daru, jakim jest sam Zmartwychwstały. Aby być sobą, koniecznie potrzebujemy kontaktu z Nim i bliskości. Po drugie: nie wystarczy nam kontakt duchowy, wewnętrzny, subiektywny. Spotkanie z Panem wpisuje się w nasze życie indywidualne i społeczne.

Niedziela winna być dniem należącym do Pana. Dniem, który nada całemu naszemu życiu centrum i wprowadzi w to życie wewnętrzny porządek. „Bez Pana i dnia, który należy do Niego, nie ma udanego życia”. Potrzebujemy więzi

umacniającej nas i nadającej kierunek naszemu życiu. Potrzebujemy kontaktu ze Zmartwychwstałym. Dziś także nie można być prawdziwym małżeństwem, rodziną katolicką, bez udziału – czynnego i bezpośredniego – w niedzielnej Mszy Świętej.

4. Komunia w rodzinie

Trzeba pamiętać, że komunია z Bogiem nie jest doświadczeniem duchowym oderwanym od życia. Św. Jan Apostoł pisze bardzo dobitnie: „kto nie miłuje brata swego [...], niemożliwe, żeby miłował Boga” (1 J 4, 20). Dziś, w Niedzielę Świętej Rodziny, prosimy zatem, abyście w Waszych małżeństwach i rodzinach rozwijali serdeczną zażyłość i głęboką jedność całego Waszego życia.

Życie w komunii małżeńskiej, to ciągłe postrzeżenie współmałżonka jako kogoś wyjątkowo bliskiego. To dzielenie jego radości i cierpienia, znajdowanie satysfakcji w odgadywaniu jego pragnień i zaspokajaniu potrzeb. To życie w głębokiej przyjaźni, w przekonaniu, że „on jest mój, a ja jestem jego” (Pnp 2, 16) ze wszystkim, co w nas piękne i trudne, wielkie i wstydliwe. To dostrzeżenie we współmałżonku tego, co w nim jest darem Bożym dla mnie. To szukanie sposobów, aby być dla niego pomocą (Rdz 2, 18) i aby wzajemnie nosić swoje brzemiona (Ga 6, 2). To odrzucanie pokusy patrzenia na wszystko przez pryzmat własnych racji i egoistycznych pragnień.

Doświadczenie komunii małżeńskiej to jedna z najpiękniejszych ludzkich rzeczywistości. Żyć w komunii małżeńskiej i rodzinnej to być otwartym na nowe życie, przyjmować je zawsze z miłością i tworzyć najlepsze warunki do rozwoju oraz wychowania dzieci.

Drodzy Małżonkowie i Rodzice! Nie uciekajcie od siebie i od problemów domowych w rzeczywistość wirtualną internetu. Nie usprawiedliwiajcie się obowiązkami zawodowymi. Walczcie o czas, aby być razem i dzielić się tym, kim jesteście i co posiadacie. Bądźcie dla siebie darem, bo przecież „człowiek nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z samego siebie”.

5. Świadczenie komunii pośród świata

Siostry i Bracia!

Komunia z Bogiem to serce rozmiłowane w Bogu. To człowiek dzielący Boży sposób patrzenia i rozumienia. To całe życie oddane Panu Bogu.

W takim kontekście lepiej rozumiemy, że przystępowanie do Komunii Świętej nie jest i nie może być praktyką oderwaną od życia – od tego, co myślimy, mówimy, jakie są nasze przekonania i czyny. Przystępowanie do Komunii Świętej to kwestia uczciwości wobec Boga. Każdy katolik, który odrzuca prawo Boże, winien się nawrócić. Inaczej jego przystępowanie do Komunii Świętej jest świętokradztwem. Komunia zakłada bowiem i wyraża rzeczywistą jedność wierzącego z Bogiem. Kto pragnie przyjąć Ciało Chrystusa, musi – w imię uczciwości – przyjąć też Jego naukę i świat wartości oraz żyć z Nim w zjednoczeniu na co dzień.

Nikt wewnętrznie uczciwy nie może wybierać grzechu, a równocześnie twierdzić, że żyje w zjednoczeniu z Bogiem. Tym bardziej nie może z uporem demonstrować publicznie jedności z Ciałem Chrystusa, gdy odrzuca ewangeliczny styl myślenia i postępowania. W takim przypadku posiada błędnie ukształtowane sumienie i potrzebuje nawrócenia.

6. Zakończenie

Umiłowani w Chrystusie Panu!

Niech Maryja, pod której sercem Jezus Chrystus – prawdziwy Bóg – stał się prawdziwym człowiekiem, pomoże nam „czynić Kościół domem i szkołą komunii. To wielkie wyzwanie, jakie czeka nas w rozpoczynającym się tysiącleciu, jeśli chcemy pozostać wierni Bożemu zamysłowi, a jednocześnie odpowiedzieć na najgłębsze oczekiwania świata”.

Zawieramy Was Świętej Rodziny z Nazaretu i udzielamy pasterskiego błogosławieństwa Waszym Rodzinom w kraju i poza jego granicami oraz całej umiłowanej Ojczyźnie.

*Podpisali: Pasterze Kościoła Katolickiego w Polsce
zgromadzeni na 353. Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie,
w dniach 28–29 września 2010 r.*

List należy odczytać w niedzielę 26 grudnia 2010 r.

**LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKI
W ZWIĄZKU Z PRZYWRÓCENIEM
DNIA WOLNEGO OD PRACY
W UROCZYSTOŚĆ OBJAWIENIA PAŃSKIEGO**

„Przybyliśmy oddać Mu pokłon” (Mt 2, 2)

Umiłowani w Chrystusie Panu, Bracia i Siostry!

Liturgia Kościoła wprowadza nas w Nowy Rok w atmosferze świątecznej radości i wdzięczności. Dziękujemy Bogu Ojcu za Słowo, które stało się ciałem i zamieszkało między nami. Za to, że oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy (J 1, 14). Zbawiciel dał się poznać prostym betlejemskim pasterzom i uczonym Mędrcom ze Wschodu – ludziom, których serca były wrażliwe i otwarte na przyjęcie tajemnicy Boga-Człowieka.

1. W Ewangelii według św. Mateusza czytamy, że Mędrcy weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon (Mt 2, 11). Na pamiątkę tego wydarzenia już od IV w. po Chrystusie obchodzimy uroczystość Objawienia Pańskiego, zwaną także świętem Trzech Króli. Jest to jedno z pierwszych świąt ustanowionych przez Kościół.

W tradycji wschodniej uroczystość ta nazywana jest Epifanią, czyli objawieniem się Boga człowiekowi w Jezusie Chrystusie. Obok Bożego Narodzenia i Zmartwychwstania Pańskiego jest to najstarsze i najbardziej uroczyste święto obchodzone w Kościele powszechnym.

Uroczystość Objawienia Pańskiego niesie głębokie w treści przesłanie. Jest nim prawda o objawieniu człowiekowi tajemnicy zbawienia w Jezusie Chrystusie. Prorok Izajasz głosi nadejście nowej epoki, w której do odnowionej Jerozolimy – do światła chwały Pańskiej – podążać będą narody. Psalmista zaś zapowiada, że Królowie Tarszisz i wysp przyniosą dary, królowie Szeby i Saby złożą daninę. I oddadzą mu pokłon wszyscy królowie, wszystkie narody będą mu służyły (Ps 72, 10n).

Prorocza wizja Izajasza oraz natchnione słowa psalmisty kierują nasze myśli do wydarzenia, które zostało opisane na kartach Ewangelii, a którego pamiątkę

obchodzić będziemy za kilka dni. W Mędrcach przybyłych do Betlejem, by pokłonić się nowo narodzonemu Królowi, tradycja chrześcijańska zawsze widziała reprezentantów wszystkich narodów. Chrystus objawił się im jako Zbawiciel świata. Mędrcy świata, monarchowie, prowadzeni byli przez gwiazdę, która w kulturze Wschodu jest symbolem boskości i znakiem Wielkiego Króla. Na wzór Abrahama opuścili swój dom i swoją ojczyznę, aby udać się w daleką podróż. Towarzyszyła im nadzieja na odnalezienie nowo narodzonego Króla – Mesjasza. Gdy Go odnaleźli, złożyli Mu w ofierze dary: złoto, kadzidło i mirrę. Były one wyznaniem wiary w boską i królewską godność Chrystusa oraz zapowiedzią Jego przyszłego cierpienia.

Historia Mędrców – Trzech Króli – to głęboki w treści symbol życiowej drogi każdego człowieka podążającego za światłem wiary. W obrazie Mędrców cała ludzkość przybywa do Betlejem, aby w Jezusie uznać obiecanego Mesjasza i złożyć Mu należny hołd.

2. Radość z przeżywania tajemnicy Objawienia Pańskiego posiada w tym roku dodatkowy motyw. Święto Trzech Króli będzie w naszej Ojczyźnie znowu dniem wolnym od pracy. Tak jest od wieków w wielu krajach Europy, np. w Austrii, w Niemczech, we Włoszech, w Hiszpanii i w Szwecji. Podobnie było również w naszej Ojczyźnie przez stulecia, aż do 1960 r., kiedy to władze komunistyczne odebrały wiernym dzień wolny od pracy w święto Trzech Króli.

Z satysfakcją przyjmujemy decyzję polskiego Parlamentu, który przywrócił status dnia wolnego uroczystości Objawienia Pańskiego. Decyzja ta była poprzedzona w minionych latach wieloma inicjatywami obywatelskimi. Składamy serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy swoją modlitwą, zatroskaniem o tradycję Kościoła oraz konkretnymi działaniami z determinacją wspierali zamysł przywrócenia uroczystości Objawienia Pańskiego należnego jej miejsca w życiu społecznym i religijnym Polaków.

Niech nasza chrześcijańska radość wyrazi się w tym dniu poprzez udział we Mszy Świętej. Pragniemy przypomnieć, że uroczystość Objawienia Pańskiego należy do ustanowionych przez Kościół dni świętych, w które każdy katolik jest zobowiązany do uczestniczenia w Eucharystii.

Niech nasz udział w liturgii Kościoła będzie wyrazem wdzięczności Bogu, który objawił się światu w Jezusie Chrystusie i przez Niego wezwał do siebie ludzi wszystkich narodów, ras i języków. W Nim wybrał także nas – jak nam przypomniał św. Paweł w drugim czytaniu – abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym (Ef 1,4-6).

3. Uroczystość Objawienia Pańskiego podkreśla bardzo mocno powszechność Kościoła oraz jego misyjny charakter. Powołani do wspólnoty wierzących pragniemy spłacać dług wdzięczności wobec Boga, który nas wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła (1 P 2, 9). Dziękujemy za dar Kościoła, który przeprowadził nas przez bramę chrztu i przyjął do chrześcijańskiej rodziny Dzieci Bożych. Wyrażamy tę wdzięczność przez modlitwę i przez wsparcie dzieł misyjnych prowadzonych przez polskich misjonarzy. Świadomi przyjętego kiedys przez naszych przodków skarbu wiary, chcemy dzielić się nią z innymi.

Myślą i sercem obejmujemy wspólnoty chrześcijańskie żyjące na wszystkich kontynentach. Pragniemy wspierać zwłaszcza te, które przeżywają trudności oraz dni próby. Pamiętamy o tych, którzy nie poznali jeszcze światła Ewangelii i nie doświadczyli bezgranicznej miłości Zbawiciela. Wyrażamy naszą solidarność z cierpiącymi prześladowanie ze względu na wiarę w Chrystusa.

Bracia i Siostry!

W wymiarze duchowym wszyscy możemy być misjonarzami. Ofiarujemy więc dziełu ewangelizacji dar naszej modlitwy, od której Chrystus uzależnił powodzenie misji Kościoła. Módlmy się żarliwie, aby w każdym zakątku świata była głoszona Ewangelia. Prośmy Boga, aby objawianie światu Jezusa Chrystusa, jedyne Odkupiciela człowieka, odbywało się bez przeszkód i w prawdziwym pokoju.

W nadchodzącą uroczystość Objawienia Pańskiego zbierane będą w kościołach ofiary na fundusz misyjny, wspierający polskich misjonarzy i misjonarki w ramach działalności Komisji Konferencji Episkopatu Polski ds. Misji. Pamiętajmy, że każdy czyn i każda ofiara na rzecz misji przybliży nas samych do Chrystusa i czyni nas wiarygodnymi uczniami Zbawiciela.

Objawienie Pańskie jest patronalnym świętem Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci. Wszystkim młodym angażującym się w dzieła misyjne, zwłaszcza w akcję kolędników misyjnych, błogosławimy i zachęcamy do dalszej pomocy w głoszeniu Dobrej Nowiny o Jezusie Chrystusie.

Bracia i Siostry!

W uroczystość Objawienia Pańskiego duszpasterze błogosławią kadzidło i kredę, którą znaczymy drzwi naszych mieszkań. Wyrażamy przez to, że nowo narodzony Chrystus został przyjęty w naszym domu i obdarza jego mieszkańców swoim błogosławieństwem.

Życzymy Wam błogosławieństwa Boga, który z miłości do człowieka posłał na świat swego Syna. Chrystus, który został ogłoszony narodom i znalazł wiarę

w świecie (por. 1 Tm 3,16) niech będzie z Wami i błogosławi Wasze domy, mieszkania, szkoły i miejsca pracy. Nowo narodzony Książę Pokoju niech Was obdarza każdego dnia Nowego Roku swoim pokojem. Przedziwny Doradca, Światłość świata, niech wnosi w Wasze życie blask prawdy, która czyni człowieka prawdziwie wolnym. Słowo Wcielone, które wśród nas zamieszkało, niech będzie źródłem niegasnącej nadziei, rozpalającym płomień wiecznej miłości, dzięki której życie ludzkie ma sens.

Powierając Was wstawiennictwu Matki Bożej, która z taką czułością pochyła się nad swoim Boskim Synem w Betlejem i ukazuje Go światu, z serca Wam błogosławimy w Jego imię.

*Podpisali: Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce
zgromadzeni na 353. Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie,
w dniach 28–29 września 2010 r.*

List należy odczytać w niedzielę 2 stycznia 2011 r.

**BISKUP ORDYNARIUSZ JEGO EKSCELENCJA
MARIAN GOŁĘBIEWSKI
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI**

29

**HOMILIA W SANKTUARIUM ŚW. JÓZEFA W KALISZU.
WSPOMNIENIE LITURGICZNE NMP RÓŻAŃCOWEJ**

Kalisz, 7 października 2010 r.

**Ku pełni człowieczeństwa
Przygotowanie do Pierwszej Komunii św.
w rodzinie i katechezie**

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżu Biskupie Kaliski,
Czcigodni Bracia w kapłaństwie Chrystusowym
na czele z Księdzem Kustoszem i Ojcem Dyrektorem,
Drodzy Pielgrzymi, Radiosłuchacze i Telewidzowie!

1. Kalisz jest perłą historyczną Polski – *Calissia urbs vetustissima Poloniae* – jako najstarsze miasto w naszej Ojczyźnie. Perłą zaś Kalisza – poza katedrą matką wszystkich kościołów diecezji – jest Sanktuarium Józefa Kaliskiego, w którym znajduje się – otaczany niezwykłą czcią wiernych – obraz św. Rodziny. Jest to miejsce szczególnie mi bliskie. Tutaj kierowałem swoje kroki jeszcze jako alumn Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku, a potem jako kapłan tej diecezji, na terenie której do roku 1992 znajdowało się to sanktuarium. W Kaliszu odbywały się konferencje rejonowe duchowieństwa, różne spotkania duszpasterskie, sympozja, kongresy józefologiczne itp. Z okazji tych spotkań zawsze nawiedzaliśmy to sanktuarium, aby pokłonić się św. Józefowi i prosić go o wstawiennictwo w rozwiązywaniu aktualnych problemów. Bo ze wszystkich

Świętych zawsze bliski jest św. Józef, zawsze wzruszający, cały w tajemnicach Różańca świętego.

Jego uroczystość obchodzimy 19 marca, kiedy blisko już do Wielkanocy, ale nam bardziej przypomina się Boże Narodzenie. Święty Józef tak bardzo zrosł się z dzieciństwem Pana Jezusa, że prawie każde dziecko widzi go razem z kołędami, gwiazdką na niebie, choinką w pokoju. Jest on patronem diecezji kaliskiej, rodzin i małżeństw, życia chrześcijańskiego, patronem Kościoła powszechnego i zakonów kontemplacyjnych. Był prostym człowiekiem, któremu Bóg powierzył to, co najdroższe: Jezusa, Matkę Najświętszą, stajnię w Betlejem i domek w Nazarecie. Zaufał jego opiece i temu, że przy nim nic złego się nie stanie Najświętszej Rodzinie (por. Jan Twardowski, *Kilka myśli o świętym Józefie*, Poznań 2006, s. 7, 9).

Która z cech św. Józefa najbardziej ujmuje nas za serce? Dla mnie osobiście jest to jego postawa lęku i ufności, wyrażająca się w niezwyklej delikatności i subtelności w spotkaniu z tajemnicą. „Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał Jej narazić na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie” (Mt 1, 19). Jak to rozumieć? Przecież właśnie wtedy, gdyby Ją opuścił i zostawił z Dzieckiem, mógłby Ją zniesławić. Święty Tomasz z Akwinu tłumaczy, że święty Józef nie mógł pytać Matki Bożej o nic. Była Ona tak święta i promieniowała taką czystością, że pytania nie miałyby sensu. Kiedy Józef dostrzegł, że Maryję posiadał Bóg i Ona cała do Niego należy, a Bóg jest w Niej, doszedł do wniosku, że jest niegodny z Nią przebywać i poczuł się zupełnie niepotrzebny. Był bowiem wychowany na Starym Testamencie, pełnym lęku przed Bogiem. Człowiek Starego Testamentu żył bojaźnią Bożą, a bał się nie tylko Boga, ale i samego siebie w obliczu Boga. Dla tego człowieka zobaczyć Boga znaczyło umrzeć. W języku hebrajskim przymiotnik *qadosz* – święty, znaczy inny, oddzielony, ten, który jest ponad światem i człowiekiem. Taką czcią darzył św. Józef Najwyższego. „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki, albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło” (Mt 1, 20). Oto dwa wielkie przeżycia duszy ludzkiej: poczucie własnej nicości i lęku przed Bogiem. Wszystko owiane ewangeliczną ufnością w to, że do ponadludzkiego Boga można zbliżyć się tak, jak dziecko zbliża się do swoich rodziców i zaufać Mu ludzkim sercem.

Umierając ludzie wzywają imienia tego, który jest patronem dobrej śmierci, bo Józef miał śmierć najszcześniejszą: byli przy nim Maryja i Jezus. Kiedy mówię o Józefie jako patronie dobrej śmierci, myślę o tych, którzy w każdy weekend giną na polskich drogach, na skutek bezzwonnej brawurowej jazdy lub nadużywania alkoholu. To są śmierci niepotrzebne! Módlmy się do św. Józefa, aby ich było jak najmniej.

Drodzy Bracia i Siostry!

2. Październik jest miesiącem modlitwy różańcowej. Dzisiaj obchodzimy wspomnienie NMP Różańcowej. Ustanowił je św. Pius V, aby upamiętnić zwycięstwo floty chrześcijańskiej pod Lepanto w roku 1571. Zostało ono wyproszone modlitwą różańcową. Różaniec! Każdy z nas zna go od dzieciństwa. Nosimy go z sobą, niekiedy zawieszamy pod świętym obrazem w naszym domu, ofiarujemy dziecku na uroczystość I Komunii św., wkładamy w dłonie zmarłej babci lub dziadka. A przede wszystkim modlimy się różańcem; trzymając w ręku paciorki wpatrujemy się w odsłaniający się coraz wyraźniej obraz Boga objawionego w Jezusie Chrystusie. W modlitwie tej rozważamy tajemnice naszego odkupienia pod przewodnictwem Maryi, która w tych tajemnicach uczestniczyła. Można więc powiedzieć, że Różaniec to skrót Ewangelii.

Pierwsze czytanie z liturgii słowa, wyjęte z Dziejów Apostolskich, prowadzi nas do Wieczernika Zesłania Ducha Świętego. To tam, po wniebowstąpieniu Chrystusa, zgromadzili się Apostołowie w oczekiwaniu na Dar Ducha Bożego. „Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa i Jego braćmi”. Możemy się tylko domyślać, co to była za modlitwa. Może ekstazy, w czasie której człowiek zatracą kontakt z otaczającym go światem, by całkowicie zatopić się w Bogu? Na pewno była ona naznaczona tęsknotą za Panem, który odszedł do Ojca.

Skończyły się chrystofanie. Nadszedł czas znaczony brakiem fizycznej i historycznej obecności Zbawiciela pośród swego ludu, nadszedł czas Kościoła. Była to modlitwa nadziei i oczekiwania na wylanie Ducha Świętego, który ostatecznie ukonstytuuje Kościół. To ON, Duch Święty, będzie odąd wstawiał się za nami wołaniem nieustającym wspierając naszą modlitwę, w której wszechmogącego Boga i Pana możemy po prostu nazywać Ojcem – *Abba – Pater*. Tę naszą modlitwę, nieraz trudną i nieudaną, chcemy nanizać na paciorki różańca, aby utrzymać na uwierzy naszą myśl i wyobraźnię, aby myśleć o „wielkich sprawach Bożych”, które Apostołowie głosili po otrzymaniu mocy Ducha Świętego.

Dlaczego w święto Matki Bożej Różańcowej Kościół rozważa i podkreśla wagę pierwszej tajemnicy różańcowej: Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny. Mógł przecież wybrać inną Ewangelię. Bo zwiastowanie jest tajemnicą, która mówi o wstąpieniu Boga w świat ludzi. Mówi o wcieleniu Boga, który nie jest tylko ideą, abstraktem, Bogiem gdzieś za chmurami, „jakimś” Bogiem. Jest Bogiem żywym, „Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba” (Mt 22, 32) odczytanym w Biblii, Bogiem, który wcieliwszy się w człowieka, trwa w ciele eucharystycznym, po dzień dzisiejszy jest Bogiem wcielonym. Po dwóch tysiącach lat jest tak bliski nam, ludziom tego szalonego i zwiariowanego świata, jak był bliski wtedy, kiedy „bogi szalały i ludzie”, jak to określił Zygmunt

Krasiński w *Irydionie*. Ile razy bierzemy różaniec do ręki, by poczynając od Zwiastowania rozważać kolejne tajemnice, to sobie przypomnijmy, że Bóg nasz, w którego wierzymy, jest Bogiem żywym, Bogiem wcielonym. Nie ma tej prawdy żadna inna religia.

Bardzo wielu chrześcijanom niełatwo przychodzi wziąć do ręki różaniec. Niektórzy po prostu się wstydzą. Mówią, że to modlitwa dla ludzi starych, którzy mają trudności z czytaniem. Traktują modlitwę różańcową jako jeszcze jeden schemat przekazany przez tradycję. I tak spychają tę modlitwę na peryferie religijności. Chcą podchodzić do modlitwy bardziej racjonalnie.

Pamiętajmy, że rozum nie jest w opozycji do religijności. Raczej pomaga nam do wielu spraw podchodzić z dystansem. Natomiast niedobrze jest, gdy racjonalizm staje się narzędziem ateizacji, gdy przeradza się w ideologię, będącą *de facto* wyrazem intelektualnego lenistwa. Często z naszych ludzkich słów płynie niepospolita mądrość. Warto jednak czasem zamilknąć, wyciszyć się, by dotarła do nas prawda Boża. Do takiej recepcji prawdy objawionej usposabia nas modlitwa różańcowa.

To Janowi Pawłowi II zawdzięczamy piękną syntezę teologii Różańca, którą wyłożył w Liście Apostolskim o Różańcu Świętym (por. *Rosarium Virginis Mariae*, 19). „Aby Różaniec w pełniejszy sposób można było nazwać «streszczeniem Ewangelii», jest zatem stosowne, żeby po przypomnieniu Wcielenia i ukrytego życia Chrystusa (tajemnice radosne), a przed zatrzymaniem się nad cierpieniami męki (tajemnice bolesne) rozważać również pewne momenty życia publicznego o szczególnej wadze (tajemnice światła). To uzupełnienie o nowe tajemnice, w niczym nie szkodząc żadnemu z istotnych aspektów tradycyjnego układu tej modlitwy, ma sprawić, że będzie ona przeżywana w duchowości chrześcijańskiej z nowym zainteresowaniem jako rzeczywiste wprowadzenie w głębię Serca Jezusa Chrystusa, oceanu radości i światła, boleści i chwały”.

Módlmy się Różańcem według intencji poetki (Doroty Sosnowskiej):

„za przechodzących mimo
za smutnych i samotnych
za starganych bólem
za zagubionych w sobie
za szarych i bezbarwnych [...]
za stłoczonych cierpieniem
za utopionych w brudzie
za nienawidzących słońca
za szarpanych rozpaczą
za głodnych i płaczących”.

Drodzy Słuchacze!

3. Wpatrujemy się w obraz Świętej Rodziny. Wchodzimy w atmosferę wychowawczą panującą w Rodzinie Nazaretańskiej, w której wyrastał Jezus. Z Nazaretu, ze źródła, czerpiemy wartości, które są istotne w wychowaniu młodego człowieka. Socjologowie mówią o tzw. podwójnych narodzinach, to znaczy, że ojciec i matka jakby rodzą swoje dziecko dwa razy. Chodzi o narodzenie fizyczne, a potem o narodzenie do pełnego życia chrześcijańskiego. Dziecko od samego początku potrzebuje rodziców. To oni przez wiele lat rodzą je dla świata, w którym dane mu będzie żyć, pracować, funkcjonować. Uświadamiają dziecku, co jest w życiu ważne, co się liczy, o co warto walczyć. I upływa wiele lat, zanim narodzi się człowiek przygotowany do życia w tym świecie. I nie jest prawdą, jak niektórzy dziś chcieliby twierdzić, że można dziecko wychować neutralnie, zostawić mu dowolność, a kiedy osiągnie dojrzałość będzie mogło wybierać.

Minął już przeszło miesiąc od rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Rozpoczął się proces edukacyjny i wychowawczy tysięcy polskich dzieci. Ilu rodziców powtarza swoim dzieciom: „jeśli chcesz być kimś – musisz się uczyć, musisz zdobywać wiedzę” i konsekwentnie zapisują swoje pociechy na różne dodatkowe zajęcia. I to wszystko jest wspaniałe. Wiem, że robią to dlatego, bo chcą swojemu dziecku dać to, co uważają za najważniejsze w dorosłym życiu. Chcą mu dać może to, czego sami nie mieli, bo nie było odpowiednich warunków. Chcą mu dać przede wszystkim to, do czego sami są przekonani. Nikt już nie wątpi w to, że rzeczywiście dziecko trzeba urodzić dwa razy. Po pierwszym urodzeniu nie można pozostawić go samego.

Koncepcja podwójnego narodzenia wcale nie jest czymś nowym. Proszę zajrzeć do Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian, gdzie czytamy: „Choćbyście mieli bowiem dziesiątki tysięcy wychowawców w Chrystusie, nie macie wielu ojców; ja to właśnie przez Ewangelię **zrodziłem was** w Chrystusie Jezusie”. I dalej mówi Apostoł: „proszę was przeto, bądźcie naśladowcami moimi”. Okazuje się, że to nie socjologia, nie psychologia, ale Pismo św. mówi o tym, że nie wystarczy człowieka narodzić fizycznie. Trzeba jeszcze zrodzić go, pomóc mu narodzić się do czegoś większego, ważniejszego. Powiedzmy wprost: człowiekowi trzeba także pomóc narodzić się do wiary w Boga. Tutaj na pewno dziecko nie może pozostać samo!

Często można odnieść wrażenie, że po pierwszym zrodzeniu przez sakrament chrztu św. dziecko zostaje pozostawione samo sobie. I niestety zdarzają się przypadki, kiedy rodzice przypominają sobie o tym sakramencie wtedy, gdy trzeba poprosić o metrykę chrztu św., kiedy dziecko przygotowuje się do Pierwszej Komunii Świętej. Zwykle o przygotowaniu do tego sakramentu pisze się jedynie w kontekście ubrań, wystawnych obiadów i prezentów. Tymczasem przygotowanie dziecka do pełnego uczestnictwa we Mszy św. rozpoczyna się w tym samym

dniu, w którym powróciliśmy z kościoła po tym, jak kapłan połał główkę dziecka wodą i powiedział: „Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. Przygotowanie dziecka do Pierwszej Komunii rozpoczyna się w dniu jego chrztu.

Wyobraźmy sobie rodziców, którzy przez 17 lat nie posyłają dziecka do szkoły, nie rozmawiają z nim, nie dają mu żadnych rad, wskazówek, a później przychodzi im do głowy myśl: nasz syn za rok będzie miał 18 lat – musimy go nauczyć, jak się w tym świecie funkcjonuje, co powinien robić, a czego unikać – nauczymy go tego na pamięć, on nam wyrecytuje... Taki człowiek będzie alfabetą duchowym. Niestety, wielu przyjmuje ten model w wychowaniu religijnym dziecka. Często słyszymy od rodziców – nie wiemy jak. Autor natchniony daje receptę: „Bądźcie naśladowcami moimi”.

Nie jest tajemnicą, że dziecko uczy się przez naśladowanie dorosłych. Słynne powiedzenie: „słowa uczą, a przykłady pociągają” w kwestii wychowania jest zawsze aktualne. Zresztą, potwierdzą to wszyscy psychologowie. Ile jest dyskusji nad tym, że dziecko, które jest ranione będzie raniło innych, dziecko wobec którego stosuje się przemoc, będzie stosowało przemoc wobec innych. Może zatem warto publicznie powiedzieć, że dziecko, z którym rodzice się modlą będzie się modliło, dziecko, z którym rodzice czytają Pismo św. będzie chciało poznawać tę księgę, dziecko, którego rodzice regularnie przystępują do spowiedzi i Komunii św. będzie tęskniło za tym sakramentem i obecnością Chrystusa w swoim sercu. Czytajcie więc z dziećmi Pismo św. Jest to zadziwiające, jak te historie biblijne potrafią dzieci zainteresować! Przecież to nie jest takie trudne – każdej niedzieli razem przeczytać fragment Ewangelii. W niedzielę starajcie się przyjąć Chrystusa w Komunii św. Wówczas często nic nie trzeba mówić. Przykład wystarczy.

Jak widzimy, w przygotowaniu dzieci i młodzieży do sakramentów świętych istotna jest nie tylko współpraca z parafią, ale też prowadzenie w domu rodzinnym katechezy oraz świadectwo życia. W chrześcijaństwie pierwszych wieków cała wspólnota kościelna i chrześcijańskie otoczenie starało się o to, by dzieci były wtajemniczone i wprowadzone w życie wiary. Dzisiejsi rodzice, na wzór rodziców pierwszych wieków chrześcijaństwa, powinni być mistrzami domowej katechezy. Chrześcijaństwa nie można nauczyć się teoretycznie, ale jego przekazywanie musi się dokonywać w codziennym życiu. A to mogą uczynić tylko rodzice, którzy towarzyszą dziecku na co dzień.

Brońmy wartości chrześcijańskich w życiu osobistym, narodowym i we wspólnocie narodów europejskich! Przekazujemy je młodym pokoleniom Polaków, poczynając już od dobrego przygotowania ich do Pierwszej Komunii św. Zakończmy nasze rozważanie słowami Jana Pawła II: „Katecheza rodzinna dokonuje się często przez milczące, ale wytrwałe świadectwo życia chrześcijańskiego, prowadzonego według Ewangelii wśród codziennych zajęć” (CT, 68). Amen.

ZAPROSZENIE NA POSIEDZENIE RADY DUSZPASTERSKIEJ

Wrocław, 11 października 2010 r.

Do

P.T. Członków Rady Duszpasterskiej Archidiecezji Wrocławskiej

Zapraszam niniejszym na posiedzenie Rady Duszpasterskiej Archidiecezji Wrocławskiej, które odbędzie się 6 listopada 2010 r. (sobota), w budynku Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Początek obrad o godz. 10.00 w sali nr 7, piętro I.

Program posiedzenia Rady:

1. Modlitwa i powitanie uczestników Rady – Abp Marian Gołębiowski;
2. Sprawozdanie z poprzedniego spotkania;
3. Informacje duszpasterskie – Abp Marian Gołębiowski;
4. Program duszpasterski na rok 2011 „W komunii z Bogiem” – Bp Andrzej Siemieniowski;
5. Komunikaty Wydziału Duszpasterskiego – ks. Dyrektor Marian Biskup;
6. D y s k u s j a;
7. Wolne wnioski;
8. Zakończenie – modlitwa i Błogosławieństwo Arcypasterskie.

Uprzejmie proszę o przemyślenie przedstawionej tematyki i podzielenie się refleksjami na posiedzeniu Rady.

Oczekując łaskawego przybycia,
wszystkim Członkom Rady z serca błogosławię.

† Marian Gołębiowski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

HOMILIA W CZASIE MSZY ŚW. W NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI WROCŁAW, BAZYLIKA PW. ŚW. ELŻBIETY,

11 listopada 2010 r.

Drodzy Bracia i Siostry!

1. 11 listopada 1918 r. to narodziny niepodległego Państwa polskiego. Po 123 latach rozbiorów i niewoli, powstała – jak feniks z popiołów – do niepodległego bytu Polska. Zmartwychwstała do nowego życia. Od tamtej chwili dzieła nas 92 lata, a jednak ciągle wspominamy i świętujemy ten dzień. Z perspektywy czasu, który już mamy poza sobą, wiemy, że wolność i niepodległość nie na długo były dane naszej Ojczyźnie. W ciągu tych 92 lat przeżyliśmy okupację niemiecką, naznaczoną układem Ribbentrop–Mołotow i deklaracją Mussoliniego, zwiastującą kolejne zniknięcie Polski z mapy Europy, wyrażoną okrzykiem „*La Polonia e finita*” – Polska skończona. Przeżyliśmy długie lata rządów komunistycznych, które nakazały nam tę datę wymazać z narodowej pamięci i zastąpić świętem 22 lipca. Pamięć 11 listopada przechowywana była jednak w sercach wielu Polaków i dlatego – wraz z odzyskaniem wolności i niepodległości w roku 1989 – wróciliśmy do niego jako Narodowego Święta Niepodległości mającego rangę święta państwowego.

Dzisiaj składamy hołd naszym bohaterom narodowym, którzy oddali życie za wolność. Chylimy czoła przed przywódcami politycznymi tamtych czasów, którzy pomimo różnych orientacji politycznych umieli się porozumieć w sprawach najważniejszych, kiedy chodziło o wolną i niepodległą Polskę. Chciałoby się życzyć współczesnym elitom politycznym, by przyświecał im ten sam cel, by nie zjadały je kłótnie, swary i waśnie prowadzące donikąd, by zaprzestały używać języka nienawiści. Wspominamy pokolenia naszych dziadów i ojców, którzy walczyli o niepodległy byt naszej Ojczyzny. Ich groby rozsiane są po całej Europie i poza jej granicami. Oddajemy im hołd za hart ducha, determinację, męstwo i niezłomną wiarę w słuszność sprawy, o którą walczyli. Ich nadzieja na zmartwychwstanie Ojczyzny rodziła bohaterskie czyny oporu wobec przemocy, inspirowała do walki o nową i lepszą przyszłość, jeżeli już nie dla siebie, to przynajmniej dla dzieci i wnuków, czyli dla nas, którzy jesteśmy spadkobiercami i wykonawcami ich duchowego testamentu.

Do bohaterów dawnych czasów dołączamy tych z najnowszej historii Polski, których wiara i zdecydowane działanie doprowadziły do zwycięstwa Solidarności, do upadku muru berlińskiego. Wartości, którymi żyli i o które walczyli nie wolno nam rozmiąć na drobne interesy egoizmu i partyjnych preferencji. Polska bowiem to wielka Pospolita Rzecz, wspólne dobro wszystkich Polaków, tych w kraju i w Kazachstanie, w Ameryce i tych, którzy mieszkają na Dolnym Śląsku.

Nie sposób dzisiaj nie wspomnieć tych, którzy zginęli w katastrofie smoleńskiej 10 kwietnia br. Otaczamy ich wdzięczną pamięcią i modlimy się za nich, by osiągnąwszy radość wieczną pamiętali o swej ziemskiej Ojczyźnie. Jednocześnie zapewniamy ich, że pamiętamy o słowach Cypriana Norwida: „Ojczyzna jest to wielki zbiorowy Obowiązek”.

2. Wiele niepokojów budzi sytuacja społeczna kraju. Niektóre problemy społeczne występują z niezwykłą ostrością, jak bezrobocie, emigracja czy problem wykluczenia społecznego. Sięgamy więc do słowa Bożego dzisiejszych czytań mszalnych, które stanowi dla nas światło i drogowskaz. W pierwszym czytaniu mamy wspaniały List św. Pawła do Filemona. Apostoł wstawia się za Onezymem, zbiegłym niewolnikiem. Mamy tutaj bardzo charakterystyczny przykład, w jaki sposób Ewangelia Chrystusa wciela się w mentalność ludzi, aby z gruntu odnowić społeczność, w której żyją. Paweł nie pomija relacji jurydycznych przewidzianych przez prawo cywilne tamtej epoki i przez zwyczaj, który regulował relacje między panem i niewolnikiem. W swojej jednak prośbie zachęca Filemona, aby będąc panem potraktował swego niewolnika Onezyma jako swego brata w służbie jednemu Panu, którym jest Jezus Chrystus. Oto konkretny przykład z życia, na podstawie którego Paweł wyraża życzenie, by Filemon dokonał rewizji życia; niewolnik zbiegły od swego pana według prawa rzymskiego podlegał karze śmierci, zdjęty strachem przyszedł, aby schronić się u Apostoła, a ten pisze List do Filemona prosząc go, aby dobrze przyjął swego niewolnika. „Jeśli więc poczuwasz się do łączności ze mną, przyjmij go jak mnie. Jeśli zaś wyrządził ci jakąś szkodę lub winien cokolwiek, policz to na mój rachunek”. Wzruszające to słowa Apostoła zatroskanego o los swego syna zrodzonego dla Ewangelii. Trzeba się uczyć z tego listu, jak pierwotny Kościół rozwiązywał problem wykluczenia społecznego. Kiedy wypowiadam te słowa, przychodzą mi na myśl ofiary tragicznego wypadku w Drzewicy. Tych osiemnastu to ludzie prości, biedni, chwytający się każdej pracy. Czy musieli zginąć? Czy nie można się było nimi zainteresować przedtem, aby im przyjść z pomocą? Takich ludzi – niestety – mamy jeszcze bardzo dużo w Polsce.

Ewangelia dzisiaj mówi o Królestwie Bożym. To słowo magiczne, które zawierało w sobie niezwykle gorączkowe oczekiwanie Izraela. Chodziło o dzień, w którym Bóg przejąłby władzę i wyzwolił swój lud od ciemności. Było to oczekiwanie „lepszych dni”, lepszej przyszłości, pragnienie „nowej społeczności”, marzenie o szczęśliwej ludzkości. I co na to mówi Chrystus: „Królestwo Boże nie przyjdzie dostrzegalnie... Oto Królestwo Boże jest pośród was”. Odpowiedź ta sprawiła głęboki zawód faryzeuszom. Również trochę nam, którym trudno jest pogodzić się z tym, że Bóg króluje w sposób tak dyskretny, skromny, jakby niedostrzegalnie. Starajmy się dostrzec Królestwo Boże w „małych sprawach” naszego życia i życia Ojczyzny.

3. Mówi się, że Polacy lubią obchodzić i czcić wielkie rocznice patriotyczne. Ale co z tego wynika? Otrzymaliśmy wolność i mamy obowiązek ją zagospodarować. Nie zawsze nam to wychodzi, ponieważ nie potrafimy zaangażować się do końca. Wyręczają nas inni, proponując liberalizm nie tylko ekonomiczny, ale moralny i etyczny. Chcieliby w majestacie prawa zabijać nienarodzone dzieci, pozbywać się starych i chorych ludzi przez eutanazję. Proponuje się nam sekularyzm, a my nazywamy to nowoczesnością, postępem i europejskością. Wmawiają nam, że życie społeczne, urzędowe, kulturalne, polityczne nie może mieć żadnych związków z religią, gdy tymczasem życie społeczne bez wymiaru etycznego, który niesie religia, karłowacieje, ulega korozji i degradacji. Przestrzeń wolności trzeba zagospodarować wartościami. Nadrzędną wartością jest sam człowiek, który budując pomyślność ekonomiczną kraju, nie zapomina o swoim nadprzyrodzonym i transcendentnym przeznaczeniu. Przestrzeń wolności trzeba zagospodarować patriotyzmem, który niektórzy chcieliby odesłać do lamusa historii. Ten patriotyzm we współczesnym wydaniu to nic innego jak praca organiczna dla naszego kraju. Tę przestrzeń należy zagospodarować prawdą, sprawiedliwością i solidarnością. Czego najbardziej obawiam się w życiu społecznym? Cynizmu politycznego, będącego wyrazem pychy, zadufania w sobie i lekceważenia obywateli.

4. Dzisiejsze Narodowe Święto Niepodległości każe nam pomyśleć o Ojczyźnie. Czym jest dla mnie Ojczyzna? Czy tylko historią i wspomnianiem? Czy też wartością ciągle utracaną? Ojczyzna to terytorium, język, kultura, zwyczaje, religia, wspólnota celów. To nie tylko historia, bo Ojczyzna wciąż trwa, rozwija się, wybiega w przyszłość. Jest to dziedzictwo i zobowiązanie, które zaciągam wobec pokoleń minionych, stanowiących historię mojego narodu. Ojczyzna to miejsce, gdzie postawił nas Bóg, zlecił określone zadanie i posłannictwo do wykonania. To „całe i piękne dziedzictwo, któremu na imię Polska, które raz

jeszcze trzeba przyjąć z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczepia w nas Chrystus na chrzcie św.” (Jan Paweł II).

W dzieje Ojczyzny wpisane są dzieje Kościoła, który umacniał ją mocą z nieba, kształtował obyczaje orędziem Ewangelii, a w chwilach trudnych cierpiał razem z dziećmi Ojczyzny. Świadczą o tym nie tylko dawne wieki, ale i ostatnie lata najnowszej historii Polski. Ciekawe skąd się bierze ten zmasowany atak na Kościół, którego jesteśmy świadkami w ostatnich tygodniach. Skąd czerpie swoją inspirację, pomawiając Kościół o olbrzymie nadużycia w kwestii odzyskiwania dóbr materialnych, zagrabionych niegdyś przez władze komunistyczne. Pamiętam dobrze te czasy: zagrabiono majątek Caritas, przejęto wiele obiektów i gruntów kościelnych, zlikwidowano dobra zakonne, zlikwidowano prasę katolicką. To miała być nowa sprawiedliwość klasowa. Po przełomie społecznym z 1989 r. zaczęto zwracać Kościołowi niektóre nieruchomości. Oddawanie jest zawsze trudne. Jeśli chodzi o budynki, to były kompletne ruiny, nie nadające się do remontu. Kiedy Kościół to w dużym stopniu wiele spraw naprawił, wiele budynków wyremontował, zagospodarował, zaczyna się kampania oskarżająca go o nadużycia, o pazerność. Podziwiam krótkowzroczność tych, którzy za atakami stoją. Dobra materialne bowiem nie stanowią o skuteczności misji Kościoła, chociaż są potrzebne do jego normalnego funkcjonowania. Najważniejsza jest siła duchowa Kościoła, o której mówił Chrystus przekazując prymat Piotrowi: „a bramy piekielne go nie przemogą”. Nie bójmy się więc pomówień ze strony spadkobierców systemu, który bezpowrotnie minął. Nie zapominajmy również, że prawdziwymi reformatorami Kościoła nie był Voltaire ani encyklopedyści francuscy, ale byli nimi i są ludzie święci, jak św. Franciszek z Asyżu, św. Karol Boromeusz, św. Jan Vianney i wielu innych.

5. Dziwna jest ta Polska. Jej kształt terytorialny zmieniał się nieustannie w ciągu wieków. Zaczynaliśmy od stosunkowo niewielkiego acz dość zwartej państwa Piastów, by w epoce Jagiellonów rozpląnąć się daleko na Wschód i wchłonąć mieszkańców rozległych terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego, tworząc Rzeczpospolitą dwojga czy nawet trojga narodów. Przyszedł moment, że te narody z tym wchłonięciem nie bardzo chciały się pogodzić. Chciały pójść własną drogą. Rozbiory dokonały reszty. Polska wychodzi z II wojny światowej w nowych granicach, z terytorium mniejszym od przedwojennego o około 70 tys. km², wskutek czego akcja naszej epopei narodowej – *Pana Tadeusza* – toczy się poza granicami współczesnej Polski. Najwięksi Polacy pochodzą z terenów, które w tej chwili znajdują się poza granicami Rzeczypospolitej. Duchy wielkich Polaków krążą nad Cmentarzem Łyczakowskim we Lwowie czy też nad wileńską Rossą. Przywrócono

nam pod dyktando Stalina i bezwolną akceptacją aliantów granice sprzed tysiąca lat, chociaż żadnemu z polityków europejskich z końca II wojny światowej nie marzyło się, by Europie przywracać granice z roku tysięcznego, bo byłby to pomysł absurdalny i niewykonalny. A myśmy musieli to przełknąć, chociaż dla milionów Polaków bolesne było opuszczenie stron rodzinnych i udanie się w nieznane, by tam zaczynać od nowa. Wiedzą o tym dobrze mieszkańcy Wrocławia i Dolnego Śląska. Może poczucie humoru i swoista przekora, które świetnie odmalowuje film *Sami swoi* z Kargulem i Pawlakiem w głównych rolach, pozwoliły nam przetrwać chwile trudne, a niekiedy nawet beznadziejne. Bez najmniejszych skrupułów, na zimno, bez drgnienia ręki podpisującej traktaty Jałtańskie wepchnięto nas w objęcia totalitarnego systemu ze Wschodu, a Zachód temu się spokojnie przyglądał. Chciałoby się w tym momencie powtórzyć słowa J. Słowackiego z *Grobu Agamemnona*: „Polsko, papugą byłeś i pawiem narodów”. Jan Paweł II nazwał Polskę trudną Ojczyzną. Miał zapewne na myśli tych, którzy tę Ojczyznę tworzą – Polaków. Dla Polaków można zrobić wszystko – z Polakami niewiele. Znamy te słowa. Najnowsza historia potwierdza to stwierdzenie. Brak nam w dalszym ciągu instynktu państwowości, tak głęboko zaszczipionego np. w duszy Rosjanina, dla którego Rosja jest wieczna, a dla Polaka Polska jest często czymś, co trzeba burzyć i rozwalać, aby mieć po czym ronić gorzkie łzy, tęsknić i płakać, gdy już jest za późno. „Jeden drugiego brzemiona noście” – zachęca nas św. Paweł w Liście do Galatów (6, 2). Tymczasem my hołdujemy zasadzie „wszyscy przeciw wszystkim”, a skutki takiego myślenia i postępowania są widoczne na co dzień.

Z okazji wielkich rocznic narodowych w kościołach naszej Ojczyzny śpiewa się hymn *Boże coś Polskę*. Powstanie tego hymnu łączy się z rokiem 1816. Jego literackie i muzyczne dzieje były burzliwe jak historia Polski. Zawiera on w sobie jakąś tajemniczą moc, zdolną poruszyć ludzkie serca i tchnąć w nie nadzieję życia. Zależnie od okoliczności zmieniano jego słowa. Dzisiaj – śpiewając ten hymn – chcemy prosić Boga, by na wieki zachował naszą Ojczyznę wolną, suwerenną i niepodległą.

„Boże Najświętszy! Przez Twe wielkie cudy
Oddalaj od nas klęski, mordy boju,
Połącz wolności węzłem twoje ludy
Pod jedno berło Anioła pokoju.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie”.

Amen.

**LIST METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO
DO WIERNYCH DOLNEGO ŚLĄSKA
NA ROZPOCZĘCIE PROCESU BEATYFIKACYJNEGO
NA SZCZEBLU DIECEZJALNYM
ŚP. KS. PRAŁATA ALEKSANDRA ZIENKIEWICZA**

Wrocław, 14 listopada 2010 r.

Drodzy Bracia i Siostry!

Umilowani w Chrystusie Panu Mieszkańcy Dolnego Śląska!

Mija 65 lat od czasu, gdy na ziemi Dolnego Śląska zaczęli przybywać pierwsi polscy osadnicy. Wspominamy tę rocznicę świadomi ogromu cierpień, jakie towarzyszyły tej swoistej „wędrowce ludów”, która przyprowadziła tutaj ludzi z dalekich stron: z Wołynia, Podola, Polesia, z Wilna, Lwowa, Tarnopola i tylu innych miejsc dawnej Rzeczypospolitej. Żyją jeszcze pośród nas świadkowie czasu rozstania z ziemią rodzinną, ze swojskim widokiem kraju dzieciństwa, przydrożnych krzyży i kościelnych wież. Przybywali oni do ziemi nieznannej. Przybywali tutaj z nadzieją, że znajdą miejsce do godnego i dobrego życia, że znajdą dom. Ziemia, którą na mocy nowego powojennego porządku przyszło im objąć, choć zniszczona skutkami wojny, była znaczone długimi dziejami, pięknym materialnym i duchowym dziedzictwem. Historię Dolnego Śląska tworzyły rzesze mędrców, uczonych i artystów. Tworzył ją obecny tutaj od tysiąca lat Kościół. Tworzyli ją święci.

Ta Ziemia wydała w minionych wiekach wspaniałych świadków wiary. To ziemia świętej Jadwigi, Księżnej Śląskiej, patronki pojednania między narodami, protektorki biednych, fundatorki kościołów i dzieł miłosierdzia. To ziemia bł. Czesława, wielkiego kaznodziei i odważnego obrońcy wiary. To ziemia, na której w XIX w. pracowali na niwie Kościoła założyciele zgromadzeń zakonnych: Słudzy Boży: ks. Jan Schneider – założyciel siostr marianek i ks. Robert Spiske – założyciel siostr jadwizanek. Z Dolnym Śląskiem związane było życie męczenników: bł. księdza Gerharda Hirschfeldera, katechety i wychowawcy, umęczonego w Dachau, bł. księdza Bernarda Lichtenberga, niezłomnego świadka Chrystusa, zmarłego w drodze do Dachau, i świętej Edyty Stein – wrocławianki, konwer-

tytki i karmelitanki, która pod imieniem zakonnym siostry Benedykty od Krzyża, w obozie Auschwitz dopełniła życia, które od głębi poznania filozoficznego zaprowadziło ją do Chrystusa.

Drodzy w Chrystusie Panu Siostry i Bracia!

Na horyzoncie dolnośląskiej ziemi, tak jak na dalekich Kresach, w blasku wschodzącego słońca, wzrok człowieka zatrzymywał się na widoku strzelistych kościelnych wież, licznych sanktuariów i świątyń. Ci, którzy przybyli na Dolny Śląsk w 1945 r., w naturalny sposób przejęli to wielkie dziedzictwo kultury i wiary zapisane wiekami historii ludu tutaj żyjącego. Oni dobrze rozumieli, że pomyślność i harmonijny rozwój narodu bardziej niż od materialnego zaplecza, zależy od kształtu sumień ludzkich. Wyruszały w nieznaną z modlitwą na ustach, ze świętym obrazem z kościoła parafialnego, z kapłanem, który był towarzyszem podróży i znakiem nadziei na normalne życie. Mijający czas pozwala lepiej jeszcze zobaczyć, jak wielką rolę w utwierdzaniu tożsamości w nowych okolicznościach czasu i miejsca odegrał Kościół. Wielu nosi w pamięci obrazy kapłanów, którzy – w trudnych czasach powojennej tułaczki i komunistycznego terroru – potrafili dotrzeć do ludzkich serc, niosąc otuchę i nadzieję. To wspaniali duszpasterze, którzy zaczęli swą pracę na dalekich Kresach, ale okoliczności sprawiły, iż służbę swą przyszło im pełnić w innym zupełnie miejscu. Ich imionami nazwano ulice i place dolnośląskich miast. Są pośród nich kandydaci na ołtarze. Do pocztu świętych Kościół na Dolnym Śląsku wciąż dopisuje nowe imiona.

Ze szczególną radością pragnę poinformować, iż po dopełnieniu wstępnych badań wymaganych prawem kościelnym, po uzyskaniu pozytywnej opinii Konferencji Episkopatu Polski i Nihil obstat Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, **Archidiecezja Wrocławska rozpoczyna etap diecezjalny procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego Księdza Prałata Aleksandra Zienkiewicza.**

Ks. Aleksander Zienkiewicz urodził się 12 sierpnia 1910 r. we wsi Lembówka na Wileńszczyźnie. Po ukończeniu studiów filozoficzno-teologicznych, w roku 1938 przyjął święcenia kapłańskie w katedrze w Pińsku. W roku 1939 jako młody kapłan został mianowany katechetą Gimnazjum Ogólnokształcącego w Nowogrodzku. Od razu pokochał pracę z młodzieżą i był wierny tej miłości do końca swego życia. Jednocześnie pełnił posługę kapelana u sióstr nazaretanek. Gdy okazało się, że ze względu na swą gorliwość zwrócił na siebie uwagę władz okupacyjnych i jego życie znalazło się w niebezpieczeństwie, siostry modliły się gorąco o jego ocalenie. Ofiara sióstr została przyjęta, a ksiądz ocalał. 1 sierpnia 1943 r. hitlerowcy rozstrzelali 11 sióstr nazaretanek. 5 marca 2000 r. Jan Paweł II w Rzy-

mie beatyfikował „siostry męczenniczki z Nowogródka”. Ks. Aleksander Zienkiewicz nigdy nie zapomniał tej ofiary, oddając swe życie Panu Bogu. W 1946 r. młody kapłan z sercem pełnym wiary i miłości przybył na Dolny Śląsk.

W pamięci mieszkańców Wrocławia, gdzie ks. Zienkiewicz przeżył ponad połowę swego życia, ale też w Gorzowie, Sycowie i w Żaganii, gdzie pracował jako katecheta, kaznodzieja i spowiednik, żyje obraz człowieka świętego, zjednoczonego na modlitwie z Bogiem. Tak jak w Legnicy, Świdnicy, Kłodzku czy Wałbrzychu, gdzie głosił rekolekcje i konferencje duchowne. Księża dolnośląscy pamiętają go jako rektora i profesora Wrocławskiego Wyższego Seminarium Duchownego. W latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku znany historyk Kościoła, ks. prof. Tadeusz Silnicki, oczarowany głębokim życiem duchowym ks. Rektora, jego prostolinijnością, dobrocią, rozważą w działaniu i wielkim szacunkiem dla człowieka, miał powiedzieć: „Gdyby to ode mnie zależało, już za życia kanonizowałbym ks. Aleksandra Sienkiewicza”. Środowisko inteligencji wrocławskiej pamięta kazania Księdza Prałata w Katedrze Wrocławskiej na Mszach akademickich.

Najgłębiej jednak ks. Aleksander wrósł w pamięć i serca ówczesnych studentów. Dla nich „Wujkowi” – tak się do niego zwracano – nie brakowało czasu, grosza i serca. Jako wytrawny duszpasterz ks. Zienkiewicz budował swe więzi z młodzieżą opierając je na przyjaźni z Chrystusem. Młodzież miała dostęp do „Wujka” nie tylko w kościele, w salach wykładowych czy w mieszkaniu pod „Czwórką”. Był on organizatorem wielu pielgrzymek do miejsc świętych i człowiekiem modlitwy – do Różańca zapraszał zawsze studentów. Ks. Zienkiewicz doskonale rozumiał potrzebę wyrażania radości i zabawy u młodych. Uroczystości pod „Czwórką” były pełne muzyki i śpiewu. Młodzież z tych spotkań wynosiła radość i moc wiary. „Wujek” był człowiekiem, który uczył młodych najgłębszych prawd wiary i zasad *savoir-vivre*. Nie zapomniał o byłych studentach. Utrzymywał z nimi bogatą korespondencję, błogosławił związki małżeńskie i chrzczył dzieci. Pod koniec życia swe cierpienia ofiarowywał często w intencjach swych wychowanków. 21 listopada 1995 r., w święto Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny, Bóg powołał ks. prałata Aleksandra Zienkiewicza do wieczności. Jego doczesne szczątki spoczęły na cmentarzu parafialnym przy ul. Bujwida we Wrocławiu.

Mimo upływu czasu kult jego świątobliwego życia rozszerza się w kraju i poza jego granicami. Jego dobre imię niosą ze sobą byli uczniowie i studenci, którzy poznali go w Centralnym Ośrodku Duszpasterstwa Akademickiego we Wrocławiu. Głoszą prawdę o pięknym życiu przepelnionym miłością Boga i troską o człowieka. Wielu z wychowanków to dziś ludzie zajmujący odpowie-

działne stanowiska publiczne. Ze wzruszeniem dzielą się oni mądrością wyniesioną z wykładów i ze spotkań z „Wujkiem”. Proszą ks. Aleksandra Zienkiewicza o pomoc i wstawiennictwo u Boga. Proszą i otrzymują. Świadectw o wspaniałej chrześcijańskiej osobowości „Wujka” i o jego zatroskaniu o człowieka – tak za życia, jak i po śmierci wciąż przybywa.

Drodzy Diecezjanie i Wierni Metropolii Wrocławskiej!

Z okazji 15. rocznicy śmierci, w 100. rocznicę urodzin planowane są uroczystości ku czci Sługi Bożego ks. Aleksandra Zienkiewicza. Spotkania będą odbywały się w dniach od 19 do 21 listopada we Wrocławiu.

W szczególnie sposób zapraszam i zachęcam wszystkich wiernych świeckich, duchownych i osoby życia konsekrowanego do wzięcia udziału w uroczystej Mszy św. w Archikatedrze Wrocławskiej 20 listopada br.

O godz. 9.00 będę ją sprawował wraz duchowieństwem Dolnego Śląska w intencji beatyfikacji Sługi Bożego Księdza Aleksandra Zienkiewicza. Po Mszy św. odbędzie się uroczysta publiczna sesja procesu beatyfikacyjnego i sympozjum poświęcone osobie Sługi Bożego.

W związku z rozpoczynającym się procesem zwracam się z prośbą o zgłoszenie świadectw dotyczących życia, prowadzonej działalności i oznak kultu Sługi Bożego. Uwagi te mogą dotyczyć opinii świętości, jak również otrzymanych łask i wysłuchanych prośb przez Jego wstawiennictwo.

Wszelkie informacje oraz ewentualne zastrzeżenia proszę kierować na adres Wrocławskiej Kurii Metropolitalnej, ul. Katedralna 13, 50-328 Wrocław. Proszę również o przesłanie ewentualnych dokumentów, listów czy wspomnień związanych z Jego życiem.

Rozpoczynające się dzieło sprawy kanonizacyjnej Sługi Bożego Księdza Aleksandra Zienkiewicza, który stał się szczególnym darem ziemi Poleskiej dla Dolnego Śląska, z serca polecam Waszej, Umiłowani Dolnoślązacy, modlitwie i trosce.

Wszystkim z serca błogosławię.

† Marian Gołębiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Dan we Wrocławiu,
w uroczystość Wszystkich Świętych, 1 listopada R.P. 2010

LIST PASTERSKI NA ADWENT 2010 R.

W komunii z Bogiem

Drodzy Archidiecezjanie!

1. **Adwent** to bardzo piękny okres liturgiczny, przygotowujący nas do radosnych świąt Bożego Narodzenia. Ten czas radosnego oczekiwania ma podwójny wymiar: jest najpierw okresem przygotowania do zbliżających się świąt Narodzenia Pańskiego, przez które czcimy pierwsze przyjście Syna Bożego do ludzi. Jednocześnie jest czasem, w którym naszą uwagę kierujemy na oczekiwanie drugiego przyjścia Chrystusa na końcu świata. Jest to zarazem początek nowego roku kościelnego i liturgicznego. Ustały prace na polach, dni stają się coraz krótsze, niebo pokryte jest chmurami, większość czasu w naszym całonocnym rytmie upływa bez słońca, nawet bez światła dziennego. W zamian za to więcej jest czasu na modlitwę i refleksję, na duchowe przygotowanie na przyjście Pana, który jest Słońcem Sprawiedliwości (Ml 3, 20). To przyjście Pana w liturgii Kościoła oznaczamy słowem Adwent. Z wnętrza kościołów dochodzi do naszych uszu błagalny śpiew:

„Niebioso, roś spuszczajcie z góry;
Sprawiedliwego wylejcie, chmury:
O, wstrzymaj, wstrzymaj, Twoje zagniewanie,
I grzechów naszych zapomnij już, Panie”.

Słowa te nawiązują do Księgi Izajasza (45, 8) i stanowią modlitwę odnoszącą się do wyzwolenia i sprawiedliwości, które są dziełem stwórczym Boga w historii Izraela. Jako chrześcijanie odkrywamy mesjański sens tego prorocstwa i odnosimy je do Chrystusa, który jako „jedyne Sprawiedliwy” jest naszym Zbawicielem. To na Jego przyjście ciągle czekamy i uobecniać je będziemy w liturgicznym obchodzie świąt Narodzenia Pańskiego. By się nie zagubić na krętych nieraz drogach naszego życia i naszej adwentowej wędrówki, potrzeba nam światła i mądrości. Stąd też w tym okresie modlimy się słowami wielkiej antyfony:

„Mądrości, która z ust Bożych wypływasz,
Wszystko urządzasz, zewsząd cel dobywasz:
Przybądź i naucz nas dróg roztropności,
Wieczna Mądrości”.

Tą mądrością, opiewaną już na kartach Starego Testamentu w tzw. literaturze sapiencjalnej, jest w Nowym Testamencie sam Jezus Chrystus. O Nim mówi św. Paweł: „jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością, od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem” (1 Kor 1, 30).

Przygotowujemy się na przyjście Pana, ale ten czas oczekiwania nie może być próżnią. Jezus – w dzisiejszej Ewangelii – wzywa do czujności: „Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie”. Na czym polega czuwanie? Czuwać nie znaczy nic nie robić, siedzieć nieruchomo i nadśłuchiwać. Według Ewangelii nadejście Syna Człowieczego będzie niespodziewane. Co więc należy czynić? Chodzi o „odrzućcie uczynków ciemności”, czyli grzechów i o przyobleczenie się w „zbroję światła”. Myślę, że te obrazowe wyrażenia z Listu św. Pawła do Rzymian są wystarczająco czytelne, aby nas zachęcić do działania. Odczuwamy bowiem wszyscy potrzebę duchowego „uzbrojenia się” na dzień ostateczny. A ponieważ nie wiemy, kiedy on nadejdzie, stąd potrzeba czuwania i gotowości. Musimy być zawsze otwarci na królestwo Boże, gotowi służyć innym. Czujny uczeń Chrystusa respektuje w swoich wyborach hierarchię wartości, umie odróżnić rzeczy istotne od mniej ważnych, ma świadomość przemijalności tego świata, a jednocześnie wierzy, że nowy świat został zapoczątkowany w Jezusie Chrystusie. Nasz czas nie jest czasem zastraszenia czy apokaliptycznego lęku przed końcem świata, jest natomiast czasem próby, sprawdzania się, dawania świadectwa na co dzień, stałości naszej wiary łącznie z wiernością i wytrwałością.

2. Z początkiem nowego roku kościelnego prezentujemy ogólny zarys programu duszpasterskiego. Wiodący temat tego (3-letniego) programu został sformułowany następująco: „**Kościół domem i szkołą komunii**”. Występujące w tym hasle słowo „komunia” wymaga pewnego wyjaśnienia. Pojęcie to, oparte na Piśmie Świętym, cieszyło się wielkim uznaniem w Kościele starożytnym. Cieszy się również wielką czcią po dziś dzień w Kościołach Wschodu. Powrócił do niego Sobór Watykański II, który uczynił wiele, aby Kościół był wyraźniej rozumiany i urzeczywistniany jako komunია. Co oznacza to słowo? Jego fundamentalny sens odnosi się do zjednoczenia z Bogiem przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. To zjednoczenie dokonuje się w Słowie Bożym i sakramentach świętych (*Lumen gentium*, 11). Używając pojęcia komunii na określenie Kościoła chcemy podkreślić, że chodzi tutaj o szczególny rodzaj wspólnoty, inny od czysto ziemskiego jej wymiaru. Jan Paweł II zachęcał nas, byśmy czynili Kościół domem i szkołą komunii. Jest to wielkie zadanie, jakie nas czeka w trzecim tysiącleciu, jeśli chcemy pozostać wierni Bożemu zamysłowi i odpowiedzieć na najgłębsze oczekiwania świata (NMI, 43). Jakie cele chcemy osiągnąć realizując

ten program? Chodzi o odkrywanie i pogłębienie duchowości komunii, o odnowę i wzmocnienie struktur komunijnych Kościoła. Innymi słowy: chodzi o głębsze przeżywanie przynależności do Kościoła, który poza widzialną instytucją, jest rzeczywistością mistyczną i sakramentalną.

W pierwszym roku realizacji programu przyświeca nam hasło „**W komunii z Bogiem**”. Jest to niejako kierunek do serca chrześcijaństwa, aby je odnowić i ożywić. Celem naszej pracy jest odkrywanie Boga objawiającego się w słowie Bożym, inicjacja do dojrzałego przyjęcia tego słowa, odnawianie i pogłębianie osobistej relacji z Bogiem, kształtowanie wspólnotowego wymiaru życia duchowego oraz duszpasterska troska o rodzinę. W Nowym Testamencie wspólnota z Bogiem jawi się jako cel chrześcijaństwa. „Wierny jest Bóg, który nas powołał do wspólnoty z Synem swoim, Jezusem Chrystusem” (1 Kor 1, 9).

Powołał nas do tej wspólnoty, którą Bóg już wcześniej miał z Synem Bożym. Wielu ludzi ma błędne wyobrażenia o chrześcijaństwie. Nawet ci, którzy uważają się za chrześcijan są zdziwieni, że istotą chrześcijaństwa jest osobista, intymna więź z Bogiem, który interesuje się każdym pojedynczym człowiekiem i chce wchodzić z nim w relację miłości. Czy to jest możliwe? Tak, jest to możliwe w Kościele, który jest „komunią”, czyli czymś o wiele więcej niż organizacja społeczna lub stowarzyszenie użyteczności publicznej. Kościelna wspólnota (komunia) ostatecznie łączy niebo z ziemią mocą Ducha Świętego według słów Apostoła Narodów: „Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi” (2 Kor 13, 13). Naszym zadaniem więc jest ożywienie wiary, rozbudzenie mistyki, czyli wrażliwości na więź z Bogiem. Tym miejscem spotkania z Bogiem jest ludzkie serce, które jest niespokojne, dopóki nie spocznie w Panu (św. Augustyn).

Umiłowani w Panu!

3. W realizacji tego programu w naszej archidiecezji chcemy położyć szczególny akcent na rolę słowa Bożego w budowaniu żywej wspólnoty Kościoła. Chodzi nam o pogłębienie formacji biblijnej naszych diecezjan i to nie tylko dzieci i młodzieży, ale i osób dorosłych. Kształtowanie więc duchowości biblijnej to podstawowe zadanie, jakie podejmujemy w Kościele wrocławskim. Duchowość biblijna nie jest jakimś dodatkiem do istniejących już form praktykowania życia chrześcijańskiego. Jest to wrażliwość na słowo Boże, zawarte w słowach Pisma Świętego. Ono jest wciąż żywym źródłem, z którego wypływają coraz to nowe strumienie użyźniające glebę Kościoła i przemieniające pustynię świata. Ten świat współczesny, dotknięty różnymi infekcjami fałszywych doktryn społecznych i filozoficznych, aż nadto potrzebuje światła,

które niesie Słowo Boże. Cel jest jeden: lepiej i głębiej poznać Pismo Święte, aby według niego żyć.

Jedną ze szczególnych form duchowości biblijnej jest praktyka *lectio divina*. Jest to „lektura ascetyczna Pisma Świętego”. Taka lektura nie jest zwykłym czytaniem Pisma Świętego, tak jak zwykło się czytać inne, nawet bardzo poważne teksty, przy pełnej koncentracji uwagi. Tego rodzaju czytania nie jest w stanie zastąpić również ściśle naukowa egzegeza, aczkolwiek osiągnięcia egzegezy przynoszą ogromne korzyści dla ascetycznej lektury Biblii i bardzo tę lekturę ułatwiają. Czymże więc jest *lectio divina*? Jest to „ciągła lektura [...] Pisma Świętego, którego poszczególne księgi i pomniejsze fragmenty tych ksiąg są stopniowo czytane, rozważane i przyswajane sobie z prawdziwym rozmiłowaniem w Słowie Bożym” (kard. C. Martini). *Lectio divina*, wskutek tego, że polega na bardzo prostym, pokornym przyłgnięciu do tekstu biblijnego, jest wyrazem całkowitego i bezwzględniego posłuszeństwa człowieka wobec Boga, który przemawia. Podczas ascetycznej lektury Pisma Świętego człowiek staje się szczególnie uważnym słuchaczem Słowa Bożego, czyli samego Boga. „*Lectio divina* – to w gruncie rzeczy nic innego jak próba wsłuchania się w to – co mówi Pan Bóg” (kard. J. Ratzinger).

Takie czytanie Pisma Świętego jest jakby stopniowym zbliżaniem się do pełnego – w miarę możliwości – zrozumienia czytanego tekstu. Istnieją trzy stopnie albo etapy w owym zmierzaniu do odkrywania głównego znaczenia natchnionego Słowa Bożego: czytanie tekstu, medytacja, czyli próba dotarcia do przesłania tekstu i kontemplacja, czyli odpowiedź człowieka na to, co usłyszał od Boga. Ze wszech miar jest wskazane, by *lectio divina* miała charakter wspólnotowy, w ten sposób pozwala przeżywać autentycznie prawdę o tym, że Pismo Święte jest księgą życia nie tylko poszczególnych ludzi, lecz także całego Ludu Bożego – Kościoła. Stąd mój serdeczny apel do wspólnot zakonnych, aby one jako pierwsze rozpoczęły w archidiecezji praktykę *lectio divina*.

Bracia i Siostry!

4. Oto zarys naszej pracy duszpasterskiej na nowy rok kościelny. Wobec zagrożeń, przed jakimi staje współczesny człowiek, wydaje się rzeczą jak najbardziej słuszną, byśmy bardzo świadomie przeżywali misterium Kościoła. Dojrzewając pod względem duchowym mamy się stawać niezłomnymi świadkami Boga i Jezusa Zmartwychwstałego. Jako świadkowie musimy odznaczać się wrażliwością na Boga i Jezusa żyjącego w słowach Pism. Chodzi o przyjacielskie i synowskie doświadczenie boskiej obecności uwielbionego Pana i miłości Boga Ojca. Musimy również wzmocnić naszą wrażliwość na wspólnotę, w sensie umacniania i budowania wiary w braciach i siostrach.

Zwracam się z serdeczną prośbą do wszystkich Braci Kapłanów, aby razem ze swoimi wiernymi podjęli trud realizacji tego programu. Niech myśli Waszego pasterza, przekazane w tym liście, staną się przedmiotem refleksji w pięknym czasie czuwania adwentowego. Niech Emanuel, który przyszedł i ciągle przychodzi, będzie dla wszystkich mocą i zbawczą obecnością.

Z serca Wam wszystkim błogosławię: w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

† Marian Gołębiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Dan we Wrocławiu,
w rocznicę poświęcenia Katedry Metropolitalnej Wrocławskiej,
16 listopada R.P. 2010.

34

DEKRET O USTALENIU TYTUŁU RZYMSKO-KATOLICKIEJ PARAFII W SIEMYSŁOWIE

Wrocław, 2 grudnia 2010 r.

Proboszcz rzymsko-katolickiej parafii w Siemysłowie, ks. mgr lic. Piotr Bałtarowicz, pismem z 18 listopada 2010 r., L.dz. 6/2010, poprosił Kurię Metropolitalną Wrocławską o ujednoczenie, funkcjonującego praktycznie w podwójnej wersji, tytułu tamtejszej parafii. Jedna wersja brzmi: „Rzymsko-katolicka parafia pw. Wszystkich Świętych”, druga: „Rzymsko-katolicka parafia pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny”. Obie nazwy wiążą się z tytułami tamtejszych kościołów parafialnych. Pierwszy z nich, wzniesiony w 1824 r., rozbudowany (wieża i kruchta) w roku 1863, całkowicie restaurowany w latach 1973–1975, spłonął w pożarze w roku 1989. Odbudowana świątynia otrzymała tytuł Narodzenia NMP.

Działając po myśli norm liturgicznych Kościoła dotyczących tytułów nadawanych świątyniom i parafiom (por. *Obrzędy poświęcenia kościoła i ołtarza*, Katowice 2001, s. 26, n. 4), w trosce o rozwiązanie funkcjonującego już około dwunastu lat dylematu, mocą niniejszego Dekretu nadaję wspomnianej wyżej parafii tytuł:

Rzymsko-katolicka Parafia pod wezwaniem
Narodzenia Najświętszej Maryi Panny
w Siemysłowie.

Księżda Proboszcza ww. parafii zobowiązuję do poinformowania o powyższym wszystkich zainteresowanych urzędów administracji państwowej i samorządowej, a także do wykonania nowych pieczęci – podłużnej i okrągłej – z napisem: *Archidiecezja Wroclawska Rzym.-kat. Parafia pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Siemysłowie* oraz *Archidioecesis Wratislaviensis Sigillum ecclesiae paroecialis Rom.-cath. Nativitatis BMV Siemysłów*.

Dekret wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2011 r. Należy podać go do wiadomości miejscowych parafian w ogłoszeniach duszpasterskich.

† Marian Gołębiewski
Arcybiskup Metropolita Wroclawski

35

HOMILIA W CZASIE PASTERKI 2010 R.

Wrocław, katedra, 25 grudnia 2010 r.

Światło świata!

„Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony!
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
ma granice Nieskończony.
Wzgardzony, okryty chwałą,
śmiertelny Król nad wiekami.
A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami”.

Drodzy Bracia i Siostry, Umiłowani Radiosłuchacze!

1. Jeszcze niedawno, przed trzema czy czterema godzinami, siedzieliśmy przy stole wigilijnym. Łamaliśmy się opłatkiem, składając sobie nawzajem jak

najlepsze życzenia zdrowych, radosnych i błogosławionych świąt Bożego Narodzenia. Gdzieś w rogu mieszkania migotała – rozświetlona różnobarwnym światłem – choinka, nieodłączny element tych świąt. Pod choinką czekały upominki dla wszystkich członków rodziny. W tej uroczystej chwili wspominaliśmy też tych, których zabrakło na wieczery wigilijnej, bo w ostatnim roku odeszli do Pana. Jakże nie wspomnieć tych 96, którzy zginęli tragicznie 10 kwietnia br. pod Smoleńskiem. Ich osieroconym rodzinom najtrudniej było przeżywać wigilię 2010 r. bez najbliższych, po raz pierwszy od daty katastrofy.

2. Wigilia, gwiazdka, Boże Narodzenie – to słowa magiczne, które budzą w naszych umysłach i sercach wprost cudowne rezonanse. Przygotowania do świąt tak dalece zaprzatają naszą myśl, że niekiedy zapominamy o tym, co najważniejsze – o przygotowaniu duchowym na przyjście Pana, na które przeznaczony jest czas Adwentu. Myślimy o upominkach, listach, życzeniach, wizytach, zakupach itp. Atmosferę tych świąt czuje się w powietrzu na długo przed ich kalendarzową datą. Wszędzie muzyka, reklamy, światła, oferty turystyczne i gastronomiczne, przebierańcy na ulicach, którzy udają św. Mikołaja, a w rzeczywistości przypominają raczej „dziadka mroza” z czasów PRL. Tak oto to piękne święto chrześcijańskie stało się w jakimś stopniu świętem pogańskim, świętem komercji i konsumpcji.

3. Jak powinni przeżywać święta Bożego Narodzenia chrześcijanie XXI w., w swoim środowisku, w swoich parafiach i rodzinach? Dobrze jest, jeśli w czasie wieczery wigilijnej śpiewa się kolędy. Jedną z nich, autorstwa Franciszka Karpińskiego, zacytowałem na początku tej homilii. Dlaczego? Bo w zaskakujących antytezach wyraża najgłębszy sens Bożego Narodzenia. Dobrze jest, jeśli przed rozpoczęciem wieczery słuchamy fragmentu Ewangelii św. Łukasza o narodzeniu Jezusa. Ta Ewangelia wprowadza nas w atmosferę tych świąt i przybliża tajemnicę Wcielenia i Narodzenia Syna Bożego. Świąta te są źródłem naszej wiary, jak również inspiracji religijnej, która z nich emanuje. Co roku, kiedy nadchodzi noc wigilijna, kierujemy nasze myśli ku tamtej betlejemskiej nocy, której zmrok rozjaśniło światło. Co roku chcemy przeżyć w nowy, ożywiający naszą wiarę sposób, narodziny niezwykłego Dziecięcia, które zrewolucjonizowało ludzkie myślenie o sensie i wartości życia. Jezus narodził się jako niemowlę, stąd należy do rasy ludzkiej, jest człowiekiem. Ale ten człowiek, Dziecko, niemowlę jest jednocześnie Synem Bożym. Nasz rozum tego nie pojmuje. Tutaj potrzebna jest łaska wiary. W liturgii Kościoła odkrywamy okrzyk zachwytu nad tą niezwykłą prawdą: „O cudowna wymiano! Stwórca ludzkości przyjął duszę i ciało, narodził się z Dziewicy, a stając się człowiekiem bez udziału ziemskiego ojca, obdarzył nas swoim Bóstwem” (Antyfona z Pierwszych Nieszporów z uroczystości Świętej

Bożej Rodzicielki). Formuła ta jest bardzo odważna. Tylko mistyków stać na taką odwagę w wypowiedzaniu prawd wiary. Wydawało się bowiem, że między Bogiem a ludzkością istnieje przepaść nie do pokonania. Tymczasem Bóg staje się jednym z nas – Emanuelem, naszym ziomkiem i bratem, więcej – przychodzi, aby dać nam nowe życie. Stał się dzieckiem ludzkim, abyśmy my stali się dziećmi Bożymi. O cudowna wymiano! A teraz mija 2010 lat od tego niesłychanego wydarzenia, kiedy to Bóg nawiedził swój lud i wzywa nas, abyśmy żyli w komunii z Nim, „w komunii z Bogiem”, co jest hasłem tegorocznego programu duszpasterskiego.

4. Czyniąc refleksję nad tajemnicą Bożego Narodzenia trzeba ciągle zadawać sobie pytania: Czy wspomnianie narodzenia Jezusa należy definitywnie do przeszłości? Czy przyswoiliśmy je tak, że możemy spokojnie żyć i myśleć o nim bez wewnętrznego niepokoju? Czy jest coś, do czego powracamy jedynie jak do przyjemnej myśli o tym, że otrzymaliśmy prezent od Dobrego Boga? To był dar, tak bardzo niezwykły, że nie można go złożyć w żaden sposób w muzeum pamiątek. Ten dar był cały dla przyszłości. Jest nim Jezus, Słowo Wcielone Boga, które daje życie wieczne. Dlatego wspomnienie tego doniosłego faktu powinno rodzić w nas twórczy niepokój.

Umiłowani w Panu!

5. Święta liturgiczne mają głębokie znaczenie symboliczne. Również Boże Narodzenie wyraża się poprzez symbole, zwłaszcza we Mszy św. sprawowanej o północy. Oto w samym sercu nocy chrześcijanie świętują narodzenie Jezusa – Światło świata. Modlimy się w dzisiejszej kolekcie mszalne: „Boże, Ty sprawiłeś, że ta najświętsza noc zajaśniała blaskiem prawdziwej światłości, daj, abyśmy w niebie mogli uczestniczyć w Miłości Twego Syna, którego tajemnicę Wcielenia poznaliśmy na ziemi”. Takie oto jest orędzie Bożego Narodzenia: ostatek słowa nie należy do zła, ciemności nie zgasa światła życia i dobra. Być może dlatego Benedykt XVI swoją ostatnią książkę-wywiad zatytułował Światłość świata.

6. Temat zbawienia, symbolizowanego przez światło, podjęty jest w tekście Izajasza z 1. czytania: „Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką, nad mieszkańcami kraju mroków zabłyśło światło” (Iz 9, 1). Objawienie światła w Liście do Tytusa (2, 13) jest identyfikowane z „naszym wielkim Bogiem i Zbawicielem Jezusem Chrystusem”. W Ewangelii pasterze otrzymują radosną wieść: „dzisiaj w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan”. Narodzić się, oznacza przyjść do światła, ujrzeć światło dzienne. Tym, który ujrział światło w momencie narodzenia, jest Jezus Chrystus – Światło świata, uwal-

niający od ciemności każdego człowieka, który w Niego wierzy. Trzeba iść za tym światłem, jak Mędrcy ze Wschodu za gwiazdą betlejemską. Przyjście Zbawiciela na tę ziemię nie jest wydarzeniem raz na zawsze „zamkniętym” w przeszłości; jest to wydarzenie ciągle aktualne, które słowo Boże – czytane w liturgii – aktualizuje i uobecnia. Słowo Boże nie jest rezerwatem resztek archeologicznych, ale energią zawsze żywą, która czyni aktualnym i obecnym to, co zapowiada. To słowo jest zawsze aktualne i wiążące. Nie oczekujemy więc innego zbawcy ani innego słowa zbawienia, nie oczekujemy innego imienia, w którym mielibyśmy być zbawieni. Jezus Chrystus jest Słowem definitywnym i ostatecznym. Zbawienie już się dokonało (*Verbum Domini*). Wszystko to zostało dane w Jezusie Chrystusie: „W Nim było życie, a życie było światłością ludzi; światłość świeci w ciemności, a ciemność jej nie ogarnęła [...]. Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, lecz świat Go nie poznał” (J 1, 4-10).

Drodzy Diecezjanie!

7. Boże Narodzenie to dramatyczne i tragiczne spięcie między światłością Boga i ciemnością świata, między wolą Bożą wyrażającą się w całkowitym oddaniu ludzkości, aby ją zbawić, a tytanicznym i egoistycznym pragnieniem człowieka, który sam chciałby się zbawić, sam chciałby sobie zapewnić zbawienie. Już w połowie XIX w. planowano bezbożne drogi do szczęścia i śpiewano: „Nie nam wyglądać zmiłowania z wyroków Bożych, z Pańskich praw; z własnego prawa bierz nadania i z własnej woli sam się zbaw”. W każdym z nas drzemie owa pokusa ateistyczna: czyn sam, bez pomocy Boga. Jeśli zerwiecie owoc zakazany, staniecie się jako bogowie (por. Rdz 3, 4). Jak ludzkość przyjęła Zbawiciela świata! Bardzo różnie: Maryja i Józef z wiarą, najgłębszą radością i wdzięcznością za spełnienie obietnicy, pasterze z miłością i pokorą, Herod z trwogą o utratę tronu, władze rzymskie z lekceważeniem. Pisarze rzymscy jakby od niechcenia odnotowały wydarzenie Jezusa Chrystusa. Wydawało się, że ordo Romanus i pax Romana – porządek i pokój rzymski – zapewnią światu stabilność, bezpieczeństwo i szczęście bez potrzeby odwoływania się to tajemniczego Króla Judejczyków, który na domiar złego narodził się w stajni.

8. Kiedy śledzimy historię Kościoła, bez większego trudu zauważamy powracającą falę prześladowań chrześcijan, dla których narodzone dziś Boże Dziecię jest Panem i Zbawicielem. Co więcej, mówi się, że prześladowania XX w. liczbą męczenników przewyższają te z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Biskupi z krajów Bliskiego Wschodu, zgromadzeni niedawno na Synodzie w Rzymie, dramatycznie prosili o pomoc duchową i materialną, bo chrześcijanie w obawie przed prześlado-

waniami opuszczają swoje ojczyzny – dawne kraje biblijne. Liczą na naszą modlitwę, empatię, solidarność wiary i gesty miłosierdzia. To dzieci tego samego Kościoła, do którego i my należymy, a którego założycielem jest Jezus Chrystus.

Również i w Polsce straszy się ludzi Kościołem, bo Kościół rzekomo wymusza i prześladuje, kiedy broni życia i rodziny, występuje przeciw zapłodnieniu in vitro i eutanazji. Moralność chrześcijańska – zdaniem przeciwników Kościoła – stanowi zbiór niezyciowych komunałów.

9. Chrześcijaństwo – twierdzą niektóre media – jest najbardziej nietolerancyjną ze wszystkich religii. Krótko mówiąc – to opium dla mas (K. Marks). Doprawdy głęboko zastanawia nieśmiertelność niektórych idei. Głoszący śmierć Boga Fryderyk Nietzsche już dawno umarł w stanie obłąkania i głoszony przez Marksa raj na ziemi w dantejski sposób się skompromitował na naszych oczach, a tłum wciąż słucha i im wierzy. Wielu jest w naszym kraju entuzjastycznych fanów laicyzacji. Ich antykościelne, antychrześcijańskie nastawienie wynika z pobudek osobistych, niejako hobbystycznych. Sądzą, że wyrugowanie Kościoła, jego symboliki, z symboliką świąt chrześcijańskich włącznie, a zwłaszcza nauczania, z przestrzeni publicznej poprawi sytuację społeczno-ekonomiczną w naszej Ojczyźnie. Grubo się mylą. Jest to iluzja, którą już przeżyliśmy w niedalekiej przeszłości. Nie wolno nam rozpuścić się w przeciętnej, laickiej europejskości! Nie wolno Polsce utracić duszy i swej chrześcijańskiej autentyczności!

10. Wobec współczesnych zagrożeń, laicyzmu i relatywizmu, tym ufniej spoglądamy na Boże Dziecię złożone w żłobie, które niesie pokój i miłość, swoim światłem rozpuści skłębione nad ludzkością chmury i łączy niebo z ziemią. Potrzebujemy Światła przynoszącego zbawienie i sprawiedliwość, pociechę i nadzieję, które zmienia jakość naszego życia. Bóg nie ucieka w zaświaty przed człowiekiem, przychodzi do nas, wchodzi w naszą rzeczywistość dokładnie tu, gdzie jesteśmy. Przychodzi do zamartwiającego się ojca, czy na koncie w nowym roku wystarczy pieniędzy na utrzymanie rodziny. Przychodzi do matki, u której stwierdzono początki choroby nowotworowej. Przychodzi do mężczyzny, który pokłócił się z towarzyszami pracy i im naubliżał. Teraz żałuje tego, co zrobił. Chrystus został posłany, by uciśnionym przynieść Dobrą Nowinę, uleczyć złamane serca i pocieszyć zasmuconych (por. Iz 61,1). Urodzony we Wrocławiu protestancki teolog Dietrich Bonhoeffer, ofiara nazizmu, mówił o „nieuleczalnie religijnym człowieku”, który – nieraz skrycie – pragnie czegoś Innego, Ponadmysłowego, Mistycznego. Chce być dotknięty przez Sacrum. Tkwi w nim głęboka tęsknota za lepszym, świętym światem. Tenże człowiek nieraz zakłada maskę obłudy i udaje, że jest inny, a w głębi swej duszy przeznaczony jest dla Boga.

Drodzy Wrocławianie!

11. Wszyscy odczuwamy potrzebę znalezienia światła dla naszego życia. Bez światła nie można bezpiecznie kroczyć po tej ludzkiej ziemi. Gdzie jest to światło? Mówią nam pasterze: „Pójdźmy do Betlejem”. Oni poszli i znaleźli światło Boże. Jednakże sposób, w jaki to światło się prezentowało był zaskakujący. Nie było to coś nadzwyczajnego: znaleźli Maryję i Józefa oraz Dzieciątka złożone w żłobie. Tak przedstawiał się Bóg, który przyszedł na ziemię, aby nas z sobą zjednoczyć. Pasterze spotkali Boga, zostali napełnieni światłem i radością. Rozpoznali Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Pójdźmy do Betlejem! To jest nasza droga na dzisiaj i na każdy dzień w życiu. Pójdźmy do Betlejem, to znaczy uczmy się znajdować światło Boże tam, gdzie ono jest, spotykać Jezusa nie w nierealnych snach i pięknych teoriach, nie w splendorach materialnych i dumnych sukcesach, ale w pokorze i codzienności naszego życia. Zgadza się z wolą Bożą kroczyć ku światłości i rozpoznawajmy Chrystusa w radości serca, w modlitwie blisko Maryi, w Eucharystii, w każdym człowieku, który potrzebuje naszej bratniej miłości, bo: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci, mnieście uczynili”. Jeśli nauczymy się chodzić do Betlejem, to nasze życie będzie pełne światła i Bożej miłości. Będziemy – wzorem pasterzy – mogli wielbić i sławić Boga, który najpełniej objawił się w Jezusie i stał się bardzo bliski.

Drodzy Słuchacze!

12. Życzę wam tego światła, które idzie ze stajenki betlejemskiej, życzę zdrowia, miłości i nadziei. Życzę obfitych darów Bożego Dzieciątka, abyście żyli w komunii z Bogiem.

„Podnieś rękę, Boże Dziecię,
błogosław Ojczyznę miłą,
w dobrych radach, w dobrym bycie
wspieraj jej siłę swą siłą,
dom nasz i majątność całą
i wszystkie wioski z miastami.
A Słowo Ciałem się stało
i mieszkało między nami”.

Amen.

DYSPENSA OD OBOWIĄZKU ZACHOWANIA POKUTNEGO CHARAKTERU DNIA W PIĄTEK, 31 GRUDNIA 2010 R.

Komunikat do duchowieństwa i wiernych
Archidiecezji Wrocławskiej

Wrocław, 10 grudnia 2010 r.

Niniejszym, biorąc pod uwagę radosny charakter świętowania ostatniego dnia roku kalendarzowego i Nowego Roku oraz zwyczaj organizowania z tej okazji rozlicznych spotkań i zabaw, udzielam w zgodzie z kan. 87 § 1 KPK dyspensy od obowiązku zachowania pokutnego charakteru dnia w piątek – 31 grudnia 2010 roku. Prawo do skorzystania z dyspensy, zgodnie z brzmieniem kan. 91 KPK, obejmuje wszystkich wiernych Archidiecezji Wrocławskiej, w tym także przebywających w tym dniu poza jej terenem. Mogą z niego skorzystać również wierni spoza terenu Archidiecezji, którzy w tym dniu przebywać będą na terenie Archidiecezji Wrocławskiej.

† Marian Gołębiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Treść powyższego Komunikatu należy podać do wiadomości wiernych Archidiecezji Wrocławskiej.

**HOMILIA J.E. ABP. CELESTINO MIGLIORE,
NUNCJUSZA APOSTOLSKIEGO W POLSCE,
PODCZAS MSZY ŚW. ODPRAWIANEJ
W METROPOLITALNYM WYŻSZYM
SEMINARIUM DUCHOWNYM WE WROCŁAWIU**

Wrocław, 22 grudnia 2010 r.

Czcigodny Księżę Kardynale Henryku!
Księżę Arcybiskupie,
Księża Biskupi z Metropolii, Księża Biskupi Pomocniczy,
Księża Profesorowie i Przełożeni Seminarium,
Drodzy klerycy!

Cieszę się, że podczas mojej pierwszej wizyty we Wrocławiu mogę spotkać się z Wami. Dziękuję za to waszemu Arcybiskupowi Marianowi Gołębiewskiemu, Księdzu Rektorowi i wszystkim przełożonym tego Seminarium.

Dwa miesiące temu Ojciec Święty Benedykt XVI skierował do wszystkich Seminarzystów swój osobisty list. Jestem pewien, że stał się on już przedmiotem Waszej lektury, medytacji, modlitwy i codziennego doświadczenia. I zdaliście sobie sprawę, jak bardzo Papież i cały Kościół liczy na Was, na Waszą przyszłą pracę duszpasterską.

Dzisiejsze słowo Boże mówi nam o powołaniu Samuela.

Być może niektórzy z nas odnajdują siebie w tym opowiadaniu, bo także dzisiaj niektóre powołania rodzą się z tego, że rodzice ofiarują swoje dzieci Panu Bogu. A Pan Bóg traktuje to bardzo poważnie.

Osobiście rozpoznaję u siebie taki właśnie rodzaj powołania. Podczas mojego chrztu proboszcz, już starszy człowiek, powiedział do mojego ojca: Janie, to jest twój piąty syn, może ostatni. Modłę się, żeby Pan powołał go do swojej służby. Mój ojciec nic na to nie odpowiedział, ale w domu opowiedział wszystko mojej mamie, która nie mogła być w kościele. Dopiero w dniu moich świeceń moja mama powiedziała mi, że dużo się modliła o moje powołanie, ale nie chciała mi wcześniej niczego mówić, bo obawiała się, że słowa proboszcza mogłyby mnie w jakiś sposób uwarunkować w sytuacji, gdybym zobaczył, że kapłaństwo to nie jest moja droga.

Nie wstąpiłem do seminarium z tego powodu, że wiedziałem, co to znaczy być kapłanem, lecz dlatego, że byłem zafascynowany przykładem mojego starego probosz-

cza: człowieka Bożego, oddanego posłudze dla innych każdego dnia i przez cały dzień. Miałem zaledwie osiem lat, gdy on umarł, ale szacunek i sympatię do niego, jakie widziałem na twarzach dorosłych, przekonały mnie, że warto było żyć tak jak on.

Czytałem niedawno życiorys prawosławnego Patriarchy Konstantynopola, Atenagorasa. Był patriarchą w czasie, kiedy Kościół katolicki przeżywał i wprowadzał w życie Sobór Watykański II. Tenże Atenagoras powiedział, że w pierwszym tysiącleciu my, chrześcijanie, określiliśmy wielkie dogmaty trynitarnie i chrystologiczne i razem położyliśmy fundamenty naszej wiary; w drugim tysiącleciu niestety walczyliśmy ze sobą i pomiędzy chrześcijanami powstały podziały; natomiast w trzecim tysiącleciu odkrywamy na nowo relacje, dialog, a przede wszystkim nowe przykazanie Jezusa, przykazanie miłości. I w ten sposób ludzkość odkryje na nowo Ewangelię.

Zwracając się do kapłanów powiedział: musimy przygotować kapłanów odpowiednich na trzecie tysiąclecie. To muszą być ludzie dialogu.

Jakiego dialogu? Na pewno wzorem nie będą motyle, które przelatują z kwiatka na kwiatek, z każdego coś zabierają, a niczego nie zostawiają.

Mówiąc konkretnie, trzeba stwierdzić, że kapłan dzisiaj musi być człowiekiem relacji, człowiekiem dialogu. Ten dialog ma się dokonywać w trzech wymiarach.

Przede wszystkim ma to być dialog z Bogiem: kapłan jako człowiek Boży, jako człowiek zanurzony w Bogu.

Ewangelia mówi nam, że Jezus często, zwykle w nocy, udawał się na miejsce osobne, aby się modlić. Może się to wydawać dziwne: był przecież Bogiem, dlaczego potrzebował modlitwy? Miał Boską moc stwórczą i zbawczą. A jednak się modlił. Szukał samotności, aby rozmawiać z Bogiem: zrozumieć i przyjąć od Ojca prawdy, które miał przekazać, słowa, które miał powiedzieć, czyny, które miał spełniać. Także dla kapłana, pierwszym i podstawowym dialogiem ma być dialog z Bogiem, aby to Bóg kierował naszą misją, a nie my sami.

Drugi wymiar dialogu, to dialog w Kościele: kapłan ma być człowiekiem komunii, kimś, kto wraz z innymi kapłanami i wiernymi mu powierzonymi buduje Kościół jako wspólnotę, jako komunię.

Diecezja i parafia są i pozostają tymi strukturami, które pomagają nam dawać ludziom Boga i prowadzić ludzi do Boga. Te struktury, zachowują swoje wielkie znaczenie. Zmieniają się jednak czasy i okoliczności, a to wymaga dostosowania naszych metod pracy. Kapłan, jako człowiek dialogu, kieruje parafią nie jak swoim przedsiębiorstwem, lecz jak dziełem Boga. Dlatego zna wszystkich, którzy są mu powierzeni, jest blisko nich, jest solidarny z nimi. Rozpoznaje i uznaje dary i charyzmaty, które Bóg daje ludziom. I pomaga w takim korzystaniu z tych darów i charyzmatów, żeby parafia stawała się ogrodem Boga, a nie proboszcza.

I w końcu dialog w wymiarze misyjnym: kapłan jako człowiek dialogu otwartego na wszystkich, na inne religie, na świat, na niewierzących.

Współczesny człowiek nie zadowala się już formułami, sloganami, konwencjami społeczno-religijnymi, bo jest bardzo wymagający i szuka prawdziwych i głębokich odpowiedzi na pytania, które nosi w sobie. W każdej kobiecie, w każdym mężczyźnie, jest pewna tajemnica, którą trzeba rozpoznać, ożywić, podtrzymać i sprawić, by rozkwitła.

Także pewna nieufność czy gniew w stosunku do Kościoła często kryje w sobie pragnienie prawdy, autentyczności, piękna, którego nie można gasić uproszczonym sądem czy potępieniem.

Jezus zaprasza nas, aby pokazać jasne oblicze Kościoła, przemawiać z głębi serca, uaktywnić moce świętości, podjąć wysiłek spotkania tych, którzy szukają wody żywej i pomóc im ją znaleźć. W szczególności od nas pasterzy, kapłanów, oczekuje Jezus, że będziemy osobami wiarygodnymi, które mają doświadczenie wiary, którym nieobce są trudności i przeciwności życiowe, i które w pokorze prawdy pochodzącej od Boga, potrafią cierpliwie towarzyszyć innym w ich drodze do Chrystusa i do Jego wspólnoty na ziemi.

Także do nas Jezus mówi: „Dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy”. W winnicy relacji, dialogu, abyśmy najpierw nawrócili się my sami, a potem mogli pomóc innym w nawróceniu.

Życzę wam pięknych świąt Bożego Narodzenia. Niech Boże Dziecię pomoże nam wzrastać w potrójnym dialogu, aby także w nas spełniły się słowa Anny wypowiedziane w świątyni: Na wszystkie dni, jak długo będzie żył, zostaje oddany na własność Pana.

[słowa wprowadzenia do Mszy Świętej:]

Dziękuję Wam, waszemu Arcybiskupowi oraz waszemu Rektorowi za stworzenie tej pięknej okazji do wspólnej z wami modlitwy. Dla nas, Biskupów i kapłanów, spotkanie z klerykami jest zawsze czymś ważnym. Bo wy nam pokazujecie, jacy mamy być. Wy budzicie w nas świeżość, wielkoduszność, odwagę, zapał do dawania siebie samych. Być może dla was my jesteśmy punktem odniesienia. Łączą nas głębokie więzy: to samo powołanie do naśladowania Boga i służenia braciom. Módlmy się dzisiaj, abyście coraz bardziej byli takimi, jakimi my mamy być, a my, abyśmy byli dla was pewnym punktem odniesienia.

[słowa na zakończenie:]

Jeszcze raz dziękuję za tę piękną Mszę. Gratuluję chórowi pięknego śpiewu, a wszystkim zgromadzonym dziękuję za udział i intensywność naszej modlitwy. To końcowe błogosławieństwo niech wyprasza Boże Narodzenie pełne łaski i głębokich przeżyć wewnętrznych dla nas wszystkich. Zapraszam Księdza Arcybiskupa i obecnych tu biskupów do udzielenia błogosławieństwa wraz ze mną.

**KOMUNIKAT DO DUCHOWIEŃSTWA I WIERNYCH
ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ W ZWIĄZKU
Z UROCZYŚCIĄ ŚW. JADWIGI**

Wrocław, 5 października 2010 r.

Kuria Metropolitalna Wrocławska informuje, że tegoroczne **UROCZYŚCIE JADWIZAŃSKIE** będą trwały od 15 do 17 października i przewodniczyć im będą Księża Biskupi.

W piątek, 15 października – przed południem – **Jadwizański Dzień Skupienia Powołanych do Kapłaństwa i Życia Konsekrowanego**. Konferencje wygłosi ks. prof. Czesław Parzyszek SAC. O godz. 15.00 Msza św. koncelebrowana z homilią pod przewodnictwem J.E. Bpa Ignacego DECA, Biskupa Świdnickiego.

Wieczorem – **Pielgrzymka Trzebniczian do grobu św. Jadwigi**. O godz. 17.30 Nabożeństwo do św. Jadwigi. O godz. 18.00 Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem J.E. Abpa Mariana GOŁĘBIEWSKIEGO, Metropolity Wrocławskiego, który dokona aktu ogłoszenia **św. Jadwigi Patronką Trzebnicy**. Po Mszy św. procesja z relikwiami św. Jadwigi oraz otwarcie i poświęcenie Małej Ścieżki św. Jadwigi, jako wotum wdzięczności mieszkańców Trzebnicy za opiekę świętej Patronki.

Sobota, 16 października – **Liturgiczna Uroczystość św. Jadwigi i 32. rocznica wyboru Sługi Bożego Jana Pawła II**.

Przed południem zgromadzą się w Sanktuarium Trzebnickim **ministranci, lektorzy, kantorzy, członkowie scholi liturgicznych i nadzwyczajni szafarze Komunii świętej** z terenu Archidiecezji. O godz. 10.00 – konferencja Diecezjalnego Moderatorsa LSO. O godz. 11.00 uroczysta Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem J.E. Bpa Edwarda JANIĄKA.

W godzinach popołudniowych dotrze do Grobu Patronki Śląska **Pielgrzymka Wrocławska**, która wyruszy o godz. 6.00 spod Katedry Wrocławskiej. Msza św. koncelebrowana z homilią pod przewodnictwem J.E. Bpa Andrzeja SIEMIENIEWSKIEGO o godz. 16.30.

Niedziela, 17 października stanowić będzie **CENTRALNY DZIEŃ UROCZYSTOŚCI ODPUSTOWYCH**. Uroczystej sumie odpustowej, przy ołtarzu polowym, o godz. 11.00, przewodniczyć będzie J.E. Arcybiskup Henryk MUSZYŃSKI, Prymas-senior. Po Mszy św., zgodnie z tradycją odpustów, procesja eucharystyczna ulicami miasta.

W dniach odpustu, codziennie od godz. 6.30, pielgrzymi będą mieli okazję przystąpienia do Sakramentu Pokuty. O godz. 14.00 na Kalwarii w Lesie Bukowym odprawiana będzie Droga Krzyżowa, a w Bazylice, o godz. 15.00, adoracja Najświętszego Sakramentu.

Do udziału w Uroczystościach ku czci św. Jadwigi, Patronki Dolnego Śląska, serdecznie **zapraszamy Kapłanów i Wiernych naszej Archidiecezji**.

Powyższy Komunikat należy odczytać we wszystkich kościołach i kaplicach Archidiecezji w niedzielę 10 października br.

Bp Andrzej Siemieniowski
Wikariusz Generalny

39

DEKANALNI DUSZPASTERZE MŁODZIEŻY USTANOWIENI PISMEM Z 12 PAŹDZIERNIKA 2010 R. L.DZ. 1487/2010

Lp.	Dekanat	Duszpasterz i adres
1	Borów	Ksiądz mgr Grzegorz MICHALSKI Wikariusz parafialny rzym.-kat. parafii pw. św. Józefa Obl. NMP ul. Wrocławska 18; 55-020 Żórawina
2	Brzeg – Południe	Ksiądz mgr Marcin KRAWCZYK Wikariusz parafialny rzym.-kat. parafii pw. Miłosierdzia Bożego ul. Ks. K. Makarskiego 49; 49-300 Brzeg

3	Miękinia	Ksiądz mgr Piotr MAZUR Wikariusz parafialny rzym.-kat. parafii pw. św. Józefa Obl. NMP ul. Kościelna 18; 55-333 Lutynia
4	Namysłów – Zachód	Ksiądz mgr Patryk OLEJNIK Wikariusz parafialny rzym.-kat. parafii pw. św. Franciszka z Asyżu i św. Piotra z Alkantary Skwer Kard. Wyszyńskiego 2; 46-100 Namysłów
5	Oleśnica – Zachód	Ksiądz mgr Paweł JEŃDRZEJSKI Wikariusz parafialny rzym.-kat. parafii pw. św. Jana Ap. ul. Łużycka 4; 56-400 Oleśnica
6	Prusice	Ksiądz mgr Bartosz KASPRZYŻAK Wikariusz parafialny rzym.-kat. parafii pw. św. Jakuba Ap. ul. Jana Pawła II nr 3; 55-110 Prusice
7	Sobótka	Ksiądz mgr Michał GABA Wikariusz parafialny rzym.-kat. parafii pw. Najśw. Serca Pana Jezusa Aleja Jana Pawła II nr 7; 55-050 Sobótka
8	Strzelin	Ksiądz mgr Piotr OLEKSY Wikariusz parafialny rzym.-kat. parafii pw. Podwyższenia Krzyża Św. ul. św. Floriana 2; 57-100 Strzelin
9	Środa Śl.	Ksiądz mgr Janusz STĘPINSKI Wikariusz parafialny rzym.-kat. parafii pw. Podwyższenia Krzyża Św. ul. T. Kościuszki 51; 55-300 Środa Śląska
10	Trzebnica	Ksiądz mgr Marcin WOJCIECHOWSKI Wikariusz parafialny rzym.-kat. parafii pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła pl. Włostowica 2; 55-100 Trzebnica
11	Wiązów	Ksiądz mgr Maciej DĘBOGÓRSKI Wikariusz parafialny rzym.-kat. parafii pw. św. Mikołaja ul. Ks. Jana Kucego 2-4; 57-120 Wiązów
12	Wołów	Ksiądz mgr Tomasz ZAGAŁA Wikariusz parafialny rzym.-kat. parafii pw. św. Wawrzyńca ul. Ks. Fr. Bosaka 21; 56-100 Wołów
13	Wrocław – Śródmieście	Ksiądz mgr Grzegorz TABAKA Wikariusz parafialny rzym.-kat. parafii pw. św. Maurycego ul. Traugutta 34; 50-402 Wrocław
14	Wrocław – Północ III (Psie Pole)	Ksiądz mgr lic. Zbigniew KOWAL Wikariusz parafialny rzym.-kat. parafii pw. św. Brata Alberta ul. Kościelna 2; 55-095 Mirków

15	Wrocław – Zachód (Leśnica)	Ksiądz mgr Artur STOCHŁA Wikariusz parafialny rzym.-kat. parafii pw. św. Andrzeja Boboli ul. Koszalińska 15; 54-316 Wrocław
16	Wrocław – Wschód	Ojciec Marek KOSENDIAK SSSC. Wikariusz parafialny rzym.-kat. parafii pw. NMP Wspomożycielki Wiernych ul. Świątnicka 32; 52-018 Wrocław
17	Ziębice	Ksiądz mgr Radosław ROTMAN Wikariusz parafialny rzym.-kat. parafii pw. św. Jerzego ul. Gliwicka 4; 57-220 Ziębice

Odwołany został z tej funkcji ks. Adrian Stefaniuk w Dekanacie Oleśnica – Zachód
oraz ks. Bartłomiej Błoński w Dekanacie Wrocław – Wschód.

Pismem z 6 września 2010 r., L.dz. 1314/2010

Ksiądz mgr Artur RZEPECKI TS

Duszpasterz w rzym.-kat. parafii pw. św. Michała Archanioła
ul. B. Prusa 78; 50-318 Wrocław

został ustanowiony Dekanalnym Duszpasterzem Młodzieży w Dekanacie Wrocław – Katedra.

40

POMOC DLA ŻYJĄCYCH NA TERENACH ZA WSCHODNIĄ GRANICĄ RZECZYPOSPOLITEJ

Wrocław, 8 listopada 2010 r.

Do
Przewielebnych Księży Proboszczów
Archidiecezji Wrocławskiej

Kuria Metropolitalna Wrocławska – w nawiązaniu do apelu Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie, działającego w imieniu Konferencji Episkopatu

Polski – niniejszym poleca Przewielebnym Księżom Proboszczom zorganizowanie i przeprowadzenie 5 grudnia br., w II Niedzielę Adwentu, przykościelnej zbiórki do puszek na rzecz pomocy materialnej dla naszych Braci i Sióstr żyjących na terenach za wschodnią granicą Rzeczypospolitej.

W związku z tym, Kuria Metropolitalna Wrocławska informuje, że zebrane fundusze we wspólnej akcji należy przekazem pocztowym wpłacić na wskazany adres; opłaconą kopię przekazu proszę przedłożyć w Referacie Misyjnym naszej Kurii.

Z pasterskim błogosławieństwem

Bp Andrzej Siemieniowski
Wikariusz Generalny

41

HOMILIA WYGŁOSZONA PODCZAS EUCHARYSTII Z OKAZJI 15-LECIA POWOŁANIA NADZWYCZAJNYCH SZAFARZY KOMUNII ŚWIĘTEJ

Archikatedra Wrocławska pw. św. Jana Chrzciciela,
Wrocław, 13 listopada 2010 r.

Andre Frosard na końcu książki *Bóg istnieje, spotkałem GO* – opis nawrócenia w spotkaniu z Chrystusem Eucharystycznym – stwierdza: „Największy skarb, jaki otrzymałem od Kościoła to Eucharystia!”

Eucharystia to największy SKARB, jaki Chrystus udzielił Kościołowi! Eucharystia jest skarbem całego Kościoła. Stąd też trwa nieustanne zdumienie w Kościele przed tą wielką Tajemnicą. Niech dzisiejsze nasze spotkanie Nadzwyczajnych Szafarzy rozdawania Komunii św. stanie się okolicznością uświadomienia na nowo tego, jak niezwykły skarb Chrystus powierzył swojemu Kościołowi.

Właśnie nam, mającym tak częsty kontakt z Eucharystią, taka refleksja wydaje się bardzo konieczna, ponieważ może grozić nam rutyna, przyzwyczajenie. Stąd konieczność głębszego spoglądania i wnikania w Eucharystię i to nie tylko dziś na naszym formacyjnym spotkaniu.

Spśród wielu możliwych wątków dotyczących Eucharystii wybierzmy dziś jeden. We Mszy św. chcemy doszukać się wyrazu samego Chrystusa. Bowiemy w żadnym z sakramentów ON sam – Chrystus – tak bardzo się nie wyraził jak we Mszy św. i Komunii św. W każdej Mszy św. wracają Jego własne Słowa. Przywołajmy Wieczernik!!! Ostatnią Wieczerzę! Kiedy jest się w Wieczerniku, wydarzenia, które miały tam miejsce nabierają ostrości i szczególnego wyrazu. Do głosu dochodzą emocje, które towarzyszyły uczestnikom Uczty. Mówią kamienie... Ewangelia staje się żywa!!! Chrystus mając przy sobie Apostołów, na koniec Wieczerzy wziął do ręki chleb, łamał, rozdawał uczniom i mówił: To jest Ciało moje. A potem wziął kielich z winem i znów rozdawał uczniom, aby pili i mówił: To jest kielich krwi mojej.

We Mszy św. jest więcej niż opis! We Mszy św. jest wyraz własny Chrystusa. Jeżeli Mszę św. sprawujemy i gruntownie w niej uczestniczymy, to musimy do tego wyrazu dotrzeć – dotrzeć do Wieczernika, do Ostatniej Wieczerzy, do tego, w czym się Chrystus sam wyraził i do tego, co wyraził!!! Dotrzeć do JEGO MIŁOŚCI!

Chrystus ostatecznie wyraził się w sposób krwawy na GOLGOCIE. Ale Chrystus chciał wyrazić się w swojej Ofierze i w sposób bezkrwawy. Ale dlaczego wyrazić się w Ofierze? Może przypatrzmy się tej Ofierze, może nie tej krwawej na krzyżu, którą lepiej rozumiemy, ale tej bezkrwawej – w Wieczerniku. Co to wszystko znaczy?

Postawmy podstawowe pytanie: Co znaczy chleb? Chleb to pokarm. Człowiek żyje pokarmem. Człowiek żyje chlebem!!! Chleb to jest pokarm, ale chleb to jest także miłość! Stąd ujawnia się troska o życie, o istnienie. Pójdźmy dalej – troska o zbawienie. Chrystus, który łamie Chleb w Wieczerniku, chce przez to wyrazić ogromną MIŁOŚĆ – MIŁOŚĆ DO CZŁOWIEKA – do i dla którego posłał Go Ojciec. To jest inny wyraz, ale wyraz tej samej MIŁOŚCI. Jeżeli by można przetłumaczyć KRZYŻ na CHLEB czy KRZYŻ na EUCHARYSTIĘ, to wówczas tłumaczymy MIŁOŚĆ na MIŁOŚĆ. Dwa wyrazy MIŁOŚCI, ale jednej i tej samej!!! Tylko, że ta krwawa, krzyżowa Ofiara Chrystusa, jest dla nas nie do ogarnięcia, my nie możemy w niej wprost i bezpośrednio wziąć udziału, ona nie jest do powtórzenia. Natomiast ta Ofiara Bezkrwawa, ta Ofiara Chleba i Wina z Wieczernika pozwala się ogarnąć, pozwala się powtórzyć i my możemy w niej wziąć udział naszą ofiarą!!!

Chrystus wyraża MIŁOŚĆ, MIŁOŚĆ OJCA, MIŁOŚĆ BOGA, który chce sobą karmić człowieka. Tę MIŁOŚĆ Ojca Chrystus przekłada na język OFIARY. On nas karmi swoją ofiarą, swoją OFIARĄ BEZKRWAWĄ, karmi nas jak CHLEBEM, karmi nasze dusze, jak chlebem karmi się ciało.

Jest ścisły związek pomiędzy tym: dać się aż do wyniszczenia na KRZYŻU, a tym: dawać się wciąż bez końca w EUCHARYSTII. Nie tylko OFIARA

BEZKRWAWA uobecnia KRWAWĄ, ale ona ją jakoś tłumaczy. I wzajemnie to KRWAWA OFIARA CHRYSYTAUSA aż do wyniszczenia tłumaczy nam ofiarę BEZKRWAWĄ, EUCHARYSTYCZNĄ we Mszy św.

Kiedy próbujemy dotknąć te WIELKIEJ TAJEMNICY naszej wiary, uchylić jej rąbka, choć trochę ją zrozumieć, choć trochę się w niej zorientować, w tej Wielkiej Tajemnicy Ołtarza, EUCHARTSTII, MSZY ŚW., to rodzi się potrzeba, aby poczuć się przedmiotem tej WIELKIEJ MIŁOŚCI, TEGO OGROMNEGO UMIŁOWANIA, ODWIECZNEGO UMIŁOWANIA, KTÓRE PRZEBYŁO I WCIAŻ PRZEBYWA OGROMNĄ DROGĘ, ABY DO CZŁOWIEKA, DO MNIE TRAFIĆ!!! Wielka jest MIŁOŚĆ, skoro może się w niej odnaleźć każdy człowiek. Nie ma człowieka, który nie mógłby siebie odnaleźć i siebie zmieścić w tej MIŁOŚCI.

Stąd właśnie płynie nasz chrześcijański optymizm, nasza chrześcijańska nadzieja w stosunku do człowieka. Czy nie doświadczacie tego Drodzy Nadzwyczajni Szafarze w waszej nadzwyczajnej posłudze eucharystycznej. Widzicie przecież wiele razy radość ludzi, którym przynosicie Komunię św. Dostrzegacie ludzi, którzy odzyskali nadzieję. Widzicie często ludzi starszych i chorych, którzy z ufnością przyjmują Chrystusa Eucharystycznego. Widzicie wiarę ludzi samotnych i opuszczonych z radością czekających na spotkanie z Chrystusem, którego im niesiecie. NIE MOŻECIE TYCH WSZYSTKICH DOŚWIADCZEŃ ODKŁADAĆ W NIEPAMIĘĆ!!! Pozwalają nam one odczytywać bogaty MIŁOŚCIĄ zamysł Chrystusa.

Bardzo dobitnie wyraża to jeden z waszych kolegów, dając takie świadectwo. Kiedy idę do moich chorych z Jezusem obok serca, wtedy wiem, po co żyję. Niektórzy z nich przykuci do łóżka witają Go łzami wzruszenia. Miałem łaskę udzielić ostatniej Komunii św. osobie, która po kilku dniach zmarła — była to bliska koleżanka mojej niezyczącej już babci. Miłosierny Jezu, dziękuję Ci za wszystko, co mi uczyniłeś, dziękuję, że mogę być tak blisko Ciebie. Dziękuję za ludzi, do których mnie posyłasz, szczególnie za tych starszych lub chorych, którzy na mój widok uśmiechają się serdecznie i dziękują Tobie za moją osobę, serce moje rośnie, kiedy słyszę słowa: Modlę się za Pana, Dziękuję Jezu za moje powołanie. Dziękuję za łaskę, którą mnie obdarzyłeś, za siły, które dajesz mi w posłudze szafarskiej. Strzeż mojego serca Panie!

Niech to dzisiejsze zdumienie przed Wielką Tajemnicą naszej wiary EUCHARYSTIĄ wzmocni i zachęci Was Drodzy Nadzwyczajni Szafarze do radosnego realizowania tego szczególnego powołania, jakim obdarzył Was Chrystus. Jesteście Mu potrzebni, by mógł z Wami docierać do Sióstr i Braci w waszych wspólnotach parafialnych, dźwigających krzyż starości, choroby, samotności, a czasami zwątpienia, aby się mogli jednoczyć z JEGO OFIARĄ.

Drodzy Nadzwyczajni Szafarze rozdawania Komunii św., życzę Wam w wasze święto wiele chrześcijańskiej radości i satysfakcji płynącej z tak bliskiej przyjaźni z Chrystusem Eucharystycznym.

Niech wasza posługa będzie Błogosławiona dla Waszych Rodzin. Za św. Pawłem mówię: **BĄDŹCIE EUCHARYSTIĄ!!! SZCZĘŚĆ BOŻE!**

Amen! Niech się tak stanie!

ks. prałat dr Marian Biskup

42

MARSZ MĘŻCZYŹN W OBRONIE ŻYCIA

Wrocław, 16 listopada 2010 r.

Do
Przewielebnych Księży Proboszczów
miasta Wrocławia

Kuria Metropolitalna Wrocławska niniejszym uprzejmie prosi o odczytanie w najbliższą niedzielę – 21 listopada 2010 r. – następującego komunikatu:

Duszpasterstwa Akademickie m. Wrocławia, w odpowiedzi na wezwanie Ojca Świętego Benedykta XVI do wspólnej modlitwy w intencji **Obrony Życia**, organizują 27 listopada br. „**Marsz mężczyzn w Obronie Życia**”. Marsz rozpocznie się Mszą św. o godz. 17.00 w kościele pw. Najświętszego Imienia Jezus we Wrocławiu przy pl. Uniwersyteckim. Następnie uczestnicy Marszu procesyjnie udadzą się do Bazyliki Mniejszej pw. św. Elżbiety przy ul. św. Elżbiety, w której rozpocznie się czuwanie modlitewne w duchowej łączności z Ojcem Świętym. Zakończenie o godzinie 21.00 Apelem Jasnogórskim.

Serdecznie **zapraszamy mężczyzn i młodzież męską** do licznego udziału w tej inicjatywie duszpasterskiej.

*Bp Andrzej Siemieniowski
Wikariusz Generalny*

ZAPROSZENIE MAŁŻONKÓW PRZEŻYWAJĄCYCH PIERWSZĄ ROCZNICĘ ŚLUBU NA UROCZYSTĄ EUCHARYSTIĘ DZIĘKCZYNNĄ

Wrocław, 22 listopada 2010 r.

Do

Przewielebnych Księży Proboszczów Miasta Wrocławia

Referat Duszpasterstwa Rodzin Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej uprzejmie **zaprasza wszystkich małżonków**, którzy w 2009 r. wstąpili w sakramentalny związek małżeński, **do przeżycia pierwszej rocznicy ślubu** w sposób uroczysty, w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej – Patronki Małżeństw i Rodzin – we **Wrocławiu** (ul. Krucza 58), przy relikwiach św. Joanny Beretty Molli, w IV Niedzielę Adwentu – **19 grudnia 2010 r. o godzinie 13.00**. Mszy św. w intencji Jubilatów przewodniczyć będzie J.E. Biskup Edward **Janiak**. Na zakończenie Eucharystii Ksiądz Biskup udzieli specjalnego Błogosławieństwa obecnym Małżonkom – Jubilatom.

Ze szczególnym zaproszeniem do wzięcia udziału w tej uroczystej Mszy św. zwracamy się do tych małżonków, którzy w ubiegłym roku uczestniczyli w Dniach Skupienia dla Narzeczonych. Ufamy, że takie podkreślenie pierwszej rocznicy małżeństwa owocować będzie wzmocnieniem miłości małżeńskiej, a dla wielu małżonków także już rodzicielskiej.

Księży Proboszczów prosimy o przekazanie tego zaproszenia Jubilatom, mieszkańcom parafii, w ramach ogłoszeń duszpasterskich w II i III Niedzielę Adwentu – 5 i 12 grudnia br.

Z Chrystusowym pozdrowieniem

Bp Andrzej Siemieniowski
Wikariusz Generalny

ZAPROSZENIE DO UDZIAŁU W DNIU SKUPIENIA DLA NARZECZONYCH

Wrocław, 22 listopada 2010 r.

Do

Przewielebnych Księży Proboszczów miasta Wrocławia

Kuria Metropolitalna Wrocławska uprzejmie informuje, iż w sobotę, 11 grudnia 2010 r., godz. 14.00, odbędzie się **DZIEŃ SKUPIENIA DLA NARZECZONYCH** miasta Wrocławia w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej Patronki Małżeństw i Rodzin, ul. Krucza 58, Wrocław.

Program Dnia Skupienia:

Powitanie – godz. 14.00

Film o św. Joannie Beretty Molli, patronce narzeczonych

Sakrament pokuty

Świadectwo małżonków (o dialogu małżeńskim)

Msza św. z kazaniem

Przed rozestaniem – duchowe zaręczyny

Ucałowanie relikwii św. Joanny Beretty Molli.

Księży Proboszczów uprzejmie prosimy o zgłoszenie ilości par narzeczonych do Ojców Franciszkanów: na adres e-mail: sanktuarium.mbl@franciszkanie.pl lub telefonicznie: 71 361 52 65, tel. kom. 603 757 139, fax: 71 338 06 14.

Mając na uwadze, że w Sanktuarium znajdują się relikwie św. Joanny Beretty Molli Opiekunki Narzeczonych, prosimy o zachęcenie narzeczonych do uczestnictwa w tym Dniu Skupienia.

Z pasterskim błogosławieństwem

Bp Andrzej Siemieniowski
Wikariusz Generalny

INAUGURACJA MARATONU BIBLIJNEGO

Wrocław, 14 grudnia 2010 r.

Do

Przewielebnych Księży Proboszczów Miasta Wrocławia

W I Niedzielę Adwentu rozpoczęliśmy w naszej Archidiecezji ROK BIBLIJNY jako realizację ogólnopolskiego programu duszpasterskiego. Motto Roku Biblijnego brzmi: **Aby Słowo Boże stało się dla nas żywe – skuteczne – przenikające**. Głównym założeniem pastoralnym jest spotkanie się ze Słowem Bożym m.in. poprzez różne formy czytania Pisma św., np.: czytanie indywidualne, wspólnotowe w świątyni, w rodzinie, w grupach. Czytanie Pisma św. we wszystkich parafiach w niedzielę przed Mszą św., w ramach tzw. Maratonu Biblijnego w Archidiecezji, będzie jedną z form zachęty wiernych do czytania Biblii w rodzinie.

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej informuje, że uroczysta inauguracja Maratonu Biblijnego w całej Archidiecezji odbędzie się 9 stycznia 2011 r., w Niedzielę Chrztu Pańskiego w Katedrze Wrocławskiej na Mszy św. o godzinie 18.30, której przewodniczyć będzie J.E. Arcybiskup Marian Gołębiewski Metropolita Wrocławski. Po Mszy św. odbędzie się koncert kolęd w wykonaniu chóru *Pueri Cantores Wratislavienses* pod dyрекcją ks. Stanisława Nowaka.

Chcemy prosić Boga, Dawcę Słowa, aby błogosławił wszystkim spotykającym się z Nim przez czytanie Pisma św., Jego Listu do człowieka. Chcemy modlić się, aby Rok Biblijny zaowocował większym umiłowaniem Słowa Bożego zawartego w Piśmie św.

Do udziału w tym ważnym wydarzeniu przeżywania Roku Biblijnego zapraszamy Przewielebnych Duszpasterzy oraz Wiernych. Zapraszamy również Lektorów i prosimy o wzięcie tunik. Prosimy o podanie tej informacji Wiernym w niedzielę poprzedzającą.

Z Chrystusowym pozdrowieniem

*Ks. Marian Biskup
Wikariusz Biskupi ds. Duszpasterstwa*

ROK BIBLIJNY W ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ.

Sugestie duszpasterskie jako realizacja ogólnopolskiego programu duszpasterskiego „We wspólnocie z Bogiem”

Motto: „Aby Słowo Boże stało się dla nas
żywe – skuteczne – przenikające”

ROZPOCZĘCIE ROKU BIBLIJNEGO

– I Niedziela Adwentu 2010 r.

Uroczysta Inauguracja *LECTIO CONTINUA* w Archidiecezji – Katedra
– 9 stycznia 2011 r. – Niedziela Chrztu Pańskiego.

ZAKOŃCZENIE ROKU BIBLIJNEGO

– Uroczystość Chrystusa Króla – 2011 r.

1. Ciągła lektura Pisma Świętego w całej Archidiecezji.
2. Czytanie Pisma Świętego w niedziele przed Mszą św. (10–15 minut).
3. Tydzień Biblijny w Dekanatatach – kalendarium w załączeniu.
4. Czytanie o stałych porach Pisma Świętego w „Radio Rodzina”.
5. Wyeksponowanie Pisma Świętego na naczelnym miejscu w świątyniach parafialnych przez cały rok.
6. Rozbudzanie zainteresowania Pismem Świętym i potrzeby jego czytania.
7. Rozmowa podczas wizyty duszpasterskiej – kolędy – nawiązująca do Pisma Świętego.
8. „Biblia dla dzieci” – otrzymują dzieci przystępujące do Pierwszej Komunii św.
9. Uroczyste wnoszenie Ewangeliarza na głównej Mszy św. w niedziele i w uroczystości.
10. Troska duszpasterska o dobrych lektorów.
11. Ustawienie ambonki do czytania Słowa Bożego podczas Liturgii Słowa w każdym kościele parafialnym i filialnym w Archidiecezji.

12. Tworzenie „Kręgów biblijnych” w parafiach.
13. *Lectio divina* w parafiach.
14. Katechezy biblijne dla dorosłych.
15. Organizowanie raz w miesiącu „Nabożeństw Biblijnych”; „Godzin Biblijnych”.
16. Pismo Święte w każdej rodzinie – szczególna promocja Pisma Świętego.
17. PEREGRYNACJA PISMA ŚWIĘTEGO w rodzinach każdej parafii.
18. Popularyzowanie czytania Pisma Świętego w rodzinach – rodzinny kwadrans z Biblią.
19. Konkurs biblijny w Archidiecezji – drogą eliminacji na poziomie szkolnym, dekanalnym i centralnym.
20. Gazetki o tematyce biblijnej.
21. Ekspozycja Biblii w tłumaczeniach na języki świata – Muzeum Archidiecezjalne.
22. Audycje biblijne w Radio Rodzina.
23. Felietony biblijne w każdym numerze edycji wrocławskiej „Niedzieli” i „Gościa Niedzielnego”.
24. „Kapłan, Sługa Słowa Bożego” – sesja naukowa w ramach stałej formacji kapłańskiej, zorganizowana przez katedrę duchowości na PWT.
25. Sesja naukowa na PWT na kanwie Adhortacji Posynodalnej poświęconej Pismu Świętemu.
26. „Wieczory Tumskie” i „Verbum cum musica” z tematami biblijnymi.
27. „Noc Kościołów” tematycznie związana z Biblią.
28. Archidiecezjalna Pielgrzymka do Ziemi Świętej – 14–25 lutego 2011 r.

Terminarz dekanalnych Tygodni Biblijnych

№ p.	Dekanat	Data
1	BORÓW	27.02 – 06.03.2011 r.
2	BRZEG – Południe	06.03 – 13.03.2011 r.
3	BRZEG – Północ	06.03 – 13.03.2011 r.
4	BRZEG DOLNY	20.03 – 27.03.2011 r.
5	GÓRA – Wschód	03.04 – 10.04.2011 r.
6	GÓRA – Zachód	03.04 – 10.04.2011 r.
7	JELCZ – LASKOWICE	20.02 – 27.02.2011 r.

8	KĄTY WROCŁAWSKIE	27.02 – 06.03.2011 r.
9	MIĘKINIA	06.03 – 13.03.2011 r.
10	MILICZ	13.03 – 20.03.2011 r.
11	NAMYSŁÓW – Wschód	20.03 – 27.03.2011 r.
12	NAMYSŁÓW – Zachód	20.03 – 27.03.2011 r.
13	OLEŚNICA – Wschód	03.04 – 10.04.2011 r.
14	OLEŚNICA – Zachód	03.04 – 10.04.2011 r.
15	OŁAWA	27.03 – 03.04.2011 r.
16	PRUSICE	06.03 – 13.03.2011 r.
17	SOBÓTKA	27.02 – 06.03.2011 r.
18	STRZELIN	13.03 – 20.03.2011 r.
19	ŚRODA ŚLĄSKA	20.03 – 27.03.2011 r.
20	TRZEBNICA	27.03 – 03.04.2011 r.
21	WIĄZÓW	03.04 – 10.04.2011 r.
22	WOŁÓW	27.03 – 03.04.2011 r.
23	WROCŁAW – Katedra	08.05 – 15.05.2011 r.
24	WROCŁAW – Śródmieście	15.05 – 22.05.2011 r.
25	WROCŁAW – Południe	22.05 – 29.05.2011 r.
26	WROCŁAW – Krzyki	29.05 – 05.06.2011 r.
27	WROCŁAW – Północ (Osobowice)	05.06 – 12.06.2011 r.
28	WROCŁAW – Północ II (Sępolno)	08.05 – 15.05.2011 r.
29	WROCŁAW – PółnocIII (Psie Pole)	08.05 – 15.05.2011 r.
30	WROCŁAW – Wschód	15.05 – 22.05.2011 r.
31	WROCŁAW – Zachód (Leśnica)	22.05 – 29.05.2011 r.
32	WROCŁAW – Zachód (Kozanów)	29.05 – 05.06.2011 r.
33	ZIĘBICE	29.05 – 05.06.2011 r.

WSKAZANIA DUSZPASTERSKIE DO SUGESTII ZWIĄZANYCH Z ROKIEM BIBLIJNYM W ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

Inspirujące są słowa o. Jozo Zovko dotyczące wartości i sensu Słowa Bożego: „Słowo Boże jest zawsze żywe, stwórcze, wszechmocne i kiedy jest zamknięte w księdze, to jest ono niczym więzień izolowany, porzucony, odrzucony. Zadaniem Bożego Słowa jest, aby być z człowiekiem i w człowieku, w tabernakulum ludzkiego serca, w życiu każdego człowieka. Ono tworzy człowieka, wychowuje, błogosławi go i wypełnia pokojem”. Czyż nie jest to lapidarny komentarz do motta Roku Biblijnego: **Aby Słowo Boże było dla nas żywe – skuteczne – przenikające?** Chcemy w Roku Biblijny spotkać się ze Słowem Bożym zawartym w Piśmie Świętym częściej niż dotychczas i uwolnić je na różne sposoby, by nie było tylko „zamknięte w Księdze”. Uwolnić je przede wszystkim poprzez jego czytanie, medytacje i praktyczne wdrażanie w życie. Chcemy w życiu codziennym znaleźć czas, aby dać Bogu okazję, by do nas przemawiał: **Mów, Panie, bo sługa Twój słucha (1 Sm 3, 9)**. Chcemy, aby Pismo Święte stawało się kreatywne i pełne łaski, niech daje czytającemu życie. Niech przez czytanie Pisma Świętego Słowo Boże zasiewa się w głębi serca, w głębi duszy, kiełkuje, rośnie i przynosi owoce łaski.

Dlatego w naszej Archidiecezji podejmujemy w nowym roku duszpasterskim 2010/2011 program biblijny. Próbuje zagospodarować przestrzeń Roku Biblijnego w wieloraki sposób. Sugestie duszpasterskie wydają się wyczerpywać zamierzony cel pastoralny. Niektóre z nich są jasne i nie wymagają komentarza, np. wyeksponowanie Pisma Świętego na naczelnym miejscu w świątyniach parafialnych przez cały rok, rozmowa podczas kolędy nawiązująca do Roku Biblijnego, troska o dobrych lektorów, tworzenie „Kręgów Biblijnych” w parafiach czy katechezy biblijne dla dorosłych. Inne sugestie pastoralne również są „czytelne”. Chodzi o rozbudzanie zainteresowania wśród wiernych Pismem Świętym, jego promocję i potrzebę jego czytania. Ma temu służyć „maraton Biblijny”, czyli ciągła lektura Pisma Świętego w całej Archidiecezji. Wprowadzimy zatem w Roku Biblijnym czytanie Pisma Świętego w niedziele przed Mszą św. (10–15 minut), przynajmniej przed Sumą. W związku z tym należy przygotować wiernych do takiej formy spotkania się ze Słowem Bożym. Uroczysta inauguracja lectio continua w Archidiecezji

nastąpi w Niedzielę Chrztu Pańskiego w Archikatedrze Wrocławskiej. Inną formą zachęty do spotkania z Pismem Świętym będą Dekanalne Tygodnie Biblijne. Sposób zagospodarowania tych Tygodni Biblijnych określi Ksiądz Dziekan z księżmi kondekanalnymi i katechetami. Będzie to szczególnie czas mobilizacji wszystkich możliwych środków i środowisk do promowania Pisma Świętego w parafiach danego dekanatu.

Jednym z głównych celów duszpasterskich Roku Biblijnego jest popularyzowanie czytania Pisma Świętego w rodzinach. Roman Brandstaetter, zakochany w Biblii, przedstawia Pismo Święte jako Księgę rodzinną pisząc o niej między innymi tak: *Biblia jest dla mnie również księgą wspomnień o moim rodzie. Wszystkie występujące w niej postacie mają twarz moich przodków i krewnych. Aby Pismo Święte znalazło właściwe miejsce w rodzinie katolickiej, proponujemy PEREGRYNCE PISMA ŚWIĘTEGO W RODZINACH PARAFII.* Okazała Księga wędrować będzie do rodzin pragnących w ten sposób zaprosić Boga w Jego Słowie do siebie. Uroczyste przekazanie Biblii poszczególnym rodzinom będzie następować po Mszy św. ze specjalnym błogosławieństwem. Czas obecności Księgi Pisma Świętego w rodzinie określa Ksiądz Proboszcz, np. doba, trzy dni czy tydzień. Rodzina przyjmująca Księgę umieszcza ją na godnym miejscu w swoim domu lub mieszkaniu, zapalając na czas czytania umieszczone obok świece. Każde rodzinne czytanie Pisma Świętego niech poprzedzi wspólna modlitwa.

W duchowym przeżywaniu tego wyjątkowego wydarzenia może wiernym pomóc wyznanie św. Augustyna, który pisze: *Niech Twoje Pismo Święte będzie moją czystą rozkoszą. Niech się nie pomylę w jego interpretacji. [...] racz mi udzielić trochę czasu na rozmyślanie o tajemnicach Twojego Prawa. Nie zamykaj wrót Prawa przed tymi, którzy do nich pukają. Daj mi to, co Kocham. Głos Twój jest moją radością. Niech jako Twoje rozpoznam wszystko, co w Twoich Księgach znajdę* (*Wyznania* 11,2).

Chciałbym życzyć wszystkim kapłanom, siostram zakonnym i wiernym świeckim, dzieciom, młodzieży i dorosłym naszej Archidiecezji, aby aktywne uczestnictwo w Roku Biblijnym owocowało większą zżyłością z Dawcą Słowa i z samym Słowem. Za św. Hieronimem, wielkim miłośnikiem Pisma Świętego *życzę też: Niech wszystko, co czytamy w księgach świętych, jaśnieje i promienieje już samą szatą zewnętrzną, lecz gdy się dotrze do właściwej treści – wprost olśniewa.*

*ks. Marian Biskup
Wikariusz Biskupi ds. Duszpasterskich*

INFORMACJE DLA NADZWYCZAJNYCH SZAFARZY KOMUNII ŚWIĘTEJ NA ROK DUSZPASTERSKI 2010/2011

1. W tym roku nie będzie Dnia Skupienia w sobotę przed pierwszą niedzielą adwentu i w 2011 r. w sobotę przed środą popielcową.

2. Będzie natomiast Dzień Wspólnoty 4 czerwca 2011 r. w Henrykowie. Rozpocznie się o godzinie 11.00 Mszą św. w kościele ojców cystersów. Na ten dzień jesteśmy zaproszeni razem z najbliższymi. Dokładny program zostanie podany na początku maja na stronie internetowej.

3. Odbywa się kurs dla nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej. Uroczyste udzielenie misji przewidywane jest 24 marca 2011 r. podczas Mszy świętej w Archikatedrze Wrocławskiej o godz. 18.30.

4. Trwają prace nad odnowieniem Instrukcji dotyczącej Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii świętej naszej Archidiecezji. Powinna zostać przygotowana i zatwierdzona do końca grudnia 2010 r.

5. Na wrzesień 2011 r. planujemy pielgrzymkę do Ziemi Świętej dla nadzwyczajnych szafarzy i ich rodzin pod kierunkiem ks. dr. Ryszarda Kempiaaka SDB. Zgłoszenia chętnych przyjmowane są do końca lutego 2011.

6. Aktualne informacje znajdują się na stronie internetowej Archidiecezji Wrocławskiej:

http://www.archidiecezja.wroc.pl/kuria_08.php

**WZÓR PROŚBY O PRZEDŁUŻENIE MISJI
DO PEŁNIENIA FUNKCJI NADZWYCZAJNEGO
SZAFARZA KOMUNII ŚWIĘTEJ**

(podłużna pieczęć parafii)

, dnia

L.dz.

**Jego Ekscelencja
Najdostojniejszy Ksiądz Arcybiskup Marian Gołębiewski
Metropolita Wrocławski**

Zwracam się z uprzejmą prośbą o przedłużenie misji do pełnienia funkcji nadzwyczajnego szafarza Komunii świętej panu (imię i nazwisko), który pełni tę funkcję w parafii od roku

Z wyrazami szacunku

L.S.:

(proboszcz)

**ZMIANY PERSONALNE W 2010 R.
(PAŹDZIERNIK–GRUDZIEŃ)**

Lp.	Ksiądz proboszcz	Parafia, gdzie pracował	Parafia, którą objął
1	Ks. mgr lic. Henryk TROŚCIANKO <i>proboszcz</i>	Strzelin pw. Matki Chrystusa i św. Jana Ap. i Ew. <i>dek. Strzelin proboszcz</i>	Wrocław Muchobór Mały pw. NMP Nieustającej Pomocy <i>dek. Wrocław – Zachód I (Kozanów) proboszcz</i>
2	Ks. Kanonik Stanisław FERTAŁA <i>proboszcz</i>	Lubiąż pw. św. Walentego M. <i>dek. Brzeg Dolny proboszcz</i>	Strzelin pw. Matki Chrystusa i św. Jana Ap. i Ew. <i>dek. Strzelin proboszcz</i>
3	Ks. mgr lic. Waldemar MASŁOWSKI <i>proboszcz</i>	Wrocławawice pw. św. Wawrzyńca <i>dek. Środa Śląska proboszcz</i>	Lubiąż pw. św. Walentego M. <i>dek. Brzeg Dolny proboszcz</i>
4	Ks. mgr Janusz GŁĄBA <i>wikariusz</i>	Wrocław Żerniki pw. św. Wawrzyńca <i>dek. Wrocław – Zachód (Leśnica) wikariusz</i>	Wrocławawice pw. św. Wawrzyńca <i>dek. Środa Śląska proboszcz</i>
5	Ks. mgr Mariusz GRZESIOWSKI <i>wikariusz</i>	Wrocław pw. św. Elżbiety <i>dek. Wrocław – Śródmieście wikariusz</i>	Barkowo pw. św. Marcina <i>dek. Prusice proboszcz</i>
6	Ks. mgr Jacek AKSAMSKI <i>wikariusz</i>	Wrocław pw. św. Jana Ap. <i>Wrocław – Północ III (Psie Pole) wikariusz</i>	Krynicy pw. św. Wawrzyńca <i>dek. Miękinia proboszcz</i>

Z dniem 20 października 2010 r.

Ks. MGR ARTUR SZELA

odwołany z wikariusza parafii pw. Trójcy Świętej we Wrocławiu, a ustanowiony prefektem i wicedyrektorem administracyjnym *Annus Propedeuticus* MWSD w Henrykowie.

Ks. DR BARTOSZ BARCZYSHYN

odwołany z funkcji prefekta i wicedyrektora administracyjnego *Annus Propedeuticus* MWSD w Henrykowie, a ustanowiony dyrektorem administracyjnym Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu.

Ks. KANONIK MGR TOMASZ ZAJĄC

odwołany z dyrektora administracyjnego Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu z zachowaniem pozostałych dotychczasowych obowiązków.

Z dniem 15 października 2010 r.

Ks. PRAŁAT MGR ANDRZEJ NICAŁEK

ustanowiony dziekanem dekanatu Wrocław – Zachód I (Kozanów)

LIST REKTORA PAPIESKIEGO WYDZIAŁU
TEOLOGICZNEGO WE WROCŁAWIU
NA BOŻE NARODZENIE 2010 ROKU

Drodzy Przyjaciele Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu!

W serdecznej atmosferze Świąt Bożego Narodzenia, wsłuchani w głos naszych Pasterzy, ukazujących piękno życia rodzinnego na wzór Najświętszej Rodziny z Nazaretu, zachęcających nas do chrześcijańskiej odpowiedzi na współczesne zagrożenia, stojące przed polskimi rodzinami – pragnę, zgodnie ze zwyczajem świątecznym, bardzo serdecznie pozdrowić wszystkich, deklarując, iż to, co czynimy na Papieskim Wydziale Teologicznym, służy dobru człowieka, rodziny i naszego społeczeństwa. Wychowujemy i kształtujemy młodzież duchowną i świecką, a nasza kadra dydaktyczno-naukowa dba zarówno o wysoki poziom badawczy filozoficzno-teologicznej dydaktyki, jak również o formację duchową naszych studentów.

Dziękujemy Wam, Kochani Siostry i Bracia, za ofiary, które składacie podczas dzisiejszych Mszy św., a które, decyzją naszego Wielkiego Kanclerza, Metropolity Wrocławskiego, wspierają Papieski Wydział Teologiczny oraz Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu.

Wyrażam wdzięczność w imieniu całej społeczności akademickiej naszej uczelni za Wasze modlitwy, życzliwość i dobroć serca. Słowa te kieruję do Waszych Duszpasterzy oraz wszystkich, którym leży na sercu przyszłość człowieka, rodziny oraz Kościoła w naszej Ojczyźnie. Proszę przyjąć najpiękniejsze życzenia świąteczne, by czas przeżywania narodzenia Boga-Człowieka stał się ożywieniem w wierze, napełniał pokojem i radością.

Ks. prof. Waldemar Irek
Rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego We Wrocławiu

(zgodnie z decyzją J.E. Księdza Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego powyższy list należy odczytać w czasie wszystkich Mszy św. 26 grudnia 2010 r., po Liście Episkopatu Polski)

ZMARLI KAPŁANI PRACUJĄCY W ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

† Śp. Ks. **MIECZYŚLAW MURCZEK**

Urodzony 22 maja 1929 r. Siemiechów, święcony 15 czerwca 1958 r. Wrocław, zmarł 31 grudnia 2010 r. w Tarnowie, pochowany w Siemiechowie na miejscowym cmentarzu 4 stycznia 2011 r.

† Śp. Ks. mgr **RYSZARD CYMAN**

Urodzony 27 listopada 1951 r., święcony 29 maja 1976 r. we Wrocławiu, zmarł 28 grudnia 2010 r. w Szczepanowie, pochowany 31 grudnia 2010 r. w Szczepanowie przy miejscowym kościele.

† Śp. Ks. **STANISŁAW TURKOWSKI**

Urodzony 6 października 1919 r. w Sanoku, święcony 21 czerwca 1942 r. we Lwowie, zmarł 22 grudnia 2010 r. we Wrocławiu, pochowany w Sanoku.

† Śp. Ks. **STANISŁAW PIKUL**

Urodzony 21 kwietnia 1931 r., święcony 27 maja 1956 r. we Wrocławiu, zmarł 14 grudnia 2010 r. we Wrocławiu, pochowany we Wrocławiu.

† Śp. Ks. **FRANCISZEK SKORUSA**

Urodzony 2 lipca 1940 r., święcony 24 czerwca 1966 r. we Wrocławiu, zmarł 3 października 2010 r. we Wrocławiu, pochowany 9 października 2010 r. we Wrocławiu.

† Śp. Ks. **ZBIGNIEW KIRSZ**

Urodzony 24 października 1925 r., święcony 29 czerwca 1953 r. we Wrocławiu, zmarł 23 sierpnia 2010 r. w Sopocie, pochowany 28 sierpnia 2010 r. w Sopocie, cmentarz par. św. Michała.

† Śp. Ks. **PIOTR BĄK**

Urodzony 3 czerwca 1929 r., święcony 23 czerwca 1957 r. we Wrocławiu, zmarł 18 lipca 2010 r. w Grodźcu k. Opola, pochowany 22 lipca 2010 r. w Grodźcu k. Opola.

† Śp. Ks. STANISŁAW JĘDRUCH

Urodzony 9 stycznia 1924 r., święcony 29 czerwca 1956 r. w Oświęcimiu, zmarł 15 lipca 2010 r. we Wrocławiu, pochowany 17 lipca 2010 r. we Wrocławiu, cmentarz przy ul. Bujwida.

† Śp. Ks. ANTONI KIEŁBASA

Urodzony 6 listopada 1938 r., święcony 29 czerwca 1963 r. w Trzebnicy, zmarł 15 lipca 2010 r. w Trzebnicy, pochowany 19 lipca 2010 r. w Trzebnicy.

† Śp. Ks. JÓZEF JAMRÓZ

Urodzony 1 listopada 1950 r., święcony 24 czerwca 1978 r., zmarł 5 lipca 2010 r. w Środzie Śląskiej, pochowany 7 lipca 2010 r. w Środzie Śląskiej.

† Śp. Ks. PAWEŁ LUCYGA

Urodzony 15 maja 1930 r., święcony 19 czerwca 1955 r. we Wrocławiu, zmarł 22 czerwca 2010 r. w Częstochowie, pochowany 26 czerwca 2010 r. w Częstochowie.

† Śp. Ks. MARIAN WALAS

Urodzony 8 października 1925 r., święcony 23 grudnia 1951 r. we Wrocławiu, zmarł 31 maja 2010 r. we Wrocławiu, pochowany 5 czerwca 2010 r. w Pęgowie.

† Śp. Ks. FELIKS SROKA

Urodzony 30 maja 1930 r., święcony 27 maja 1956 r. we Wrocławiu, zmarł 23 kwietnia 2010 r. we Wrocławiu, pochowany 27 kwietnia 2010 r. we Wrocławiu, cmentarz przy ul. Bardzkiej.

† Śp. Ks. ZDZISŁAW GRACZYŃSKI

Urodzony 28 lutego 1939 r., święcony 21 czerwca 1969 r. we Wrocławiu, zmarł 18 stycznia 2010 r. we Wrocławiu, pochowany 21 stycznia 2010 r. we Wrocławiu, cmentarz przy ul. Bardzkiej.

ŚP. KSIĄDZ RYSZARD CYMAN 1951–2010

W ostatnim dniu Roku Pańskiego 2010 w parafii pw. św. Szczepana w Szczepanowicach w dekanacie Środa Śląska, pożegnaliśmy na doczesność śp. ks. kanonika mgr. Ryszarda Cymana. Pogrzebowej ceremonii przewodniczył abp Marian Gołębiowski, zaś słowo Boże podczas Eucharystii wygłosił bp Stefan Regmunt, jeden z kursowych kolegów zmarłego księdza wicedziekana. Wokół trumny księdza proboszcza zgromadziło się na modlitwie bardzo wielu wiernych i kilkudziesięciu kapłanów.

Ksiądz Ryszard Cyman urodził się 27 listopada 1951 r. w Nowej Rudzie jako pierworodny syn Zygmunta i Jadwigi (z d. Smolińska). W tym mieście ukończył szkołę podstawową (1965), Liceum Ogólnokształcące (1969) i tu po maturze podjął pracę jako wychowawca w internacie Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

Do Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego wstąpił w roku 1970 i ukończył je przyjmując Sakrament Świeceń 29 maja 1976 r. wraz z 23 współbraćmi w powołaniu. Warto nadmienić, że w czasie nauki we wszystkich szkołach wyróżniał się jako uczeń i student bardzo zdolny i inteligentny.

Droga kapłańskiej służby prowadziła ks. Ryszarda jako wikariusza przez następujące parafie: Łądek Zdrój, Wrocław (par. pw. św. Elżbiety), Namysłów (par. pw. św. św. Piotra i Pawła) oraz Lutyńnię.

20 października 1988 r. ks. Ryszard ustanowiony został administratorem parafii pw. św. Marcina w Kulinie, zaś 14 marca 1989 r. dekretem bp. Tadeusza Rybaka proboszczem tejże wspólnoty. Tu dał się poznać jako gospodarz aż czterech świątyń, ale też jako organizator pielgrzymek i duszpasterz życzliwy pielgrzymom (zwłaszcza diecezji legnickiej) nawiedzającym jego parafię. Pozostawił po sobie nowo wybudowane i wyremontowane świątynie i kaplice w Cesarzowicach, Kulinie, Rakoszycach i Piersnie.

Doceniono jego zaangażowanie, skoro 14 stycznia 1997 r. zatwierdzony został jego wybór na wicedziekana dekanatu Środa Śląska i uhonorowano go tytułami kanonicznymi.

O zmianę parafii poprosił 9 lutego 2005 r., czyli po 17 latach posługi w Kulinie i rzeczywiście od 25 czerwca 2005 r. przeniósł się w ramach tego samego dekanatu do parafii pw. św. Szczepana w Szczepanowie. Także i tutaj ujawnił

swoje gospodarskie zatroskanie, remontując plebanię, kościół parafialny (dach, witraże) i pomocniczy oraz budując kaplicę cmentarną w Szczepanowie.

Ostatnie 2,5 roku jego kapłańskiego życia nazaczyła wyraźnie choroba nowotworowa, z którą walczył z całą świadomością, nie rezygnując z pracy duszpasterskiej. Było to możliwe z jednej strony dzięki ofiarnej pomocy rodziców, mieszkających wraz z nim na plebanii, jak i dzięki braterskiej pomocy kapłanów, w tym szczególnie wyróżnić należy ks. Roberta Gwiazdę, kursowego kolegę.

Dosłownie na kilka dni przed swoją śmiercią wielką radością był dla ks. Ryszarda Cymana niezwykle gest bp. Edwarda Janiaka, który odprawił Msze św. pasterskie w obu kościołach należących do parafii Szczepanów. Wtedy, jako proboszcz, siedząc na wózku inwalidzkim, wygłosił do parafian swoje ostatnie przesłanie-pożegnanie. Nam – swoim trzem kolegom kursowym – podczas spotkania przy swym łóżku na dzień przed Wigilią wyznał, że jest przygotowany na śmierć.

Zasłużył na wdzięczną pamięć i modlitwę nie tylko swoich parafian za gorliwą pracę, życzliwość, wytrwałość pośród doświadczeń życia.

53

ŚP. KSIĄDZ STANISŁAW TURKOWSKI 1919–2010

Kapłan archidiecezji wrocławskiej,
doktor teologii, wizytator nauki religii,
kierownik Wydziału Nauki Chrześcijańskiej,
wykładowca katechetyki

Urodził się 6 października 1919 r. w Sanoku. Naukę rozpoczęła w Szkole Powszechnej im. Władysława Jagiełły w Sanoku (1925–1929) kontynuował w Gimnazjum im. Królowej Zofii w Sanoku w latach 1929–1937 i zakończył maturą. Studia teologiczne w Seminarium Duchownym i na Wydziale UJK we Lwowie odbył w latach 1937–1942. Święcenia kapłańskie przyjął 21 czerwca 1942 r. we Lwowie. Po święceniach był wikariuszem i katechetą w Horodence. W latach 1942–1945 prowadził tajne nauczanie na poziomie gimnazjalnym. Etatowym katechetą szkół powszechnych w Kuźni Raciborskiej i w Turzu po

ekspatriacji w diecezji opolskiej był w latach 1945–1946. Od 1946 r. pracował w archidiecezji wrocławskiej, gdzie został wikariuszem i katechetą w Gimnazjum i LO w Oleśnicy, LO w Jeleniej Górze. Funkcję prefekta Seminarium Duchownego we Wrocławiu pełnił w latach 1951–1954. W międzyczasie uzupełniał studia teologiczne na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, wienając je magisterium z teologii w 1949 r. i doktoratem z teologii w 1952 r. Następnie w latach 1954–1955 był wikariuszem i katechetą w parafii pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu i przez następny rok w parafii pw. św. Augustyna we Wrocławiu.

W latach 1956–1995 pełnił następujące funkcje w Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej: wizytator nauki religii i kierownik Wydziału Nauki Chrześcijańskiej, kierownik i wykładowca przedmiotów katechetycznych w Studium Katechetycznym we Wrocławiu, członek Komisji Egzaminacyjnej Księży Katechetów, wizytator księży dziekanów, wykładowca katechetyki na Studiach Pomocników Katechezy w Jeleniej Górze, Namysłowie i Wałbrzychu, wykładowca w Kolegiach Katechetycznych w Jeleniej Górze, Legnicy i Wałbrzychu, organizator Ogólnopolskiego Kursu Katechetycznego we Wrocławiu, organizator i wykładowca na wakacyjnych kursach kształceniowych dla zakonnych i świeckich pracowników katechezy. Uczestniczył we wszystkich konferencjach i spotkaniach Księży Wizytatorów organizowanych przez Komisję Episkopatu Polski ds. Katechizacji w latach 1956–1995. Przewodniczył Komisji ds. Katechezy Synodu Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1986–1991 i współredagował dekret synodalny: *Katecheza w służbie wychowania religijnego dzieci, młodzieży i dorosłych* oraz instrukcje synodalne: *Katechizacja w Archidiecezji Wrocławskiej*, *Przygotowanie dzieci do pełnego uczestnictwa w Eucharystii*, *Przygotowanie do sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej* i *Katechizacja osób niepełnosprawnych fizycznie i umysłowo*. W 1992 r. przygotował Diecezjalny Statut Eucharystycznego Ruchu Młodych. Dekretem Prymasa Polski z 25 stycznia 1989 r. został powołany do Komisji Przygotowawczej II Synodu Plenarnego zajmującej się problematyką wychowania katolickiego. Prowadził konwersatoria podczas Wrocławskich Dni Duszpasterskich oraz wykłady w Tygodniach Kultury Chrześcijańskiej we Wrocławiu. Wygłaszał konferencje wychowawcze do rodziców na terenie archidiecezji w różnych parafiach.

Ponadto ogłaszał drukiem katechezy i homilie w czasopismach: „Wrocławskie Wiadomości Kościelne”, „Katecheta”, „Nowe Życie”, „Rycerz Niepokalanej” oraz artykuły wspomnieniowe w czasopismach: „Semper Fidelis”, „Gdzie szum Prutu” i „Zeszty Tłumackie”. W sumie napisał ponad 100 artykułów. Wiele materiałów zgromadził w maszynopisach zdeponowanych w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu.

ŚP. KSIĄDZ STANISŁAW PIKUL 1931–2010

Stanisław Pikul urodził się 21 kwietnia 1931 r. w Radgoszczy, jako drugi syn Heleny i Karola Pikula. Rodzice posiadali małe, 7-morgowe, gospodarstwo rolne. W okresie wielkiego kryzysu gospodarczego w latach trzydziestych ubiegłego wieku ojciec w 1931 r. postanowił wyjechać do Ameryki. Organizator tego wyjazdu zawiódł jednak ich zaufanie, gdyż zamiast do USA skierował ich do... Argentyny. Tam przez kilka lat pracowali wręcz niewolniczo, by w ten sposób spłacać dług zaciągnięty na bilet i utrzymanie. Dlatego ich nadzieje na dobrodziejstwo okazały się płonne. Z tej racji ojciec nigdy już nie wrócił do Polski – zmarł w 1952 r. w Buenos Aires. Matka musiała sama wychowywać dzieci, utrzymując się z pracy na roli.

Do szkoły podstawowej uczęszczał w Radgoszczy. W czasie II wojny światowej – kiedy był w klasie VI – Niemcy wysiedlili wszystkich mieszkańców. Po przejściu Armii Czerwonej w 1945 r. Stanisław wraz z matką i rodzeństwem wrócił do Radgoszczy. Okazało się, że po domu i gospodarstwie został tylko komin. Dlatego na początku trzeba było przez kilka miesięcy mieszkać w ziemiance. W takich okolicznościach Stanisław chodził do szkoły i ukończył klasę VII. W latach 1946–1949 uczęszczał do gimnazjum w Mielcu, gdzie zdał tzw. małą maturę.

W 1949 r. postanowił wstąpić do Niższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Tutaj w 1951 r. zdał tzw. dużą maturę seminaryjną i zdecydował się wstąpić do Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Po pięciu latach studiów teologicznych, 27 maja 1956 r., otrzymał święcenia kapłańskie z rąk bp. Piotra Kałwy, ordynariusza lubelskiego. Prymicje ks. Stanisława odbyły się 10 czerwca 1956 r. w jego rodzinnej parafii.

Początek kapłańskiej posługi ks. Stanisława przypadł na końcówkę epoki stalinizmu. Administrator apostolski diecezji wrocławskiej ks. infułat Karol Milik przebywał jeszcze w miejscu internowania. Rządy w diecezji sprawował Wikariusz Kapitulny ks. infułat Kazimierz Lagosz, wybrany pod naciskiem UB przez Kapitułę Katedralną. Mimo że zaraz po święceniach skierowano ks. Pikula do pracy duszpasterskiej do parafii pw. św. Henryka we Wrocławiu, to władze komunistyczne nie zatwierdziły jego kandydatury na stanowisko wikariusza. Ta negatywna decyzja była spowodowana faktem, że niezjący już ojciec ks. Stanisława wiele lat spędził za granicą.

Ksiądz Lagosz, by nie drażnić władz, skierował go nieoficjalnie (bez aplikaty na piśmie) do pomocy w parafii pw. św. Antoniego na Karłowicach we Wrocławiu. W ten sposób ks. Stanisław mógł podjąć pracę duszpasterską, nie czekając na zgodę władz państwowych. Parafia, w której przyszło mu pracować, była w przeszłości placówką zakonną, ale powojenne władze internowały zakonników i obsługiwali ją księża diecezjalni. Ksiądz Stanisław pracował tu przez kilka miesięcy.

Po październiku 1956 r. ks. Stanisław został ponownie skierowany do pracy w parafii pw. św. Henryka we Wrocławiu. Mógł tym razem oficjalnie objąć obowiązki wikariusza. Jego nowa parafia liczyła ponad 10 tys. mieszkańców. Pracował w niej jako jedyny wikariusz. Na terenie parafii było kilka szkół i dwa szpitale, katechizował w trzech szkołach: podstawowej, zawodowej i liceum pedagogicznym. Oznaczało to, że miał on razem czterdzieści osiem godzin katechezy tygodniowo, ucząc od poniedziałku do soboty włącznie.

Po dwóch latach pracy w tej parafii ks. Stanisław musiał podjąć nowe wyzwania. W latach 1958–1963 pracował w Kurii Metropolitalnej we Wrocławiu, jako drugi notariusz i kapelan abp. Bolesława Kominka.

W 1963 r. zdał państwową maturę dla pracujących i w latach 1964–1967 kontynuował naukę na KUL-u, studiując prawo kanoniczne. Obronił nie tylko pracę magisterską, ale nieco później także licencyjacką.

Po studiach został skierowany do pracy w parafii w Miliczu, początkowo jako administrator, a od roku 1968 jako proboszcz i dziekan tego dekanatu. Była to 10-tysięczna parafia, w skład której weszło 8-tysięczne miasto i 22 okoliczne wsie.

Do połowy lat sześćdziesiątych nikt nie chciał tutaj podejmować żadnych prac remontowych, bo napływowi mieszkańcy byli przeświadczeni, że i tak będą zmuszeni wrócić „na swoje, na Wschód”. Długi czas po wojnie mieszkańcom Dolnego Śląska towarzyszył lęk, że kiedyś znów może się on znaleźć w granicach Niemiec. Poza tym na remont kościoła trzeba było mieć zgodę władz i przydział materiałów budowlanych, szczególnie cementu. A w samym mieście były aż trzy kościoły i wszystkie z nich wymagały gruntownego remontu.

Wkrótce jednak po przybyciu do parafii ks. Pikul rozpoczął remont w kościele parafialnym pw. św. Michała Archanioła. W ciągu kilku lat – do 1972 r. – udało się wyremontować dach, wymieniono wszystkie okna oraz uzupełniono tynki w elewacji zewnętrznej. W latach 1973 i 1974 prowadzono prace wewnątrz kościoła: wymieniono instalację elektryczną, radiofonizowano kościół, a także wymalowano cały budynek kościelny wewnątrz i na zewnątrz.

Ksiądz Pikul prowadził remonty równocześnie w drugim poprotestanckim kościele, który w parafii służył jako kościół pomocniczy pw. św. Andrzeja Boboli. W 1968 r. wymieniono elementy konstrukcji i pokrycia dachu, wymieniono całą instalację elektryczną, wykonano nowy ołtarz, pomalowano także wnętrze

kościół. W latach 1969–1971 przeprowadzono remont wieży i pokryto ją blachą cynkową. Wymieniono drzwi i okna, a w prezbiterium w głównym oknie wstawiono nowy witraż Chrystusa zmartwychwstałego. Otynkowano kościół na zewnątrz i odmalowano. W latach 1975–1976 cały teren koło kościoła skanalizowano i wybetonowano.

Nieco później remonty zostały podjęte także w trzecim należącym do parafii kościele pw. św. Anny, był on wybudowany z cegły na fundamencie z polnego kamienia osadzonego na glinie. W latach 1974–1978 przeprowadzono jego kapitalny remont.

Remontu wymagał też kościół filialny pw. Chrystusa Króla we wsi Postolin, wybudowany w 1893 r. w stylu neogotyckim, a także sala w budynku szkolnym w Nowym Zamku. Wiezorami pełniła ona funkcję świetlicy, w ciągu dnia natomiast służyła jako sala katechetyczna. W roku 1968 władze powiatowe przekazały parafii w wieczystą dzierżawę spaloną szkołę poniemiecką wraz ze zniszczonym budynkiem gospodarczym i placem we wsi Godnowo pod warunkiem, że w ciągu dwóch lat parafia zaadaptuje te ruiny na kaplicę. Parafianie byli tak bardzo zadowoleni z tego rozwiązania, że w ciągu czterech miesięcy przebudowali spaloną szkołę na piękną kaplicę z oryginalnymi witrażami wykonanymi z kolorowego szkła hutniczego, przedstawiającymi siedem sakramentów św. W budynku gospodarczym po przebudowie urządzono sale katechetyczne. Taki ogrom prac remontowych nie byłby możliwy bez ofiarności i pracy wielu parafian Milicza, którzy w miarę swoich skromnych możliwości wspomagali ks. proboszcza Pikula w tym wielkim dziele remontowania świątyń.

Praca ks. Stanisława została dostrzeżona przez zwierzchników kościelnych. W dowód uznania dla ofiarnej pracy duszpasterskiej oraz jego starań o kościoły i budynki parafialne został w 1972 r. odznaczony godnością kanonika EC. Kilka lat później to uznanie wyraziło się w nominacji na nowe większe probostwo we Wrocławiu. 15 listopada 1978 r. został on bowiem przeniesiony do parafii Świętej Rodziny na wrocławskim Sępolnie. W latach 1978–1979 był administratorem tej parafii, a od 1979 r. proboszczem. W tym też roku został mianowany dziekanem dekanatu Wrocław – Północ II.

Parafia Świętej Rodziny liczyła wówczas ponad dwadzieścia tysięcy mieszkańców.

Dach kościoła św. Rodziny, wyłożony w 1930 r. z czerwonej cegły, w czasie wojny został zniszczony. Dlatego zaraz po zakończeniu działań wojennych pokryto go blachą pochodzącą z beczek po benzynie. Gruntowny remont był możliwy dopiero kilka dziesięcioleci później. W latach 1979–1982 wymieniono część zniszczonej blachy, wykuto w nawach bocznych dodatkowo dwoje drzwi, zakończono remont kapitalny organów, wymieniono całkowicie instalację elek-

tryczną, zrobiono elektryczny napęd dzwonów, wprowadzono nowe oświetlenie i zradiofonizowano kościół oraz go wymalowano wewnątrz.

W latach 1980–1983 została wybudowana nowa plebania. Jeszcze przed ukończeniem budowy ks. Pikul został w 1982 r. odznaczony kolejną godnością kościelną, tym razem kanonika RM. Ten kolejny wyraz uznania dla jego pracy był dodatkowym impulsem do podjęcia nowych wyzwań. Jednym z nich była w latach 1984–1988 budowa domu katechetycznego.

Ksiądz Pikul podejmował w parafii wiele inicjatyw duszpasterskich. I tak w roku 1981 ruszyła ogólnopolska akcja „Parafialny Kielich Życia”, która polegała na organizowaniu comiesięcznej pomocy finansowej i materialnej dla najbiedniejszych parafian. W 1981 r. w parafii powstało Pośrednictwo Pracy. W 1982 r., w miesiącach stanu wojennego, Zespół Charytatywny założony w parafii objął opieką ludzi starszych, chorych i samotnych.

Tak liczne inicjatywy duszpasterskie oraz pełna ofiarności troska o sprawy gospodarcze parafii ks. kanonika Pikula zostały po raz kolejny dostrzeżone i uhonorowane w 1984 r., kiedy to ksiądz Stanisław został mianowany kapelanem Ojca Świętego.

Ksiądz prałat podejmował z zapałem nowe inicjatywy duszpasterskie i społeczne. Kolejna z nich dotyczyła młodzieży. W 1986 r. została bowiem założona Młodzieżowa Grupa Charytatywna „*Effatha*”, zajmująca się zbiórką odzieży i wysyłaniem jej ludziom zwracającym się z prośbą o pomoc. W 1990 r., gdy wiele rodzin przeżywało trudności materialne, została zorganizowana Kuchnia Charytatywna. Wydawano w niej posiłki na miejscu, ale zanoszono je także ludziom samotnym i chorym do ich domów. W 1998 r. parafia objęła comiesięczną pomocą matki samotnie wychowujące dzieci. W 2001 r. ukazał się pierwszy numer miesięcznika parafialnego „U Świętej Rodziny”.

Niewątpliwie największym wyzwaniem dla księdza Stanisława była budowa nowego kościoła. Wrocławska Kuria Metropolitalna występowała już od 1961 r. do władz o zezwolenie na budowę świątyni w dzielnicy Biskupin. Wciąż odmawiano i dopiero w 1987 r. wyrażono zgodę na budowę. Parafia rozpoczęła starania najpierw o plac, a później o zatwierdzenie projektu kościoła. Budowę rozpoczęto w 1998 r. Po czterech latach – w 2002 r. – kościół pw. św. Siostry Faustyny stanął w stanie surowym.

Ksiądz prałat nie mógł już osobiście dokończyć budowy kościoła, gdyż w 2001 r. przeżył udar mózgu. Po częściowym powrocie do zdrowia próbował normalnie pracować, ale okazało się to niemożliwe. W 2002 r., w wieku siedemdziesięciu jeden lat, po przebytej ciężkiej chorobie, uzyskał zgodę na przejście na wcześniejszą emeryturę. Jeszcze w tym samym roku został przez kard. Henryka Gulbinowicza mianowany kanonikiem gremialnym wrocławskiej Kapituły Katedralnej, a w 2003 r. prałatem honorowym Ojca Świętego. W uznaniu pracy na rzecz

społeczności Wrocławia ksiądz prałat został też odznaczony przez władze świeckie: w 2000 r. Złotą Odznaką Zasłużonego Członka Towarzystwa Miłośników Lwowa, a w 2005 r. Srebrnym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej.

Zmarł 13 grudnia 2010 r. po długiej i ciężkiej chorobie. Został pochowany, jak sobie tego sam życzył, pośród swoich parafian na Cmentarzu Parafialnym Świętej Rodziny przy ul. Smętnej 18 grudnia 2010 r. Mszy św. przewodniczył abp Marian Gołębiowski Ordynariusz Wrocławski, a kazanie pogrzebowe wygłosił bp Ignacy Dec.

Źródło: ks. Robert Biel, *Tu wszystko się zaczęło...*, Tarnów 2009, s. 47–56.

55

ŚP. KSIĄDZ FRANCISZEK SKORUSA 1940–2010

urodzony 2 lipca 1940 r. w Chochołowie

święcenie kapłańskie 24 czerwca 1966 r. we Wrocławiu

zmarł 3 października 2010 r. we Wrocławiu

Kapelan Honorowy Ojca Świętego

Proboszcz Parafii pw. Najświętszej Marii Panny Nieustającej Pomocy od 1983 r.

Dziekan Dekanatu Wrocław – Zachód I

Duszpasterz Ludzi Pracy

Ja niżej podpisany – ks. Franciszek Skorusa – urodziłem się 2 lipca 1940 r. w Chochołowie. Moi rodzice to Wojciech i Maria z domu Garczek. Chochołów to miejscowość w województwie małopolskim koło Zakopanego, sołectwo z nadania króla Stefana Batorego, znana z architektury drewnianej w stylu podhalańskim, z „Poruseństwa”, czyli Powstania Chochołowskiego z 1846 r. przeciw Austriakom pod wodzą ks. Kmietowicza, wikarego w Chochołowie i organisty Andrusikiewicza, oraz z pięknego kościoła fundowanego przez rodaka z Chochołowa – ks. Wojciecha Błaszyńskiego, proboszcza w Sidzinie koło Jordanowa Podhalańskiego, konsekrowanego w 1880 r. Rozstał się nasz kościół Jan Dobraczański swoją książką *Kościół w Chochołowie*. Do parafii Chochołów swego czasu należała znaczna część Zakopanego. W latach 70. minionego wieku Chochołów miał 1500 mieszkańców, obecnie ok. 1000, liczy 380 numerów

domów, ale wiele jest pustych. Dużo ludzi wyemigrowało do USA i ostatnio także do innych krajów.

Rodzice moi pracowali na roli, mieli dość duże gospodarstwo (17 ha), a więc dużo pracy, do której wciągali podrastające dzieci. Rodzice umarli dość wcześnie, ojciec w 1947 r., mama w 1954 r. Siedmioklasową Szkołę Podstawową w Chochołowie skończyłem w 1954 r. Po podstawówce uczęszczałem do Liceum im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu. W tym czasie mieszkałem w internacie, gdzie wśród kolegów był też Stanisław Dziwisz, starszy o rok. Maturę zdałem w 1958 r. Po maturze wstąpiłem do Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie. Wśród profesorów, którzy mnie uczyli, był ks. bp Karol Wojtyła, konsekrowany na biskupa we wrześniu 1958 r. W połowie III roku studiów seminaryjnych, czyli przed tonsurą, zrezygnowałem z seminarium, myśląc, że kapłaństwo to zbyt trudna dla mnie służba. Podjąłem pracę w GS (Gminna Spółdzielnia), następnie złożyłem papiery do Wyższej Szkoły Pedagogicznej, gdzie zostałem przyjęty, ale nie podjąłem tam studiów, bo dziwnym zrządzeniem Opatrzności znalazłem się w Seminarium Duchownym we Wrocławiu. Dokończyłem III rok studiów i rozpocząłem IV, ale w październiku (1962 r.) zostałem powołany do wojska wraz z 56 kolegami z II, III, IV roku. Służbę wojskową odbywałem w Krośnie Odrzańskim w jednostce saperskiej. Wbrew zamierzeniom władz ówczesnej partii PZPR, dopiero w wojsku zdecydowałem się zostać księdzem. Mile wspominam kolegów, którzy w większości byli z WKR (Wojskowa Komisja Rekrutacyjna) cieszyńskiego (przeważnie protestanci), a także oficerów, którzy okazali mi wiele życzliwości, a rozmowy z nimi umacniały do wytrwania. W czasie służby wojskowej zdawaliśmy egzaminy i tak zaliczyłem IV rok studiów. Z wojska wróciłem na V rok studiów (rok akademicki 1964/1965). Jesienią 1965 r. zakończył obrady II Sobór Watykański. Biskupi polscy zgromadzeni na Soborze pod przewodnictwem prymasa Stefana Wyszyńskiego, napisali słynny list do biskupów niemieckich, w którym znalazły się słowa: „przebaczmy i prosimy o przebaczenie”, które dla PZPR stały się pretekstem do walki z Kościołem, ale i ta próba przyniosła skutek odwrotny od zamierzonego.

Święcenia kapłańskie przyjąłem z rąk biskupa Andrzeja Wronki 24 czerwca 1966 r., czyli w roku wielkich uroczystości 1000-lecia chrztu Polski.

Na pierwszą placówkę jako wikariusz zostałem skierowany do parafii Matki Bożej Pocieszenia w Oławie. Wtedy była tylko jedna parafia w Oławie. Po trzech latach zostałem przeniesiony do parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Lubawce w dekanacie Kamienna Góra. Pracowałem tam dwa lata. W 1971 r. zostałem przeniesiony do Wrocławia Leśnicy, do parafii św. Jadwigi. Z Leśnicy po trzech latach – do Polkowic, do parafii św. Michała Archanioła, a w 1977 r. z Legnicy, do parafii św. św. Apostołów Piotra i Pawła. Obecnie ten kościół jest

katedrą biskupią. W 1980 r., a więc roku wielkich strajków w Polsce, powstania NSZZ „Solidarność”, zostałem proboszczem parafii Matki Bożej Szkaplerznej i św. Eliasza w Głębowicach, w dekanacie Wołów. To mała parafia (liczyła 940 parafian), ale doświadczyłem tam wiele radości duszpasterskiej, chociaż pracowałem tam tylko przez rok. W maju 1981 r. ks. bp Tadeusz Rybak zaproponował mi dość dziwny awans – z probostwa w Głębowicach na wikariat w parafii św. Michała Archanioła we Wrocławiu Muchoborze Wielkim z przeznaczeniem do budowy kościoła na Nowym Dworze. Propozycję przyjąłem i 25 czerwca 1981 r. zamieszkałem przy kaplicy w Muchoborze Małym, przy ul. Greckiej 26/28 jako wikariusz parafii w Muchoborze Wielkim. Przez dwa lata współpracowałem z śp. ks. kanonikiem Aleksandrem Obercem, przygotowując budowę kościoła na Nowym Dworze, głównie prowadząc katechyzę po trzydzieści parę godzin tygodniowo. W marcu 1983 r. kard. Henryk Gulbinowicz podzielił parafię Muchobór Wielki, powołując do życia dwie nowe parafie: Opatrzności Bożej na Nowym Dworze i Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Muchoborze Małym i mianował mnie najpierw administratorem, a później proboszczem tej ostatniej. I tak pozostała mi katechizacja, a doszły jeszcze obowiązki administracyjne i proboszczowskie, z koniecznością starania się o pozwolenie na budowę kościoła i właściwą lokalizację tegoż kościoła. W 1989 r., po sześciu latach starań, a nawet walki z Urzędem ds. Wyznań, gdy komunizm upadał, uzyskaliśmy właściwą lokalizację. I tak zaczął się kolejny okres w moim życiu – czas budowy wspólnoty parafialnej i budynków potrzebnych parafii.

Kto wpłynął na mój wybór życiowej drogi? Niewątpliwie Pan Bóg, który działa także przez ludzi, a więc: rodzice, dla których życie religijne było – bez wielkiego filozofowania – sensem życia; dalej rodzeństwo, księża i nauczyciele, ale i prości ludzie żyjący religijnie. Miałem na swej drodze życiowej dobrych księży i nauczycieli. Gdy byłem wikarym, głównym moim zajęciem była katechizacja, która dawała mi dużo satysfakcji i zachęty, oraz praca z ministrantami. W służbie proboszczowskiej też mam dużo powodów do radości i wdzięczności Bogu i ludziom.

Po 25 latach istnienia naszej parafii i mojego w niej proboszczowania zaczynam jeszcze intensywniej myśleć o przyszłości, tej ostatecznej, o ostatnim przeniesieniu.

Źródło: *25-lecie Parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy*, Wrocław 2008, s.133–137 oraz strona internetowa parafii Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy we Wrocławiu [<http://www.mbnp.pl>].

Prace redakcyjne

TUM Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej

Redakcja „Wrocławskich Wiadomości Kościelnych”
dziękuje klerykowi *Marcinowi Milianowi*
za pomoc przy kompletowaniu i skanowaniu dokumentów

TUM Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej

50-329 Wrocław, pl. Katedralny 19,
tel./fax 71 322 53 68, tel. 71 321 79 85
www.wydawnictwo.archidiecezja.wroc.pl